

5 Hh

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
W GENEWIE 74008.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Tylko do użytku służbowego.

L. ew. 20.

SPRAWOZDANIE Z ŻYCIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

ZA II i III KWARTAŁ 1930 R.

WARSZAWA 1930

WYDZIAŁ NARODOWOŚCIOWY

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH

KONSULAT GENERALNY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w GENEWIE

Tylko do użytku służbowego.

Biblioteka 664 III

L. ew. *20*

SPRAWOZDANIE Z ŻYCIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

ZA II i III KWARTAŁ 1930 R.

WARSZAWA 1930

WYDZIAŁ NARODOWOŚCIOWY



6439

T R E Ś Ć.



121590

	Str.
I. OCENA SYTUACJI OGÓLNEJ	3
II. VI KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE	19
III. SPRAWY NARODOWOŚCI UKRAIŃSKIEJ	23
1. Sprawy zagraniczne	23
2. Życie polityczne	33
3. Życie gospodarcze	46
4. Życie kulturalno-oświatowe i społeczne	50
IV. STARORUSINI	53
V. SPRAWY NARODOWOŚCI BIAŁORUSKIEJ	55
1. Sprawy zagraniczne	55
2. Życie polityczne	57
3. Życie społeczne i kulturalne	64
VI. SPRAWY NARODOWOŚCI ROSYJSKIEJ	70
1. Sprawy zagraniczne	70
2. Życie polityczne	72
3. Życie społeczne	74
VII. SPRAWY NARODOWOŚCI LITEWSKIEJ	76
1. Sprawy zagraniczne	76
2. Życie polityczne	78
3. Życie społeczne	81
VIII. SPRAWY NARODOWOŚCI CZESKIEJ	83
IX. SPRAWY NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ	85
1. Sprawy zagraniczne	85
2. Życie polityczne	89
3. Życie gospodarcze	107
4. Życie kulturalno-oświatowe	113
X. SPRAWY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ	127
1. Sprawy zagraniczne	127
2. Życie polityczne	132
3. Życie gospodarcze	146
4. Życie społeczne i kulturalne	150
XI. SPRAWY WYZNANIOWE	158
1. Katolicyzm	158
2. Prawosławie	162
3. Protestantyzm	177
4. Sekty	177

I. OCENA SYTUACJI OGÓLNEJ

Niniejsze sprawozdanie obejmuje łącznie dwa okresy sprawozdawcze, t. j. kwartał drugi i trzeci bieżącego roku. Okres ten upływa pod znakiem wybitnego nasilenia w polityce mniejszości narodowych. Europejska opinia publiczna, urobiona specjalnie pod wpływem prasy niemieckiej, wykazała wiele zainteresowania temi sprawami, tem więcej, że wypadki w Małopolsce Wschodniej i ekscesy antyżydowskie w Rumunii specyficznie oddziaływały na wzmocnienie niewygodnych dla nas prądów. Dowodem tego są nie tylko długie szpalty dzienników, poświęcone omawianym zagadnieniom na temat wydarzeń, procesów i t. d., lecz również oficjalne wystąpienia grup politycznych i wybitniejszych mężów na terenie polityki ogólnoeuropejskiej.

Członkowie angielskiego parlamentu, w liczbie 68 laburzystów, zwrócili się w formie interpelacji do Mac-Donalda i Hendersona, aby rząd Wielkiej Brytanii zainicjował i przeprowadził zmianę statutu Ligi Narodów w odniesieniu do ochrony praw mniejszości narodowych. Argumentacja tej petycji według „Dailly Herald'a” jest następująca: 1. Rząd angielski jest odpowiedzialny za wykonanie praw ochrony mniejszości, ponieważ podpisał z Polską i innemi krajami układy, które były nawet wstępnym warunkiem uznania tych państw. 2. Umowy te po większej części zawiodły. Doniesienia z krajów, które umowy te podpisały dowodzą, iż nie były one wykonywane, a położenie ludów rządzonych uległo zaostrzeniu. Gwarancja Ligi Narodów co do ochrony tych praw okazała się fikcyjną; skargi poszczególnej mniejszości nie są uwzględniane w dostatecznej mierze, a nawet czyni się im utrudnienia w doręczaniu skarg i petycji do Ligi Narodów. 3. Liga Narodów utworzyła w 1929 r. specjalny Komitet, lecz istoty zagadnienia Komitet ten nie poruszał, poczynił projekty zmiany procedury na korzyść mniejszości, lecz jak widać, mniejszościom nic z tego nie przyszło. Z 42 skarg, złożonych w roku ubiegłym, 2 tylko dotarły do Ligi Narodów, ale i tych Liga nie załatwiła. 4. Petycja krytykuje oświadczenie Mac-Donalda, złożone w ubiegłym roku w Lidze Narodów w sprawach terytorjum państw europejskich i spraw

mniejszości, uzasadnia obecny wniosek niektórymi argumentami tego oświadczenia. 5. Formułuje postulaty: „Niech Pan, Panie Premierze, na plenum Ligi Narodów w 1930 r. postawi wniosek o utworzeniu Komisji, która będzie kontrolować dotrzymanie traktatu w sprawie ochrony mniejszości, jak załatwia Liga Narodów poszczególne skargi, oraz w jakim stanie opracowania znajdują się projekty zmiany statutu Ligi Narodów i procedury”. Henderson, minister spraw zagranicznych Anglii, nie dał interpelantom pozytywnej odpowiedzi. Charakterystycznym jest, że wystąpienie socjalistów angielskich poprzedziły liczne podróże po krajach europejskich i Anglii d-ra Ewalda Ammende, generalnego sekretarza egzekutywy kongresów mniejszościowych.

Prasa niemiecka wskazuje, że Niemcy jawnie podkreślają swoje zainteresowanie dla każdej sprawy obrony mniejszości, wyzyskując przytem na arenie międzynarodowej procesy Ulitz'a i Deutschtumsbundu w Bydgoszczy, jak również rzekome krzywdy innych mniejszości, a specjalnie wydarzenia w Małopolsce Wschodniej. Bowiem w ramach akcji i przygotowań do VI-go kongresu mniejszościowego, odbytego w dn. 3—6 września r. b. w Genewie — usiłowali znaleźć dogodne warunki i możliwości wzmoczenia tendencji rewizjonistycznych.

Wyżej wspomniana interpelacja angielskich socjalistów jest znanym dowodem jednomyślności polityki sfer niemieckich i kierowniczych ciał angielskich laburzystów; nie dalej, jak zeszłego roku Liga Narodów wskutek taktyki Stresemanna była silnie zaatakowana w sprawie utworzenia identycznej Komisji dla spraw mniejszości w łonie samej Ligi. Stresemann wtedy wysuwał takie same argumenty, jak obecnie laburzyści.

Tegoroczny kongres mniejszości zapowiadał się o wiele poważniej od poprzednich, świadczyła o tem ożywiona dyskusja na łamach prasy europejskiej, specjalnie prasy niemieckiej, a także działalność organizacyjna i reorganizacyjna w egzekutywie kongresów mniejszościowych. Wysuwano rewelacyjne projekty, których realizacja dawałaby bezpaństwowym narodom nowe formy, nieznane dotąd w publicznym prawie narodów: 1. Mniejszości jednej narodowości, zamieszkałe w różnych państwach, będą posiadać „ośrodek” w ramach ogólnej organizacji mniejszości. 2. „Ośrodki” te dopiero występować będą wobec egzekutywy na kongresach.

Z punktu widzenia suwerenności państw ewentualne zaistnienie mniejszości międzypaństwowej, jako solidarnej organizacji poprzez granice, jest wybitnie niepożądane z uwagi na niebezpieczeństwo irredenty i obcych interwencji. Szczegóły kongresu omówione są poniżej w dziale II-gim.

Przebieg XVI-go kongresu W. K. P. (Wszzechzwiązkowej Komuni-

stycznej Partji Rosji Sowieckiej) wskazuje, iż kwestje mniejszościowe stanowią równie aktualny przedmiot rozważań w polityce ZSSR. Pogląd Stalina na kwestję językową mniejszości narodowych w Rosji Sowieckiej przedstawia się następująco: 1. Komuniści są zwolennikami zespolenia kultur i języków w jedną ogólną kulturę i jeden język. 2. Różnice narodowościowe nie mogą jednak zniknąć w ciągu jednego okresu i długo jeszcze pozostaną po ogólnoswiatowym zwycięstwie proletariatu, aż do czasu, kiedy języki narodów ustąpią na rzecz jednego języka dla wszystkich. Zatem kwestja zespolenia języków nie jest sprawą wewnątrznie państwową, ale kwestją zwycięstwa socjalizmu na skalę międzynarodową. Stalin odrzuca koncepcję szybkiej asymilacji i zlania się różnorodnych mniejszości rosyjskich w jedną masę; kwestję Ukrainy i Białorusi wysuwa na plan pierwszy, przyczem zaznacza, że zagadnienie to nie mieści się w granicach ZSSR, ponieważ fakt, iż Ukraina i Białoruś znajdują się także w składzie innych państw — nie pozwala mu na ignorowanie tego stanu rzeczy i rozwiązanie kwestji języka ukraińskiego lub białoruskiego, „nie uwzględniając tej niezwykle ważnej dla Sowietów okoliczności”. W ten sposób Stalin określił swoiste zrozumienie zadań sowieckiej polityki narodowościowej, której znaczenie powinno przekraczać granice związku sowieckiego. XVI-ty kongres WKP, otwarty 16. VI. r. b., stał się dalszym etapem polityki grupy rządzącej Stalina. Ostatni okres w polityce międzynarodowej, według jego enuncjacji, jest zwrotnym zarówno dla związku sowieckiego, jak i dla krajów kapitalistycznych. Zwrot ten ma oznaczać dla ZSSR nowy rozwój gospodarczy, zaś dla krajów kapitalistycznych depresję i upadek gospodarczy. Na tle różnic w ustrojach gospodarczych komunistycznych i kapitalistycznych widzi Stalin wzmagające się naprężenie ogólnego stosunku względem Rosji, a co zatem idzie przygotowania zbrojnej interwencji państw przeciwko ZSSR. Głównym jednakże momentem zjazdu WKP była kwestja poskromienia opozycji prawicowej oraz uzasadnienie polityki co do 5-letniego planu gospodarczego. Przywódcy opozycji prawicowej, jak Rykow, Tomskij, Ugłanow — oficjalnie wyparli się i wyrzekli dotychczasowej swej działalności.

Obserwując odgłosy opinii niemieckiej i sowieckiej, należy podkreślić, że w kwestji mniejszościowej front jednakowego stanowiska przedłużony został przez Niemców na Wschód, co objawia się w enuncjacjach prasy sowieckiej, w jej wybitnem zainteresowaniu się temi zagadnieniami. Komunistyczna Partja Polski na V-tym zjeździe, trwającym od 16 września do 1 października r. b., powzięła szereg uchwał, oczywiście na rozkaz Moskwy, które stwierdzają ścisłą współpracę na tym polu ZSSR i Rzeszy Niemieckiej. Najciekawsze punkty uchwały brzmią: 1. Walka przeciwko okupacji polskiej na Ukrainie Zachodniej oraz na Białejrusi jest

jednocześnie walką przeciwko burżuazji nietylko polskiej, lecz i odnośnej narodowości. 2. KPP wysuwa hasło samookreślenia tych krajów i przyłączenia ich do USSR i BSSR. 3. KPP wysuwa hasło samookreślenia Śląska aż do przyłączenia go do Niemiec. Zjazd opracował specjalną instrukcję w sprawie kierownictwa wyzwoleniczym ruchem narodowym i wykorzystaniem go w celach rewolucji komunistycznej. Instrukcja zaleca propagowanie solidarności z ukraińskimi rzeszami pracującymi, urządzenie demonstracji i strajków politycznych, propagandę wśród żołnierzy wysyłanych na „Ukrainę Zachodnią”.

Sprawa mniejszości narodowych stała się zatem narzędziem polityki niemieckiej, zmierzającej do zmian traktatu wersalskiego. Delegacja niemiecka na obecnym zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu r. b. dążyła do: 1. Utworzenia osobnej stałej komisji dla spraw mniejszościowych. 2. Do wyłączenia spraw mniejszościowych z pod kompetencji Rady Ligi Narodów i przerzucenia tych zagadnień na plenum zgromadzenia Ligi Narodów. Zrozumiałem jest, iż tego rodzaju postawienie kwestji zagroziłoby załatwianiu bieżących spraw mniejszościowych, ponieważ na zgromadzeniu Ligi, gdzie zasiada po trzech przedstawicieli 56 państw — łatwiej byłoby znaleźć dogodne warunki intrydze niemieckiej. Zapędy ministra Curtiusa nie przyniosły Niemcom żadnych pozytywnych wyników, dzięki zręcznej taktyce ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, który stanowczym wystąpieniem zyskał sobie poparcie Rady Ligi Narodów, delegaci niemieccy ponieśli tym razem dotkliwą porażkę.

UKRAIŃCY. Dodatkowe wybory do Izb Ustawodawczych na terenie Wołynia (vide poprzednie sprawozdanie str. 36—37) — wobec przewidywanego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów w całym Państwie — nie wywołały większego zainteresowania w szerszych kołach społeczeństwa ukraińskiego poza terenem województwa wołyńskiego, sprowadzając się do epizodu o charakterze wyłącznie lokalnym, mimo, iż biorące udział w tych wyborach stronnictwa ukraińskie specjalnie silnie podkreślały ich doniosłe znaczenie z punktu widzenia ogólnonarodowego. Wybory te miały przekreślić ostatecznie „kordon sokalski” i manifestując wspólność interesów ludności ukraińskiej Wołynia i Małopolski Wschodniej stać się — jak to podkreśliło „Diło” (Nr. 93 z dn. 30. IV. 30 r.) potężnym krokiem na drodze halicko-wołyńskiego zbratania. Jednakże nawet na terenie Wołynia zainteresowanie się wyborami było stosunkowo bardzo słabe, czego dowodzi niska frekwencja wyborcza, wynosząca np. w okręgu kowelskim 17,8% głosujących (wobec 66,7% w r. 1928). Rezultat więc wyborów nie dał spodziewanego efektu. Porównanie cyfr dotyczących zarówno złożonych głosów, jak i oddanych na poszczególne listy ukraińskie w r. 1928 i 1930 dowodzi, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę ruchliwość agitacji przedwyborczej i brak kontrakcji ze strony

bloku prorządowego, iż stronnictwa ukraińskie o tendencjach odśrodkowych w stosunku do Państwa Polskiego, nie cieszą się zbyt dużą sympatią ludności Wołynia. (Szczegółowe omówienie wyników wyborczych patrz w rozdz. Sprawy narodowości ukraińskiej — życie polityczne). Tem niemniej jednak należy stwierdzić, że ostatnie wybory wołyńskie wykazały wzmocnienie tam pozycji nacjonalistów ukraińskich z Małopolski Wsch., zwłaszcza w okręgu łuckim.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu i rozpisanie na listopad 1930 r. nowych wyborów do Izb Ustawodawczych ujawniło w społeczeństwie ukraińskim tendencje konsolidacyjne wśród elementów nacjonalistycznych i wysunęło jako aktualną, koncepcję ukraińskiego narodowego bloku wyborczego. Należy podkreślić, iż tendencje te przejawiały nietylko kierownicze koła partyjne, ale znalazły one swój oddźwięk i na gruncie lokalnym, gdzie szereg ad hoc zwołanych zebrań powzięło uchwały i rezolucje, wzywające zarządy dwu najpotężniejszych stronnictw ukraińskich UNDO i USRP do zawarcia porozumienia wyborczego. Fakt zawarcia bloku przez nazywane partje oraz USDP, posiada duże znaczenie zarówno dla samych wyborów, jak i dla ogólnych stosunków politycznych w społeczeństwie ukraińskim. Od wielu bowiem lat poraz pierwszy ma miejsce ścisła współpraca USRP z narodową demokracją — przekreślając w ten sposób uchwałę zjazdu ukraińskich radykałów z lutego 1925 r., która wykluczała możliwość jakiegokolwiek kollaboracji ze stronnictwami „burżuazyjnymi”. Wyłomem w tej zasadzie był już wprawdzie udział USRP w Komitecie Porozumiewawczym ukraińsko-białorusko-litewskim, powołanym do życia w listopadzie 1929 r. (vide Sprawozd. z życia mniejszości narod. za IV kwartał 1929 r.), jednakże wówczas współpraca ta ograniczała się w praktyce wyłącznie do terenu parlamentarnego. Blok UNDO—USRP reprezentuje na terenach o ludności ukraińskiej, bardzo poważną siłę, mimo, iż w dużym stopniu podrywają jego możliwości wyborcze ostatnie wydarzenia w Małopolsce Wsch., o czym mowa niżej. Za konkurenta bloku, i to oczywiście z szansami bez porównania słabszemi, uważać należy obóz selrobowski. Inne ukraińskie grupy wyborcze, jak UPP nie mają żadnych szans wyborczych.

Ostatnie wydarzenia na terenie Małopolski Wschodniej urosły do wagi wypadków o niezmiernie doniosłym znaczeniu przede wszystkim w odniesieniu do samego społeczeństwa ukraińskiego. Jest rzeczą nie ulegającą kwestji, iż bierne ustosunkowanie się szerokich rzesz ukraińskiego społeczeństwa względem akcji sabotażowej, zarówno jeśli chodzi o masy ludowe, jak i inteligencję, miało za podstawę nietylko ich negatywny stosunek do Państwa Polskiego, ile poprostu obawę przed terrorem osobistym ze strony członków UW. To też akcja pacyfikacyjna, przeprowadzona na terenach, objętych działalnością sabotażową, będąc wyra-

zem stanowczej postawy czynników rządowych, stała się niejako moralnem oparciem dla tej części społeczeństwa ukraińskiego, która nie solidaryzowała się z wystąpieniami UWO. Dowodzą tego powzięte na różnych zebraniach lokalnych uchwały zebrań gminnych, żądające likwidacji różnych organizacji i instytucji, które pod przykrywką pracy społecznej szerzyły wśród ludności ukraińskiej hasła wywrotowe. Do przygotowania podatnego podłoża dla sabotażowej akcji UWO przyczyniła się w bardzo dużym stopniu niezdrowa działalność wiecowo - propagandystyczna ukraińskich posłów i senatorów, ugruntowana na wzniecaniu nienawiści narodowościowej. To też ostatnie aresztowania b. parlamentarzystów ukraińskich stały się niezmiernie dodatnim czynnikiem w pacyfikacji stosunków w Małopolsce Wsch. nietylko z uwagi na unieruchomienie ich, jako działaczy antypaństwowych, lecz także z punktu widzenia wychowawczego, iż wina nie pozostaje bez kary. Jeśli chodzi o samą akcję sabotażową, należy podkreślić fakt udziału w niej również elementów komunistycznych, co wskazuje, iż sytuacja wykorzystana została przez naszych sąsiadów ze Wschodu, którzy znajdując się sami w trudnych warunkach wewnętrznych na Ukrainie, usiłują odwrócić uwagę od siebie i przesunąć ją na pobliski teren Małopolski Wsch.

Akcja pacyfikacyjna wywołała ze strony ukraińskich nacjonalistów gwałtowną kampanię prasową, zarówno w kraju jak i zagranicą. Wszczęto nawet kampanię o charakterze dyplomatycznym, którą podjął b. delegat ukraiński na kongres pokojowy dr. Wasyl Panejko, przebywający stale w Paryżu. Wysuwane są przytem fantastyczne i zgola kłamliwe zarzuty przeciwko postępowaniu policji i wojska, a władze administracyjne posądzane są niemal o inicjowanie akcji rewanzowej ze strony społeczeństwa polskiego. Ma się tu oczywiście do czynienia ze specjalną propagandą antypolską, a alarmy te, idące od ukraińskich kół nacjonalistycznych, mają swe źródło w nowo wytwarzającej się sytuacji, którą znamionuje gwałtowne kurczenie się stanu ich posiadania i wpływów w szerokich masach ludowych, co zwłaszcza w obliczu zbliżających się wyborów staje się bardzo dotkliwie.

Na tle wyżej omówionej sytuacji w Małopolsce Wsch., nie budzi żadnych wątpliwości głośna w ostatnich miesiącach I-go półrocza b. r. sprawa rzekomej ugody ukraińsko - polskiej, która wywołała w tym czasie żywe zainteresowanie zarówno ze strony społeczeństwa ukraińskiego, jak i polskiego. Fantastyczne te pogłoski ukazały się najpierw w przemyskim „Ukraińskim Gołosie”, organie Eugenjusza Konowalca (kierownika UWO i OUN), który zamieścił niezwykle rewelacje o podpisaniu jakoby przez Rząd Polski umowy politycznej z generałem Salskim (petlurowcem), skierowanej przeciw Sowiecom i rozszerzającej granice Polski na wschód. Niemal równocześnie w lwowskim organie Starorusinów „Rus-

skij Gołos” ukazał się szereg artykułów o rzekomo zawartem porozumieniu pomiędzy UNDO i polskimi czynnikami rządowymi. „Russkij Gołos” w rewelacjach swych poszedł tak daleko, iż przytoczył nawet specyfikację poszczególnych punktów umowy, wedle której porozumienie miało dojść do skutku dzięki ustępstwom ze strony polskiej na rzecz Ukraińców, między innymi kosztem obecnego stanu posiadania Starorusinów w Małopolsce Wsch. Wersje te — mimo specjalnego stwierdzenia przez strony zainteresowane ich nieprawdziwości — podchwyczone i żywo, a swoście komentowane przez prasę tak polską, jak i ukraińską, wywołały duże poruszenie w obu społeczeństwach. Rewelacje, o których mowa, są oczywiście całkowicie nieprawdziwe; tembardziej jednak są charakterystyczne, ile że tkwi w nich wyraźna intryga polityczna, mająca na celu urobienie opinii w tym kierunku, iż w Polsce dochodzi do skutku porozumienie ukraińsko - polskie, zwracające się ostrzem przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Tu też niewątpliwie należy szukać autorów i inspiratorów intrygi, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę z jaką skwapliwością zajęła się tą sprawą prasa sowiecka zagranicą i filosowiecka w Polsce i zagranicą. Jest faktem notorycznie znanym, iż zawsze, kiedy tylko zewnętrzna sytuacja w ZSSR staje się dla kierowników Kominternu trudną, pojawiają się natychmiast alarmy wojenne o specjalnem nastawieniu antypolskiem, zwłaszcza o rzekomych planach wojenno - interwencyjnych Polski na Ukrainie. Taktyka ta ma na celu ułatwienie opanowania sytuacji wewnętrznej w ZSSR pod grozą niebezpieczeństwa zewnętrznego, niebezpieczeństwa wojny ze strony Polski. I ostatni zatem alarm nie jest niczem innem, zwłaszcza, iż został wywołany niemal że w przeddzień XVI Kongresu W. K. P., po nieudanej kolektywizacji na Ukrainie i wzrastających tam coraz silniej nastrojach antymoskiewskich.

W związku ze znaną sprawą Jefremowa i tow. nastąpiło dalsze zaognienie stosunków w społeczeństwie ukraińskim. Wprawdzie aranżowana przez UNDO masowa akcja żałobna po spodziewanym surowym wyroku zawiodła wobec tego, iż żaden z oskarżonych nie został — jak tego byli pewni undowcy — skazany na śmierć, tem niemniej jednak zarysowały się na podłożu wspomnianej sprawy dalsze konflikty pomiędzy obiema grupami: pro i contrasowiecką, uzewnętrzniając się w formie incydentów i wystąpień osobistych, które wskazują z jednej strony na wzmacnianie się nastrojów antysowieckich w społeczeństwie ukraińskim, z drugiej zaś dowodzą dalszego załamywania się frontu filosowieckiego wśród inteligencji ukraińskiej. Jako przykład przytoczyć można fakt wycofania się ze stanowiska sowietofilskiego dyrektora „Ukraińskiego Muzeum Narodowego”, dr. Hilarego Świącickiego, jednego z pierwszych poważniejszych ludzi, którego konsul Łapczyński pozyskał dla swej pro-sowieckiej pracy na odcinku kulturalnym, a który w opublikowanym

w „Dile” artykule, nawiązując do procesu „Sojuza Wyzwolenia Ukrainy”, wystąpił z ostrą krytyką terroru komunistycznego względem nacjonalistów ukraińskich i ustroju sowieckiego wogóle. W innym znów wypadku młodzież nacjonalistyczna nie dopuściła do głosu na walnym zgromadzeniu „Ridnej Szkoły” redaktora filozoficznego wydawnictwa „Nowi Szlachy”, Antoniego Kruszelnickiego, a nawet postawiła wniosek o usunięcie go z narad, jako „nieukraińca”. Jak stwierdzono w toku dochodzeń w jednej ze spraw UWO (Łasejczuka i tow.), młodzież nacjonalistyczna zdecydowała się wystąpić czynnie przeciw konsułowi Łapczyńskiemu, projektując zamach na konsulat i konsula, przyczem do wykonania zamachu miało być użyć młodzieży rzemieślniczej, celem uniknięcia zarzutu, iż dokonali go „burżuje”. Wszystko to świadczy o wysokim stopniu zaangażowania sytuacji. Stwierdzić jednak należy, iż odwołanie konsula Łapczyńskiego wpłynęło w znacznym stopniu na jej odprężenie, przynajmniej jeżeli chodzi o objawy zewnętrzne. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż załamanie się orientacji filozoficznej wywrze na dalszą metę wpływ na kształtowanie się stosunków w społeczeństwie ukraińskim.

Udział Ukraińców w kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Londynie w lipcu b. r. oraz w kongresie mniejszości narodowych w Genewie we wrześniu b. r. nie wywołał większego zainteresowania w społeczeństwie ukraińskim. Nawet ukraińskie koła polityczne nie przywiązywały do tych wystąpień specjalnej wagi, uważając kongresy te wyłącznie za teren dogodny dla propagandy „kwestji ukraińskiej” na forum międzynarodowym. W ten sposób naświetla sytuację i prasa undowska, której przedstawiciele z dr. Dymitrem Lewickim na czele, wzięli udział w obu wspomnianych kongresach.

W działalności propagandystycznej Ukraińców zarówno zagranicą jak i na gruncie lokalnym daje się zauważyć coraz częstsze wysuwanie kwestji autonomji województw południowo-wschodnich, do nadania której zobowiązała Polskę Rada Ambasadorów decyzją z 14. III. 23. Moment ten jest o tyle charakterystyczny, iż inicjatywa akcji powyższej wychodzi od UNDO, którego przedstawiciele po tylekroć razy w najbardziej oficjalnej formie stwierdzali, iż zarówno wspomnianą decyzję Rady Ambasadorów, jak i inne akty o charakterze międzynarodowym uważają za nieobowiązujące. Nie jest to oczywiście równoznaczne z wyrzeczeniem się przez UNDO „maksymalnego” programu narodowo-politycznego, wskazuje tylko, iż ukraińskie czynniki polityczne rozpoczynają akcję, mającą wszelkie pozory realnego ustosunkowania się do rzeczywistości, a pomyślaną jako jeden z punktów ogólnego frontu kampanji antypolskiej, który ze względu na swój charakter zobowiązania międzynarodowego, miałby wytworzyć dla Polski trudności na terenie zagranicznym.

W wewnętrznym życiu politycznym społeczeństwa ukraińskiego na uwagę zasługuje fakt powstania w końcu września b. r. nowego stronnictwa politycznego p. n. Ukraińska Katolicko-Narodnia Partja. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od członków Ukraińskiej Katolickiej Organizacji, którą to nazwę przyjęła od lipca 1930 r. dawna Ukraińska Chrześcijańska Organizacja (U. Ch. O.). W ten sposób wypełnia się luka w układzie ukraińskich grup politycznych, wytworzona po zlikwidowaniu w 1923 r. Ukraińskiej Chrześcijańsko-Społecznej Partji, która reprezentowała kierunek konserwatywny. Od tego czasu zwolennicy kierunku konserwatywnego nie posiadali swej organizacji politycznej, skupiając się w różnych organizacjach społecznych, a głównie w U. Ch. O. Nowo powołana partja jest wyrazicielką t. zw. „realnego” programu politycznego.

Życie kulturalno-oświatowe i społeczne nie wykazało w okresie sprawozdawczym jakichś poważniejszych odchyień w dotychczasowym rozwoju i tempie pracy. Natomiast w życiu gospodarczym można zauważyć pewne zaniepokojenie kryzysem finansowym, przyczem nie bez znaczenia pozostają fakty dość częstych nadużyć pieniężnych w różnych instytucjach gospodarczych, jak to np. miało miejsce w Centrosójuzie, który oficjalnie stwierdził malwersacje pieniężne ze strony jednego z pracowników na kwotę 32.000 zł. Fakty te podrywają zaufanie ludności do spółdzielczości i utrudniają jej działalność, co wobec ogólnego kryzysu finansowego odbija się nader ujemnie na ukraińskiej spółdzielczości. Wyrazem tego jest m. in. opinja jednego z wybitnych działaczy ukraińskich M. Tworydły, wyrażona w artykule zamieszczonym w „Dile”, który obawia się jeśli nie załamania — to w każdym razie spadku znaczenia spółdzielczości w ukraińskim życiu gospodarczym.

W stosunku do ostatnich wydarzeń w życiu politycznym Polski, a więc względem Centrolewu i jego kampanji przeciw rządowej ustosunkowują się ukraińskie koła polityczne obojętnie. Jedna tylko USDP deklaruje się bez zastrzeżeń po stronie PPS i Centrolewu, o czym świadczy wywiad, udzielony „Robotnikowi” przez Włodzimierza Temnickiego (vide ustęp „USDP”). Jednakże ta obojętność UNDO i USRP ma charakter wyłącznie oficjalny; nie ulega bowiem kwestji, iż grupa Centrolewu cieszy się ukrywanymi sympatjami nacjonalistów ukraińskich.

BIAŁORUSINI. Na Białorusi sowieckiej Biuro CK KPB stwierdziło brak należytego zrozumienia dla białorutenizacji w instytucjach sowieckich. Zdaniem partji akcja białorutenizacyjna winna być kierowana nie przez Białorusinów, łatwo wpadających w nastroje nacjonalistyczne, lecz przez robotników Rosjan, znających język miejscowy. Rzuca to bardzo ciekawe światło na istotę sowieckiej polityki białorutenizacyjnej. Na odcinku polityki narodowościowej w BSSR godne jest podkreślenia zli-

kwidowanie biur narodowościowych, które istniały w składzie CK KPB, oraz w składzie wszystkich komitetów partyjnych. Według oficjalnych enuncjacji sowieckich miało to na celu wzmocnienie pracy narodowościowej wszystkich organizacji partyjnych, instytucji zawodowych i urzędów, a oparte było na założeniu, iż praca narodowościowa powinna stanowić organiczną część pracy partyjnej, nie może być przeto kierowana przez odrębne biuro narodowościowe. W okresie sprawozdawczym dokonano zmian w podziale administracyjnym BSSR. Skasowano okręgi administracyjne (jednostka administracyjna pośrednia między powiatem a województwem), przekazując ich funkcje instytucjom rejonowym. W związku z tem odpowiedzialność za wykonanie dyrektyw polityki rządu sowieckiego w dziedzinie stosunków narodowościowych przelano również na rejonowe i miejskie instytucje sowieckie oraz organizacje zawodowe.

Białoruskie życie polityczne w Polsce w okresie sprawozdawczym niemal bez ustanku pochłonięte było sprawami wyborczymi. W maju r. b. odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu i Senatu w okręgu lidzkim, w lipcu r. b. także wybory w okręgu święciańskim. Akcja przedwyborcza przyczyniła się w dużym stopniu do pogłębienia rozdzźwięków pomiędzy poszczególnymi stronnictwami. Wyniki wyborów wykazały znaczny bardzo spadek wpływów chrześcijańskiej demokracji, tudzież grupy dr. Stankiewicza, który w okręgu lidzkim zebrał niecałe 1500 głosów, podczas gdy w 1928 r. miał ich ponad 35000. Wybory przyniosły jedynie sukces komunizującemu Białoruskiemu Włościańsko-Robotniczemu Klubowi Poselskiemu. W ogólnym wyniku Chadecja i dr. Stankiewicz stracili 3 mandaty, a BWRKP zyskało 1.

Od 1. IX. r. b., w związku z rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem wyborów, na nowo ożywa akcja przedwyborcza. Zasadniczo kroczy ona temi samymi torami, jak i poprzednio. Coprawda czynione były próby połączenia dla celów wyborczych Chadecji i Związku Włościańskiego z grupą Ostrowskiego i Łuckiewicza, lecz próby te bezwzględnie nie były szczerze i mogą być jedynie oceniane, jako swego rodzaju taktyczne posunięcia. Ostatecznie Białorusini idą do wyborów podzieleni na dawne trzy zasadnicze grupy: Chadecja i Związek Włościański w Bloku z Ukraińcami, grupa Ostrowskiego i Łuckiewicza pod firmą Centralnego Związku Białoruskich Organizacji Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych i grupa komunizująca włościańsko-robotnicze „Zmaganie”.

Na polu działalności społecznej organizacje białoruskie w okresie sprawozdawczym przejawiały bardzo słabą działalność. Jedynie grupa kulturalno-oświatowa Ostrowskiego i Łuckiewicza, wykorzystując pobyt Pana Prezydenta R. P. na Wileńszczyźnie, złożyła memoriał, w którym

wysuwa szereg postulatów białoruskich w sprawach oświatowych. Otwarcie w Wilnie nowego Seminarjum Nauczycielskiego o charakterze utrakwistycznym, nie zadowoliło aspiracji białoruskich, które idą po linii stworzenia Seminarjum z językiem wykładowym wyłącznie białoruskim. Przy końcu okresu sprawozdawczego grupa Ostrowskiego i Łuckiewicza, zmierzając do skonsolidowania akcji wszystkich organizacji pozostających pod jej wpływami, tworzy Centralny Związek Białoruskich Organizacji Kulturalno-Oświatowych i gospodarczych.

ROSJANIE. W czasie uzupełniających wyborów do Sejmu i Senatu, jakie się odbyły w maju i lipcu r. b. na Wołyniu, w okręgu lidzkim i święciańskim — lista rosyjska, wystawiona przez Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe, otrzymała znikomą ilość głosów. Świadczy to o poważnem załamaniu się rosyjskiego życia politycznego, którego dalszą konsekwencją są uchwały powzięte 22. IX. r. b. w Brześciu przez Radę Naczelną RNO, w myśl których Rosjanie nie wystawiają własnej listy w czasie nowych wyborów do Sejmu i Senatu. Niepowodzenia doznane przez politykę Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego bezwzględnie odbijają się na spoistości tej organizacji i prawdopodobnie doprowadzą do rozłamu. Na odcinku rosyjskiego życia społecznego w okresie sprawozdawczym panowało zupełne zacięcie. Orędzie Pana Prezydenta R. P., zapowiadające zwołanie soboru — rosyjska opinia publiczna przyjęła z niekłamanem zadowoleniem.

LITWINI. Poważniejszym wydarzeniem w życiu litewskim w okresie sprawozdawczym było powstanie Białorusko-Litewskiego Komitetu Katolickiego, w którym faktycznie rejdą Litwini z pod znaku Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie. W całej tej akcji wyraźnie występuje dążenie Litwinów do ściślejszego zespolenia się z Chadecją Białoruską, wzmacniając tą drogą front antypolski. Godny zanotowania też jest fakt stale wzrastającego antagonizmu pomiędzy Tymczasowym Komitetem Litewskim, a Związkiem Studentów Litewskich, pozostającym pod wpływami przewodcy laudynkai dr. Olsejki. Mniejszość litewska, wierna dotychczasowej taktyce, i tym razem powstrzymuje się od wyborów do Sejmu i Senatu.

NIEMCY. Życie mniejszości niemieckiej; oprócz wartkiego własnego prądu, żywo reagowało na znamienne wydarzenia w Polsce i w Rzeszy. Szereg faktów, wyłącznie dotyczących Niemców, w wysokim stopniu pochłaniało niemiecką opinię publiczną: były to przede wszystkim procesy przeciw wybitnym działaczom niemieckim: apelacja w procesie Ulitza, zakończenie procesu przeciw kierownikom Deutschtumsbundu, wreszcie proces przeciwko kierownikom harcerzy niemieckich. Czynnikiem następnym, zwiększającym nasilenie życia politycznego, były liczne wybory: jak dokończenie wyborów komunalnych na Śląsku, przeprowadzenie wy-

borów komunalnych w licznych gminach woj. łódzkiego, wybory do Sejmu Śląskiego oraz wybory uzupełniające do Sejmu i Senatu w okręgu gnieźnieńskim. Wreszcie zdarzenia ogólnopolskie: jak zmiana Rządu, rozwiązanie Sejmu i Senatu, jako też Sejmu Śląskiego, aresztowania posłów, a przede wszystkim olbrzymia fala protestów całego kraju przeciw mowie Treviranusa, łącząca się z manifestacjami przeciwniemieckimi — wstrząsnęły silnie społeczeństwem niemieckim. Na szczególną uwagę zasługuje również oddźwięk oraz zaniepokojenie, które wywołała w opinii niemieckiej międzynarodowa konferencja agrarna państw wschodnio-europejskich, odbyta w sierpniu b. r. w Warszawie, a uważana przez Niemców jako stworzenie wschodniego frontu agrarnego, wymierzonego przeciwko Rzeszy. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy zajścia graniczne, mowę Treviranusa, gwałtowny wzrost nastrojów odwetowych w Rzeszy, zadokumentowanych zwycięstwem narodowych socjalistów w wyborach do Reichstagu, w końcu zaś wysunięcie spraw mniejszości w czasie jesiennej sesji Ligi Narodów, oraz szósty Kongres Mniejszości Narodowych — będziemy mieli najważniejsze etapy i motywy głównych wydarzeń w życiu mniejszości niemieckiej w okresie sprawozdawczym.

Jak się mniejszość niemiecka ustosunkowała do wydarzeń granicznych i wydarzeń w Rzeszy? Tak, jak przypuszczać należało i jak na to dziesięcioletnia tradycja wskazywała: obrała zdecydowaną drogę sympatii do poczynąń Rzeszy, a diametralnego przeciwstawiania się postulatowi Polski. Takie wypadki, jak zajścia graniczne pod Opaleniem i W. Wiosłem i t. d. dają najlepszą okazję rzeczowej lojalności Niemców w Polsce. Opinia niemiecka w pierwszej chwili poprzestała, jak zwykle, jedynie na zanotowaniu faktów zajść granicznych, ale szybko zorientowawszy się do czego rzeczywiście wypadki te zmierzają, nie zwlekała z usprawiedliwieniem postępowania Niemiec, a przypisywaniem winy wyłącznie stronie polskiej. Mowę Treviranusa oraz tendencje rewizjonistyczne Rzeszy, starała się opinia niemiecka usprawiedliwić jako naturalny i bezwzględnie pokojowy wyraz dziejowej konieczności Rzeszy. W żywiołowych protestach przeciw wystąpieniom Treviranusa widziano tylko ujawnienie wzrostu nienawiści do Niemców, mogące rozpętać nową klęskę wojny. Prasa mniejszości niemieckiej przynosiła częste deklaracje lojalności Niemców w Polsce, broniąc się zarazem przed utożsamianiem pojęcia obywatela polskiego narodowości niemieckiej z Niemcem w Rzeszy. Zwycięstwo Hitlera silnie podnieciło opinię publiczną mniejszości niemieckiej. Wybór 107 socjalistów narodowych uznano za wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym, oraz za protest przeciw jarzmu dłużniczej niewoli Rzeszy.

Przebieg i ostateczny wynik wspomnianych procesów politycznych oczekiwany był przez ogół niemiecki z niebywałym napięciem. O ile

wyznaczenie terminu w procesie apelacyjnym przeciw Ulitzowi właśnie w chwili, gdy ratyfikować należało umowę polsko-niemiecką, opinia niemiecka przyjęła ze zdziwieniem, o tyle wyrok uwalniający w tym procesie dał jej okazję do gloryfikowania niezawisłości, bezpartyjności i sprawiedliwości sądów polskich. Socjaliści niemieccy zaznaczyli, że chociaż stoją w opozycji do systemu, któremu sądy podlegają, to jednak w wypadku Ulitz stwierdzają, iż prawo i prawda górują nad nacjonalizmem. Wkrótce jednak nastąpiła refleksja krytyczna: twierdzono, że Ulitz uwolniono nie z braku dowodów, lecz dlatego, iż dowód winy był sfałszowany: ani Ulitz, ani też mniejszość niemiecka w Polsce nie mają powodu do radości, ponieważ stało się jedynie zadość sprawiedliwości. Po wyroku w procesie Ulitz, nie spodziewali się Niemcy skazania działaczy Deutschtumsbundu. To też wyrok Izby Karnej Sądu Okr. w Bydgoszczy, w którym wszystkich oskarżonych uznano za winnych, wywołał konsternację i ostrą krytykę. Lecz z niezaprzeczeniem niskiego wymiaru kary usiłowali Niemcy wysnuć wniosek, że wyrok Sądu bydgoskiego był podyktowany raczej względami na podtrzymanie autorytetu władz polskich, niż faktycznymi dowodami winy. Spodziewają się przeto w instancji apelacyjnej uwolnienia.

Dopiero po wyroku w sprawie Deutschtumsbundu prasa niemiecka ośmieliła się otwarcie pisać o książce wydalonego z Polski dr. Hermanna Rauschninga, jednego z najwybitniejszych członków zarządu Deutschtumsbundu, którego książka „Die Entdeutschung Westpreussens und Pommern“ (Berlin, 1930, str. 405) stanowi sama w sobie najlepszy dowód nielojalności Deutschtumsbundu. Wyrok procesu przeciwko kierownikom niemieckiego ruchu harcerskiego w Polsce określono jako bardzo srogi i twierdzono, że ktokolwiek zna kierownika harcerzy niemieckich dr. Burchardta, ten nie uwierzy, że mógł on popełnić zbrodnię szpiegostwa.

Otwarcie Sejmu Śląskiego powitali Niemcy z wielką radością. Żałowano, że duża ilość interpelacji i projektów ustaw, zgłoszona przez Klub Niemiecki w Sejmie Śląskim, wobec odroczenia, a następnie zamknięcia sesji nie weszła pod obrady. Ubolewano również, że upadł wniosek niemiecki, domagający się dopuszczenia języka niemieckiego w obradach komisji sejmowych i na plenum, a podkreślano bardzo uступliwe stanowisko, zajęte w imieniu Klubu Niemieckiego przez przewodniczącego dr. Panta w rozmowach z woj. Grażyńskim o umożliwieniu kontynuacji obrad sejmowych. W końcu rozwiązanie Sejmu Śląskiego uznano za pozabawienie ludu śląskiego swego przedstawicielstwa. Rozwiązanie zaś Sejmu i Senatu nie przyjęto naogół jako jedynej drogi wyjścia z sytuacji, twierdząc, że w obecnym położeniu walka wyborcza jest dla kraju niekorzystna i nieproduktywna.

Jakie było zasadnicze ustosunkowanie się Niemców do Rządu, jego posunięć politycznych, gospodarczych, zagranicznych? Wyrazem stanowiska mniejszości niemieckiej do Rządu były enuncjacje Klubu Niemieckiego w Sejmie i Senacie, jako najważniejszej reprezentacji tej mniejszości, po rozwiązaniu zaś Sejmu oświadczenia wybitnych niemieckich przywódców politycznych. Stanowisko to określano jako rzeczową opozycję, przy wyraźnym zaznaczeniu całkowitej lojalności względem państwa. Mniejszość niemiecka nie miesza się w zupełności w toczące się wewnątrz społeczeństwa polskiego walki partyjne. Z wyjątkiem nielicznego odłamu socjalistów niemieckich, stojącego na stanowisku CKW PPS, zachowuje się całkowicie neutralnie.

Objęcie rządu przez płk. Sławka oraz następnie przez Marsz. Piłsudskiego, przyjęli Niemcy naogół krytycznie, z wyjątkiem szczupłego odłamu prorządowo nastrojonych Niemców z Łodzi. Socjaliści niemieccy komentowali utworzenie nowego Rządu, jako równoznaczne z wojną przeciwko wszystkim. Przepowiadali ostrzejszy kurs oraz, że sanacja dopiero wtedy wypuści władzę z ręki, gdy zmiażdży opozycję, a gospodarkę w kraju zamieni w cmentarzysko. Zdaniem ich odezwa Centrolewu określa faktyczny stan w kraju, zdiera maskę dyktatury i czyni Marsz. Piłsudskiego odpowiedzialnym za losy państwa.

Do poczynąń gospodarczych rządu mniejszość niemiecka ustosunkowywała się naogół sceptycznie. Nie brakło wprawdzie głosów, wyrażających Rządowi uznanie za starania poprawienia sytuacji gospodarczej, lecz równocześnie zwracano uwagę, iż nieuzyskanie przez Deveya pożyczki dla Polski wypłynęło nietylko z trudnej sytuacji gospodarczej, lecz również spowodowały to wewnętrzne niespodzianki polityczne, podkopujące zaufanie zagranicy do Polski.

Zasadniczemu nastawieniu wobec przejawów zbiorowego życia polskiego dała mniejszość niemiecka w Polsce wybitny wyraz zupełnym prawie zignorowaniem święta narodowego w dniu 3 maja. Starano się tłumaczyć negatywne to stanowisko wypaczeniem niejako pierwotnej idei 3 maja, nazywając anachronizmem obchodzenie święta demokracji najszerszej pojętej w czasach faktycznej dyktatury. Jedyne wyjątki stanowiły w tym względzie, jak zwykle, lojalne koła Niemców łódzkich.

ŻYDZI. Znaczenie wpływów żydowskich czynników politycznych na terenie międzynarodowym stale się zmniejsza. W okresie najbardziej wzmóżonej pracy instytucji międzynarodowych Ligi Narodów i Kongresów Unii Międzyparlamentarnej, Unii Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów, Mniejszości Narodowych i t. p., akcja żydowska była nieomal bez znaczenia. Walka, jaką Organizacja Syjonistyczna i Agencja Żydowska prowadzą przeciw obecnie panującym prądom politycznym w rzą-

dzie angielskim w stosunku do Żydowskiej Siedziby Narodowej, nie dała żadnych pozytywnych wyników, prócz ogólnikowych zaleceń Komisji Mandatowej pod adresem rządu angielskiego. Niemniej jednak polityka antysyjonistyczna rządu Mac-Donalda zaznacza się dobitnie zarówno z treści sprawozdania brytyjskiej komisji śledczej o wydarzeniach w Palestynie, jak i w zarządzeniach o ograniczeniu imigracji oraz w pertraktacjach z przedstawicielami arabskimi. Te niepowodzenia syjonistów wywierają wpływ na niektóre apolityczne żydowskie instytucje międzynarodowe, które sugerują myśl o szukaniu innych krajów emigracyjnych dla Żydów wschodniej Europy; mówią o kolonizacji Żydów w Argentynie, Peru, Syrii i Francji.

Nikłe jest również znaczenie zarówno reprezentacji jak i wpływów Żydów na kongresach międzynarodowych. Żydzi zaś polscy bardzo małą na tych kongresach odgrywają rolę. Na Kongresie Unii Międzyparlamentarnej brał udział b. poseł H. Rosmarin, jako niemy uczestnik obrad komisji mniejszościowej w charakterze jej członka na miejsce zmarłego dr. Reicha. Na VI Kongresie Mniejszości Narodowych w Genewie nie było wogóle przedstawiciela Żydów z Polski. Z biorących udział w obradach 3 Żydów, jedynie dr. Nurok z Łotwy, jako członek prezydium kongresu odgrywał pewną rolę reprezentacyjną.

Wśród społeczeństwa żydowskiego w Polsce odbiły się silnym echem wystąpienia antyżydowskich czuystów w Rumunji. Protesty Żydów polskich znalazły odgłos na terenie międzynarodowym w formie akcji propagandowej na rzecz Żydów rumuńskich na terenie wspomnianych kongresów i w działalności angielskiego Joint Foreign Committee, Alliance Israelite Universelle i innych. Żywa wreszcie dyskusja wywołała wśród Żydów w Polsce akcja federacji Żydów polskich w Ameryce, która wespół z emigracją polską w Nowym Jorku utworzyła komitet Dobrej Woli (Goodwill - Committee) w celu nawiązania kontaktu zarówno ze społeczeństwem żydowskim, jak i z decydującymi czynnikami społeczno-politycznymi w Polsce. Szereg artykułów p. t. „Polska — Żydzi — Ameryka”, drukowanych w „Czasie” krakowskim i „Słowie” wileńskim wywołały polemikę na łamach prasy polskiej i żydowskiej na temat kwestii żydowskiej w Polsce.

Na terenie państwa życie polityczne społeczeństwa żydowskiego nie zaznaczyło się wybitniejszymi wydarzeniami w ciągu omawianego półroczia. Znamienny jednak zwrot na korzyść obecnego Rządu zaznaczył się w ostatnich miesiącach w powszechnej opinii mas mieszczaństwa żydowskiego. Wychodzi ono z założenia, że położenie gospodarcze wymaga natychmiastowej, radykalnej zmiany na lepsze, że zażegnanie kryzysu gospodarczego możliwe jest jedynie w warunkach spokoju wewnętrznego i ustabilizowanych stosunków. Ład zaś i porządek prowadzić

i utrwalić może jedynie Rząd silnej ręki. Za Rząd taki uważa mieszczaństwo żydowskie Rząd, na czele którego stoi obecnie marsz. Piłsudski. Bezpośrednim wynikiem tych nastrojów jest silny wzrost przeciwników polityki Grünbauma nawet w obozie syjonistycznym na terenie b. Król. Kongresowego i województw wschodnich.

W pierwszym okresie przedwyborczym pomimo wyrażonych dążeń w kierunku stworzenia ogóln żydowskiego bloku, — ortodoksja bezpartyjna, stan rzemieślniczy i drobne kupiectwo niedwuznacznie zapowiada, że oddadzą swe głosy na BBWR. Należy się spodziewać, że rezultaty akcji wyborczej usprawiedliwią ujawnione w ostatnich miesiącach nastroje wśród ludności żydowskiej na korzyść Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

II. VI KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W GENEWIE

W dn. 3—5 września r. b. odbył się w Genewie VI Kongres Mniejszości Narodowych, 6. IX. zaś odbył się zjazd przedstawicieli prasy mniejszości narodowych. Na Kongres przybyli: 1. Bułgarzy z Rumunii, 2. Baśkowie z Hiszpanii, 3. Katalończycy z Hiszpanii, 4. Niemcy z Czechosłowacji, Rumunii, Polski, Węgier, Łotwy, Estonii i Jugosławii, 5. Żydzi z Bułgarii, Łotwy i Litwy, 6. Rosjanie z Polski, Estonii, Czechosłowacji i Rumunii, 7. Słoweńcy i Chorwaci z Włoch i Austrii, 8. Czesi z Austrii, 9. Węgrzy z Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, 10. Rumuni z Jugosławii, 11. Ukraińcy z Polski i Rumunii, 12. Białorusini z Łotwy, 13. Litwini z Polski, 14. Szwedzi z Estonii.

Na uwagę zasługuje, iż obecnie na Kongres nie przyjechali wybitniejsi reprezentanci Żydów: Motzkin, wiceprzewodniczący Kongresu i prezes Rady Ochronnej żydowskich praw mniejszościowych, Margulies z Czechosłowacji i Żydzi z Polski. (Grünbaum z Polski zawrócił z drogi). Nieobecność ta nie jest przypadkową i wskazuje, że mniejszości żydowskie coraz silniej akcentują swe neutralne stanowisko w kongresach. Nie byli również przedstawiciele mniejszości niemieckiej z Francji, Belgii i Danii, co wskazywałoby, że Niemcy nie chcą akcji mniejszościowej, reprezentowanej przez kongresy, rozszerzać na front zachodni. Podobnie, jak w latach ubiegłych, t. j. od 1927 r., Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, oraz inne mniejszości polskie w Kongresie udziału nie wzięły.

Nad pierwszym punktem obrad, dotyczącym wniosków wynikających ze sprawozdań o położeniu poszczególnych mniejszości narodowych nie dyskutowano, ponieważ sprawozdanie to nie zostało wydane drukiem, przez co oprócz kilku członków Wydziału Wykonawczego nikt się z nim uprzednio nie zapoznał. W powyższym referacie, utrzymanym zresztą w tonie spokojnym i ogólnikowym, stwierdzono, że europejski problem narodowościowy nabiera szczególnego znaczenia w Europie środkowej i wschodniej, a ponieważ wszystkie niemal narody występują w podwójnej roli, t. j. w większości i mniejszości narodowej, „jest rzeczą zupełnie

niemożliwą rozwiązać europejski problem narodowościowy wyłącznie na gruncie odpowiedniego przeprowadzenia granic państwowych". W związku z omawianym punktem Kongres uchwalił rezolucję, że na podstawie sprawozdań mniejszości narodowych, biorących w Kongresie udział, stwierdza się, iż położenie poszczególnych mniejszości narodowych jest nieuregulowane i że ten stan rzeczy jest powodem przeciwności i konfliktów.

Drugi punkt obejmował sprawę projektu paneuropejskiego Briand'a. Referat na ten temat wygłosił b. poseł Ulitz, który podkreślił, iż uregulowanie tego problemu dojdzie do skutku wtedy, gdy suwerenność państw w dziedzinie kulturalnej zostanie ograniczona na korzyść społeczności narodowościowej. Krytyczne stanowisko Ulitza w odniesieniu do projektu Brianda znalazło poparcie i jeszcze silniejsze podkreślenie w deklaracji, złożonej przez delegata Ukraińców z Polski, redaktora Wasyla Mudrego. Stał on mianowicie na stanowisku, iż omawiany projekt, opierający się na idei zjednoczenia istniejących państw w ich dzisiejszych granicach, ma na celu utrwalenie obecnego stanu rzeczy, który to stan Ukraińcy uważają za wytworzony z pogwałceniem prawa samostanowienia ośmiu milionów ludności ukraińskiej, znajdującej się wbrew swej woli w granicach obcych państw. Projekt Brianda w obecnej jego formie określił red. Mudryj jako bezcelowy i szkodliwy, stwierdzając przytem, iż jeśli dojdzie kiedyś do federacji europejskiej, musi ona być opartą na zasadzie samookreślenia narodowego. Jako charakterystyczny moment należy podkreślić jednolitość akcji politycznej w tym względzie Niemców i Ukraińców (Undowców), co nie jest bez specjalnego znaczenia. Trzeci i ostatni punkt porządku obrad stanowiła sprawa organizacji wspólnot narodowych. Na temat ten przemawiał przewodniczący Kongresu Wilfan. W sprawie punktu trzeciego uchwalono rezolucję następującej treści: 1. Celem utrzymania i rozwoju kultury europejskiej konieczne jest, aby każdy naród znajdował się w takim położeniu, by mógł swobodnie pielęgnować właściwości kulturalne. Na rozwój kulturalny poszczególnych narodów i całości kulturalnej europejskiej ma decydujący wpływ idea narodowa, pod wpływem której wyrabia się idea wspólności międzynarodowej dla międzynarodowej współpracy kulturalnej. 2. Jest rzeczą konieczną, aby jednocześnie z akcją organizacyjną poszczególnych wspólnot narodowych stworzona została organizacja, obejmująca wszystkie te wspólnoty tak, aby działalność i współpraca narodów w tej dziedzinie mogła się oprzeć na rzeczywistej równości i podstawie wzajemnego poszanowania. W szczególności mniejszym narodom powinna być zabezpieczona samodzielność kulturalna i swobodny rozwój. W tym zakresie może być brana pod uwagę możliwość tworzenia ściślejszych związków pomiędzy pokrewnymi narodami w formie organizacji regionalnych dla

współpracy międzynarodowej. 3. Kongres uważa, że utworzenie państw, lub oddzielenie ich granicami — nigdy nie uczyni w dostatecznej mierze zadość zasadzie narodowej, dopiero stanie się to przez zorganizowanie wspólnot narodowych.

Charakterystycznym jest, że poglądy, wypowiedziane przez Wilfana, nie odbiegają zbyt daleko od przesłanek ideologicznych, zawartych w deklaracji berlińskiej Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, która mówi, iż załatwienie problemu mniejszościowego nie ma nic wspólnego ze sprawą rewizji granic.

Ponieważ Niemcom chodziło raczej o przesunięcie całego zagadnienia z płaszczyzny kulturalnej na polityczną — uczestnicy Kongresu, Niemcy, okazali swoje wyraźne niezadowolenie i poprostu niespodzianką było dla nich przemówienie przewodniczącego Wilfana. Zachowanie się Wilfana należy tłumaczyć chęcią ratowania prestige'u Kongresu wobec opinii całej Europy, gdyż instytucja kongresów od 1927 r. jest znana, jako impreza polityki niemieckiej i węgierskiej, oraz aby VI Kongres Mniejszości Narodowych nie zakończył się najzupełniejszym fiaskiem, a znaczenie kongresów nie zmalało do reszty.

Urabianie przychylniej opinii wobec kongresów prowadził Ammende, który objeżdżał Rumunję i Jugosławję wraz z p. Baker von Bosse, wiceprzewodniczącą Komisji Mniejszościowej Unii i Stowarzyszeń Ligi Narodów, będącą orjentacji niemieckiej. Ammende odwiedził następnie Anglię i szereg innych krajów.

Wydział Wykonawczy poczynił wysiłki i starania, aby program Kongresu nabrał cech aktualnych, na co wspaniała np. dyskusja nad sprawozdaniami poszczególnych mniejszości narodowych i sprawa projektu pan-europejskiego Briand'a. Istotnie wysiłki organizatorów VI Kongresu osiągnęły pewien skutek, o czym świadczyła dość liczna obecność prasy zagranicznej i szwajcarskiej. Na Kongres przybył zastępca szefa sekcji mniejszościowej Ligi Narodów — Ascarate, następnie liczni niemieccy obserwatorzy, jak sekretarz generalny Niemieckiego Instytutu Zagranicznego w Stuttgardzie, Mertheiner, radca prawny i doradca w sprawach mniejszościowych niemieckiego urzędu spraw zagranicznych Bruns, lord Dickinson i szereg innych osobistości bułgarskich, rumuńskich i węgierskich.

Do Wydziału Wykonawczego Kongresu wybrani zostali tak jak w latach ubiegłych: dr. Wilfan, prof. Kuczyński (Rosjanin z Łotwy), dr. Dymitr Lewickij, Maspons i Anglassel (Katalończyk) Leo Motzkin, dr. Schiermann, dr. v. Szüllö i Olano (Bask z Hiszpanji).

Delegatami mniejszości narodowych z Polski byli ze strony litewskiej Staszys, prezes Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie, ze strony ukraińskiej dr. Dymitr Lewickij, prezes UNDO i redaktor „Diła”

Mudryj, Niemców reprezentował b. poseł Ulitz, b. poseł Graebe, Naumann i redaktor Krull, ze strony rosyjskiej przybyli Sierebriannikow (RNO) i Jurczakiewicz (RSO), Żydzi polscy nie przybyli. Jak wiadomo mniejszość żydowska poprzednio angażowała się bardzo poważnie w akcji kongresowej, w której odgrywali niepoślednią rolę. Po wyjściu z kongresu w 1927 r. Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech i mniejszości polskich — Żydzi stali się ostrożniejsi i dopiero w r. b. zajęli stanowisko neutralne wobec Kongresu, a prasa żydowska wypowiedziała się o kongresach krytycznie.

Wobec zakulisowej akcji elementów iredentystycznych, reprezentowanych na Kongresie, wytwarza się wśród polityków żydowskich przekonanie, że dalszy udział reprezentantów żydowskich w kongresach jest bezcelowy i niewłaściwy. Charakterystycznym jest również, że przedstawiciel Rady Obrony praw żydowskich w Genewie, Aberson nie brał żadnego udziału w Kongresie, z powodu czego Sekretariat Kongresu zarzucił p. Abersonowi zbyt optymistyczne ocenianie możliwości wykorzystania ochrony Ligi Narodów w sprawach mniejszościowych. W Kongresie wzięli udział jedynie przedstawiciele Żydów „wschodnich”, Robinson z Litwy i Nurock z Rygi.

Resumując powyższe stwierdzić należy, że VI Kongres Mniejszości Narodowych w Genewie, dzięki wielkim wysiłkom organizatorów, osiągnął pewne efekty zewnętrzne, jednakże bez większego znaczenia, następnie, ulegając sugestjom deklaracji berlińskiej — Kongres w swoich rezolucjach pominął niemieckie tendencje rewizjonistyczne. Wkońcu podkreślić należy, iż kierownicy Kongresu, z powodu zdemaskowania faktycznego oblicza Kongresu, jako narzędzia polityki niemieckiej, pragnęli w obronie znaczenia Kongresu, w chwili obecnej, odrobić stracony czas dla egzystencji instytucji kongresów genewskich, jako czynnika międzynarodowego.

III. SPRAWY NARODOWOŚCI UKRAIŃSKIEJ

1. Sprawy zagraniczne.

KONTREWOLUCYJNA ORGANIZACJA W ZWIĄZKACH ROLNICZYCH USRR. W marcu r. b., jak donosi prasa sowiecka z terenu USRR, GPU wykryło organizację, która przez szereg lat prowadziła akcję sabotażową w rolnictwie. Na czele organizacji stali ludzie, zajmujący kierownicze stanowiska w Komisarjacie Ludowym Rolnictwa, Państwowej Komisji Planowej, Ukraińskim Banku Rolnym, Związku Spółdzielni Rolnych oraz kierownictwie lasów państwowych w USRR, a to z Komisarjatu Ludowego Rolnictwa członek prezydium Państwowej Komisji Planowej Mańkowski, referenci tejże komisji Centilowicz i Onufrjew, naczelnik wydziału nasion Jemielljanienko oraz kierownik wydziału Podolski, z Ukraińskiego Banku Rolnego kierownik wydziału statystycznego Abdula - Abdulewski i członek zarządu Konowienko, ze Związku Wytwórców Nasion: członek Zarządu Diebold, jeden z kierowników Instytutu Gospodarczego Dydusienko, oraz profesorowie: Batyrenko, Górski, Kołesnikow, Szustow, Kowalenko, Padałka i Marczenko, kierownicy gospodarki lasami państwowymi i wytwórczości nasion. Akt oskarżenia zarzuca tak wymienionym, jak i reszcie oskarżonych wypaczanie kierunku linii politycznej partii komunistycznej i rządu sowieckiego w dziedzinie rolnictwa, w szczególności zaś kolektywizacji, przez kierowanie rolnictwa USRR na tory kapitalistycznego rozwoju, a to przez popieranie indywidualnych gospodarstw zamożnych chłopów i przeciwdziałanie próbom socjalizacji rolnictwa. Według rzekomych zeznań oskarżonych — starali się oni oprzeć na klasie indywidualnych drobnych rolników, jako jedynej warstwie społecznej, mogącej zwalczyć komunizujący proletariąt, popierali już istniejące indywidualne gospodarstwa chłopskie, dążyli do zakładania nowych, systematycznie zwalczali gospodarstwa państwowe (sowchozy) i kolektywy rolne, przeciwdziałali udzielaniu kredytów biedocie, dając je natomiast „kułakom”, przyczem rzekomo posuwali się nawet do fałszowania bilansów Banku Rolnego, wreszcie zwalczali poczynania rządu przez nieodpowiedni rozdział nasion, narzędzi i maszyn rolnych oraz

przez zachowywanie w stanie nietkniętym lasów, stanowiących ongiś własność b. obywateli ziemskich, np. Sanguszków, Potockich, Koeniga i innych.

KONTRREWOLUCYJNA ORGANIZACJA KOLEJOWA. W Odesie zakończono śledztwo w sprawie kontrrewolucyjnej organizacji petlurowskiej, która prowadziła sabotażową akcję na kolejach. Na czele organizacji stać mieli b. członkowie Ukraińskiej Partii Socjal-Demokratycznej: Ostapczuk i Szafarenko, którzy dążyli do obsadzenia stanowisk na kolejach przez zwolenników niepodległości Ukrainy i czynili przygotowania do przewrotu, w razie którego Ostapczuk stanąć miał na czele zarządu kolei w Odesie. Do organizacji należało ogółem 25 osób.

REWIZJA W WSZECHUKRAIŃSKIEJ AKADEMII NAUK (WUAN). W pierwszych dniach kwietnia specjalna komisja, delegowana przez t. zw. „Ukrnaukę”, dokonała szczegółowej rewizji w archiwum WUAN-u w Kijowie. W wyniku tej rewizji, przeprowadzonej w pierwszym rządzie w tych wydziałach i instytucjach, na czele których stali aresztowani członkowie nielegalnej „Spółki Wyzwolenia Ukrainy”, skonfiskowano z archiwów Akademii szereg dokumentów, m. in. autentyczne uniwersały Centralnej Rady Ukraińskiej, archiwa ukraińskich partii politycznych z 1918—1920 r., protokoły narady w sprawach rolnictwa, zwołanej przez hetmana gen. Skoropadskiego w 1918 r., autentyczne odręczne listy Petlury, oryginały traktatu polsko-ukraińskiego i traktatu brzeskiego, zawartego między Ukrainą a Niemcami, protokoły posiedzeń rady ministrów rządu ukraińskiego z 1918 r., archiwum obozu koncentracyjnego dla Ukraińców w Omsku, archiwum rady narodowej emigrantów z Rusi Podkarpackiej, monety i pieniądze papierowe Ukraińskiej Republiki Ludowej i t. p. Prezydium WUAN-u ogłosiło komunikat, w którym oświadczyło, iż przechowywanie dokumentów o politycznej treści w archiwach Akademii było niedopuszczalne i że winni przechowywania tych dokumentów pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, w pierwszym rządzie prezes SWU, za przechowywanie w swym gabinecie pewnych dokumentów, których część sięga pierwszej połowy XIX wieku. Jako moment charakterystyczny dla sprawy podkreślić należy, iż w tymże czasie ogólne zgromadzenie członków KPbU, zatrudnionych w Wszechukraińskiej Akademii Nauk, powzięło uchwałę o stworzeniu partyjnej organizacji ze współpracowników Akademii. Zarząd organizacji składa się z Szlichtera, delegata „Głównauki” w Akademii Lewickiego i z profesora leninizmu Kamyszana.

UKRAINIZACJA W USRR. Centralna Komisja do spraw ukrainizacji w USRR poleciła w początkach kwietnia b. r. okręgowym komisjom ukrainizacyjnym zakończyć do końca października b. r. kontrolę stanu ukrainizacji, a więc znajomości języka ukraińskiego we wszystkich so-

wieckich urzędach państwowych, w pierwszym zaś rządzie sprawdzić, jakie postępy poczynili ci urzędnicy, którzy podczas poprzednich egzaminów zostali zakwalifikowani do drugiej lub trzeciej kategorii. Równocześnie komisja ta zwróciła się do szeregu władz USRR, jako to do Komisarjatu Ludowego Oświaty i Centralnego Urzędu Prokuratorskiego oraz instytucji partyjnych i okręgowych komisji ukrainizacyjnych z żądaniem polepszenia stanu ukrainizacji w szkolnictwie, szczegółowego sprawdzenia znajomości języka wśród personelu nauczycielskiego w uczelniach wszelkich stopni, wprowadzenia pewnych zmian do działalności „Derżawnego Wydawnictwa USRR”, pociągania do odpowiedzialności sądowej osób, objawiających w jakikolwiek sposób wrogi stosunek do ukrainizacji i świadomie nie stosujących się do zarządzeń rządu, wreszcie do CK KPbU z prośbą o przyspieszenie ukrainizacji wśród partyjnych mas starszych i młodzieży. Żądania te spotkały się niemal natychmiast z silnym oddźwiękiem. I tak — Komisarjat Ludowy Oświaty wydał zarządzenie, by wszystkim, kończącym w r. b. studia w wyższych uczelniach, studentom, wykazującym niedostateczną, jak na „pierwszą kategorię”, znajomość języka ukraińskiego nie wydawano dyplomów, tylko tymczasowe zaświadczenia, — OK KPbU w Charkowie powziął daleko idące uchwały w kierunku prowadzenia agitacji partyjnej w miastach w 75%, zaś na wsi tylko w języku ukraińskim, — Komisarjat zaś Wychowania Społecznego zajął się nader intensywnie dalszym wprowadzeniem języka ukraińskiego, jako wykładowego, w jaknajwiększej ilości szkół, podległych temu Komisarjatowi.

Tyle mówi, o wydanych w sprawie ukrainizacji zarządzeniach, prasa sowiecka. Jednakże rzuca się wprost w oczy, iż od kilku lat rok rocznie akcja ukrainizacyjna wciąż wykazuje niedostateczne postępy i wciąż odpowiednie czynniki oficjalne USRR „wzmacniają działalność” w tym kierunku. Należy sobie zdać sprawę w nieulegającego wątpliwości faktu, że przy znanych metodach KPbU w „organizowaniu” politycznego i społecznego życia na Ukrainie, akcja ukrainizacyjna mogła być już dawno być na ukończeniu, względnie nawet zakończona. Dowodzi to całkiem niedwuznacznie, że, o ile z jednej strony dążenia ukrainizacyjne czynników rządzących są oficjalnie bardzo silnie podkreślane, o tyle z drugiej te same czynniki nie wywierają takiego nacisku, jakby się to należało spodziewać, by dążenia te istotnie zrealizować. Oficjalne więc wysiłki rządu, zmierzające ku zukrainizowaniu całego życia urzędowego i społecznego, mają w rzeczywistości charakter posunięć taktyczno-politycznych. Dowodem tego są wyniki wszechukraińskiej partyjnej konferencji oświatowej, odbytej w dn. 20. IV. 1930 r. w Charkowie, na której członek CK KPbU Chwyla oświadczył, iż zagadnienie ukrainizacji połączone jest wprawdzie z zagadnieniem narodowościowym, lecz w pierwszym rządzie

winnno ono służyć rewolucji i unikać wszelkich momentów nacjonalistycznych, czemu dość stanowczo sprzeciwił się niejaki Stecki, który, nie odrzucając internacjonalizmu, jako podstawy nauczania, żądał uwzględnienia w systemie szkolnym odrębności narodowościowych i oparcia nauki o tradycję ukraińską. Konferencja powzięła mimo to uchwały, idące po linii żądań CK KPbU, a dla zrealizowania zagadnień organizacyjnych wybrała z 15 osób komisję, której zadaniem ma być spowodowanie zastosowania przymusu szkolnego do wszystkich dzieci od 7 roku życia wzwyż — z tem, że językiem wykładowym w szkole ma być wprawdzie język macierzysty dziecka, lecz w nauce ma być pominięta wszelka tradycja o tendencjach nacjonalistycznych, główną zaś podstawą przykłady z życia proletariatu i III Międzynarodówki, celem bowiem nauczania jest wychowanie dziecka na przyszłego bojownika rewolucji proletarjackiej. Zadanie wychowywania dziecka — jak podnosi prasa sowiecka — w jego języku macierzystym, jest niemal absolutnie niewykonalne z powodu dotkliwego braku odpowiednio przygotowanego aparatu nauczycielskiego, wskutek czego oczywiście będzie tak, jak było, t. zn., iż dziecko, o ile się będzie wogóle uczyć, to w tym języku, jaki będzie posiadał nauczyciel, t. j. w pierwszym rzędzie w rosyjskim. Jeśli bowiem weźmie się pod uwagę wspomniane wyżej zarządzenie Komisarjatu Oświaty o wydawaniu absolwentom wyższych uczelni tylko zaświadczeń, a nie dyplomów z ukończenia studjów, należy przyjąć za pewnik, iż w tych właśnie uczelniach znajomość języka ukraińskiego czy to u wykładowców, czy u słuchaczy — stoi na bardzo niskim poziomie, czyli, że w najbliższej przyszłości uczelnie te nie są w stanie dostarczyć szkołom odpowiedniej ilości sił nauczycielskich, nadmienić bowiem należy, iż Komisarjat Ludowy Wychowania Społecznego zamierza w r. b. uruchomić 8500 nowych szkół z językiem wykładowym ukraińskim, przy 16.800 już rzekomo istniejących. Dane cyfrowe czerpane są oczywiście z prasy sowieckiej, która utyskuje równocześnie na brak wykwalifikowanych nauczycieli oraz odpowiednich podręczników i bibliotek szkolnych.

MIESIĄC PROPAGANDY KSIĄŻKI UKRAIŃSKIEJ. Z rozporządzenia centralnych władz USRR, maj b. r. został wyznaczony na kampanję propagandową rozpowszechniania książki ukraińskiej. W związku z kampanją, zresztą zupełnie nieudaną, gdyż poza czynnikami oficjalnymi, masy nią się wcale nie zainteresowały, prasa sowiecka ogłosiła szereg artykułów na temat działalności państwowego instytutu wydawnictw USRR. Z treści tych enuncjacji wynika, iż „Ukraińskie Derżawne Wydawnictwo” wydało w roku 1927/28 — 105 milionów egzemplarzy książek, w r. 1928/29 — 187 milj., w r. 1929/30 zamierza wydać 320 milionów. W tym samym okresie obroty wydawnictwa wzrosły z 6,4 do 13,3 milj. rubli. Rozwój ten hamowany jest jednak przez brak papieru i zły stan

przemysłu drukarskiego. Odczuwać się daje również brak redaktorów i autorów, co może stać się przyczyną niewykonania w pełni określonego programu. Według tychże wiadomości w maju b. r. prasa sowiecka na Ukrainie wydawała 103 czasopisma codzienne, z czego 42 chłopskie, 23 robotnicze, 14 komsomolskie i 24 naukowe, literackie i inne. Ogólny nakład tych pism wynosi rocznie $4\frac{1}{2}$ miliona egzemplarzy, z czego 90% w języku ukraińskim, 7% w rosyjskim i 3% w innych. Największą ilość egzemplarzy drukuje centralne pismo chłopskie „Radiańskie Seło” (610 tys. egz.), następnie centralne pismo KPbU „Komunist” (142 tys.), „Wisty” (110 tys.), „Komsomolec Ukrainy” (74 tys.), pismo chłopskie w okręgu Szewczenkowskim „Radiańska Dumka” (72 tys.), „Zoria” w Dniepropietrowsku (50 tys.), „Proletarska Prawda” w Kijowie (45 tys.), „Czornomorska Komuna” w Odessie, „Ługańska Prawda” i „Dyktatura Truda” w Stalinie (40 tys.), „Koczegarka” w Artiemowsku (30 tys.). Poza tem wydawane są pisma nieperjodyczne sporadycznie przez t. zw. redakcje wędrownie, których w okresie zasiewów pracowało na terenie USRR około 200. Przemysł wydaje powyższych czasopism (nieperjodycznych) 210, zaś wyższe zakłady naukowe i armja 134 — wszystkie w języku rosyjskim. Według czasopisma „Wisty” z dn. 5. V. 1930, skąd powyższe wiadomości są czerpane, wychodzi w USRR, poza dziennikami, 328 (z czego 278 w języku ukraińskim) tygodników, dwutygodników i miesięczników o rocznym nakładzie 22.457.000 egz.

SPRAWA SZUMSKIEGO I MAKSYMOWICZA. Sprawa ukraińskiej nacjonalistycznej opozycji w KPbU, ciągnąca się od połowy 1927 r., znalazła swe ostateczne zakończenie w czerwcu b. r. Jak już o tem w poprzednich sprawozdaniach (za II i IV kwartał 1929) nadmieniono z dwóch głównych przywódców „nacional-komunizmu”, t. j. komunizmu, stojącego na gruncie całkowitego wyzwolenia się narodowego Ukrainy od Sowietów, — Maksymowicz został uchwałą specjalnej Międzynarodowej Komisji Kontrolującej III Międzynarodówki, CK WKPb i CK KPbU z partji komunistycznej wykluczony, Szumski zaś (od którego nazwiska kierunek ten otrzymał nazwę „szumskizmu”) został ukarany ostrą naganą z zagrożeniem wykluczenia z partji. Oba działacze przez dłuższy czas nie uznawali swych poglądów za błędne, jednak wskutek represyj, stosowanych względem nich przez władze ZSRR, Maksymowicz ogłosił już w grudniu ub. r. oświadczenie, w którym stwierdził, iż podziela całkowicie linię narodowościową Kominternu, ostatnio zaś Szumski w liście z 28. IV. 1930, adresowanym do Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, CK WKPb i CK KPbU, ogłosił deklarację następującej treści:

„Blisko 3 lata temu w zagadnieniu ukrainizacji i walki z ukraińskim nacjonalizmem zająłem błędne stanowisko, które doprowadziło mnie do

konfliktu z CK KPbU, do opuszczenia Ukrainy, a wreszcie do potępienia mych poglądów przez CK KPbU i Komintern. Do ostatnich czasów uważałem swoje stanowisko za słuszne i byłem przekonany, że rację mam ja, a nie CK KPbU. Uważałem, że mobilizując uwagę partii i ześrodkowując zasadniczą walkę przeciw „szumskizmowi”, CK KPbU tem samem otwiera śluzę dla wzrastania rusofilskich nastrojów w partii, co nie tylko powinno było wstrzymać wprowadzenie w życie uchwał w sprawie ukraïnizacji, ale zmienić też samą linię w zagadnieniu nacjonalizmu. Jednakże rzeczywistość wykazała, że rację miała KPbU, a nie ja, a więc, że moja opozycja była niesłuszna, zaś kierunek CK KPbU słuszny. Zasadniczym błędem mojej pozycji było to, że, po pierwsze, przeceniałem trudności, jakie stoją przed partją w sprawie opanowania ukraińskiego procesu społeczno-kulturalnego i nie doceniałem siły i możliwości partii i klasy robotniczej Ukrainy; po drugie, moja propozycja forsowania — jak tylko można — tempa ukraïnizacji robotniczej klasy, nie zważając na wszystkie zastrzeżenia co do niedopuszczalności jakiegokolwiek przymusu, w rzeczywistości bezwarunkowo powinna była doprowadzić do pewnego przymusu w stosunku do nieukraińskiej części robotniczej klasy, — a więc do pogorszenia wzajemnych stosunków i osłabienia związku między ukraińską a nieukraińską częścią klasy robotniczej, czyli więc do poderwania sprawy internacjonalizmu i internacjonalnego wychowania mas na Ukrainie; po trzecie, wszystkie te omyłki miały doprowadzić obiektywnie do wzmocnienia pozycji ukraińskich nacjonalistów. Uchwalenie więc moich propozycji powinno było doprowadzić do ogólnego osłabienia politycznej siły partii, t. j. do osłabienia jej kierowniczej roli w ukraińskim procesie społeczno-kulturalnym, a więc do wyników, wprost przeciwnych tym, jakie chciałem osiągnąć swoimi propozycjami. Tej strony zagadnienia nie brałem swego czasu pod uwagę i na tem polega zasadnicza omyłka. W procesie zaś bronienia przed CK KPbU mego niesłusznego stanowiska, dopuściłem się szeregu pomyłek konsekwentnego charakteru, które wypływają z logiki walki. Najważniejsze z nich — to wystąpienia w obronie „małorusów” i pobłażliwa krytyka pomyłek tow. Chwyłowego. Moje omyłki bardzo negatywnie odbiły się także i w KPZU, dając możność antypartyjnej grupie Wasylkowa-Turjańskiego oparcia się na mych mylnych poglądach podczas rozłamu w KPZU. W związku z powyższem uważam krytykę tych pomyłek oraz krytykę mego stanowiska, zawartą w uchwałach CK KPbU i Kominternu, w całości za słuszną”.

Jak wynika z powyższego oświadczenia — „szumskizm” został mocą dobrowolnych zrzeczeń się Maksymowicza i Szumskiego oficjalnie zlikwidowany. Charakterystyczne jest jednak, iż mimo upływu 6 miesięcy od daty ostatniego oświadczenia Maksymowicza, tenże do partii nie został

jeszcze przyjęty, zaś oświadczenie Szumskiego nie spotkało się z jakimikolwiek komentarzami ze strony władz partyjnych. O losach obu działaczy brak wiadomości.

VII WSZECHUKRAIŃSKI ZJAZD KOMITETÓW NIEZAMOŻNYCH WŁOŚCIAN. Z okazji 10-lecia istnienia odbył się w Charkowie w czasie od 27. III. do 1. IV. b. r. VII Wszechukraiński Zjazd Komitetów Niezamożnych Włościan, na którym Petrowski, prezes (od 10 lat) CK organizacji, złożył ogólne sprawozdanie z ich działalności. Według sprawozdania, ogłoszonego w prasie sowieckiej, na zjeździe tym Petrowski, podkreśliwszy cały szereg dodatnich momentów w pracy komitetów, jak np. wytrwałą pracę w zakresie kolektywizacji i w zwalczaniu „kułaków”, oraz organizowaniu biedoty wiejskiej i „średniaków” do udziału w kampanjach gospodarczo-politycznych (rozpowszechnianie pożyczki państwowej, zbieranie podatku rolnego, samoopodatkowanie, kampanja zbożowa i t. p.) — omówił również i strony ujemne ich pracy, t. j. zbytnią biurokrację, wkraczanie w kompetencję działalności rad wiejskich (Sel-Sowietów), niezadawalający stan „likwidowania niepiśmienności”, przygotowanie zbyt małego zastępu ubogiej młodzieży do wyższych zakładów naukowych, a wreszcie oddawanie się pijaństwu oraz dopuszczenie do szeregów „komniezamów” elementów niepożądanych, co zmusiło władze organizacji do przeprowadzenia „czystki”, w rezultacie której usunięto około 10 proc. członków. Uczestnicy zjazdu, którzy zabierali głos w dyskusji nad powyższem sprawozdaniem, mimo rozwlekłości przemówień, żadnych bardziej charakterystycznych momentów nie wniesli, tak, że Zjazd zakończył się ogólną aprobatą dotychczasowej działalności CK. W ostatnim dniu zjazdu dokonano wyborów szerszego CK, który zebrawszy się tegoż dnia na specjalnem posiedzeniu wybrał na prezesa Petrowskiego, na jego zastępcę Fesenkę, na sekretarza zaś Rinkowicza. Nadmienić należy, iż specjalna delegacja zjazdu wręczyła przedstawicielowi czerwonej armii Jakirowi 30.000 rb. (zebranych „dobrowolnie” przez organizację) na budowę samolotów wojennych.

Jak widać z powyższego, przemówienie Petrowskiego posiadało momenty wysoce charakterystyczne. Jest rzeczą zrozumiałą, iż tego rodzaju wystąpienia muszą być utrzymane z reguły w tonie jaknajbardziej optymistycznym, jeśli więc Petrowski tak silnie stosunkowo zaakcentował strony ujemne w rozwoju KNW, a zwłaszcza poruszył sprawę „niepożądanych elementów”, które destrukcyjnie oddziaływały na pracę „komniezamów”, powodując konieczność przeprowadzenia oficjalnej „czystki” w organizacji — to nie ulega wątpliwości, iż rzeczywistość przedstawia się znacznie gorzej, aniżeli to scharakteryzował Petrowski w swoim przemówieniu, brak zaś jakiegokolwiek opozycji przeciw zarzutom, potwierdza

z jednej strony ich słuszność, a z drugiej nader umiejętne skompletowanie delegatów kongresowych.

PROTESTY PRZECIW UCISKOWI NA UKRAINIE SOWIECKIEJ:

a) Zgromadzenie Unji Międzynarodowej (które odbyło się w dniach 8—10. VI. 1930 w Genewie) po mowie delegata ukraińskiego prof. Szulgina uchwaliło jednocześnie rezolucję, protestującą przeciw prześladowaniom, których ofiarą jest Ukraina Sowiecka, dokonywanym metodami, potępionymi przez sumienie całego świata, a grożącymi komplikacjami, od których zależy pokój świata.

b) Wyższa Rada Emigracji Ukraińskiej z siedzibą w Paryżu ogłosiła w czerwcu r. b. odezwę, w której protestuje przeciw wszechwładnemu terrorowi, panującemu w państwie sowieckim, a w szczególności w USRR i w imię mas ukraińskich, rozsypanych po Europie, zwraca się do całego świata cywilizowanego z gorącym apelem o niepodtrzymywanie handlu z Sowietami i nie popieranie ich finansowo, w szczególności zaś nie kupowanie zboża ukraińskiego, by w ten sposób dopomóc ludności ukraińskiej w uniknięciu głodu, który już dwa razy, a to w 1921 i 1929 r., dał się jej dotkliwie odczuć.

ROZŁAM W OBOZIE HETMANA SKOROPADSKIEGO. Zarząd główny, t. zw. „Hetmańska Uprawa”, organizacyj, stojących pod wpływem hetmana Skoropadskiego, zwołał w drugiej połowie (19—21) lipca b. r. pierwszy zjazd delegatów wszystkich placówek europejskich. Zwołanie zjazdu spowodowała konieczność wzmocnienia jedności organizacyjnej różnych ugrupowań hetmańskich, wyjaśnienia przyczyn reorganizacji i zmian personalnych w Zarządzie Głównym, rozstrzygnięcia całego szeregu zagadnień programowych oraz uporządkowania i zreformowania spraw organizacyjnych. W zjeździe wzięli udział wszyscy członkowie „Hetmańskiej Uprawy” z hetmanem Skoropadskim na czele, obecni w Berlinie członkowie „Rady Przysięgłych” i „Ukraińskiego Sojuszu Chliborobów Derżawnyków” oraz delegaci organizacji hetmańskich z Niemiec, Czechosłowacji i Polski. Na porządku dziennym obrad znalazł się cały szereg aktualnych spraw, a m. in. rozstrzygnięcie stosunku hetmańców do Cerkwi, sprawy organizacyjne oraz ułożenie planu dalszej pracy. Zjazd miał przebieg spokojny, a wszystkie rezolucje, zgóry przez Uprawę złożone, uchwalono bez jakichkolwiek sprzeciwów. Rezolucja w sprawach cerkiewnych brzmi:

„Naród ukraiński jest narodem chrześcijańskim i dlatego ma być siewcą chrześcijańskiej moralności i kultury. Podstawową zasadą cerkiewnej polityki państwa ukraińskiego ma być tolerancja religijna i równouprawnienie. Cerkiew nie może być oddzielona od państwa. Rząd reguluje stosunek swój do różnych organizacji religijnych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych. Prawosławna Cerkiew na Wielkiej Ukrainie

zajmuje pierwsze miejsce wśród równych jej religijnych organizacji. Takie samo stanowisko na Ziemiach Zachodnio-Ukraińskich ma Cerkiew grecko-katolicka. Cerkiew jest reprezentowana w wyższych państwowych instytucjach przez swoich wyższych dostojników. Cerkiew prawosławna ma być autokefaliczna. Autokefalia ta ma być przeprowadzona w formach kanonicznych, t. j. na podstawie uchwały Ukraińskiego Soboru Cerkiewnego w porozumieniu z rządem ukraińskim, za zgodą rosyjskiej Cerkwi prawosławnej i uznaniem ze strony wchodnich patriarchów prawosławnych. W danej chwili uważa się ukraińską Cerkiew prawosławna za autonomiczną na podstawie porozumienia między rządem ukraińskim, a patriarchą moskiewskim, zawartego we wrześniu 1918 r. W swej cerkiewnej polityce rząd ukraiński nawiązuje tylko przerwana w końcu 1918 r. nić, zdążając do stworzenia autokefalji. Ze Stolicą Apostolską w Rzymie rząd ukraiński zawiera konkordat celem uregulowania zagadnień, dotyczących spraw Cerkwi grecko-katolickiej i Kościoła rzymsko-katolickiego”.

Inne rezolucje dotyczą spraw organizacyjnych, w szczególności zaś, aprobuja politykę hetmana Skoropadskiego, który w listopadzie 1929 r. podstępnie spowodował usunięcie się od przewodniczenia w Radzie Przysięgłych Ukraińskiego Sojuszu Chliborobów Derżawnyków Wiaczesława Lipińskiego, najwybitniejszego teoretyka i ideologa ruchu hetmańskiego, sam objął przewodnictwo i kierował Radą. Motywem czasowego ustąpienia Lipińskiego była choroba umysłowa, jak nieoficjalnie twierdzili Skoropadski i jego zaufani, — starczy wiek i wyczerpanie sił fizycznych, jak głosi rezolucja zjazdu, — zasadniczo zaś chwilowa niedyspozycja (choroba płuc), jak twierdzi Lipiński w liście otwartym do społeczeństwa ukraińskiego, ogłoszonym w czasopiśmie „Diło” (Nr. 224—226 z 1930 r.). W liście tym Lipiński, poruszony do żywego posunięciami personalnymi hetmana i jego działalnością w Radzie Przysięgłych, bardzo szczegółowo opisuje różnice, jakie powstały między nim a hetmanem, który po złożeniu w dn. 6. XI. 1921 (zresztą po bardzo długich wahaniach) przyrzeczenia na ścisłe przestrzeganie statutu i regulaminu USChD — wkrótce potem zaczął przyrzeczenia te łamać przy pomocy oddanych sobie członków Rady Przysięgłych Skoropysa i Szemeta, ze względu zaś na opozycyjne stanowisko Lipińskiego i księcia Koczubeja, z których pierwszy pełnił od samego początku funkcję przewodniczącego Rady Przysięgłych, drugi zaś Hetmańskiej Uprawy i członka tejże Rady, wszelkimi siłami starał się o odsunięcie ich od władzy. Udało mu się to ostatecznie w listopadzie 1929 w czasie, kiedy Lipiński zażądał od Rady Przysięgłych pełnomocnictw dla doprowadzenia do porządku spraw organizacyjnych hetmańskich. Wówczas chorego właśnie Lipińskiego odwiedził Skoropadski, który przyrzekłszy Lipińskiemu, iż tenże we wszystkich sprawach USChD

będzie jego jedynym doradcą, wymógł na nim ponadto przekazanie na siebie, na czas choroby, funkcji przewodniczącego Radzie Przysięgłych. Otrzymawszy zgodę, Skoropadski rozwiązał natychmiast Hetmańską Uprawę i zamianował nową, wprowadzając do niej swoich zaufanych, następnie spowodował napisanie do Lipińskiego przez członków Rady Przysięgłych Skoropysa-Joŧuchowskiego, Szemeta, Montrezora i Sidłckiego oraz przez rzeczywistych członków USChD Łoskiego i Tomaszewskiego, listu, wyrażającego ubolewanie z powodu usunięcia się Lipińskiego od czynnego życia politycznego i równocześnie przyrzeczenie oddania wszystkich sił do dyspozycji hetmana, — wykluczył z Rady Przysięgłych Koczubeja, a wreszcie na swój koszt urządził pierwszy zjazd europejskich delegatów placówek hetmańskich. Powyższe samowolne czyny Skoropadskiego zmusiły wreszcie Lipińskiego przede wszystkim do zawiadomienia Skoropadskiego, iż z dniem 18. VIII. 1930 obejmuje z powrotem funkcję przewodniczącego RP, zaś w dn. 18. IX 1930 r. do kroku ostatecznego, t. j. do rozwiązania Rady Przysięgłych i Ukraińskiego Sojuszu Chliborobów Derżawnyków, którego Rada Przysięgłych była organem kierowniczym. Decyzja ta jest szeroko umotywowana niedotrzymaniem przysięgi na statucie i regulaminie USChD przez Skoropadskiego, uzurpowaniem przez niego funkcji przewodniczącego RP i rozpuszczeniem pogłosek o umysłowej chorobie Lipińskiego, złamaniem przez hetmana i jego zaufanych regulaminu USChD, mówiącego wyraźnie, iż hetman i jego następcy tylko reprezentują i uosabiają, ale nie kierują osobiście ruchem hetmańskim, że hetman swoje osobiste zatargi z Koczubejem, zamiast przekazać do rozstrzygnięcia właściwemu sądowi, oddał do rozpatrzenia swoim zaufanym w Radzie Przysięgłych i spowodował wykluczenie go z organizacji, iż zmusili oni ponadto dr. Załozieckiego do wystąpienia z organizacji przez zażądanie jego prywatnej korespondencji, wreszcie, iż wszystkie te postęпки oznaczają zmianę dotychczasowych ideowych przesłanek ruchu hetmańskiego na osobiste przedsięwzięcie Skoropadskiego, co zagraża hetmańskiej idei monarchicznej zniszczeniem i kompromitacją. O wrażeniu i skutkach, jakie wywołane zostały zarządzeniem Lipińskiego, zupełnie legalnym i prawomocnym, gdyż opartym na § 7 rozdz. IV regulaminu USChD, — brak na razie jakichkolwiek wiadomości. Zauważyć należy, iż wspomniany zjazd wystosował ponadto szereg listów, a to m. in. do papieża z podziękowaniem za protest przeciw prześladowaniom religijnym w USRR, do zarządu partii włościańskiej w Finlandji za rycerskie wystąpienie przeciw komunistom i przymusowemu przeprowadzeniu akcji kolektywizacyjnej oraz manifest do chłopów na Wielkiej Ukrainie w sprawach agrarnych. W manifestie Hetmańska Uprawa na podstawie uchwały I-go zjazdu przyobiecuje przywrócić na Ukrainie prawo własności ziemskiej oraz zapewnia wszystkim osobom, — które

czy to pracowały przed rewolucją na roli, czy na niej obecnie pracują (nawet w sowchozach lub kołchozach) — możliwość utrzymania się przy ziemi.

ZJAZD PARTJI SOCJAL-DEMOKRATYCZNEJ W UŻHORODZIE. W dniu 24. VIII. 1930 r. odbył się w Użhorodzie (Czechosłowacja) krajowy kongres partji socjal-demokratycznej, pierwszy od czasu połączenia się ruskiej i czechosłowackiej partji soc.-dem., dokonanego na kongresie w dn. 8. IV. 1930 r. W zjeździe wzięło udział 81 delegatów i kilkudziesięciu gości. Celem zjazdu było powzięcie uchwał o stosunku do spraw agrarnych oraz wybranie Komitetu Wykonawczego, do którego powołano 9 Rusinów, 5 Czechów i 4 Węgrów. Charakterystycznym jest, iż zagadnienie ustosunkowania się do sprawy językowej na Rusi Przekarpackiej pominięto zupełnym milczeniem.

2. Życie polityczne.

Momentem ześrodkowującym uwagę ukraińskich stronnictw politycznych w pierwszych miesiącach okresu sprawozdawczego były dodatkowe wybory do Sejmu w okręgach: Łuck i Kowel na Wołyniu, oraz do Senatu w województwie wołyńskim. Wybory w okręgu łuckim odbyły się 18. V., w okręgu kowelskim 13. VII., zaś wybory do Senatu 25. V. 1930 r. Sytuacja przedwyborcza, scharakteryzowana w poprzednim sprawozdaniu (str. 37 — 38) wyjaśniła się przez zgłoszenie ze strony Sel-Rob Jedności

Wyniki wyborów do Sejmu w okręgu Nr. 57 (Łuck).

		1928		1930	
Uprawnionych do głosowania		270,360		269,303	
Głosujących		180,656		91,463	
Głosy ważne		164,924		89,130	
„ nieważne		15,731		2,333	
% głosujących		66,8		33,9	

Nr. listy	Grupa polityczna	1928		1930	
		głosów	mand.	głosów	mand.
1.	B. B. W. R.	50,821	2	—	—
3.	P. S. L. „Wyzwolenie“	—	—	10,299	—
4.	Bund	531	—	10	—
8.	Sel-Rob	43,117	2	348	—
18.	Blok mniejszości narodowych	39,758	1	32,312	3
20.	Rosyjska (R. N. O.)	2,602	—	947	—
22.	U. S. R. P.	28,096	1	29,313	2
36.	Sel-Rob Jedność	—	—	15,901	1

oddzielnej listy wyborczej; w okręgu łuckim otrzymała ona Nr. 36, w okręgu kowelskim Nr. 37. Zauważyć jednak należy, iż w okręgu kowelskim zgłoszona została jeszcze druga lista pod nazwą „Blok robotniczo-chłopskiego”, która otrzymała Nr. 36 i ta właśnie lista, a nie lista Nr. 37, była popartą przez Sel - Rob Jedność.

Wyniki wyborów do Sejmu w okręgu Nr. 56 (Kowel).

	1928	1930
Uprawnionych do głosowania	226,784	225,716
Głosujących	151,377	40,266
Głosy ważne	92,939	39,021
„ nieważne	58,438	1,245
% głosujących	66,7	17,8

Nr. listy	Grupa polityczna	1928		1930	
		głosów	mand.	głosów	mand.
1.	B. B. W. R.	78,192	5	—	—
4.	Bund	4,195	—	—	—
8.	Sel-Rob (praw.)	—	—	67	—
18.	Blok mniejszości narodowych . .	—	—	10,390	1
20.	Rosyjska (R. N. O.)	1,790	—	46	—
33.	Żydowski narodowy blok wyborczy	1,856	—	8	—
36.	Blok robotniczo-chłopski	—	—	28,498	4
37.	1928—Za ukraińsku narodni sprawu. 1930—Sel-Rob Jedność . . .	6,906	—	12	—

Wyniki wyborów do Senatu w wojew. Wołyńskim.

	1928	1930
Uprawnionych do głosowania	506,216	503,550
Głosujących	282,075	112,642
Głosy ważne	272,076	109,367
„ nieważne	9,999	3,275
% głosujących	55,7	22,0

Nr. listy	Grupa polityczna	1928		1930	
		głosów	mand.	głosów	mand.
1.	B. B. W. R.	161,089	4	—	—
3.	P. S. L. „Wyzwolenie“	—	—	6,694	—
8.	Sel-Rob	45,328	1	3,149	—
18.	Blok mniejszości narodowych . .	33,137	—	33,327	2
20.	Rosyjska (R. N. O.)	1,874	—	342	—
22.	U. S. R. P.	30,648	—	38,082	2
36.	Sel-Rob Jedność	—	—	27,773	1

Nowowybrani posłowie ukraińscy.

Nr. Okr.	L i s t a N r.						Uwagi
	18		22		36		
	m.	Imię i nazwisko	m.	Imię i nazwisko	m.	Imię i nazwisko	
56(Kowel)	1	Samuel Pidhirski	—	—	4	Andrzej Stećko Andrzej Połoniczewski Michał Putko Filip Kopańczuk	
57 (Łuck)	3	Laurenty Serwetnik Aleksander Drozdowski	2	Jan Własowski Antoni Niwiński	1	Michał Durdeła	3-ci mandat z listy Nr. 18 uzyskali żydzi.

Z wymienionych w powyższym wykazie, ponownie uzyskali mandaty tylko L. Serwetnik i Jan Własowski. Pozostali są nowowybrani. Utracili mandaty: w okręgu kowelskim — Erazm Drozdowski, Atanazy Ostrejko i Bazyli Sehejda z listy Nr. 1, oraz w okręgu łuckim — Stefan Wołyniec i Jan Fedoruk z listy Nr. 8. Do Senatu zostali wybrani: z listy Nr. 18 — Aleksander Czerniakowski (drugi mandat przypadł Żydom, wskutek śmierci b. sen. Czerkawskiego, który zajmował na tej liście pierwsze miejsce); z listy Nr. 22 — Jan Bodnarczuk i Eugenjusz Petrykowski; z listy Nr. 36 — Mikołaj Chimeczyn. Utracił mandat do Senatu Sergjusz Kozicki z listy Nr. 8.

Olbrzymi spadek frekwencji wyborczej w stosunku do 1928 r. jest objawem wysoce znamienym, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę bardzo żywą akcję przedwyborczą ze strony ukraińskich stronnictw politycznych; dowodzi bowiem, iż elementy, które w 1928 r. oddały swe głosy na Blok prorządowy — obecnie wstrzymały się od głosowania. Nie można zatem uważać wyniku wyborów za wskaźnik istotnego układu sił politycznych na terenie Wołynia. Jeśli chodzi o stronnictwa ukraińskie, uderza z jednej strony katastrofalna wprost porażka obozu sel-robowskiego w okręgu łuckim, gdzie liczba głosów oddanych na listy sel-robowskie spadła z 43.117 do 16.249 — z drugiej zaś strony wzmocnienie się listy U. S. R. P., która jedna tylko wykazuje przyrost głosów. Zaznaczyć zaś należy, iż lista Bloku mniejszości narodowych była w ostatnich wyborach wyjątkowo silnie popierana przez element żydowski i mimo tego porównanie uzyskanych przez nią głosów w 1928 i 1930 r. wypada dla niej ujemnie. Wskazuje to na wzmocnienie się w okręgu łuckim pozycji U. S. R. P. Wynik wyborów w okręgu kowelskim nie przyniósł żadnych niespodzianek; jest to bowiem okręg o wybitnych wpływach sel-robowskich.

Wobec rozwiązania Izby Ustawodawczych i rozpisania nowych wyborów na listopad b. r. omawiane wybory wołyńskie straciły zupełnie na aktualności, a wybrani posłowie nie mieli nawet sposobności złożenia ślubowania poselskiego. Sam fakt rozwiązania Sejmu i Senatu nie był dla polityków ukraińskich niespodzianką; z chwilą bowiem objęcia stanowiska szefa rządu osobiście przez marsz. Piłsudskiego, ogólnie spodziewano się decydujących posunięć w odniesieniu do Sejmu.

Obecny okres przedwyborczy zbiegł się ze znanymi wypadkami w Małopolsce Wsch., które wysunęły się na czoło zagadnień aktualnych w ostatnich miesiącach. Akcja sabotażowo-terorystyczna, przejawiająca się w masowym podpalaniu dobytku polskiego w Małopolsce Wsch., prowadzona przez elementy należące do konspiracyjnej organizacji rewolucyjnej p. n. „Ukraińska Wojskowa Organizacja”, doszła w miesiącu sierpniu i wrześniu r. b. do takiego napięcia (53 wypadków sabotażu w sierpniu, 90 we wrześniu), iż czynniki administracyjne zmuszone były podjąć specjalną akcję pacyfikacyjną z użyciem oddziałów policyjnych i wojskowych. Akcja ta miała na celu z jednej strony ujawnić i unieszkodliwić elementy współdziałające bezpośrednio z akcją sabotażową, z drugiej zaś strony pobudzić do reakcji samo społeczeństwo ukraińskie, którego bierność wobec zbrodniczej działalności UWO prowadziła w wielu wypadkach nawet do nieposłuszeństwa względem ochronnych zarządzeń władz administracyjnych (np. utrzymywanie gminnych wart nocnych). Cel powyższy został całkowicie osiągnięty. Przeprowadzone rewizje, prócz wykrycia znacznej stosunkowo ilości broni i środków służących do podpalania, dały wiele materiału dowodowego, stwierdzającego kontakty i współudział w działalności sabotażowej UWO szeregu osób z inteligencji, a nawet gr. katolickich duchownych; z drugiej zaś strony akcja pacyfikacyjna wykazała, iż bierność szerokich rzesz ukraińskich w odniesieniu do omawianych zarządzeń miała swe źródło bynajmniej nie w nieprzyjaznych dla państwa nastrojach. Istotną jej przyczyną była obojętność mas względem rozwijających się wypadków i niechęć narażania się na możliwe akty osobistego teroru ze strony UWO. To też akcja pacyfikacyjna, będąca wyrazem siły i zdecydowanej postawy czynników rządowych, podniosła nadzwyczajnie prestige władzy państwowej i psychicznie oddziaływała na ludność niezmiernie dodatnio, dając jej moralne oparcie w wyjściu z dotychczasowej bierności. Nastroje zmieniły się zasadniczo w sensie jaknajbardziej korzystnym, czego dowodem liczne zebrania lokalne, na których uchwalane są rezolucje, stwierdzające lojalność ludności względem państwa i władz polskich. W wielu gminach powzięto uchwały, żądające likwidacji miejscowych organizacji społecznych, jak Proświty, Łuhy i t. p., które pod pokrywką pracy społecznej prowadziły propagandę przeciwpolską, szerząc hasła antypaństwowe.

Jak wykazały dochodzenia, w bezpośredniej akcji sabotażowej brała głównie udział młodzież szkolna, przyczem największą ilość takich wypadków stwierdzono w odniesieniu do uczniów państwowego gimnazjum z ukraińskim językiem nauczania w Tarnopolu, oraz prywatnego gimnazjum Rídnej Szkoły w Rohatynie. Oba te zakłady zamknięto. Rozwiązano również organizację Płasta, co do której stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż pozostając pod zdecydowanym wpływem elementów wywrotowych, stanowiła ośrodek wychowania młodzieży ukraińskiej w duchu antypaństwowym i w nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Należy podkreślić, iż akcja sabotażowa nie spotkała się z żadnymi zastrzeżeniami ze strony autorytatywnych czynników ukraińskich. Zarówno ukraińskie instytucje społeczne, jak i organizacje polityczne, a wreszcie i prasa, zajęły wobec mnożących się coraz bardziej aktów sabotażowych stanowisko całkowicie obojętne i dopiero zdecydowana akcja władz państwowych pobudziła ukraińskie koła kierownicze do krytycznego ustosunkowania się względem działalności UWO, a i te zresztą głosy, jak np. artykuł „Diła” Nr. 201 z dn. 11. IX. 30, są dalekie od stanowczego potępienia sabotażystów, podkreślając „ideową” stronę ich wystąpień.

Aresztowanie w tym okresie kilkunastu b. posłów i senatorów ukraińskich, będące przeważnie wynikiem dochodzeń prokuratorskich w związku z działalnością tych osób jeszcze z okresu piastowania przez nie mandatów poselskich, wywołało w społeczeństwie ukraińskim, a zwłaszcza wśród inteligencji, duże poruszenie. Poważnie myślące czynniki ukraińskie coraz bardziej krytycznie ustosunkowują się do niepoczytalnej polityki menerów undowskich, a konsternacja z powodu ostatnich aresztowań daje się wyczuć nawet w stosunkach prywatnych działaczy ukraińskich.

Nowe wybory do ciała ustawodawczego przypadły zatem na okres dla społeczeństwa ukraińskiego bardzo trudny; ten moment odegra niewątpliwie poważną rolę w samym akcie wyborczym. Na czoło ukraińskich grup politycznych, stających do kampanii wyborczej, wysuwa się Ukraińsko-Białoruski Blok Wyborczy, skupiający ze strony Ukraińców: UNDO, USRP i USDP, ze strony zaś Białorusinów: Chrześcijańską Demokrację i Związek Włościański. Oddzielnie idą do wyborów obie grupy Sel-Roba oraz UPP. Akcja przedwyborcza, zwłaszcza jeśli chodzi o zwyczajną w tym okresie pracę agitacyjno-wieczową, jest, jak dotąd, bardzo nikła. Jako charakterystyczne należy podkreślić, iż praca przedwyborcza jest prowadzona chętniej drogą urządzania narad i zebrania poufnych, aniżeli na wiecach publicznych. Już to samo dowodzi, iż kierownicy akcji wyborczej nie czują się dostatecznie pewnie w terenie i że prowadzona przez nich akcja ma charakter badania gruntu i nastrojów po ostatnich wydarzeniach. W każdym razie przyznać należy, iż powodzenie inicjatywy

undowskiej w kierunku sformowania ukraińskiego bloku narodowego jest do pewnego stopnia sukcesem moralnym nieprzeciętnej miary, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, iż od wielu lat wszelkie tego rodzaju propozycje UNDO w stronę USRP pozostawały niezrealizowane. Blok zawarty został dn. 18. IX. b. r. początkowo pomiędzy UNDO i USRP; później dopiero przyłączyli się do bloku Esdecy, a wreszcie Białorusini. Blok powyższy stanowi na ziemiach południowo-wschodnich bardzo poważną grupę. Wystarczy wspomnieć, iż z pośród 41 posłów ukraińskich w ostatnim Sejmie, 34, a więc ponad 80%, wyszło z list UNDO i USRP.

Utworzenie bloku spotkało się z krytycznymi uwagami ze strony prasy katolickiej, pozostającej pod wpływami Ukraińskiej Chrześcijańskiej Organizacji, która w lipcu b. r. przyjęła nową nazwę: Ukraińska Katolicka Organizacja (U. K. O.). Wysunięte zostały mianowicie wątpliwości, czy kler gr.-katolicki, a z nim i rzesze wierzących obywateli - Ukraińców, będą mogli wziąć udział w akcji wyborczej na rzecz bloku, w którym reprezentowane są grupy socjalistyczne, zwalczające Cerkiew i duchowieństwo. Mimo to jednak, jak wykazuje dotychczasowa obserwacja — kler gr.-katolicki w większości prowadzi agitację za blokiem, wysuwając argumenty natury polityczno-narodowej.

Bardzo żywy odgłos wywołały w społeczeństwie ukraińskim rewelacyjne pogłoski o rzekomej ugodzie polsko-ukraińskiej, o czym mowa obszerniej w ogólnej ocenie sytuacji. Stosunki pomiędzy obozem sowietofilskim i jego przeciwnikami uległy dalszemu zaognieniu, przyczem bardzo czynną jest ukraińska młodzież nacjonalistyczna, której udział w życiu politycznym coraz silniej bywa akcentowany. Jest to wskaźnikiem, iż wpływy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N.) przedostają się z zagranicy na teren Polski i opanowują poważnie grunt wśród ukraińskiej młodzieży akademickiej.

Okres Zielonych Świąt, przypadających na początek czerwca b. r., został jak corocznie wykorzystany na urządzenie rozmaitych uroczystości żałobnych za poległych na wojnie żołnierzy ukraińskich. W roku bieżącym uroczystości te wypadły naogół słabiej niż w latach poprzednich, co tłumaczy się zaabsorbowaniem posłów i senatorów w akcji wołyńskiej. Oni zaś są właściwym motorem i nadają właściwy ton tego rodzaju obchodom. Mimo to jednak uroczystości żałobne cieszyły się w wielu wypadkach znaczną nawet frekwencją ludności, jak np. w Uwsinie pow. Podhajce, gdzie w obchodzie wzięło udział około 10.000 uczestników. Wszystkie obchody utrzymane były w płaszczyźnie — jak zwykle — antypolskiej, tem bardziej, iż siłą rzeczy wiązały się one ze wspomnieniami walk polsko-ukraińskich w latach 1918/19.

Życie poszczególnych stronnictw politycznych przedstawia się następująco:

UKRAIŃSKIE NACJONALNO-DEMOKRATYCZNE OBJEDNANIE (UNDO). W działalności UNDO na terenie zagranicznym na uwagę zasługuje udział delegacji Undowskiej w lipcu b. r. na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej w Londynie oraz we wrześniu b. r. na Kongresie Mniejszości Narodowych w Genewie. Na tym ostatnim Kongresie złożył redaktor Wasyl Mudryj imieniem Ukraińców w Polsce następującej treści deklarację, która wywołała kilkakrotne upomnienia pod adresem przemawiającego ze strony przewodniczącego:

„My Ukraińcy z obszarów anektowanych przez Polskę, z następujących przyczyn nie możemy głosować za projektem Brianda w obecnej jego redakcji: projekt Brianda opiera się na idei zjednoczenia państw obecnie istniejących w Europie w obecnych ich granicach. Więcej — projekt federacji ma obecne granice poniekąd spetryfikować, co ma znaczyć tyle, że wszystkie teorie państwowe, które powstały na mocy pożałowania godnych traktatów, ma jeszcze umocnić i zagwarantować. Takiej koncepcji politycznej nie możemy bezwarunkowo aprobować. Wbrew woli 8 milionów rdzennych mieszkańców Ukraińców wcielono wielkie obszary do t. zw. państw zwycięskich. W samej Polsce Ukraińcy wynoszą czwartą część ludności. Nasz naród protestował w swoim czasie przeciwko pogwałceniu prawa samostanowienia i my Ukraińcy z Polski stoimy nadal na gruncie tego protestu. Nie możemy i nie chcemy przystąpić do projektu federacji, opartego na status quo i w ten sposób stanowisko wobec projektu wyraźnie określamy — uważamy projekt w obecnej jego postaci za bezcelowy i szkodliwy. O ile kiedyś dojdzie do federacji europejskiej, musi ona być oparta na zasadzie samookreślenia narodowego”.

Dużą uwagę zwróciło UNDO na dodatkowe wybory wołyńskie, poświęcając akcji wyborczej wszystkie swe siły. Dowodzi tego następującej treści komunikat CK UNDO:

„W związku z wyborami w okręgu (Nr. 56) podaje się do wiadomości powiatowych organizacyj, że do dn. 13 lipca b. r. członkowie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej otrzymali od prezydium polecenie pracować w 4 wołyńskich powiatach kowelskiego okręgu (Włodzimierz Wołyński, Luboml, Horochów i Kowel), a więc nie mogą brać udziału w żadnych wiecach, naradach i świętach, jakie odbywają się w tym czasie w innych, niewymienionych tu powiatach”.

Podobny komunikat był ogłoszony też przed wyborami w okręgu łuckim (vide poprzednie Sprawozdanie — str. 37). Mimo tak wyteżonej akcji wybory w Kowlu przyniosły undowcom klęskę. Prasa undowska doszukuje się przyczyn tego niepowodzenia w małej aktywności politycznej miejscowej inteligencji, oraz w fakcie, iż osoba czołowego kandydata L. Pidhirskiego nie cieszyła się popularnością w społeczeństwie ze wzglę-

du na jego przeszłość polityczną. Początkowo nacjonalista i prezes faszystowskiej „Ukraińskiej Partji Nacjonalnej Roboty”, znalazł się on później w obozie lewicowym, a ostatnio został nawet skazany na 2 lata więzienia za przechowywanie bibuły komunistycznej. To też pojawienie się jego nazwiska jako czołowego kandydata na liście Bloku mniejszości narodowych, musiało rzecz prosta budzić poważne zastrzeżenia. Stwierdzić przytem należy, iż mandat w Kowlu uzyskali undowcy przede wszystkim dzięki dużemu poparciu przez element żydowski, wpływy ich bowiem w społeczeństwie ukraińskim są w tym okręgu minimalne.

Na uwagę zasługują szeroko zakreślone plany UNDO w związku z procesem Jefremowa i tow. Na kilka dni przed wyrokiem rozesłał CK UNDO do przewodniczących organizacyj powiatowych poufny okólnik następującej treści:

„W najbliższych dniach zostanie ogłoszony wyrok w sprawie członków Spiłki Wyzwolenia Ukrainy, których od kilku tygodni sądzą obecni moskiewsko-bolszewiccy okupanci ukraińskiej ziemi. Wyrok na członków SWU jest gwałtem władzy okupacyjnej nie tylko nad obwinionymi, lecz i nad samą ideą narodowej ukraińskiej państwowości. Dlatego dzień ten musi odbić się szerokim odgłosem... To też już obecnie należy się odpowiednio przygotować... Bezpośrednio po zakończeniu procesu ogłosi się jeden dzień, który będzie poświęcony charkowskiemu procesowi i pamięci narodowych męczenników, w procesie powyższym sądzonych. W całym kraju odbędzie się żałoba w jednym dniu. Datę podamy do wiadomości telegraficznie, ewentualnie w prasie...

Łagodny stosunkowo wyrok w sprawie SWU zaskoczył UNDO, które też odwołało wydane zarządzenia. Świadczy jednak fakt powyższy o tendencjach czynników kierowniczych partji, które pragną nadać kampanji antysowieckiej charakter masowy, propagandystyczny.

W działalności zewnętrznej UNDO wybijają się silnie moment zainteresowania, jakie okazuje partja sprawom, związanym z kwestjami samorządu. W związku z wyborami do samorządu na Wołyniu wydał CK UNDO specjalną odezwę z dn. 12. VI. b. r., w której nawołuje do masowego udziału w akcie wyborczym, podkreślając doniosłe znaczenie samorządu z punktu widzenia ogólnie-narodowego. Wspomniana odezwa akcentuje zwłaszcza obowiązek kobiet ukraińskich wzięcia udziału w wyborach. B. poseł W. Celewicz, kreśląc w artykule zamieszczonym w „Dile” (Nr. 87 z dn. 20. IV. 1930 r.), bilans dotychczasowej pracy na terenie samorządów gminnych — jako wynik akcji w tym kierunku, podjętej ze strony UNDO — stwierdza z zadowoleniem, chociaż niezupełny jeszcze, ale już znaczny sukces ludności ukraińskiej, przede wszystkim w dziedzinie budżetowej, streszczający się w tem, iż ogromne sumy, które daw-

niej wbrew woli ludności ukraińskiej szły na rozmaite obce jej cele, obecnie bądź to pozostały w rękach samorządu, bądź też są przeznaczane na cele narodowo-ukraińskie. Autor, wzywając do dalszej w tym kierunku walki, zwraca uwagę na praktyczną stronę tworzenia związków międzykomunalnych i poucza o korzyściach, jakie w dziedzinie gospodarczej może mieć z tego ludność ukraińska.

W związku z pogłoskami na temat porozumienia UNDO z polskimi czynnikami oficjalnymi wydał CK UNDO komunikat następującej treści:

„W lwowskim moskalofilskim organie „Russkij Hołos”, a za nią w całej polskiej prasie, pojawiły się plotki i pogłoski o jakichś politycznych pertraktacjach pomiędzy polskimi rządowymi czynnikami a UNDO. W niektórych polskich organach pojawiły się już nawet skonkretyzowane punkty „ugody”. Prezydium UNDO kategorycznie stwierdza, że wszystkie te pogłoski i wieści o jakichkolwiek pertraktacjach pomiędzy polskimi oficjalnymi i nieoficjalnymi czynnikami a UNDO nie mają żadnych podstaw i są wysane z palca. Puszczają je w kurs ludzie lub grupy, którym zależy na szerzeniu zamętu w ukraińskim narodzie.

W życiu wewnętrznym partji nie przyniósł okres sprawozdawczy bardziej znamienitych momentów.

UKRAIŃSKA SOCJALISTYCZNO-RADYKAŁNA PARTJA (U. S. R. P.) poniosła ciężką stratę. Dn. 11. IV. b. r. zmarł w jednym z sanatorjów pod Wiedniem długoletni prezes partji i przewodniczący klubu USRP reprezentacji w Sejmie, dr. Lew Baczyński. W ostatnich miesiącach nie brał on już udziału w aktywnym życiu partyjnym i kierownictwo partji spoczywało właściwie w ręku gen. sekretarza M. Stachiwa, co do pewnego stopnia odbiło się w wewnętrznym życiu stronnictwa, w którym dały się zauważyć wyraźne rozdzwinki pomiędzy kierownictwem USRP, a starszymi działaczami partyjnymi. Wskazuje na to fakt, jaki miał miejsce na ostatnim zjeździe RSUK, w którym np. nie wzięli udziału, mimo posiadania mandatów, O. Nawrocki, P. Kicuła i M. Matczak. Opróźnione po dr. Baczyńskim stanowisko prezesa partji objął dr. Iwan Makuch.

Z ważniejszych momentów w życiu partji należy zwrócić uwagę na posiedzenie Głównego Zarządu USRP, odbyte we Lwowie w dn. 28. VI. 1930 r., z udziałem posłów i senatorów — członków partji, oraz delegatów organizacyj powiatowych. Po omówieniu obecnej sytuacji powzięto następujące rezolucje w sprawach politycznych:

1. Stwierdzając wyjątkową wagę obecnej sytuacji Gł. Zarząd wzywa partyjną organizację do jaknajwiększej czujności i natężenia pracy w kierunku powiększenia zorganizowanej siły ukraińskiego ludu pracującego.

2. Ze względu na zwiększoną ruchliwość interwencyjnych orientacji, wzywa się wszystkich ukraińskich pracujących ludzi do protestowania przeciwko wszelkiej obcej okupacji na Ukrainie. Ukraina nie życzy sobie niczyjego mieszania się w jej sprawy, ani komunistycznej, czy „demokratycznej” Moskwy, ani zachodniego zaborczego kapitału.

3. Pod komunistyczną władzą, pomimo teroru z jej strony, wstają coraz silniej ukraińskie wyzwolenicze elementy, jak to wykazują masowe procesy i aresztowania wśród chłopów, robotników i inteligencji za ich protest przeciwko moskiewskiej władzy. Ruch niepodległościowy staje się masowym i przebija sobie drogę nawet w szeregi komunistów i urzędników. Dlatego Moskwa, przestraszona tym uporem, zrzuca z siebie dotychczasową maskę i likwiduje dotychczasowe papierowe prawa Ukrainy. Niedawno zniesiono samodzielny komisarjat spraw rolnych, a teraz znosi się nawet osobny komisarjat oświaty na Ukrainie.

4. Przeciwko faszyzmowi może ukraiński pracujący lud pomyślnie walczyć tylko drogą masowej zorganizowanej walki i dlatego wzywa się cały świadomy ogół pracującego ludu do wstąpienia w szeregi USRP.

5. Ugodowe próby niektórych ukraińskich burżuazyjnych grup z polską rządową sanacją, tudzież niektórych jednostek zdeklasowanej inteligencji z demokracją PPS, przyczyniają się do demoralizacji ukraińskiego społeczeństwa. Najlepiej to widać z tego, jak skwapliwie rozdmuchuje wroga prasa te próby jednostek i rozszerza je zagranicą celem wywołania wrażenia, że niby wzajemne stosunki polskiego i ukraińskiego narodu jak najlepiej się układają. Dlatego USRP takie próby będzie zwalczała, tak jak je zwalczała dotychczas.

Na posiedzeniu powyższem uchwalono także szereg rezolucyj, pozostających w związku z przypadającym w roku bież. obchodem 40-lecia istnienia partii. W rezolucjach tych specjalnie akcentuje USRP wydatną pomoc materialną i moralną, jaką niesie partii ideologicznie pokrewna jej organizacja Ukraińców w Ameryce: „Obrona Ukrainy”, pozostająca pod kierownictwem M. Siczyńskiego i M. Ceglińskiego. Pomoc ta w znacznej mierze przyczyniła się do szybkiego odbudowania partii po wojnie. Rezolucje zalecają placówkom partyjnym przygotowanie się do uroczystego obchodu 40-lecia istnienia USRP.

UKRAIŃSKA SELANSKO-ROBOTNICZA SOCJALISTYCZNA JEDNOŚĆ (Sel-Rob Jedność). Sytuacja w obozie selrobowskim nie uległa zmianie. Grupa dawnej prawicy po nieudanej akcji w kierunku nawiązania kontaktu z Sel-Rob Jednością i przeprowadzenia wspólnej kampanii wyborczej na Wołyniu, usiłowała za wszelką cenę utrzymać

choć mandat do Senatu (S. Kozicki), rezygnując z wyborów do Sejmu w okręgu łuckim, gdzie — wobec zgłoszenia oddzielnej listy Sel-Rob Jedności — nie miała żadnych szans. Mimo jednak wyteżonej akcji ze strony Czuczmaja i Kozickiego poniosła prawica i w wyborach do Senatu całkowitą klęskę, tracąc dotychczasowy mandat na rzecz Sel-Rob Jedności. Sel-Rob Jedność wyszła z kampanii wyborczej wzmocniona, dzięki niezwykle przyjaznej dla siebie konjunkturze wyborczej w okręgu kowelskim; w okręgu bowiem łuckim poniosła i ona dotkliwą porażkę, uzyskując zaledwie jeden mandat.

Żywą działalność rozwinęła Sel-Rob Jedność celem zorganizowania „zachodnio-ukraińskiego kongresu związków zawodowych”. Pierwsze w tym kierunku kroki wszczęto jeszcze w roku ub. po nieudanych kongresie związków zawodowych, organizowanym przez USDP. Kongres ten został wówczas udaremniony wskutek opanowania go przez zwolenników Sel-Rob Jedności. Bezpośrednio potem wybrano tak zw. Inicjatywny Komitet Kongresowy, z którego wyłonił się następnie Komitet Organizacyjny. Terminu zwołania kongresu dotąd nie ustalono. Od szeregu miesięcy prowadzona jest akcja w kierunku tworzenia lokalnych i powiatowych komitetów kongresowych. Zauważyć należy, iż akcja prowadzona jest równolegle na terenie związków zawodowych jak i na gruncie czysto partyjnym. Chodzi inicjatorom z jednej strony o to, by kongres utrzymać pod wpływami partii, z drugiej zaś strony, ażeby uniknąć nadawania kongresowi charakteru partyjnego. W tym też celu wydane zostały instrukcje, by na delegatów na kongres obierani zostali ludzie, stojący poza partią, znani jednak ze swych sympatyj dla ruchu komunistycznego. Głównym celem powyższej akcji Sel-Rob Jedności jest: 1. wyrwanie z rąk USDP inicjatywy w kierunku zorganizowania ukraińskiego ruchu zawodowego, 2. zapoczątkowanie — w myśl wskazań V Kongresu Kominternu — akcji organizacyjnej ruchu zawodowego nie tylko w odniesieniu do elementu ukraińskiego, ale w ogóle w odniesieniu do całej masy robotniczej na terenie t. zw. „Zachodniej Ukrainy”, 3. wybranie delegatów na V Kongres Profinternu, mający się odbyć z końcem lata r. b. Zamierzenia te zrealizowano tylko częściowo. Odbyto kilka konferencji okręgowych, na których dokonano wyboru Centralnego Komitetu Organizacyjnego, złożonego z 15 osób z Mikołajem Chimczynem na czele i wybrano delegację na V Kongres Profinternu w składzie 10 osób. Natomiast kwestja zwołania „Zachodnio-Ukraińskiego Kongresu Związków Zawodowych” dotąd zrealizowana nie została i wobec obecnej sytuacji przedwyborczej siłą rzeczy usuwa się na plan drugi.

Z końcem sierpnia b. r. ujawniły się w łonie Sel-Roba Jedności tarcia wewnętrzne o charakterze lokalnym, które doprowadziły do powstania odrębnej grupy p. n. Ukraińska Selańska Niezależna Grupa z Wa-

sylem Bzdelem, b. kandydatem z listy Nr. 8 i Andrzejem Putko, b. kandydatem z listy Nr. 19 na czele. Grupa powstała na terenie Rawy Ruskiej. W związku z powyższym ukazała się w dniu 1 września b. r. jednodniówka p. n. „Naszi Kłyczi” (Nasze Hasła), w której zwolennicy nowej grupy uzasadniają jej powstanie tem, iż Sel-Rob Jedność ulega całkowicie wpływom komunistycznym i zaprzedaży interesy włościanstwa ukraińskiego. Nowo powstała grupa ma, jak już wyżej wspomniano, charakter lokalny i nie posiada większych wpływów.

Dnia 17 maja b. r. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał z art. 102 cz. I K. K. na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw: Stefana Makówkę, Pawła Szczerbaka i Wasyla Kossaka, na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw: Dmytra Hrycaja, Mirona Niedopada i Filipa Klimiuka, na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw — Mikołaja Hawryluka. Skazani, wybitni działacze Sel-Rob Jedności, byli równocześnie faktycznymi kierownikami ukraińskiej organizacji kulturalno-oświatowej „Ridna Chata” w Chełmie. Wyrok powyższy jest najbardziej miarodajną oceną działalności Sel-Rob Jedności i opanowanych przez nią organizacji społecznych.

UKRAIŃSKA SOCJAL-DEMOKRATYCZNA PARTJA (USDP). Z działalności partji zwraca uwagę wywiad, udzielony „Robotnikowi” przez Włodzimierza Temnickiego, jednego z wybitnych przewodców USDP, który po śmierci dr. Lwa Baczyńskiego miał wejść w jego miejsce do Sejmu, jako poseł z listy okręgowej Nr. 22 z okręgu stanisławowskiego. Na pytanie, jak układają się stosunki USDP i PPS, Temnicki oświadczył: „Dawniejsze zaognienie, wywołane walkami polsko-ukraińskimi we wspólnej naszej z PPS pracy i walce o demokrację i prawa ludu roboczego stępią się. Stosunki stają się coraz bliższe. W r. b. poraz pierwszy obchodziliśmy 1 Maj wspólnie z towarzyszami polskimi. Na terenie parlamentarnym reprezentacja Ukraińskiej Socjalnej Demokracji będzie współpracować z ZPPS. Nacjonaliści ukraińscy stoją na stanowisku, że to, co dzieje się w Polsce, jeśli chodzi o toczącą się walkę o demokratyczny ustrój Państwa, ich, stojących na zasadniczym stanowisku, nie obchodzi. My także dążymy do niepodległości Ukrainy. To jednak, co się dzieje w Polsce, obchodzi nas nie tylko dlatego, że w niej żyjemy, ale także dlatego, że walka o demokrację w Polsce jest ważna dla nas także z punktu widzenia międzynarodowego. Ukraiński proletariąt, jak proletariąt wszystkich narodów, musi walczyć wszędzie o demokrację, a przeciw dyktaturze. W Polsce robotnicy ukraińscy tylko w wypadku utrzymania demokratycznego ustroju — wywalczą sobie zdołają pewne prawa polityczne i społeczne. PPS jest jedyną siłą, która rzetelnie walczy o demokrację w Polsce. Dlatego też w walce tej musimy iść razem ramie przy ramieniu”. Powyższe oświadczenie Temnickiego

charakteryzuje jasno i niedwuznacznie ustosunkowanie się USDP do życia politycznego w Polsce oraz do rządu. Sympatje USDP dla PPS są również widoczne w całej działalności USDP w terenie, aczkolwiek stwierdzić należy, iż jest ona na ogół dosyć słaba. Na terenie związków zawodowych spotyka się USDP z coraz silniejszą kontrakcją ze strony Sel-Rob Jedności.

Dnia 29. VI. b. r. odbyła się we Lwowie partyjna konferencja USDP z udziałem członków Centralnego Komitetu partji i ukraińskiej komisji zawodowej oraz delegatów zamiejscowych. Po referatach, wygłoszonych przez dr. Starosolskiego, Kwasnycię i Temnickiego na temat obecnej sytuacji politycznej i konieczności organizacji politycznej i zawodowej, uchwalono następującą rezolucję:

Obecny moment charakteryzuje wzrost reakcji oraz jawne dążenie do restaurowania w Europie tego ustroju, który obaliła powojenna rewolucja. Tym restauracyjnym dążeniom stoi na przeszkodzie w pierwszym rzędzie demokracja, która w czasach powojennych przysłała do decydującego znaczenia. Widzimy więc na każdym kroku konsekwentne wysiłki ze strony obozu reakcji, aby podkopać i zniszczyć demokrację.

Demokracja jest obecnie w całym szeregu państw europejskich poważnie zagrożona ze strony obozu reakcyjno-restauracyjnego. Pierwsze pociski reakcji skierowane są przeciw partjom socjalistycznym, jako najważniejszym eksponentom demokracji. W obecnej ciężkiej dla demokracji dziejowej chwili, USDP stoi niezachwianie na straży i w obronie demokratycznych zasad i dążeń. Uważa, że w tej decydującej chwili ukraiński proletariąt winien jest udzielić swego czynnego poparcia obozowi demokratycznemu w walce przeciwko reakcji, dyktaturze i soldatesce.

Kapitalizm dzisiejszy, szukając dla nowych produktów rynków zbytu, sprzęga się z obozem reakcyjno-restauracyjnym i przygotowuje interwencyjną wyprawę wojenną przeciwko ZSSR. Konferencja jeszcze raz stwierdza, że USDP, podobnie jak i cały socjalistyczny obóz, była, jest i będzie zdecydowaną przeciwniczką wszelkich interwencyjnych planów. Konferencja wzywa wszystkich członków USDP do stanowczego przeciwstawienia się i oporu dążnościom reakcyjnego obozu w kierunku stworzenia wśród ukraińskiego społeczeństwa nastrojów przychylnych interwencyjnemu planowi.

Z działalności pozostałych ukraińskich stronnictw politycznych zasługuje na uwagę komunikat UKRAIŃSKIEGO SOCJALISTYCZNEGO OBJEDNANIA SELANSKIJ SOJUZ, opublikowany w prasie ukraińskiej z początkiem maja b. r., podpisany przez posła Pawła Wasylczuka i W. Hula, następującej treści: W dniach 22 i 23 kwietnia odbyła się w Cheł-

mie nadzwyczajna konferencja przedstawicieli Selsojuza, zwołana przez Generalny Sekretariat, o następującym porządku dziennym: 1. referat tow. W. Hula „Nasze programowe i taktyczne pozycje”, 2. referat tow. dr. Ofeksiuka „Zadania reorganizacyjne”. W wyniku dyskusji postanowiono poddać rewizji program oraz statut organizacyjny Sel-Sojuza. Dokładnie omówiwszy obecną sytuację na naszych ziemiach, konferencja oświadczyła się za zjednoczeniem zachodnio-ukraińskiego ruchu chłopskiego w jedną klasowo-chłopską partję dla zlikwidowania rozbicia sił chłopskich i dla bardziej celowej obrony ich klasowych i narodowych interesów. W związku z sytuacją polityczną w Polsce konferencja oświadczyła się za rzeczową współpracą wszystkich ukraińskich niezależnych grup demokratycznych dla wspólnej akcji, celem zabezpieczenia zagrożonych pozycji. W dniu 9 czerwca r. b. ma odbyć się druga konferencja w celu zatwierdzenia prac dla zjazdu Sel-Sojuza, który odbyć się ma na Wołyniu w lipcu b. r.

Komunikat powyższy wskazuje, iż przewodcy dawnego Sel-Sojuza, który faktycznie nie istnieje, noszą się z zamiarem reaktywowania stronnictwa. Sympatje dla dawniejszego Sel-Sojuza (z okresu przed połączeniem się z Partją Narodnej Woli) istnieją jeszcze zarówno na Wołyniu, jak i w Lubelszczyźnie. Są one jednak bardzo słabe i organizatorzy stronnictwa musieliby włożyć dużo pracy, by wydobyć Sel-Sojuz, jako samodzielną organizację polityczną, na powierzchnię życia. Pozatem komunikat powyższy należy uważać za manewr wyborczy, obliczony na targi z UNDO, które jednak na propozycje Wasylczuka odpowiedziało odmownie.

Dnia 24. IX. b. r. odbyła się we Lwowie narada działaczy ukraińskich, zbliżonych do UKO (dawne UChO), na której postanowiono powołać do życia nowe stronnictwo polityczne p. n. „Ukraińska Katolicko-Narodnia Partja”. Na naradzie wybrano Komitet organizacyjny w następującym składzie: Aleksander Salak — przewodniczący, dr. Mikołaj Hałuszczynski — zastępca przewodniczącego, Roman Hajduk — sekretarz, oraz ks. Józef Rakowski, ks. Piotr Holiński, ks. Aleksander Melnikowicz i Marja Janowicz — członkowie. Program nowej partji pójdzie po linii politycznej propagowanej przez „Nową Zorię”, t. j. po linii t. zw. programu realnego z zabarwieniem konserwatywnym.

3. Życie gospodarcze.

W rozwoju spółdzielczości ukraińskiej w okresie sprawozdawczym nastąpił zastój, a nawet do pewnego stopnia upadek, czy odprężenie akcji organizacyjnej. Przyczyna tego zjawiska leży przede wszystkim w słabym zaledwie wegetowaniu większości zarówno spółdzielni I-go stop-

nia, jak też i powiatowych związków, bądź to wskutek nieumiejętnej i niefachowej gospodarki, bądź też ogólnopolskiego kryzysu gospodarczego. Bilansy większej części spółdzielni wykazują straty, a niedobory zarówno kasowe jak i towarowe, ujawniane podczas licznych lustracji, stały się zjawiskiem codziennym. Nie wpływa to oczywiście dodatnio na ugruntowanie się idei spółdzielczości pośród szerszych mas włościanstwa ukraińskiego, które aczkolwiek do niedawna wykazywało żywe zainteresowanie ruchem spółdzielczym, to jednak obecnie zaczyna się do niego ustosunkowywać coraz chłodniej. Nastrój ten znalazł zresztą oddźwięk w dość licznych wypadkach samolikwidacji spółdzielni. Z drugiej strony niemniej przyczyniły się do ochłodzenia spółdzielczych zapędów ujawniane naogół liczne nadużycia natury czysto kryminalnej, co miało np. miejsce w Centrossojuzie, gdzie popełniono defraudację według pogłosek na około 170.000. Ogłoszony przez prasę ukraińską list jednego ze sprawców nadużycia, buchaltera tej instytucji, Juljana Cisyka, który w sposób zgoła niedwuznaczny zarzuca współudział w malwersacjach dyrektorem Centrossojuza, był szeroko kolportowany wśród licznych uczestników walnego zgromadzenia Centrossojuza, jakie miało miejsce w dn. 19. VII. r. b. we Lwowie. Fakt ten musiał oczywiście odbić się ujemnie na ustosunkowaniu się społeczeństwa do ukraińskiej spółdzielczości. Nie bez dużego wpływu na załamanie się rozwoju ukraińskiej spółdzielczości pozostała akcja sabotażowa i wywołana przez nią t. zw. pacyfikacja. Lojalniejsza bowiem część ludności ukraińskiej usuwa się od udziału nie tylko zresztą w życiu gospodarczym, lecz wogóle od wszelkich przejawów ukraińskiego życia społecznego, nie bez racji bowiem uważając szowinistycznie nastrojone ukraińskie koła spółdzielcze za moralnych sprawców akcji sabotażowej. Rewizyjny Sojuz Ukraińskich Kooperatyw, licząc się z temi nastrojami wsi ukraińskiej, wydał specjalny okólnik, poświęcony ostatnim wypadkom w Małopolsce Wsch. W okólniku tym RSUK, usprawiedliwiając się z tego, że rzekomo wrogie czynniki (prasa polska) oskarżają kooperację ukraińską o współdziałanie z sabotażystami i finansowanie akcji UWO, wzywa zarządy spółdzielni do zachowania jaknajściślejszej neutralności i utrzymania za wszelką cenę spółdzielczości nie tylko zdala od przejawów wzajemnych antagonizmów, lecz także i od walki przedwyborczej. Odezwa ta niewątpliwie ma na celu oddziaływanie na te lojalne elementy społeczeństwa ukraińskiego, które wskutek wypadków w Małopolsce Wsch. zaczęły opuszczać szeregi spółdzielcze.

Charakterystycznym momentem ukraińskiego życia gospodarczego jest fakt zaangażowania się kapitału sowieckiego w spółdzielczość ukraińską. Dyrekcja Centrossojuza uzyskała bowiem za specjalnymi zabiegami dyrektora tejże instytucji, Sylwestra Herasymowicza, za pośrednictwem sowieckiej misji handlowej w Berlinie, pożyczkę wekslową w jednym

z banków sowieckich w wysokości 50.000 dol. Ten poraz pierwszy zaobserwowany fakt stosunków kredytowych pomiędzy jedną z krajowych central ukraińskiej kooperacji, a sowieckimi instytucjami kredytowymi, nawiązany ze strony kredytora nie bez pewnych oczywiście korzyści natury politycznej, polegających narazie, jak się zdaje, na przesunięciach personalnych na kierowniczych stanowiskach, jest tem bardziej godny uwagi, że nazewnątrż usiłuje się nadać spółdzielczości ukraińskiej charakter wybitnie narodowy (szowinistyczny) przy równoczesnem prowadzeniu na terenie organizacji spółdzielczych walki z wpływami elementów komunizujących. Z drugiej strony na uwagę zasługuje fakt usiłowania ukraińskich kół spółdzielczych ukrycia zaciągnięcia pożyczki sowieckiej instytucji kredytowej przed szerszym ogółem społeczeństwa. Gdy wiadomość bowiem o powyższem zaczęła przedostawać się poza koło wtajemniczonych, prezes RSUK, inż. Julian Pawlikowski, nie chcąc narazić spółdzielczości ukraińskiej na kompromitację, wywarł nacisk na dyrekcję Centrosojuzu w kierunku spłacenia pożyczki. Weksle na tę pożyczkę znajdują się w rękach dr. Kościa Lewickiego, który miał jakoby otrzymać polecenie od odnośnego banku sowieckiego natychmiastowego zażądania uregulowania należności, o ile S. Herasymowicz zostanie usunięty ze stanowiska dyrektora Centrosojuzu. Wysłunięcie dr. Kościa Lewickiego jako kontrkandydata Ostapa Łuckiego na członka Rady Nadzorczej Centrosojuzu pozostaje bezwzględnie w ścisłym związku z tą pożyczką. Obecnie jednak Zemelny Bank Hipoteczny udzielił Centrosojuzowi za poręczeniem Centrobanku pożyczki w sumie 50.000 dol., celem wyrównania pretensji sowieckiej Misji Handlowej w Berlinie, która kategorycznie zażądała zwrotu pożyczki. Powyższa sprawa świadczy dość wymownie o silnym kryzysie gotówkowym z jednej strony, a z drugiej o niezdrowych stosunkach, panujących wśród kół kierowniczych ukraińskiej spółdzielczości.

Kryzys gotówkowy jest zresztą charakterystycznym objawem nietylko dla spółdzielczości, lecz wogóle dla całego życia gospodarczego. Tak np. Silskij Hospodar bezskutecznie jak dotąd walczy z poważnemi trudnościami natury finansowej. Ponieważ dotychczasowe zabiegi, mające na celu zapewnienie tej instytucji środków materialnych (umowa finansowa z RSUK — pomoc ze strony metropolity Szeptyckiego), nie zdołały wyrównać istniejących w tym względzie braków, podjął ostatnio Silskij Hospodar nową akcję, rozpisując specjalną pożyczkę. Pożyczka ta ma być bezprocentowa, zwrotna po pięciu latach, przyczem zwracane będą kolejno w ciągu 1935 — 36 — 37 roku sumy pożyczkowe według terminu ich wpłacania, t. j. pożyczki wpłacone wcześniej, zostaną też wcześniej uregulowane. Najniższa suma pożyczkowa wynosi 5 zł.; termin składania pożyczki został wyznaczony od 1. VII. 1930 do 1. V. 1931 r. Prezydium Silskiego Hospodara opublikowało specjalną odezwę, w której podkreśla

z jednej strony doniosłe znaczenie tej organizacji w ukraińskim życiu gospodarczem, z drugiej zaś strony fakt, iż Silskij Hospodar zdany jest całkowicie na własne siły i nie otrzymuje żadnych subwencji, zarówno od państwa, jak i od samorządu. Odezwa, zwracając się do wszystkich rolników ukraińskich, nawołuje w pierwszym rzędzie powiatowe organizacje spółdzielcze do poparcia akcji pożyczkowej. Czy akcja ta da spodziewane rezultaty, jest więcej niż wątpliwe; dowodzi zaś, iż Silskij Hospodar znajduje się w niezmiernie krytycznym położeniu finansowym.

Z przejawów zewnętrznych ukraińskiego życia gospodarczego na uwagę zasługują następujące:

Dn. 22. V. r. b. odbyło się walne zgromadzenie T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń i Kooperatywnego Banku „Dnister”. Po wyczerpaniu zwykłego porządku dnia, uchwalono wypłacić członkom 8 proc. dywidendy oraz przeznaczyć na cele dobroczynne 4500 zł. Z wygłoszonych na walnem zgromadzeniu sprawozdań wynika, iż premja ubezpieczeniowa T-wa wzrosła w r. 1929 do kwoty około 250.000 zł., skutkiem jednak pogorszenia się stanu ekonomicznego oraz zwiększenia się ilości szkód o 70% w porównaniu z rokiem poprzednim, zamknęło T-wo bilans nieznaczną tylko nadwyżką. Prócz funduszy rezerwowych posiada T-wo „Dnister” znaczne rezerwy w postaci 7 realności we Lwowie, których wartość dochodzi do 1 miliona złotych. Kooperatywny Bank „Dnister” wykazał w 1929 r. dalszy rozwój. Obrót kasowy zwiększył się w stosunku do roku poprzedniego o 6 milionów zł. i wyniósł około 33 milionów zł., oraz przybyło 1500 nowych członków. Udziały wzrosły do kwoty 527.000 zł., fundusz rezerwowy wynosi około 200.000 zł., stan składek oszczędnościowych wzrósł o 580.000 zł. tak, że ogółem złożono w Banku na wkładki i rachunki bieżące 2 miliony 127 tys. zł. Suma udzielonych pożyczek wyraża się z końcem 1929 r. sumą 2.900.000 zł.

Dn. 19. VII. r. b. odbyło się walne zgromadzenie Centrosojuzu z udziałem 70 delegatów, reprezentujących 1300 głosów. Ze sprawozdania zarządu wynika, że Centrosojuz obsługiwał 2296 kooperatyw, a obrót towarowy w 1929 r. wynosił ponad 21 milionów złotych. Majątek własny Centrosojuzu określa się sumą około 355.000 zł. Ostatni rok bilansowy zamknął Centrosojuz deficytem (około 50.000 zł.), powstałym wskutek nadużyć personelu i źle zorganizowanej próby zbytu jaj. W toku dyskusji na temat działalności Centrosojuzu podniesiono ostre zarzuty przeciwko nieogłędnej gospodarce, a nawet wysunięto wniosek likwidacji Centrosojuzu, jako niepotrzebnej instytucji pośredniczącej i zamiary na zwykłą agencję towarową, przyczem padały głosy, iż instytucja poniosła skutkiem nadużyć personelu szkodę znacznie wyższą, niż było podane w sprawozdaniu dyrekcji, bo dochodzącą do sumy 170 tys. złotych.

Wśród uczestników duże wrażenie wywarł kolportowany list otwarty Juliana Cisyka, o którym mowa była wyżej.

Po uchwaleniu absolutorjum przystąpiono do uzupełniających wyborów zarządu. Do Rady Nadzorczej wybrano: posła Ostapa Łuckiego i prof. Danyłę Koreńcia na członków, zaś Semkowicza, Migowicza i dr. Melnyka — na zastępców. Do Komisji Kontrolującej obrano: M. Zajączkowskiego, Szachnowicza i Bakalca. Wybory odbyły się na podstawie tajnego głosowania, w czasie którego na powyższą listę, wysuniętą przez Kołodnickiego, padło 900 głosów. Na listę Komisji Matki, która proponowała na członków Rady Nadzorczej dr. Denysa Koreńcia, na zastępców zaś Semkowicza, Mignowicza i dr. Melnyka, do Komisji Kontrolującej E. Zajączkowskiego, O. Briczkowa i Humena padło zaledwie 300 głosów.

W związku ze sprawą nadużyć w Centrosójuzie usunięto: dyrektorów tegoż: Medweckiego i Juliana Szeparowicza, poważnie zachwiane jest także stanowisko naczelnego dyrektora — Sylwestra Herasimowicza. Zamianowano nową dyrekcję, która ma objąć urzędowanie z dniem 1. X. w następującym składzie: 1. Ostap Łucki, 2. inż. Tworydło i 3. inż. Mackiewicz.

4. Życie kulturalno - oświatowe i społeczne.

Ukraińskie życie kulturalno - oświatowe nie wykazało w ub. okresie żadnych momentów, któreby świadczyły o jakichkolwiek odchyleniach w dotychczasowej linii rozwoju. Jedną z poważnych bolączek jest zły stan materialny Ridnej Szkoły, która mimo dość wysokiej naogół ofiarności ze strony społeczeństwa, walczy w dalszym ciągu z kryzysem gotówkowym, co dowodzi, iż organizacyjna działalność tej instytucji w dziedzinie szkolnictwa przerasta znacznie jej możliwości materialne. Niedomagania w tym względzie Ridnej Szkoły mają charakter chroniczny i coraz częściej wywołują uwagi o potrzebie postawienia jej podstaw finansowych na gruncie realnym, tembardziej, iż wypadki np. niewypłacania całkowitych pensyj personelowi nauczycielskiemu są na porządku dziennym. Nie może to oczywiście wpływać dodatnio na prawidłowe funkcjonowanie aparatu organizacyjnego. Z wewnętrznej działalności Ridnej Szkoły na uwagę zasługuje nadzwyczajne walne zgromadzenie, jakie odbyło się we Lwowie 22. V. b. r. Głównym punktem porządku dziennego była zmiana statutu, polegająca na tem, iż dotychczasowy zarząd główny miałby stać się zwierzchnim organem Ridnej Szkoły, a celem większego usprawnienia działalności T-wa utworzonaby została specjalna dyrekcja, złożona z trzech płatnych dyrektorów, a to: 1. administracyjno - finansowego, 2. organizacyjnego i 3. szkolnego. Przeprowadzona na walnem zgromadzeniu dyskusja na powyższy temat wykazała

znaczne rozbieżności zdań zarówno co do potrzeby jak i formy proponowanych zmian statutowych. Ograniczono się zatem wyłącznie do dyskusji, poczem przekazano sprawę specjalnie w tym celu wybranej komisji, której zadaniem będzie zrewidowanie wniosku Zarządu Głównego i sprecyzowanie stanowiska na najbliższem walnem zgromadzeniu.

W dn. 15. VI. b. r. odbył się w Łucku zjazd delegatów filji tamtejszej Proświty z udziałem około 250 osób. Wybory do nowego zarządu wykazały silne wpływy USRP, która uzyskała w prezydjum 3 miejsca, a to: prezesa (poseł Własowski), wiceprezesa (E. Petrykowski) i skarbnika (I. Bondaruk). UNDO uzyskało tylko 2 miejsca, a to: wiceprezesa (O. Ticerca) i sekretarza (I. Macyk). Na zebraniu zarysowały się pewne tarcia pomiędzy zwolennikami USRP a nacjonalistami z pod znaku UNDO, które doprowadziły do usunięcia się od pracy w zarządzie „Proświty” trzech wybitnych działaczy undowskich: Ostrowskiego, Kowalewskiego i Kobylańskiego. Ze strony Sel - Roba Jedności kandydował do zarządu poseł Seniuk; otrzymawszy jednak znikomą ilość głosów, zrzekł się kandydatury. Zaznaczyć jednak należy, iż fakt powyższy nie dowodzi, jakby sądzić należało — zupełnego braku wpływów w Proświcie łuckiej ze strony Sel-Rob Jedności; rozpisując bowiem zaproszenia na zjazd delegatów zarząd pomijał Proświty, opanowane przez Sel - Rob Jedność, ograniczając w ten sposób ilość delegatów z obozu selrobowskiego do minimum.

W dn. 1. VI. b. r. odbyło się również walne zgromadzenie „Proświty” w Krzemieńcu. Prezesem nowo obranego zarządu został poseł Semen Żuk (USRP).

Dnia 16. V. b. r. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie „T-wa Przyjaciół Oświaty”. T-wo to jest rodzajem centrali pomocy dla ukraińskiej młodzieży studenckiej, mającej za zadanie niesienie tejże młodzieży pomocy moralnej i materialnej. Z treści wygłoszonego na walnem zgromadzeniu sprawozdania z działalności wynika, że we wrześniu 1929 r. przeprowadziło T-wo zbiórkę na fundusz zapomogowy, na który składają się również subwencje kilku rad gminnych, osobne datki oraz wkładki członkowskie. Z funduszu tego Towarzystwo w roku ub. wypłaciło zapomogi w wysokości 6.667,80 zł. studenckim towarzystwom i instytucjom we Lwowie, Warszawie, Krakowie, Wilnie, Gdańsku, Pradze, Podjebradach i Paryżu oraz udzieliło studentom krótko- i długoterminowych pożyczek na ogólną sumę 10.640,80 zł. Prócz tego subwencje T-wa na utrzymanie Akademickiego Domu przy ul. Supińskiego we Lwowie wyniosły w roku ub. 10.630,63 zł. W Towarzystwie istnieją następujące sekcje: a. sekcja wychowania fizycznego, b. Ukr. Studenckie sportowe Koło, c. sekcja artystyczna „Chmarołim”, która urządziła dotąd 2 przedstawienia sceniczne i dwa wieczorki dramatyczne, d. sekcja naukowa, w której

istnieją kółka ukrainistów i historyków oraz e. sekcja spraw studentek. Prezesem T-wa wybrano sen. Włodzimierza Decykiewicza.

Dnia 6. IV. b. r. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie „Sokoła Batka”. Ze sprawozdania wygłoszonego na zebraniu wynika, iż Sokół posiada na terenie Małopolski Wsch. 630 gniazd, z których 64 zostało zorganizowanych w ostatnim roku. Na zebraniu podkreślano, iż Sokół w bardzo wielu wypadkach, wskutek nieistnienia na miejscu bądź też bezczynności organizacyj kulturalno-oświatowych, jak „Proświta”, „Ridna Szkoła”, „Sojuz Ukrainok”, prowadzi pracę społeczną ze szkodą dla spraw wychowania fizycznego. W wyborach weszli do prezydium T-wa: Mikołaj Zajączkowski — prezes, Alfred Budzynowski i Stanisław Stebnicki — zastępcy prezesa.

IV. STARORUSINI

W obozie staroruskim nie przyniósł okres sprawozdawczy momentów, zasługujących na szczególniejszą uwagę. Zarówno Russka Selańska Organizacja, jak i Russka Agrarna Partja przejawily w tym okresie bardzo nikłą działalność w terenie. Objawem charakterystycznym — jeśli chodzi o Starorusinów — jest niezwykle silna kampanja prasowa na temat rzekomego porozumienia polsko-ukraińskiego. Właśnie prasa staroruska (Russkij Gołos) pierwsza wystąpiła z rewelacjami o ugodzie UNDO z rządem polskim i uderzyła na alarm, jakoby porozumienie to doszło do skutku głównie kosztem Starorusinów. Już w ogólnej ocenie sytuacji kwestja powyższa, a zwłaszcza pytanie, gdzie znajduje się spiritus movens całej intrygi, została jasno naświetlona; bez względu jednak na właściwe źródło wspomnianych rewelacji, jest niewątpliwie znamienne, iż właśnie obóz staroruski dał się tak łatwo użyć do tego celu. Nie należy bynajmniej przypisywać Starorusinom specjalnych sympatyj sowietofilskich. Główną rolę odegrała tu nurtująca w obozie staroruskim obawa przed możliwością zaistnienia porozumienia polsko-ukraińskiego, któreby siłą rzeczy musiało odbić się bardzo ujemnie na rozwoju ruchu staroruskiego w Małopolsce Wsch. Stąd też prasa staroruska, jako najbardziej czuła na wszelkie tego rodzaju pogłoski, została wykorzystaną dla akcji przez czynniki postronne. Zauważyć należy, iż prasa staroruska wogóle daje niejednokrotnie wyraz niezadowoleniu, jakoby polskie czynniki oficjalne zajmowały się głównie kwestją ukraińską, a z nieuzasadnioną obojętnością odnosiły się do ruchu staroruskiego, gdy tymczasem właśnie obóz staroruski w przeciwieństwie do ukraińskiego zajmuje względem państwa całkowicie lojalne stanowisko.

Z życia staroruskich organizacyj społecznych należy wspomnieć o odbytem we Lwowie w dn. 27. IV. b. r. walnem zgromadzeniu „Instytutu Stauropigjalnego”, a to z uwagi na fakt, iż na stanowisko seniora nie przeszedł tym razem 8-letni prezes tej instytucji Mikołaj Tretiak. Przyczyną tego było niezadowolenie członków „Instytutu Stauropigjalnego” z działalności Tretiaka w zakresie gospodarki majątkiem Instytutu. Nowe prezydium zarządu przedstawia się następująco: senior — Antoni

Gułła, I zastępca — dr. Julian Zająć, II zastępca — Jarosław Wierzbicki. Kandydatura Gułły uzyskała 51 głosów, zaś Tretiaka — 26 głosów, przy czym na Gułłę oddali również swe głosy członkowie i sympatycy RAP.

Wobec rozpisania nowych wyborów Russka Selańska Organizacja szukała możliwości blokowych, występując nawet z taką propozycją względem UNDO. Akcja ta jednakże nie dała pozytywnego rezultatu, a kiedy nadto „Russkie Narodnoje Objedinienie” (RNO), z którym RSO w 1928 r. wystawiła wspólną listę, wstrzymało się od udziału w kampanii wyborczej, pozostała RSO odosobniona. Mimo to postanowiła ona wziąć udział w wyborach i zgłosiła listę państwową oraz listy okręgowe w Małopolsce Wsch. Szanse wyborcze RSO są bardzo słabe i jakie takie szanse mieć może w jednym względnie dwóch okręgach, o ile w tych okręgach nie będzie się przeciwstawiał RAP.

V. SPRAWY NARODOWOŚCI BIAŁORUSKIEJ

1. Sprawy zagraniczne.

BIAŁORUTENIZACJA. Biuro CK KPB (Centralny Komitet Komunistycznej Partji Białorusi) stwierdziło z końcem 1929 r. brak zrozumienia dla białorutenizacji w instytucjach administracyjnych i gospodarczych na Białorusi sowieckiej. Komitety partyjne nie dbają o wykonywanie dyrektyw partji, odnoszą się formalnie do tej sprawy, a nawet przeciwdziałają białorutenizacji. Jednocześnie przeciwnicy białorutenizacji twierdzą, że język białoruski jest wymyślony, że proletariat w miastach języka tego nie zna i posługuje się językiem rosyjskim. Większość członków partji komunistycznej, nawet tacy, którzy znają język białoruski — używają na zebraniach przeważnie języka rosyjskiego. W szkolnictwie język białoruski utrzymuje się tylko w szkołach niższych, do których uczęszczają dzieci chłopów, natomiast w wyższych uczelniach język białoruski nie odgrywa prawie żadnej roli. Wszystkie wykłady na fakultetach medycyny, prawa, weterynarii i ekonomiki odbywają się w języku rosyjskim. Nawet w takim zakładzie naukowym, jak akademja rolnicza, w której kształcą się prawie wyłącznie wieśniacy, a więc element używający języka białoruskiego, z pośród 33 profesorów i 18 docentów — po białorusku wykłada tylko 14. Na 220 kursach dla analfabetów dorosłych, język białoruski jest wykładany tylko w 90. Jeśli chodzi o aparat administracyjny, to na porządku dziennym są wypadki, że dygnitarze na stanowiskach kierowniczych zupełnie nie znają języka białoruskiego i posługują się wyłącznie językiem rosyjskim. Inteligencja zawodowa, jak np.: inżynierowie, technicy, lekarze, agronomi i t. d. — języka białoruskiego prawie nie znają.

POLITYKA NARODOWOŚCIOWA W BSSR. W końcu maja i w początkach czerwca rb. w sowieckiej prasie białoruskiej ukazało się szereg enuncjacyj kierownika Wydziału Kultury i Propagandy w CK KPB, Sienkiewicza, na temat polityki narodowościowej rządu BSSR. Rzucają one ciekawe światło na rozwój stosunków narodowościowych na Białorusi sowieckiej. Godnem uwagi jest, iż ostatnio zlikwidowano biura na-

rodowościowe, które istniały w składzie CK KPB oraz w składzie wszystkich komitetów partyjnych. Według oświadczenia Sienkiewicza miało to na celu wzmocnienie pracy narodowościowej wszystkich organizacji partyjnych, instytucji zawodowych i urzędów sowieckich, a oparte było na założeniu, iż praca narodowościowa powinna stanowić organiczną część pracy partyjnej i nie może być przeto kierowana przez odrębne biura narodowościowe. Dalej Sienkiewicz podkreśla, że białoruski ruch narodowo-demokratyczny, który w okresie odbudowy sowieckiej gospodarki nie wykazywał swej aktywności, licząc na pokojową ewolucję władzy sowieckiej, obecnie sprzeciwia się czynnie wszystkim próbom socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki białoruskiej. Polityka b. Komisarza Rolnictwa, Pryszczewa, który sprzyjał rozwojowi indywidualnej gospodarki chłopskiej, odpowiadała w zupełności nadziejom Narodowej Demokracji Białoruskiej i jej rachubom na ewolucję gospodarki sowieckiej w kierunku kapitalizmu. Polityka ta znalazła teoretyczną podstawę w pracach naukowych różnych narodowych demokratów, jak np. prof. Kislakowa, który wystąpił w obronie drobnej gospodarki rolnej. Znalazła ona również mocne odzwierciedlenie w literaturze białoruskiej. Jednocześnie Sienkiewicz stwierdza, że nacjonałiści białoruscy zawsze i wszędzie występują w obronie teorii, jakoby naród białoruski nie znał walki klasowej, jest bowiem narodem niezamożnego włościanstwa.

Wydział Kultury i Propagandy CK KPB zwołał w dn. 20. VI. rb. specjalną naradę, podczas której wyszło na jaw, iż praca wśród mniejszości żydowskiej i polskiej w ostatnich czasach nie jest prowadzona. Wpływa na to brak odpowiednich pracowników. Niektórzy członkowie ZMK nie doceniają znaczenia pracy wśród mniejszości. Zupełnie nie rozpowszechniano literatury wydawanej w językach mniejszości narodowych. Prasa sowiecka nie oświetla zupełnie życia tych mniejszości. Szczególnie niepomysłne warunki dla pracy narodowościowej istnieją na odcinku zawodowym. W wyniku narady uchwalono szereg wniosków, które zmierzają do ożywienia pracy wśród mniejszości i do postawienia jej na należytych poziomach.

„Sowiecka Białoruś” donosi, że zlikwidowanie okręgów administracyjnych w BSSR i przekazanie funkcji tych okręgów instytucjom rejonowym zostanie zakończone w BSSR przed 15. IX. rb. W związku z tem odbyło się w Mińsku posiedzenie komisji narodowościowej CKW BSSR, poświęcone sprawie dostosowania polityki narodowościowej do nowego administracyjnego podziału BSSR. W myśl zapadłych uchwał, odpowiedzialność za wykonanie dyrektyw polityki rządu sowieckiego w dziedzinie stosunków narodowościowych zostaje przełożona na rejonowe i miejskie instytucje oraz organizacje zawodowe. Kontrola nad wykonaniem tego zostaje powierzona rejonowym komisjom narodowościowym.

W Mińsku, Mohylowie, Bobrujsku, Witebsku, Homlu, jako w pięciu największych miastach BSSR, mają być powołani do życia instruktorzy polityki narodowościowej. Komisja uchwaliła prócz tego zorganizować w większych miastach BSSR grupy wykładowców, które pracować będą wśród mniejszości narodowych.

Pomiędzy 30. V. a 6. VI. rb. obradował 13-ty zjazd KPB. Przebieg zjazdu nie wysunął żadnych ciekawszych momentów i zakończył się stwierdzeniem prawidłowego rozwoju polityki partyjnej w zakresie reformowania rolnictwa białoruskiego na zasadach socjalistycznych i zwalczania nacjonalizmu białoruskiego.

Dnia 11. VII. rb. Białoruś sowiecka uroczyście obchodziła dziesięciolecie wyzwolenia z pod okupacji „białych Polaków”.

Mińskie czasopismo „Sowieckaja Bielaruś” ogłosiło ciekawą statystykę dotyczącą rozwoju tego pisma. W maju 1928 r. nakład pisma wynosił 7.400 egzemplarzy, w maju 1929 r. — 10.800, w styczniu rb. — 14.000 i w maju rb. — 16.500 egzemplarzy. Wskutek denuncjacji korespondentów w 1929 r. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 30 osób, pozbawiono stanowiska 137, wykluczono z partii 79, zastosowano represje dyscyplinarne wobec 161 osób. W 1930 r. w ciągu pierwszych 4 miesięcy wskutek tych denuncjacji pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 43 osoby, pozbawiono posady 151 osobę, wykluczono z partii 41 osobę, zastosowano represje dyscyplinarne wobec 85 osób. W roku bież. pismo posiada 511 korespondentów.

2. Życie polityczne.

Poczynając od kwietnia rb. białoruskie życie polityczne niemal bez przerwy pochłonięte jest gorączką wyborczą. W pierwszych miesiącach okresu sprawozdawczego białoruskie ugrupowania polityczne zaabsorbowane były sprawą wyborów uzupełniających w okręgach lidzkim i święciańskim. Wybory w okręgu lidzkim odbyły się 25. V. rb., a w okręgu święciańskim 13. VII. rb. i poprzedzone były energiczną akcją przedwyborczą, w trakcie której ścierały się coraz zjadliwiej różnice ideologiczne poszczególnych ugrupowań białoruskich. Wyniki wyborów w okręgu lidzkim, aczkolwiek są dość znamienne, bo wykazały znaczne przesunięcie nastrojów ludności w kierunku skrajnie radykalnym, to tem niemniej są względnie miarodajne, a to z uwagi na ogromnie niską frekwencję głosujących, która w poszczególnych powiatach, jak np. wilejskim, wyniosła zaledwie 21,2% uprawnionych do głosowania, a w całym okręgu stanowiła 32,3%. Przyczyn tej abstynencji wyborczej należy się doszukiwać: 1. w akcji, którą przeprowadził BBWR celem zbijania wyborów, 2. w ogólnym zniechęceniu ludności do wyborów,

które, w mniemaniu coraz liczniejszych kół, nie są środkiem dla zażegnania różnych trapiących bolączek. Przechodząc do ściślejszej charakterystyki wyborów, należy przede wszystkim podkreślić, iż wbrew ustawicznym twierdzeniom różnych polityków białoruskich, że w powiatach mołodeczanskim, oszmiańskim, wilejskim, lidzkim i wołyńskim, tworzących lidzki okręg wyborczy, ludność białoruska stanowi większość, na listy polskie padło 65.313 głosów, a na listy mniejszościowe tylko 31.622. Tu należy jeszcze zaznaczyć, że przy większej frekwencji głosujących ilość głosów polskich procentowo jeszcze znacznieby wzrosła, a to ze względu, iż stwierdzone zostało, że powstrzymała się od głosowania przede wszystkim ludność polska sympatyzująca z BBWR. Jeśli chodzi o białoruskie stronnictwa, to zwycięsko z walki wyborczej wyszedł tylko komunizujący Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski „Zmahanie”. Zebrał on 24.578 głosów, gdy na listę Bloku Mniejszości Narodowych oddano 5.546 głosów, a na listę b. posła Stankiewicza — 1.416 głosów. Ten sukces komunizującego Białoruskiego Klubu był łatwy do przewidzenia. Agitacja Klubu, poparta czynnie akcją Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, żerowała z powodzeniem na rozgoryczeniu szerokich mas włościańskich, spowodowaniem ciężką sytuacją gospodarczą. Agitacja ta jeszcze raz zdecydowanie odsłoniła ścisłą łączność i współdziałanie pomiędzy BWRKP i KPZB. Dobitnie świadczy o tym chociażby odezwa wydana 13. V. rb. przez OK KPZB. Odezwa ta nawołuje do głosowania na „jedyną rewolucyjną listę posłów „Zmahanie” Nr. 46” i zaczyna się słowami: „Komunistyczna Partja Zachodniej Białorusi wzywa wszystkich do głosowania na listę Nr. 46. Do walki z dyktaturą faszystowską! Wszyscy pod sztandary Kompartji! Niech żyje zbrojne powstanie! Niech żyje Zjednoczona Białoruś Radziecka! Niech żyje Kompartja!...” Nie ulega też wątpliwości, iż BWRKP zawdzięcza swe powodzenie w pewnej mierze i temu, że w porównaniu z innymi ugrupowaniami białoruskimi dysponował dość znacznymi środkami materialnymi.

Białoruska Chadecja i Związek Włościański szły do wyborów z listą Bloku Mniejszości Narodowych. Lista ta podczas wyborów w 1928 r. była unieważniona, jednak pomimo to zebrała wtenczas ponad 10.000 głosów. Okoliczność ta pozwalała przypuszczać, że i podczas obecnych wyborów uzyska ona pewien sukces. Coprawda znikomość środków materialnych, jakimi dysponują wspomniane stronnictwa białoruskie i zapowiadająca się duża abstynencja ze strony Żydów — nie wróżyła zbyt wielkiego powodzenia. Jednakowoż wyniki były gorsze niż najpesymistyczniejsze obliczenia. Liczba 5.546 głosów zebranych na listę Bloku Mniejszości, nawet z uwzględnieniem bardzo niskiej frekwencji głosujących, jest dla Białoruskiej Chadecji i Związku Włościańskiego porażką

zupełną. Jeszcze większą klęskę doznała lista b. posła Jana Stankiewicza. Lista ta w 1928 r. zebrała 35.076, a w 1930 r. zaledwie 1.416 głosów. Tu przyczyn porażki należy szukać w tem, że w 1928 r., wobec unieważnienia listy komunizującej „Zmahanie”, wszystkie skrajnie radykalne elementy białoruskie oddały głosy na listę Stankiewicza, na drugim miejscu której figurował Flegont Wołyniec, znany ze swego radykalizmu. Ale nawet, gdy się uwzględni to wszystko, to i tak stwierdzić trzeba, że ilość zwolenników Stankiewicza niepomrotnie zmalała. Na fakt powyższy wpłynął szereg okoliczności, a przede wszystkim brak należycie zorganizowanej akcji wiecowej i nieumiejętne odpieranie ostrych zarzutów, skierowanych przeciwko Stankiewiczowi przez jego wrogów politycznych.

W wyniku wyborów uzupełniających w okręgu lidzkim, z 7 mandatów — 5 przypadło stronnictwom polskim i 2 Białoruskiemu Włościańsko-Robotniczemu Klubowi Poselskiemu. Z tej ostatniej listy wybrani zostali b. poseł Flegont Wołyniec oraz Mikołaj Wieremiej, inżynier-elektrotechnik z pow. mołodeczanskiego.

Białoruska Chadecja, łącznie ze Związkiem Włościańskim Jaremicza, po doznanej klęsce w okręgu lidzkim, próbowała ratować sytuację w okręgu święciańskim, jednak ciężki stan materialny nie pozwolił tym ugrupowaniom rozwinąć akcji przedwyborczej i w rezultacie lista Bloku Mniejszości Narodowych, na czele której figurowali działacze Chadecji i Związku Włościańskiego, otrzymała tylko 12.379 głosów, co w porównaniu z 56.534 gł. zebranymi w 1928 r. — jest bardzo dotkliwą porażką.

Grupa kulturalno-oświatowa Ostrowskiego i Łuckiewicza, po niepowodzeniu w okręgu lidzkim, zrezygnowała z wystawienia listy w okręgu święciańskim, natomiast lista komunizującego Klubu została unieważniona, zebrała jednak około 9.000 głosów demonstracyjnych.

Na tle pobytu pana Prezydenta R. P. w Wileńszczyźnie w czerwcu rb. wystąpiły bardzo jaskrawo ideologiczne różnice białoruskiego życia politycznego, które nieustannie cierpi na brak wyraźnie skryształizowanej orientacji. W powitaniu wzięła udział jedynie grupa białoruska, reprezentowana przez Ostrowskiego i Łuckiewicza. Dyrektor Ostrowski witał pana Prezydenta na czele wychowanków białoruskiego gimnazjum w Wilnie i w przemówieniu wyraził nadzieję, że zebrane młode pokolenie białoruskie w przyszłości będzie mogło pracować w lepszych niż dotychczas warunkach ku pożytkowi swego kraju. Bardzo życzliwie witał też pana Prezydenta organ prasowy grupy Ostrowskiego „Napierad” i w artykule powitalnym życzył panu Prezydentowi, aby czynami „zapisał swe imię w historii w związku ze zdecydowanym, szczerym i trwałym zwrotem polskiej polityki w stosunku do narodu białoruskiego”. Dnia 18. VI. rb. przyjął pan Prezydent delegację białoruską, wyłonioną przez grupę

Ostrowskiego, która złożyła memoriał w imieniu białoruskich instytucji kulturalno-oświatowych. Memoriał między innymi domaga się, by: 1. z początkiem 1930/31 r. szkolnego otwarto pełne siedmioletnie szkoły powszechne, przynajmniej po jednej na każdy powiat i jedno-dwuklasowe tam, gdzie od kilku lat już domaga się tego ludność białoruska; 2. wydać koncesję na prywatne białoruskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie; 3. otworzyć jednoroczne białoruskie kursy nauczycielskie w Wilnie; 4. wydać stałe koncesje istniejącym prywatnym gimnazjom białoruskim w Wilnie, Nowogródku i Klecku; 5. przyznać gimnazjom białoruskim rządową zapomogę w postaci etatów nauczycielskich i specjalnych subwencji; 6. przyznać wszystkim gimnazjom białoruskim całkowite prawa szkół rządowych; 7. wyznaczyć z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odpowiednie zapomogi na utrzymanie internatu przy wspomnianych gimnazjach; 8. przyznać kwalifikacje tym nauczycielom gimnazjów białoruskich, którzy pracują w nich od 6 lat; 9. przyznać zapomogę Białoruskiemu Towarzystwu Wydawniczemu na drukowanie białoruskich podręczników szkolnych i długoterminowy kredyt na wydawnictwa dla młodzieży białoruskiej; 10. utworzyć katedrę białorusoznawstwa na Uniwersytecie Wileńskim; 11. wyznaczyć zapomogę białoruskim organizacjom kulturalno-oświatowym na oświatę pozaszkolną; 12. wyznaczyć stałą zapomogę dla Białoruskiego Muzeum im. Iwana Łuckiewicza; 13. oddać mury św. Trójcy białoruskim kulturalno-oświatowym instytucjom i organizacjom do bezpłatnego korzystania. Prócz tego memoriał wysuwa kilka postulatów w sprawach religijnych i uważa za potrzebne: 1. zreorganizować prawosławny konsystorz, zamieniając go Radą Diecezjalną, względnie białorutenizować istniejący; 2. białorutenizację prawosławnego duchownego seminarjum; 3. wyznaczyć księży białoruskich na parafie białoruskie; 4. wprowadzić do katolickiego seminarjum duchownego język białoruski i białoruską literaturę, jako przedmioty obowiązkowe; 5. przerwać rewindykację cerkwi prawosławnych, by w ten sposób unormować zgodne współżycie obu wyznań.

Opisane wyżej wystąpienia grupy Ostrowskiego spotkały się z bardzo ostrem potępieniem ze strony Białoruskiej Chadeccji i pokrewnych jej grup, wyrazem czego były artykuły w „Białoruskiej Krynicy” i „Siełlanskaj Niwie”. Ostrowskiego i współwyznawców jego ideologii nazwano polonofilami, którzy prowadzą szkodliwą dla sprawy białoruskiej działalność.

W okresie sprawozdawczym zostali zwolnieni z więzienia b. członkowie Centralnego Komitetu Włościańsko-Robotniczej Hromady: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Miotła, Bursewicz i Okińczyc, którym na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości zawieszono dalsze odbywanie kary z równoczesnym wystąpieniem z wnioskiem do pana Pre-

zydenta R. P. o udzielenie im amnestji. Sprawa ta bardzo żywo poruszyła białoruskie życie polityczne i stała się tematem licznych artykułów. Grupa Ostrowskiego z jednej strony, a Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski z drugiej, zaczęły usilnie zabiegać o pozyskanie zwolnionych hromadowców do współpracy. Każde ze wspomnianych ugrupowań ma nadzieję znacznie wzmocnić swe wpływy przy pomocy mężów sztandarowych byłej Hromady. Ci ostatni zachowują narazie rezerwę w rozmowach z przedstawicielami tak jednej, jak i drugiej grupy i na czynione propozycje odpowiadają wymijająco. Jedynie Okińczyc wypowiedział się zupełnie zdecydowanie za współpracą z grupą Ostrowskiego i wszedł do kolegium redakcyjnego gazety „Napierad”.

Wzmocniony, po powtórnych wyborach w okręgu lidzkim, Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski próbuje rozwinąć żywszą działalność w terenie i organizuje nowe sekretarjaty powiatowe w Brześciu n/Bugiem i Wiszniewie pow. wołyńskiego. Adherenci BWRKP, rozbudowując swoją sieć organizacyjną, w dalszym ciągu znajdują skuteczne oparcie w lokalnych organizacjach Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, szczególnie w województwach wileńskim i nowogródzkim. Poszczególni posłowie BWRKP nie przestają wykorzystywać odpustów i jarmarków do urządzania wieców. Dnia 19. IV. rb. we wsi Alekszyce powiatu grodzieńskiego odbywał się odpust, na który przybyli posłowie BWRKP, Dworczanin i Wołyniec, a po wyjściu tłumu z cerkwi usiłowali zwołać wiec. Władze policyjne temu się przeciwstawiły i poczęły rozpraszać gromadzący się tłum. W odpowiedzi na to poseł Dworczanin dobył rewolweru i zaczął strzelać do policji. Wskutek czego wiceprokurator Sądu Okręgowego w Grodnie zarządził aresztowanie Dworczanina pod zarzutem dokonania przestępstwa zbrodni pospolitej.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu i wyznaczenie wyborów otwiera nową kartę w dziejach białoruskiego życia politycznego. Tu należy stwierdzić przedewszystkiem, iż rozpisanie nowych wyborów w chwili obecnej jest niemal dla wszystkich ugrupowań białoruskich bardzo niekorzystne, a to ze względu, że wybory uzupełniające, o których była mowa wyżej, wyczerpały ogromnie tak moralnie, jak i materialnie wszystkie ścierające się wzajemnie kierunki. Szczególnie dotyczy to Chrześcijańskiej Demokracji i Związku Włościańskiego, które po doznanej klęsce zaczęły gwałtownie tracić resztki wpływów, co pozwala przypuszczać, że nie uda im się w żadnym wypadku utrzymać dotychczasowego stanu posiadania w Sejmie i Senacie.

Komunizująca grupa z pod znaku BWRKP, chociaż zwyciężyła niedawno w okręgu lidzkim, obecnie jednak nie może liczyć na większy sukces w związku z aresztowaniem głównych przywódców, b. posłów Wołynica, Kryńczuka, Gawryluka i poprzednio Dworczanina. Wszyscy

oni, po utraceniu mandatów poselskich, zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za czyny kolidujące z prawem i popełnione podczas piastowania mandatu poselskiego.

Trzeci białoruski kierunek polityczny — grupa Ostrowskiego i Łuckiewicza ma najmniej do stracenia, gdyż nie posiadała w ostatnim Sejmie mandatu. Nie jest jednak wykluczone, że grupa ta zdobędzie pewien sukces, a to z uwagi na wewnętrzną konsolidację, jaka się w niej dokonała w ubiegłym półroczu.

Już w kilka dni po rozwiązaniu Izb Ustawodawczych i wyznaczeniu nowych wyborów zaczynają poszczególne grupy białoruskie szykować się do akcji przedwyborczej. Najżywszą działalność zaczyna rozwijać grupa Ostrowskiego i Łuckiewicza. Rzuca ona hasło realnej, pozytywnej pracy na polu kulturalno-oświatowym i gospodarczym i występuje ostro przeciwko demagogii i rozpolitykowaniu. Działając według swych założeń ideologicznych, powzięła myśl powołania do życia centralnego organu, jednoczącego wszystkie białoruskie organizacje kulturalno-oświatowe i gospodarcze. W wyniku tych zabiegów z początkiem września rb. powstaje Centralny Związek Wszystkich Białoruskich Organizacji Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych, t. zw. w skrócie: Centra-Sajuz. Zdecydowano akcję wyborczą poprowadzić pod egidą tego właśnie Centra-Sajuzu, w związku z czym wyłoniono z pośród niego komitet wyborczy, w skład którego weszli: Fabjan Okińczyc, jako prezes, oraz Koźma Kruk, Mikołaj Eljaszewicz i Wincenty Hryszkiewicz — jako członkowie. Trzej ostatni prawie nie byli zaangażowani dotychczas w białoruskiej pracy politycznej.

Działacze Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji i ugrupowań jej pokrewnych po rozpisaniu nowych wyborów odbyli szereg narad celem ustalenia stanowiska i taktyki wyborczej. Na naradach tych poruszana była między innymi sprawa ewentualnego wspólnego wystąpienia tych ugrupowań z grupą Ostrowskiego i Łuckiewicza. Do koncepcji tej skłonni byli b. poseł Jaremicz i b. senator Bohdanowicz. Przeciwno niej wypowiedzieli się kategorycznie księża Godlewski i Stankiewicz, oraz redaktor „Białoruskiej Krynicy” Pożniak. Zdaniem ich, grupa Ostrowskiego nie posiada żadnych wpływów i mogłaby otrzymać mandaty przy tej kombinacji wyborczej jedynie kosztem wpływów Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Ostatecznie ten punkt widzenia zwyciężył i zdecydowano do bloku z grupą Ostrowskiego nie przystępować. Z drugiej strony Białoruska Chadecja i Związek Włościański, zdając sobie dokładnie sprawę ze słabości tak własnej, jak i pozostałych białoruskich ugrupowań, zaczęły zabiegać energicznie w sprawie zblokowania się bądź to z Żydami, bądź z Ukraińcami. W ostatecznym wyniku tych zabiegów udaje się im z końcem września rb. dojść do porozumienia z Ukraiń-

cami w sprawie bloku ukraińsko-białoruskiego. Powyższe należy ocenić z punktu widzenia białoruskiego, jako duży sukces, gdyż nie ulega wątpliwości, że bez pomocy głosów ukraińskich omawiany białoruski kierunek polityczny nie mógłby liczyć na otrzymanie nawet jednego mandatu. Jak dalece Białoruska Chadecja i Związek Włościański są w chwili obecnej słabe pod każdym względem — świadczy chociażby fakt, iż niestać ich nawet na wydawanie, w tak ważnym okresie, jakim jest okres przedwyborczy, własnych organów prasowych.

Białoruski odłam komunizujący „Zmahanie”, po chwilowej konsternacji, jaka zapanowała z powodu dokonanych aresztowań, przystąpił obecnie do organizowania aparatu wyborczego. W Wilnie powstał Białoruski Centralny Włościańsko-Robotniczy Komitet Wyborczy. W skład prezydium jego weszli: Józef Balicki, dotychczasowy kierownik księgarni „Run”, jako prezes, Władysław Kurjanko, jako sekretarz i Katarzyna Szablowska, jako skarbnik. Nie ulega jednak wątpliwości, że właściwymi kierownikami całej akcji wyborczej, prowadzonej z ramienia Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Komitetu, jest Komunistyczna Partja Zachodniej Białorusi. Rozwijając akcję przedwyborczą, elementy te zaczęły, co było zresztą do przewidzenia, posilkować się w szerokim zakresie siecią organizacyjną Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. Aby poszczególnym organizacjom TSB ułatwić pracę wyborczą, zdecydowano na czele listy Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Komitetu „Zmahanie” umieścić prezesa TSB Steckiewicza.

Centralny Białoruski Włościańsko-Robotniczy Komitet Wyborczy ukonstytuował się ostatecznie około 25. IX. rb. i mieści się w Wilnie. Jednocześnie przystąpiono do zorganizowania sieci Okręgowych Komitetów Wyborczych w Lidzie, Nowogródku, Święcianach, Grodnie, Białymstoku, Pińsku i Brześciu n/B. Na liście państwowej BCWRKW figurować mają b. posłowie BWRKP, z Dworczaninem na czele. W okręgu wileńskim na czele listy stoją: Feliks Steckiewicz, Michał Petkiewicz i Józef Balicki; w okręgu lidzkim: Mikołaj Wieremiej (wybrany do Sejmu w tym okręgu w czasie wyborów uzupełniających), inż. Mucha (niedawno przybyły z Pragi Czeskiej) i dr. Jan Marcinczyk. O kandydatach w innych okręgach narazie dokładnych wiadomości brak. Zostało jedynie stwierdzone, iż wszędzie są zbierane podpisy na listę kandydatów, przy czym, co jest szczególnie znamienne, zbierane one są in blanco na czystych arkuszach papieru. Nasuwa to przypuszczenie, iż prawdopodobnie zostaną one wykorzystane dla uformalnienia innych list.

Oceniając całość akcji prowadzonej przez białoruskie elementy komunizujące, należy stwierdzić, że pomimo znacznego osłabienia tej akcji, spowodowanego osadzeniem w więzieniu czołowych prowodyrów, rokuje ona w niektórych okręgach dość poważny sukces.

3. Życie społeczne i kulturalne.

BIAŁORUSKI INSTYTUT GOSPODARKI I KULTURY (BIGiK). Dn. 6. IV. rb. odbyło się w Wilnie walne zebranie BIGiK. W zebraniu wzięli udział wszyscy wybitniejsi przedstawiciele białoruskiej chadeccji i Związku Włościańskiego. Na przewodniczącego powołano senatora Bohdanowicza. Sprawozdanie z działalności Zarządu Centralnego złożył ks. Godlewski, stwierdzając, że Instytut liczy w chwili obecnej 69 kół prowincjonalnych i 36 bibliotek. Koła te w roku ub. urządziły 40 imprez widowiskowych, a członkowie Zarządu Centralnego wygłosili 8 odczytów popularnych. Prócz tego BIGiK utrzymuje dwie prywatne białoruskie szkoły początkowe. Zarząd Centralny Instytutu odbył w przeciągu roku 24 posiedzenia i zorganizował obchód z okazji 40-lecia litewskiego statutu. Komisja rewizyjna stwierdziła, że Zarząd Centralny Instytutu obowiązki swe wykonał sumiennie i spełnił w miarę możliwości włożoną nań pracę. Nowy Zarząd BIGiK ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — ks. Godlewski, wiceprezesi — Bohdanowicz i Stepowicz, sekretarz — Swistun, skarbnik — ks. Stankiewicz. W okresie sprawozdawczym ani Zarząd Główny, ani też poszczególne koła prowincjonalne BIGiK nigdzie żywszej działalności nie rozwinęły, stwierdzonem natomiast zostało, iż do poszczególnych komórek organizacyjnych Instytutu zaczęły się przedostawać elementy skrajnie radykalne. Należy to oceniać, jako akcję dywersyjną w stosunku do Instytutu, podjętą ze strony białoruskich czynników komunizujących. Akcja ta mocno zaniepokoiła władze naczelne Instytutu i ks. Godlewski w miesiącu lipcu i sierpniu miał dokonać rewizji wszystkich kół prowincjonalnych.

BIAŁORUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE. Dn. 6. IV. rb. w lokalu białoruskiego gimnazjum w Wilnie odbyło się walne zebranie Białoruskiego Towarzystwa Naukowego. Na zebraniu byli obecni wyłącznie sympatycy grupy Łuckiewicza i Ostrowskiego. Antoni Trepka w imieniu całego poprzedniego zarządu zgłosił ustąpienie, wobec czego wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Antoni Łuckiewicz, skarbnik — Antoni Trepka, sekretarz — Michał Eljaszewicz, członkowie — Radosław Ostrowski, Romuald Zienkiewicz i dr. Jan Stankiewicz. Po ukonstytuowaniu się nowego zarządu zebrani wysunęli następujące postulaty: a) zarząd winien składać sprawozdania ze swej działalności przynajmniej raz na kwartał, b) urządzać perjodycznie prelekcje dyskusyjne, c) opracować katalog muzeum i skatalogować bibliotekę Towarzystwa, d) wydać specjalną broszurę o muzeum Iwana Łuckiewicza, e) poczynić starania o zaliczenie Białoruskiego Towarzystwa Naukowego do liczby instytucji, którym drukarnie obowiązane są wysyłać egzemplarze obowiązkowe druków, f) zająć się sprawą zorganizowania

Towarzystwa w Nowogródku, g) nawiązać stosunki z innymi towarzystwami naukowymi i brać udział w międzynarodowych zjazdach naukowych.

Dn. 24. IV. rb. odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa. Zarząd omawiał sprawę kupna własnego domu do użytku białoruskich instytucji kulturalnych. W związku z tem uchwalono uprzedzić Białoruski Bank Kooperacyjny, że w najbliższym czasie fundusz Domu Białoruskiego w sumie przeszło 10.000 zł. zostanie podjęty. Jednocześnie uchwalono przystąpić do wydawania kwartalnika. Prócz tego Zarząd uchwalił wyasygnować, w związku z 25-leciem Ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie, 200 zł. na fundusz tego muzeum.

TOWARZYSTWO SZKOŁY BIAŁORUSKIEJ (TSB). Białoruskie elementy komunizujące, po opanowaniu ostatecznem w 1929 r. Zarządu Głównego TSB, czyniły nieustanne wysiłki w kierunku rozwinięcia TSB w myśl dyrektyw KPZB w masową organizację polityczną na wzór zlikwidowanej Hromady. Usiłowania te sparaliżowały władze bezpieczeństwa głównie w drodze zamknięcia szeregu kół TSB i niektórych zarządów okręgowych. Stopniowo akcja TSB zaczyna coraz więcej zamierać, co w rezultacie pobudza przywódców do rozwinięcia działalności, mającej na celu reorganizację istniejących kół i odbudowę zamkniętych. Akcja ta zaczyna nabierać coraz większego natężenia, poczynając od maja rb. Zapoczątkowuje ją wydanie przez Zarząd Główny okólnika o charakterze instrukcji, omawiającej sposób odbudowy TSB i wznowienie w niem pracy. Wspomniana instrukcja określa m. in. rolę TSB wobec mas białoruskich, jego zadania, przebieg walki o warunki swobodnego rozwoju i obronę Towarzystwa przed „czarną zdraziecką robotą Łuckiewiczów”. Jednocześnie instrukcja podaje wytyczne, dotyczące metod i środków pracy TSB na najbliższą przyszłość. Nie jest pozbawione znaczenia, iż kierownictwo TSB, zdając sobie dokładnie sprawę, że dalsze istnienie organizacji jest do pomyślenia tylko pod warunkiem ograniczenia jej działalności do zagadnień kulturalno-oświatowych, stara się na każdym kroku akcentować konieczność wyeliminowania z działalności TSB momentów politycznych. Nie ulega wątpliwości, że są to tylko pozory, podyktowane względami taktycznymi. Zarząd Główny TSB odczuwa obecnie brak ludzi do pracy zarówno w centrali, jak i w terenie. Z zebranych 9. VII. 1929 r. 12 członków Zarządu pozostali przy pracy tylko Steckiewicz, Kepel, Petkiewicz i Szyrma. W związku z tem władze naczelne zdradzają zamiar zwołania walnego zjazdu celem skompletowania zarządu. W tym sensie zredagowane są następne okólniki, wydane 16. VIII. rb. Okólniki te omawiają sytuację obecną TSB, stosunek do niego władz, oraz wysuwają szereg dezyderatów, dla zrealizowania których ma być powołany na walnym zjeździe

TSB w Wilnie nowy zarząd. Kończąc omawianie sprawy TSB, należy jeszcze nadmienić, iż w szeregach jego zaczyna się ujawniać w osobach kierowników niektórych lokalnych kół dążenie do zerwania z dotychczasową taktyką tej organizacji i do skierowania działalności TSB na tory akcji wyłącznie kulturalno-oświatowej. Nie jest wykluczone, że czyniki reprezentujące ten nowy kierunek ideologiczny w TSB zaczną szukać porozumienia z kulturalno-oświatową grupą Łuckiewicza i Ostrowskiego i tą drogą wyrwą Towarzystwo z pod dotychczasowej kurateli elementów komunizujących.

BIAŁORUSKI ZWIĄZEK GOSPODARCZY. Dn. 2. VII. rb. odbyło się w Wilnie doroczne walne zebranie Białoruskiego Związku Gospodarczego. Zebranie zagał dr. Stankiewicz, składając jednocześnie sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku. Ze sprawozdania tego wynika, że Związek posiada obecnie 40 kół prowincjonalnych, oraz prowadzi 5 domów ludowych (Mołodeczno, Horodyszczce, Wołożyn, Lida i Oszmiany). Przy poszczególnych kołach Związku istnieje 18 bibliotek, 2 amatorskie zespoły dramatyczne i 3 białoruskie chóry mieszane. Ponadto Związek prowadzi dwie prywatne szkoły powszechne w Wołożynie i Słoweńsku, oraz dwie księgarnie białoruskie w Mołodecznie i Wołożynie. Jednocześnie dr. Stankiewicz w sprawozdaniu podkreślił udział Związku w pierwszych targach północnych w Wilnie, oraz wysłanie 20 osób białoruskiej młodzieży wiejskiej na kursy spółdzielcze, które wszyscy słuchacze Białorusini ukończyli z wynikiem dodatnim. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, zebranie uchwaliło szereg wniosków. Między innymi postanowiono otworzyć jedną szkołę białorską w Wielkim Siole koło Mołodeczna, oraz prosić władze o poparcie materialne prowadzonych przez Związek szkół. W skład Zarządu Głównego wybrano: dr. Stankiewicza, Michała Stankiewicza, Elżbietę Koszczową, Mikołaja Siniawskiego, Michalewicza i Romancyka.

CENTRALNY ZW. BIAŁORUSKICH KULTURALNO - OŚWIATOWYCH I GOSPODARCZYCH ORGANIZACYJ I INSTYTUCYJ. W końcu sierpnia r. b. władze zatwierdziły statut Centralnego Związku Białoruskich Kulturalno-Oświatowych i Gospodarczych Organizacji i Instytucyj. W skład czasowego prezydium Związku, noszącego w skrócie nazwę „Centrasajuz“, weszli: Radosław Ostrowski, Antoni Łuckiewicz, dr. Jan Stankiewicz i Józef Sznarkiewicz. Powstanie Związku Centralnego należy oceniać, jako poważny krok na drodze konsolidacji wszystkich białoruskich organizacji kulturalno-oświatowych i gospodarczych, pozostających pod wpływami grupy Ostrowskiego i Łuckiewicza. W związku ze zbliżającymi się wyborami konsolidacja ta może być dla wspomnianej grupy korzystna. Dn. 27. IX. rb. odbył się w Wilnie pierwszy zjazd zorganizowany przez Komisję Organizacyjną Centra-Sajuzu. Na zjazd przy-

słały delegatów następujące organizacje i instytucje białoruskie: 1. Białoruskie Towarzystwo Naukowe, 2. Białoruski Związek Nauczycielski, 3. Białoruskie Towarzystwo Dobroczynności, 4. Zjednoczenie Kobiet Białoruskich, 5. Wileńskie Gimnazjum Białoruskie, 6. Komitet Rodzicielski Wileńskiego Gimnazjum Białoruskiego, 7. Nowogródzkie Gimnazjum Białoruskie, 8. Komitet Rodzicielski Białoruskiego Gimnazjum Nowogródzkiego, 9. Kleckie Gimnazjum Białoruskie, 10. Komitet Rodzicielski Kleckiego Gimnazjum Białoruskiego, 11. Białoruski Związek Gospodarczy, 12. Białoruska Księgarnia Biał. Związku Gospodarczego w Mołodecznie, 13. Kooperatywa „Spółdzielca“, 14. Kooperatywa „Pszczola“, 15. Redakcja rolniczo-gospodarczego czasopisma „Sacha“.

Ogółem na zjazd przybyło 57 osób, z czego 26 z prawem głosu decydującego. Przedstawiciele kół Towarzystwa Kultury Białoruskiej, Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury i Białoruskiego Związku Gospodarczego, którzy przyjechali na sesję Białoruskiej Rady Centra-Sajuzu, dopuszczeni zostali, jako goście, z głosem doradczym. Obrady zjazdu trwały dwa dni. Szczegółowo omawiany był projekt planu prac Centra-Sajuzu w dziedzinie gospodarczej i kulturalno-oświatowej. Uchwalono zwrócić specjalną uwagę na rozwój kooperacji. Obradując nad sprawami oświatowymi, wysunięto myśl rozwinięcia akcji nauczania dzieci języka białoruskiego w sposób prywatny. Specjalnie szeroka dyskusja rozwinęła się dookoła Białoruskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie. Zjazd stwierdził niezadawalniące dla Białorusinów rozwiązanie tej sprawy przez władze polskie. Dr. Jan Stankiewicz zgłosił nawet wniosek zbojkotowania seminarjum. Wniosek ten jednak nie zyskał poparcia i został przez wnioskodawcę wycofany. Tem nie mniej zjazd uchwalił domagać się od władz polskich przychylnego załatwienia dezyderatów białoruskich, a dyrektor seminarjum Ostrowski, akcentując swą solidarność ze zjazdem, podał się do dymisji. Żądania białoruskie w sprawie seminarjum idą po linii zmniejszenia ilości przedmiotów wykładanych w języku polskim.

Po dyskusji zjazd przyjął następujące uchwały: 1. Zjazd domaga się, by w seminarjum nauczycielskim im. Franciszka Bohuszewicza w Wilnie wykładano geografję powszechną, historję powszechną, higienę oraz gimnastykę w języku białoruskim i by wychowanie uczniów było w rękach wychowawców Białorusinów. 2. Zjazd poleca prezydium Rady Głównej poczynić wszelkie kroki celem urzeczywistnienia tego, upoważniając prezydium do reagowania jaknajenergiczniejszego w wypadku niespełnienia przez władze tego prawnego i słusznego żądania, do bojkotu seminarjum włącznie. 3. Zjazd domaga się, by jeszcze w roku bież. otwarto w Wilnie białoruskie jednoroczne kursy nauczycielskie, na które kredyty zostały uchwalone przez Sejm. 4. Zjazd domaga się nadania

praw białoruskiemu gimnazjum w Klecku i pomocy materialnej temu gimnazjum ze strony rządu w postaci etatów nauczycielskich. 5. Zjazd domaga się niezwłocznego asygnowania sum przyznanych przez Sejm na wykończenie budowy gmachu bursy przy gimnazjum białoruskim w Nowogródku. 6. Zjazd domaga się bezzwłocznego usunięcia z białoruskich i utrakwistycznych szkół rządowych elementarza St. Lubicz-Majewskiego, który używany jest dotychczas w pierwszej redakcji, i zamiany na elementarz w nowej redakcji, z dodaniem lektury w alfabecie grażdzańskim w wydaniu sporządzonym w alfabecie łacińskim i naodwrot lektury w alfabecie łacińskim w wydaniu sporządzonym alfabetem grażdzańskim, z tem, by używanie tego czy innego wydania zależało od wolnego wyboru rodziców ucznia. 7. Zjazd poleca prezydium Rady Głównej poczynić niezbędne kroki w kierunku zachowania i dalszego utrzymywania założonych przez Białoruski Związek Gospodarczy prywatnych szkół początkowych w Poniziu i Słoweńsku. 8. Zjazd poleca prezydium poczynić starania o jaknajszysze zorganizowanie pracy wśród młodzieży białoruskiej.

Na zjeździe dokonano wyborów prezydium Rady Głównej oraz Komisji Rewizyjnej. Na przewodniczącego prezydium Rady Głównej wybrano jednogłośnie przez akklamację Antoniego Trepkę. Na członków prezydium wpłynęły następujące kandydatury: Ostrowski, Jan Stankiewicz, Okińczyc, Łuckiewicz, Ciechanowski, Czatyłka, Jakubionok, Buseł, Kowsz, Makarewicz, Karol, Łogasz i Sznarkiewicz. Po wycofaniu kandydatur przez Łuckiewicza, Łogosza, Kowsza i Buseła, wybrani zostali: Ostrowski (23 głosy), Okińczyc (20 gł.), Jakubionok (20 gł.), Sznarkiewicz (19 gł.), Karol (17 gł.) i Ciechanowski (14 gł.). Do Komisji Rewizyjnej: Hryszkiewicz (20 gł.), Czatyłka (17 gł.) i Michalewicz (17 gł.), a na zastępców: Jan Stankiewicz i Danilewicz.

Całemu zjazdowi przewodniczył Łuckiewicz, który m. in. wygłosił referat w sprawie wyborów, podkreślając konieczność zjednoczenia się w akcji wyborczej nie pod szyldem tej czy innej białoruskiej partii, które istnieją jedynie na papierze, lecz dokoła hasła pozytywnej, twórczej, kulturalno-narodowej i gospodarczej pracy. Przy takim postawieniu sprawy pod sztandarem Komitetu Wyborczego Centra-Sajuzu, na czele którego stoją Okińczyc, Kruk, Hryszkiewicz i dr. Eljaszewicz, mogą, zdaniem Łuckiewicza, zjednoczyć się ludzie z najróżnorodniejszych grup politycznych, jeśli tylko stoją oni na stanowisku białoruskim.

BIAŁORUSKI ZWIĄZEK STUDENTÓW. Dn. 11. IV. rb. odbyło się w Wilnie walne doroczne zebranie członków Białoruskiego Związku Studentów. Na zebraniu tem, obok wewnętrznych spraw Związku, rozpatrzono sprawę wejścia przedstawicieli Związku Studentów Białoruskich do Białoruskiego Komitetu Narodowego. Zebrani prawie jednogłośnie

wypowiedzieli się w tej sprawie negatywnie. W czasopiśmie studenckim „Studenckaja Dumka” krok ten tłumaczony jest tem, że Białoruski Komitet Narodowy w chwili obecnej nie reprezentuje wszystkich białoruskich organizacyj, a składa się wyłącznie z ludzi uprawiających niezdrową demagogję. W okresie wakacyjnym Związek Studentów Białoruskich nie przejawiał prawie żadnej działalności. W początkach sierpnia rb. zarząd Związku opracował następujący plan pracy na najbliższy rok akademicki: 1. zarząd będzie prowadził najenergiczniejszą walkę z elementem komunistycznym wśród uczącej się młodzieży białoruskiej; 2. zarząd będzie walczył ze studentami — członkami Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji, jeśli ci będą współdziałali ze studentami zwolennikami komunizmu; 3. zarząd będzie dążył do wykluczenia ze Związku jednostek współdziałających z BWRKP, z którym nawet będzie prowadził walki; 4. zarząd weźmie udział w akcji białorutenizacji cerkwi i duchowieństwa prawosławnego w Polsce, delegując w tym celu swych przedstawicieli do Białoruskiego Centralnego Komitetu; 5. zarząd dołoży starań, by nadal wydawane było pismo „Studenckaja Dumka”; 6. zarząd rozpocznie niezwłocznie po zakończeniu okresu powakacyjnego urządzenie publicznych odczytów oraz wieczorków studenckich i wystawianie teatralnych sztuk białoruskich; 7. zarząd będzie popierał nowe organizacje białoruskie, zorganizowane przez grupę Radosława Ostrowskiego. Zarząd, tak jak i w roku ubiegłym, będzie współdziałał z akcją grupy Ostrowskiego tam, gdzie się to okaże korzystne i konieczne; 8. zarząd dołoży starań do uzyskania środków materialnych na prowadzenie kulturalno-oświatowej pracy Białoruskiego Związku Studentów.

SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE IM. FRANCISZKA BOHUSZEWICZA. W bieżącym roku szkolnym otwarto w Wilnie państwowe seminarjum nauczycielskie im. Franciszka Bohuszewicza. Jest to seminarjum utrakwistyczne — polsko-białoruskie. W języku polskim są wykładane: geografia i historia tak Polski jak i powszechna, higiena i gimnastyka. Do wstępnego egzaminu konkursowego stanęło 100 kandydatów, z których 41 złożyło egzamin z wynikiem dostatecznym i zostało przyjętych na pierwszy kurs seminarjum.

GIMNAZJA BIAŁORUSKIE. Wykłady we wszystkich 3 gimnazjach białoruskich rozpoczęły się normalne w atmosferze przychylniej dla władz polskich, na co w dużej mierze wpłynęło zatwierdzenie dotychczasowych etatów nauczycielskich, oraz pozytywne załatwienie sprawy koncesyjnej przez wojewodę nowogródzkiego dla gimnazjum w Klecku.

VI. SPRAWY NARODOWOŚCI ROSYJSKIEJ

1. Sprawy zagraniczne.

ROSJANIE A KONGRES MNIEJSZOŚCI. Dziennik „Rul” z 13. IX. r. b., wydawany w Berlinie, poruszając sprawę udziału mniejszości rosyjskich na Kongresie mniejszości w Genewie, pisze: „W Genewie Rosjanie znaleźli się w sytuacji niepomysłnej, spowodowanej przez brak ruchliwości i przez prowincjonalizm rosyjskich organizacji mniejszościowych. Na Łotwie np. Rosjanie posiadają reprezentację parlamentarną, złożoną z 6 osób, posiadają również niezbędne środki finansowe na podróż do Genewy, lecz w kongresach genewskich z ramienia Łotwy biorą udział Polacy, Niemcy i Żydzi, Rosjan zaś niema. W roku bież. delegaci rosyjscy z Łotwy nie przybyli wbrew zeszłorocznej uchwale zjazdu delegatów mniejszości rosyjskich w Rydze. Nie została również wykonana druga uchwała tego zjazdu o zwołaniu powtórnego zjazdu delegatów mniejszości rosyjskich przed kongresem genewskim. Stworzyło to dla pracy wewnętrznej w rosyjskiej delegacji w Genewie warunki mniej pomyślne, niż te, których można się było spodziewać po zjeździe ryskim. Energja prof. Kurczyńskiego sprawiła jednak, iż delegacja rosyjska w Genewie brała czynny udział w pracach kongresu. Prof. Kurczyński wygłosił referat o Pan - Europie. Myśli przewodnie tego kongresu nie szły po linii zamierzeń pewnych czynników pozakongresowych, kierujących pracą kongresu, i z tego powodu referat Kurczyńskiego spowodował sprzeciw ze strony gen. sekretarza kongresu Ammende. Delegat mniejszości rosyjskiej w Rumunii Camutali zgłosił wniosek o stworzenie stałego biura kongresów celem rozważania i popierania przed Ligą Narodów petycji mniejszościowych. Wniosek ten uzyskał jednogłosem aprobatę kongresu. Podczas obrad kongresu odbyły się obrady rosyjskiej delegacji, poświęcone sprawie ustalenia jednolitej taktyki mniejszości rosyjskich. Przewodniczył obradom prof. Kurczyński z Estonii, brali udział w nich Serebriannikow i Jurczakiewicz z Polski, Camutali — z Rumunii, Gerowski i Kurciak — z Rusi Podkarpackiej”.

ŻYCIE ROSYJSKIE NA ŁOTWIE. Prasa rosyjska, omawiając wy-

niki ostatniego spisu ludności na Łotwie, podkreśla, iż łotewski Centralny Urząd Statystyczny zabiega usilnie o pomniejszenie liczby Rosjan na Łotwie. W tym celu wydano instrukcję zakazującą używania terminu „ruskij” na określenie przynależności narodowościowej. Zażądano podawania ściślejszego określenia narodowości, a więc „wielikorus”, „biełarus” i „małorus”. Według rosyjskiej gazety ryskiej „Siegodnia”, łotewski Urząd Statystyczny nic na tem nie wskórał, bowiem określenie „wielikorus” podało aż 202.000 ludności, czyli więcej niż w 1925 r., gdy zarejestrowano 194.000 „ruskich”.

ISTOTNY STAN GOSPODARCZY W ZSSR. Eksperymenty sowieckie na polu przemysłem i rolnictwem w związku z t. zw. „piatiletką”, oraz niewytrzymująca żadnej zdrowej kalkulacji polityka eksportowa, doprowadziły stan gospodarczy państwa do bardzo ostrego kryzysu, graniczącego z zupełnem załamaniem się programu „piatiletki”. Nawet prasa sowiecka nie jest w stanie tego ukryć i na łamach jej, obok entuzjastyczno-histerycznych artykułów o rezultatach produkcji socjalistycznej, nieraz pojawiają się wzmianki, pozostające w tak niesłychanie rażącej sprzeczności z pierwszymi, że już samo ich zestawienie nie wymaga dalszych komentarzy. Oto parę przykładów:

Dn. 1. X. r. b. moskiewska „Prawda”, sumując wyniki drugiego roku „piatiletki”, pisała: „Klasa robotnicza zakończyła drugi rok „piatiletki” wielkim zwycięstwem: dźwignięte zostały nowe fabryki, rozwinięto nowe gałęzie przemysłu. Rozwój produkcji prześcignął wszystkie rekordy znane w historii światowej. Masy robotnicze swoim entuzjazmem i bezgranicznym bohaterstwem dowiodły, że sprawa budownictwa socjalistycznego znalazła zrozumienie u zdecydowanej większości mas pracujących”... Zaś dn. 4. X. r. b. ta sama „Prawda”, w artykule poświęconym zagadnieniom gospodarki w różnych gałęziach życia ekonomicznego Związku, stwierdza dosłownie: „Organizacje partyjne i zawodowe nie prowadzą należytej walki z rozprzężeniem panującym w różnych gałęziach przemysłu, z upadkiem dyscypliny pracy, z dezercją robotników z fabryk. W rezultacie, w jednym tylko miesiącu sierpniu r. b. z samego Urалу uciekło ponad 15.000 robotników. Oportunizm i niezadawalający stan pracy Komisarjatu Ludowego Komunikacji, Wyższej Rady Gospodarki Ludowej, Komisarjatu Ludowego Pracy, Komisarjatu Ludowego dla Handlu, Kooperacji i Zarządu Lasów Związkowych w sprawie zaopatrzenia we wszystko niezbędne całego kapitalnego budownictwa Związku, nakreślonego przez „piatiletkę”, oraz rozprzężenie ogólnego aparatu i niedostateczna działalność miejscowych organizacji partyjnych, a szczególnie zawodowych, brak współzawodnictwa i t. d., są to główne czynniki, z powodu których nakreślony plan kapitalnych prac został wykonany niezadawalająco”. Tenże numer „Prawdy” zamieszcza ciekawe dane statystyczne, ilustrujące

stan siewu jesiennego na dzień 1. X. 1930 r. Ze statystyki tej wynika, że ogółem zasiano 64,6% obszaru „przeznaczonego do siewu. Z tego jednak okręgi rolnicze zasiały zaledwie około 35% obszaru.

„Prawda” z dnia 5 b. m. w komunikacie „z frontu zbożowego” podaje: „Ukraina prawobrzeżna: Według danych „sojuz chleba” roczny plan t. zw. „chlebo - zagotowok” (gromadzenie zapasów zboża na eksport) — został wykonany w 103%”. Obok na tej samej stronie czytamy: „Mikołajew, dnia 4 października 1930 r. Kampania siewna w rejonie mikołajowskim załamuje się. Oficjalnie zasiewy miały być zakończone do dnia 1. X. r. b., w rzeczywistości dopiero rozpoczynają się. Na dzień 1. X. r. b. zasiano ogółem 4.500 ha. Ogólna przyczyna załamania tkwi w tem, że zbiory zostały bardzo opóźnione. Około połowy całego zboża, należącego do gospodarstw kolektywnych, dotychczas nie została zebrana. Zboże pozostając na polu porasta w kopach”.

2. Życie polityczne.

Rosyjskie życie polityczne w ub. półroczu sprawozdawczym, wskutek nieudolnych posunięć taktycznych Rady Naczelnej RNO i słabej spójności organizacyjnej, bardzo poważnie się załamało. Wybory uzupełniające do Sejmu i Senatu, dokonane w ciągu lata m. in. i w niektórych okręgach wyborczych na terenie województw wschodnich, postawiły działaczy rosyjskich przed alternatywą tego lub innego ustosunkowania się do nich. Po naradach i debatach zdecydowano ostatecznie wystawić listę rosyjską, jaka w 1928 r. w niektórych okręgach, jak np. w pińskim, zebrała dość poważną liczbę głosów (ponad 20.000). Decyzja ta była jednak bardzo nieopatrzną. Kierownicy rosyjskiego życia politycznego, przez potraktowanie wyborów uzupełniających poważnie, wykazali bardzo słabe wyuczucie polityczne, co w konsekwencji na nich srodze się zemściło. Nieprzygotowana i zniechęcona do wyborów ludność rosyjska zawiodła zupełnie rachuby swych prowodyrów. Lista rosyjska doznała kompletnej porażki, nie zebrawszy w niektórych okręgach nawet jednej dziesiątej poprzedniej ilości głosów. Skutki tej lekkomyślnej polityki nie kazały na siebie długo czekać.

Rozwiązanie Izb ustawodawczych i rozpisanie nowych wyborów postawiło rozbite moralnie i wyczerpane materialnie RNO w obliczu nowych niepowodzeń. Rada Naczelna RNO, utraciwszy wiarę we własne siły, zaczyna szukać oparcia w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem. Jednocześnie RSO (Starorusini z Małopolski o orjentacji moskalofilskiej), wchodzące, jak wiadomo, w skład RNO na zasadach autonomicznych, wyłamuje się z pod ogólnej linii kierowniczej i próbuje nawiązać pertraktacje z Blokiem Ukraińskim, które do żadnego rezultatu nie doprowadzają,

i RSO decyduje się iść do wyborów samodzielnie. Pertraktacje RNO z BBWR też nie przynoszą pożądaných rezultatów, w wyniku czego na zwołanej 22. IX. r. b. w Brześciu n/Bugiem konferencji RNO i RSO zapadła uchwała następująca: „Po przeprowadzeniu wszechstronnej dyskusji, zebranie Nadzwyczajne Rady Naczelnej RNO przyszło do wniosku, iż w chwili obecnej, gdy wśród panującej większości polskiej toczy się zażarta walka pomiędzy dwoma obozami, RNO, jako organizacja mniejszościowa, winna pozostać neutralna w tym sporze. Z drugiej jednak strony szereg krzyczących potrzeb rosyjskiej ludności wymagałby zorganizowanego udziału w wyborach celem urzeczywistnienia chociażby minimalnego programu narodowego. Zważywszy jednak, że udział ludności rosyjskiej w wyborach tylko w tym wypadku mógłby dać pozytywne wyniki, gdyby RNO przyłączyło się do jednego z powstałych bloków wyborczych, co dałoby się osiągnąć nie inaczej, jak kosztem znacznego zrezygnowania z interesów i godności narodowej — Rada Naczelna RNO postanawia: 1. Od udziału w mających nastąpić wyborach RNO powstrzymuje się; 2. Wzywa się ludność rosyjską, by w związku z przytoczonymi względami nie wystawiała żadnych rosyjskich list w okręgach; 3. RSO, jako organizacji autonomicznej, pozostawia się całkowitą swobodę działania.

Dla szerszego ogółu ludności rosyjskiej uchwała ta stała się niespodzianką i miejscami wywołała silne niezadowolenie. W tych okręgach, gdzie ludność rosyjska jest lepiej zorganizowana, niezadowolenie z uchwał brzeskich znalazło szczególnie silny wyraz. Nie jest wykluczone nawet, że lokalni działacze rosyjscy nie podporządkują się uchwałom Rady Naczelnej i wystawią własne listy. Tego rodzaju tendencje objawiają się w okręgu pińskim i na Wileńszczyźnie. Na głosowaniu ludności rosyjskiej zaważy też prawdopodobnie stanowisko kleru prawosławnego, skłaniającego się do poparcia Bloku Bezpartyjnego. Prócz tego Rosjanie staroobrzędowcy wypowiedzieli się całkiem wyraźnie za poparciem listy rządowej, na której został umieszczony prezes Naczelnej Rady Staroobrzędowców — Pimonow.

Nie ulega wątpliwości, że rozbitcie i dezorientacja społeczeństwa rosyjskiego wniesie w szeregi RNO ostateczne rozprzężenie, mogące doprowadzić do zupełnego zaniku tej organizacji.

Koncentrująca się w Warszawie emigracja rosyjska żywszej działalności w okresie sprawozdawczym nie prowadziła, na co w znacznym stopniu wpłynął okres wakacyj letnich. Nawet odbywające się do czerwca r. b. zebrania polityczno - dyskusyjne w Domu Rosyjskim, zostały odwołane do jesieni z powodu znikomej frekwencji biorących w nich udział.

3. Życie społeczne.

KONFERENCJA STUDENTÓW ROSJAN. W dn. 8—9. VI. r. b. odbyła się w Warszawie konferencja rosyjskich organizacji studenckich w Polsce. Na naradzie byli obecni przedstawiciele następujących organizacji studenckich w Polsce: Związku Studentów Rosyjskich Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, Towarzystwa Rosyjskich Studentów „Drug” we Lwowie, sekcji rosyjskich studentów w Rosyjskim Komitecie Dobroczynnym we Lwowie, Koła Rosyjskich Studentów w Uniwersytecie w Poznaniu, Związku Rosyjskich Studentów w Polsce. Celem narady było: opracowanie jednolitego programu propagandy na rzecz niesienia pomocy rosyjskim studentom w Polsce, zapoznania się z ogólną działalnością poszczególnych rosyjskich studenckich organizacji w Polsce, omówienie sprawy założenia własnego organu prasowego, jako programu oraz wogóle programu pracy. W pierwszym dniu obrad prezes Rosyjskiego Zjednoczenia Ludowego — Sieriebriannikow wygłosił referat na temat: „Obecna sytuacja rosyjskich mniejszości w Polsce i jej perspektywy na przyszłość”. Po referacie Sieriebriannikowa wybrano następujące komisje: do spraw organizacyjnych, do spraw zewnętrznych oraz finansowych. Poczem zamknięto posiedzenie plenarne i rozpoczęto prace w komisjach. Na drugim plenarnym posiedzeniu Mikołaj Bułanow wygłosił referat na temat: „Obowiązki rosyjskiej młodzieży na emigracji”. Po zakończeniu prac w komisjach odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne, na którym zatwierdzono uchwalone przez komisje rezolucje, poczem narady zamknięto.

ZWIĄZEK ROSYJSKICH LITERATÓW I DZIENNIKARZY. W Związku Rosyjskich Literatów i Dziennikarzy w Polsce została ostatnio zorganizowana sekcja korespondentów rosyjskich pism zagranicznych. Celem sekcji jest obrona praw korespondentów tych pism i uzyskanie dla nich wszystkich praw, przysługujących korespondentom zagranicznym wogóle. Do wspomnianej sekcji należą: 1. Welmin Anatol — członek grupy demokratycznej, sekretarz Rosyjskiego Komitetu Opiekuńczego, sekretarz Związku Organizacji Emigrantów Rosyjskich w Polsce, korespondent gazety „Poslednija Nowosti”. 2. Kielnicz Sergjusz — redaktor naczelny agencji „Russpress”, wiceprezes Związku Rosyjskich Literatów i Dziennikarzy, korespondent rosyjskiej gazety „Sieгодня”. 3. Wojciechowski Sergjusz — skarbnik Związku Rosyjskich Literatów i Dziennikarzy, przewodniczący komisji odczytowej Rosyjskiego Domu, korespondent gazet rosyjskich: „Wozrożdżenie” w Paryżu oraz „Sieгодня” w Rydze.

TOWARZYSTWO POMOCY ROSYJSKIM EMIGRANTOM W POLSCE. Dnia 18 czerwca r. b. odbyło się walne zebranie członków T-wa. Po złożeniu sprawozdania uchwalono rezolucję treści następującej: Wal-

ne Zebranie członków T-wa Pomocy Rosyjskim Emigrantom w Polsce po wysłuchaniu sprawozdań zarządu o jego działalności i sprawozdaniu komisji rewizyjnej, postanawia: 1. ogólne sprawozdanie z działalności T-wa za czas od 1. IV. 1929 r. do 1. IV. 1930 r. przyjąć do wiadomości; 2. sprawozdanie kasowe i majątkowe za tenże okres czasu zatwierdzić; 3. dotychczasowemu zarządowi T-wa wyrazić serdeczne podziękowanie za poniesione trudy; 4. polecić przyszłemu zarządowi T-wa usunąć stwierdzone przez komisję rewizyjną niedomagania. Po odczytaniu preliminarza budżetowego na rok 1930/31 w ogólnej kwocie 78.000 zł. wybrano władze T-wa w następującym składzie: zarząd: Leluchin Aleksander, Szewczenko Marja, Maksymowski Mikołaj, Korolkow Włodzimierz, Archimandryta Sawwa Sowietow, Sierżyńska Marja i Edilchanowa. Komisja Rewizyjna: Ozierowski Antoni, Plemiannikow Mikołaj, Iwaszczenko.

ROSYJSKI KOMITET SPOŁECZNY W POLSCE. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zatwierdził statut Rosyjskiego Komitetu Społecznego w Polsce. W myśl statutu Komitet ma na celu zaspakajanie wszystkich materialnych i duchowych potrzeb emigrantów z Rosji, którzy przebywają na terenie Rzplitej Polskiej. Terenem działalności stowarzyszenia jest Rzplita Polska, a siedzibą zarządu głównego — Warszawa. Dla urzeczywistnienia celu swej działalności Komitet organizuje i zakłada internaty, warsztaty, wydawnictwa, kooperatywy, jadłodajnie, biblioteki, czytelnie, kluby, szpitale i ambulatorja, ogródki dziecięce, stowarzyszenia sportowe i gimnastyczne, szkoły, różnego rodzaju spółki i towarzystwa, biura porad prawnych, biura pracy, stowarzyszenia religijne, przedsiębiorstwa i t. d. Do zakresu praw Komitetu należy wydawanie poświadczeń emigrantom z Rosji, członkom Komitetu. Pozatem Komitet może wyznaczać pełnomocników na poszczególne województwa i powiaty. Główny zarząd Komitetu ukonstytuował się następująco: prezes — Bułanow, wiceprezes — A. Chirjakow, skarbnik — gen. Simanskij, sekretarz — W. Brand.

W sierpniu r. b. w Wilnie powstało Rosyjskie Towarzystwo Kredytowe.

W końcu września r. b. dokonała się fuzja dzienników rosyjskich „Nasza Żyźń” i „Wremia”, wychodzących w Wilnie. W związku z tem przestały one wychodzić, a na miejsce ich ukazał się nowy dziennik p. t. „Nasze Wremia”, z dodatkiem ryskiej gazety rosyjskiej „Sieгодня”. Nowy dziennik rosyjski w pierwszym artykule wstępnym podaje swój program, podkreślając, że najważniejszym jego zadaniem będzie wszechstronne oświeclanie narodowościowych, ekonomicznych i kulturalnych zagadnień narodu rosyjskiego, oraz obrona praw językowych i religijnych, przytem zapowiada, że na drodze do osiągnięcia tego celu, dziennik pozostanie zupełnie lojalnym w stosunku do państwowości polskiej. Dziennik ten znalazł znaczne poparcie finansowe u prezesa Najwyższej Rady Staroobrzędowców Pimonowa.

VII. SPRAWY NARODOWOŚCI LITEWSKIEJ

1. Sprawy zagraniczne.

FEDERACYJNO-KANTONALNY PROGRAM PROF. PAKSZTASA. Niedawno ukazała się książka docenta geografii w uniwersytecie kowieńskim Paksztasa p. t. „Geografia polityczna republik bałtyckich”. W książce tej Paksztas wychodzi z założenia, iż idea federalizmu odpowiada naturalnemu procesowi rozwoju państw współczesnych i utrzymuje, że stopień aktywności i dobrobytu osiągają właśnie państwa fedefalistyczne, lub przynajmniej regionalistyczne, a nigdy zaś centralistyczne. Opierając się na tych przesłankach, Paksztas w dalszej części pracy wysuwa koncepcję ustroju federacyjno-kantonalnego przyszłej Wielkiej Litwy po przyłączeniu Wileńszczyzny. Widzi on najwłaściwsze rozwiązanie spraw ustrojowych Litwy w stworzeniu trzech kantonów: kłajpedzkiego, kowieńskiego i wileńskiego. Co do Wileńszczyzny, to — zdaniem autora — wypadłoby prawdopodobnie podzielić ją na dwie jednostki autonomiczne: wileńską — z przewagą elementu mówiącego po polsku, oraz grodzieńską, czy inną — z przewagą elementu mówiącego po białorusku. W sprawie samego Wilna autor uważa, iż należałoby je uczynić miastem pozakantonalnem, miastem wolnem, rządzącem się na mocy statutu autonomicznego. Wilno też miałoby decydować, jakie języki należałoby na jego obszarze uważać za urzędowe. W braku odpowiedniejszego centrum mogłoby Wilno pozostać również stolicą kantonu.

W związku z omówioną wyżej książką prof. Paksztasa, budzą zainteresowanie jego wrażenia z ostatniego pobytu na Wileńszczyźnie (w maju r. b.). Wrażenia te wypowiedział Paksztas 3. VI. rb. w sali Uniwersytetu Litewskiego w Kownie w formie specjalnie zorganizowanego odczytu. Prelegent zaznaczył, iż nie uważa za słuszne umniejszać coś z zasług kulturalnych i potęgi przeciwnika Litwy — Polski, uważa bowiem, iż fałszywa ocena sił przeciwnika byłaby największym błędem ze strony Litwy. Przechodząc do omówienia sytuacji w Wileńszczyźnie, prelegent zaznaczył, iż narodowo kraj ten jest dzisiaj Litwie obcy, jakkolwiek niezupełnie jeszcze wynarodowiony. Zdaniem prelegenta,

wśród ludności Wileńszczyzny przeważa t. zw. element „tutejszy”, czyli bez wyraźnego zróżniczkowania narodowego. Dalej prelegent stwierdza, iż Polacy doceniają doniosłość pracy kulturalnej na Wileńszczyźnie. Wprowadzili już siedmioletnie nauczanie początkowe i posiadają dwadzieścia kilka doskonale postawionych gimnazjów. Jakkolwiek sytuacja ekonomiczna Wileńszczyzny jest ogromnie trudna, to jednak w wielu wsiach spotyka się śliczne dwupiętrowe murowane gmachy szkół początkowych i t. d. Przechodząc do sytuacji narodowościowej na Wileńszczyźnie, prelegent podkreśla szybko postępujące wynaradawianie się. Pierwsi wynaradawiają się tu Białorusini. Drobniejsze osady litewskie równie szybko się wynaradawiają, jedynie zwarte masy zachowują litewskość. Proces wynaradawiania się Litwinów wileńskich odbywa się bardzo ciekawą drogą. Mianowicie Litwini najpierw poddają się kulturze Białorusinów, potem dopiero polonizują się. Proces ten jest tembardziej godny uwagi, że kultura białoruska jest niższa od kultury litewskiej na Wileńszczyźnie. Zjawisko to prelegent tłumaczy ogromną biernością umysłową ludności litewskiej. Reasumując swe wrażenia, prelegent zaznaczył, iż kulturalnie Polska zdziałała więcej niż Litwa, z czego wnioskuje, iż jedyną drogą, prowadzącą do odzyskania Wilna, jest wzmożona praca kulturalna.

LITWINI W PRUSACH WSCHODNICH. Dziennik litewski „Naujėnos Tilžės Keleivis”, wychodzący w Prusach Wsch., użala się w numerze z 17. VI. rb. na stałe szykany, na jakie narażone jest Towarzystwo Zjednoczenia Litwinów w Niemczech, ze strony władzy niemieckiej. Pismo upatruje w tem dążenie władzy niemieckiej do stłumienia ruchu litewskiego.

Sesja Rady Ligi Narodów rozpatrywała 24. IX. rb. wniosek niemieckiego ministra spraw zagranicznych w sprawie postawienia na porządku dziennym skarg Niemców kłajpedzkich przeciwko rządowi litewskiemu. W ten sposób rząd niemiecki poparł żądania kłajpedzkie, streszczające się w następujących punktach: 1. Władze na terenie Kłajpedy mają być tworzone według zasad parlamentarnych. 2. Gubernator nie powinien się wtrącać do spraw autonomicznych w Kłajpedzie. 3. Rząd litewski powinien szanować nietykalność sądownictwa kłajpedzkiego. 4. Rząd litewski powinien wypłacić Kłajpedzie tę część dochodu, która do niej należy. 5. Rząd litewski powinien znieść stan wojenny i cenzurę. 6. Nie należy wprowadzać w życie ustaw, rozszerzających kompetencję gubernatora.

Urzędówka litewska „Lietuvos Aidas” stwierdza, iż wtrącanie się Niemiec w stosunki między Litwą a Kłajpedą jest zgrzytem w dobrych dotychczas stosunkach gospodarczych i politycznych między obydwojoma krajami.

W SPRAWIE ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH. W związku

z konkretnym projektem min. Zaleskiego w sprawie przystąpienia do pertraktacji między Polską a Litwą, kowieńska „Di Idysze Sztyne” z 26. IX. rb. uważa, iż wysunięta w projekcie ogólnikowa myśl nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich nie jest zupełnie jasna, ale zato zupełnie wyraźna jest myśl zawarcia traktatu handlowego. Dalej tenże dziennik pisze, iż, zdaniem litewskich sfer opozycyjnych, Polska znowu odniosła zwycięstwo w swoich dążeniach do uregulowania stosunków z Litwą. W przewidywaniu, jaka może być uchwała Ligi Narodów na sesji styczniowej w kwestji tranzytu i komunikacji między obydwojma krajami, sfery te uważają, iż niema celu czekać na to, aż narzucona zostanie regulacja tej sprawy, lecz warto dojść do bezpośredniego porozumienia z Polską, aby tą drogą uzyskać pewne rekompensaty. Jednocześnie są one zdania, iż obecne oziębienie stosunków między Litwą a Niemcami może bardzo przyczynić się do pomyślnego toku pertraktacji z Polską.

„Lietuvos Zinios” otworzyło na swych łamach wolną trybunę dla dyskusji w sprawie Wilna. Cezary Petrauskas pierwszy rozważa metodę rozwiązania sprawy wileńskiej i stwierdza, iż dotychczasowa polityka litewska w tej sprawie była zupełnie fałszywa. Stworzony mur chiński, odgradzający Wileńszczyznę, nie osiągnął zamierzonego celu zdławienia Polaków wileńskich pod względem gospodarczym. Przeciwnie, Polacy wyzyskują tę sytuację celem wynarodowienia Litwinów wileńskich. Błędną też, zdaniem Petrauskasa, była stawka polityki litewskiej na zbliżenie z Niemcami i Sowietami.

2. Życie polityczne.

Na początku okresu sprawozdawczego punkt ciężkości politycznego życia litewskiego ześrodkował się prawie wyłącznie dookoła zjazdu litewsko-białoruskiego. Zjazd odbył się 4. V. rb. i oficjalnie był zwołany pod znakiem obrony praw językowych litewskiej i białoruskiej mniejszości w Kościele katolickim. Inicjatorami zjazdu byli Litwini, a ściślej biorąc Tymczasowy Komitet Litewski, jak wiadomo stale inspirowany przez Kowno. Akcja ta jest dalszym etapem zabiegów litewskich, zmierzających do skoordynowania działalności przeciwpolskiej z Białorusinami. Według sprawozdań prasy litewskiej i białoruskiej, w zjeździe wzięło udział około 300 osób. Ze strony Białorusinów uczestniczyli przedstawiciele Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Prezes Tymczasowego Komitetu w Wilnie K. Staszys, otwierając zjazd, oświadczył, iż celem jego jest zorganizowanie katolickiego społeczeństwa litewskiego i białoruskiego, by skutecznie walczyć z upadkiem moralności, oraz by wystąpić w obronie języka litewskiego i białoruskiego w Kościele, który

rzekomo jest prześladowany przez duchowieństwo polskie. Po odczytaniu referatu przez Staszysa o sytuacji Litwinów w archidiecezji wileńskiej i Paciukiewiczza o sytuacji Białorusinów, wysłuchano szeregu sprawozdań delegatów z prowincji. W zakończeniu zjazd stwierdził, że: 1. Litwini i Białorusini, stanowiący w szeregu parafii znaczną większość, są odsuwani od życia katolickiego i spotykają się w swjej działalności z przeszkodami i trudnościami ze strony oficjalnej czynników kościelnych. 2. Litwini nie posiadają w Kościele należnych im praw, a w wielu miejscowościach nabożeństwa i kazania litewskie, wbrew prośbom parafjan, ulegają redukcji na korzyść nabożeństw i kazań w języku polskim. 3. Seminarjum duchowne w Wilnie pozbawiono prawie zupełnie profesorów litewskich i białoruskich. Liczba kleryków obydwu narodowości zmniejszyła się do minimum, co grozi na przyszłość brakiem księży. 4. Dzieci litewskie i białoruskie w szkołach rządowych zmuszane są do nauki religji w języku polskim. Podobne stanowisko władz kościelnych w stosunku do katolików Litwinów i Białorusinów sprzyja oziębieniu uczuć religijnych i odstręcza wiernych od Kościoła. Z powyższych względów zjazd postanowił: 1. utworzyć litewsko-białoruski Centralny Komitet Katolicki z siedzibą w Wilnie, składający się z 6 członków po 3 z każdej narodowości; 2. dołożyć starań, by akcja katolicka nie była łączona z polityką, oraz by język polski nie był językiem uprzywilejowanym w Kościele, lecz by katolicy każdej narodowości czerpać mogli pociechę religijną w mowie ojczystej; starać się, by słuchacze seminarjum duchownego mogli pobierać nauki w językach miejscowych; dążyć do przywrócenia nabożeństw litewskich i białoruskich w tych kościołach, z których zostały one usunięte; 3. poczynić starania, by księża litewscy i białoruscy, którzy ucierpieli w obronie praw mowy ojczystej, byli przeniesieni zpowrotem do swych parafii; 4. wszelkimi sposobami bronić praw dzieci do nauki religji w języku ojczystym. Rodzice nie powinni przyjmować nauczycieli i księży, którzy negują to święte prawo; 5. polecić Centralnemu Komitetowi, by częściej i gruntowniej oświeślał ciężką sytuację katolików litewskich i białoruskich Stolicy Apostolskiej zapomocą odpowiednich memorjałów lub za pośrednictwem delegacji; 6. przesłać rezolucję niniejszą nuncjuszowi apostolskiemu w Warszawie, arcybiskupowi wileńskiemu, biskupom i przyszłemu synodowi wileńskiemu oraz ogłosić w prasie katolickiej.

Litewsko-Białoruski Komitet Katolicki w czerwcu znacznie ożywił swoją działalność. Na trzecim z kolei posiedzeniu zarządu Komitetu 23. VI. rb. postanowiono zwrócić się do wszystkich litewskich i białoruskich organizacji o poparcie materialne. Dotychczas płynie ono jedynie ze strony Tymczasowego Komitetu Litewskiego, bowiem chadecja białoruska samą odczuwa ostry brak pieniędzy. Członkowie Komitetu zwraca-

cali się do arcybiskupa Jałbrzykowskiego, prosząc o błogosławieństwo i poparcie. Krok ten był o tyle niezrozumiały i dziwny, że cała działalność Komitetu jest skierowana przede wszystkim przeciwko polityce arcybiskupa. Delegację wyłonioną przez Komitet arcybiskup Jałbrzykowski przyjął, jednak poparcia swego odmówił. W wyniku działalności Komitetu zaczęto już w poszczególnych parafjach zbierać podpisy ludności z żądaniem wygłaszania kazań w języku litewskim względnie białoruskim. Odnośnie podania Komitet ma kierować do nuncjusza papieskiego w Warszawie.

Rozdźwięk pomiędzy Tymczasowym Komitetem Litewskim, opawanym, jak wiadomo, przez litewską chadecję, a grupą dr. Olsejki (ludowcy), stale się pogłębia (patrz Sprawozdanie za kwartał I 1930 r.). Jak już wspomniano w poprzednim sprawozdaniu kwartalnym, antagonizmy polityczne, ogarniające społeczeństwo litewskie w Polsce, wciągnęły w wir toczącej się walki również Związek Studentów Litewskich. Niedawno ukazała się jednodniówka studencka, w której zamieszczona jest odezwa studentów do społeczeństwa. Czytamy w niej, że Tymczasowy Komitet Litewski terroryzuje poprostu studentów Litwinów, odbierając im stypendja, aby tą drogą zmusić ich do uległości.

POLITYKA LITEWSKA W WYBORACH DO SEJMU. Z początkiem września r. b. najbardziej aktualnym zagadnieniem polityki litewskiej w Polsce staje się sprawa odpowiedniego ustosunkowania się do zarządzonych wyborów do ciał ustawodawczych. W sprawie tej na decyzje działaczy litewskich wpłynęły zarówno względy zasadnicze, jak i stan faktyczny, a mianowicie liczebność ludności litewskiej w poszczególnych okręgach wyborczych. Zasadniczo, inspirowany przez Kowno, Tymczasowy Komitet Litewski stoi nadal na stanowisku bojkotu wyborów do izb ustawodawczych, co ma być jedną z form protestu przeciwko należeniu Wileńszczyzny do Polski. Z drugiej strony, na negatywne ustosunkowanie się do wyborów wpływa też samo rozmieszczenie ludności litewskiej, która tylko w okręgu święciańskim zamieszkuje w stosunkowo zwartej masie. W tym okręgu, przy jednolitem wystąpieniu całej ludności litewskiej, mogliby Litwini liczyć na uzyskanie 1 mandatu. Inna natomiast jest sytuacja w okręgu 63 (Wilno miasto i powiat wileńsko-trocki), gdzie wobec istniejącej szachownicy narodowościowej — Litwini w żadnym wypadku nie uzyskaliby mandatu, kompromitując się w dodatku niezmiernie nikłym odsetkiem głosów w samym Wilnie. Z tego wynikało, że nie tylko względy natury zasadniczej dyktują polityce litewskiej w Polsce abstynencję wyborczą. Na takim też stanowisku stanął ostatecznie Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie. Coprawda, opozycyjna w stosunku do Tymczasowego Komitetu Litewskiego, grupa dr. Olsejki jest całkiem odmiennego zdania w sprawie udziału ludności litewskiej

w wyborach. Grupa ta, zdając sobie jednak sprawę ze swych stosunkowo nieznacznych wpływów, nie zdecydowała się na otwarte przeciwstawienie się uchwałom Tymczasowego Komitetu Litewskiego i odrębnej listy nie wystawiła. Jedynie dr. Olsejko drogą wywiadu prasowego podał do publicznej wiadomości swój punkt widzenia na kwestję wyborów, podkreślając, iż osobiście uważa za niesłychanie ważne dla miejscowych Litwinów ich udział w wyborach, i że takiego zdania był on i podczas poprzednich wyborów do Sejmu. Dalej twierdzi, że Litwini przez udział w wyborach zyskaliby na tem dużo, gdyż mogliby przede wszystkim rozwiązać tak szkodliwą dla nich legendę na temat znikomej ilości Litwinów na Wileńszczyźnie. Za udziałem ludności litewskiej w wyborach wypowiedział się również prezes zarządu Stowarzyszenia św. Kazimierza ks. szambelan Antoni Wiskont.

3. Życie społeczne.

LITEWSKIE TOW. ŚW. KAZIMIERZA. Dn. 30. III. rb. odbyło się w Wilnie doroczne ogólne zebranie Litewskiego Tow. św. Kazimierza. Zebranie zagał i otworzył prezes Tow. ks. szambelan Wiskont. Obradom przewodniczył na zaproszenie obecnych Józef Kauruksztis. Ks. Wiskont, zabierając pierwszy głos, zaproponował przesłać depezę hołdowniczą do Rzymu na ręce kardynała Pacceli. Następnie ks. Wiskont oświadczył, że przed zwołaniem ogólnego zebrania był u arcybiskupa Jałbrzykowskiego, prosząc go o udzielenie błogosławieństwa członkom Towarzystwa. Arcybiskup Jałbrzykowski przyjął go bardzo serdecznie, rozpytywał o działalność T-wa i na pożegnanie udzielił pasterskiego błogosławieństwa. W związku z powyższem, na wniosek ks. Wiskonta, wybrano delegację celem złożenia hołdu i podziękowania arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu. Ze sprawozdań, jakie zostały złożone na zebraniu, wynika, że Tow. św. Kazimierza posiada obecnie na terenie 10 powiatów województwa wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego 311 oddziałów z 15.000 członków. Biblioteki T-wa zaopatrzone są w przeszło 20.000 książek. W roku sprawozdawczym staraniem T-wa zorganizowano zgórą 200 odczytów. Prócz tego prawie każdy oddział organizował przedstawienia amatorskie, urządzał choinki dla dzieci, zabawy i t. d. Sprawozdawcy podkreślili, że stosunki T-wa z władzami administracyjnymi, zwłaszcza z centralnymi, są zupełnie poprawne. W imieniu komisji rewizyjnej ks. Bielawski stwierdził, iż fundusze są wydatkowane celowo i prawidłowo. Nie podał natomiast wysokości wpływów kasowych.

LITEWSKIE TOW. „KULTURA”. Dn. 9. V. rb. odbyło się walne zgromadzenie roczne członków Litewskiego Tow. Oświatowego „Kultura”. Wybrano nowy zarząd centralny z dr. Olsejką na czele. T-wo to

w ostatnich czasach przejawia bardzo słabą działalność. Dn. 27. VII. rb. odbyło się w Kiaksztach gm. twereckiej organizacyjne zebranie oddziału Litewskiego Tow. Oświatowego „Kultura”. Przed przystąpieniem do wyborów zarządu Antoni Wałajtis wygłosił referat na temat: „Kulturalne stowarzyszenia wiejskie”. Między innymi prelegent wyjaśnił, że dążeniem „Kultury” jest nawiązanie przyjaznych stosunków sąsiedzkich Litwy z Polską. Przyłączenie Wilna do Litwy, o ile dotychczas nie zostało uskutecznione, to należy uważać tę sprawę za przesądzoną, a nawet gdyby Litwa otrzymała Wilno, to więcej miałaby kłopotu ze strony bolszewików i miejscowych Białorusinów.

Zostało stwierdzone, iż w szkołach litewskich, utrzymywanych przez Tow. „Rytas”, odbyło się 25. V. rb. zaprzysiężenie dzieci litewskich według następującej rotacji: „Przysięgamy ks. Witoldowi Wielkiemu, obiecując, za jego przykładem, całe życie być wiernymi Litwinami i pracować ku chwale i potędze ojczyzny — Litwy”.

LITEWSKIE TOW. DOBROCZYNNOSCI. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Litewskiego Tow. Dobroczynności w Wilnie 30. VI. rb. uformował się zarząd T-wa w następującym składzie: 1. prezes ks. Krzysztof Czybiras — św. Mikołaja 8, 2. viceprezes Wincenty Budrewicz — Filip-ska 3, 3. sekretarz ks. Franciszek Bielawski — Oranżeryjna 3—12, 4. skarbnik Konstanty Staszys — Arsenalska 6—8, 5. prof. Piotr Kraujalis — Mostowa 12, 6. dr. Jerzy Szłapelis — Wielka 16, 7. Kazimierz Walecki — Kasztanowa 4.

Przywrócenie praw wileńskiemu litewskiemu gimnazjum spotkało się z wyraźnym zadowoleniem społeczeństwa litewskiego.

VIII. SPRAWY NARODOWOŚCI CZESKIEJ

Udział Czechów w organach samorządowych gminnych i powiatowych

	Rady gminne		Sejmiki powiatowe		Wydz. powiatowe	
	Ogólna ilość mandat.	Czechów	Ogólna ilość mandat.	Czechów	Ogólna ilość mandat.	Czechów
pow. Równe	—	—	22	1	6	1
gm. Buhryń	11	2	—	—	—	—
„ Dziatkiewicze	13	2	—	—	—	—
„ Równe	14	1	—	—	—	—
pow. Łuck	—	—	30	1	—	—
gm. Połonka	14	1	—	—	—	—
„ Kniahininek	10	1	—	—	—	—
„ Czarukow	14	1	—	—	—	—
„ Poddebce	14	1	—	—	—	—
pow. Horochów	—	—	15	1	—	—
gm. Skobelka	11	1	—	—	—	—
pow. Krzemieniecki	—	—	—	—	—	—
gm. Bereźce	12	1	—	—	—	—
pow. Włodzimierski	—	—	—	—	—	—
gm. Poryck	15	1	—	—	—	—
pow. Dubno	—	—	29	4	—	—
Magistrat m. Dubna	24	1	—	—	—	—
gm. Boremel	11	1	—	—	—	—
„ Dubno	15	2	—	—	—	—
„ Jarosławicze	10	1	—	—	—	—
„ Kniahinin	10	1	—	—	—	—
„ Malin	13	2	—	—	—	—
„ Młynów	15	2	—	—	—	—
„ Sudobicze	12	2	—	—	—	—
„ Tesłuchów	12	1	—	—	—	—
„ Warkowicze	14	2	—	—	—	—
„ Werba	13	1	—	—	—	—
„ Nowy Dwór (p. Kowel)	10	9	—	—	—	—
„ Turzysk	12	1	—	—	—	—

Ogółem w 23 gminach na ogólną ilość 299 mandatów Czesi posiadają 38 przedstawicieli, w 4 sejmikach powiatowych na ogólną ilość 96 man-

datów — posiadają 7 przedstawicieli oraz jednego w Wydziale Powiatowym Sejmiku w Równem na ogólną ilość 6 mandatów. Zaznaczyć należy, iż Czesi, aczkolwiek odnoszą się lojalnie do władz polskich oraz ludności, podkreślają jednak na każdym miejscu swój odrębny charakter narodowy oraz tworzą i popierają stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, jak „Czeska Macierz Szkolna”, „Beseda”, „Sokół”, strażę ogniową ochotniczą oraz kółka rolnicze. Obecnie przejawiają żywsze zainteresowanie życiem samorządowym, biorąc czynny udział w czasie wyborów do rad gminnych miejskich i wiejskich na terenie Wołynia.

IX. SPRAWY NARODOWOŚCI NIEMIECKIEJ

1. Sprawy zagraniczne.

Zainteresowanie 59-tą sesją Rady Ligi Narodów, rozpoczętą 12. V., było u Niemców w Polsce, w porównaniu z dawnymi sesjami, minimalne. Wyrażano jedynie zdziwienie, że z pośród 42 niezadowolonych dotychczas skarg mniejszości niemieckiej tylko dwie znalazły się na wokandzie. W rzeczywistości obradowano nad sześciu sprawami. Przypisywano to pewnego rodzaju sabotażowi, uprawianemu przez biurokrację Ligi. Tak np. generalnemu sekretarzowi Ligi zarzucano, że nie wywiązuje się z obowiązku dostarczania Radzie raz do roku ścisłych danych statystycznych co do ilości wniesionych skarg mniejszości narodowych. Mimo postanowień madryckich, nie nastąpiła żadna zmiana ustosunkowania się Generalnego Sekretariatu do spraw mniejszości. Tak jak dawniej i obecnie panuje tendencja rozpatrywania skarg z punktu widzenia jedynie zainteresowanych rządów. Dlatego mniejszości wyrażają opinię, że to ustosunkowanie się Sekretariatu Ligi i procedura odwoławcza muszą ulec zmianie. Zdarzało się, że sekcja mniejszościowa uznała skargę za dopuszczalną, natomiast sekretarz generalny nie dopuścił jej i wskutek tego komisje Rady skargę odrzucały. Jest rzeczą charakterystyczną, że uwagi te ogłaszała prasa niemiecka w Polsce jako własne informacje z Genewy już w kwietniu, t. j. na kilka tygodni przed otwarciem sesji, a stanowiły one wątek przemówienia ministra Curtiusa, wygłoszonego w Genewie w połowie maja. Jest to jeszcze jeden dowód inspiracji politycznej prasy niemieckiej w Polsce.

Ze spraw mniejszości niemieckiej dwie, t. j. skargę dotyczącą sposobu zgłaszania uczniów do szkół mniejszości i skargę w sprawie wypowiedzenia służby lekarzom Spółek Brackich, odłożono do sesji jesiennej. Pomniejsze sprawy spadły również z porządku dziennego (jak np. skarga Ochmanna, Mokoosa i t. d.) i przekazane zostały częściowo postępowaniu lokalnemu, w myśl postanowień konwencji paryskiej.

Zgodnie z poleceniem madryckiej sesji Rady Ligi z czerwca 1929 r. ogłosił Sekretariat Ligi Narodów po raz pierwszy dopiero w sierpniu rb.

związłą statystykę, dotyczącą losów skarg mniejszości w Lidze w ciągu bież. roku. Do Sekretariatu Ligi wpłynęło 57 skarg, z których 26 odrzucono, 29 załatwiono, przyczem odbyło 14 posiedzeń komisji mniejszości. W związku z tem sprawozdaniem prasa niemiecka przeprowadziła ostrą kampanję przeciw Gen. Sekretariatowi Ligi, zarzucając mu m. in. wprowadzanie w błąd opinii publicznej.

Jesienna sesja Rady Ligi, rozpoczęta 9. IX. w Genewie, ostatecznie załatwiła trzy skargi mniejszości niemieckiej ku jej pełnemu zadowoleniu. Za najważniejsze uznali Niemcy rozstrzygnięcie Rady Ligi, znoszące konieczność osobistego stawiania się rodziców względnie wychowawców dzieci, w szkolnych komisjach zgłoszeniowych na G. Śląsku, w czasie zapisów dzieci do szkół. Postanowienie to ma uniemożliwić rzekome wpływanie władz na decyzję rodziców w obiorze szkoły. Skargę, dotyczącą zwolnienia lekarzy Spółek Brackich, załatwiono przez przyjęcie przez rząd polski orzeczenia Calondera, według którego władze polskie obowiązane są lekarzy tych restytuować na dawne stanowiska. W sprawie skargi Ochmanna, usuniętego przez władze polskie, przyjęto oświadczenie delegacji polskiej o pozostawieniu go na dawnym stanowisku. Wreszcie co do czwartej skargi w sprawie 60 dzieci nieprzyjętych do szkół mniejszości na G. Śląsku (t. zw. Maurer Kinder), Rada Ligi postanowiła przekazać sprawę do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Zgłoszenie dymisji Calondera z urzędu prezesa Górnośląskiej Komisji Mieszanej wywołało liczne głosy niemieckie, wskazujące na to, jak dalece cenią Niemcy osobę Calondera i jak im zależało na pozostawieniu go na tem stanowisku. Winę ustąpienia Calondera przypisywano rządowi polskiemu, który odrzucił kilkakrotnie ostatnie jego orzeczenia. To też wspólne pismo min. Zaleskiego i min. Curtiusa w sprawie cofnięcia dymisji Calondera i jego pozytywną decyzję w tym względzie przyjęli Niemcy w Polsce z dużym zadowoleniem.

Tuż przed VI Kongresem Mniejszości w Genewie oraz przed jesienną sesją Rady Ligi odbył się w dn. 28. VIII. — 1. IX. w Deutsches Auslandsinstitut w Stuttgardzie doroczny zjazd Związku niemieckich narodowości w Europie (Verband der Deutschen Volksgruppen in Europa). Związek ten powstał w 1922 r. w Wiedniu. Zadaniem jego jest zespolenie rozproszonych narodowych grup niemieckich poza Rzeszą, uświadamianie o wzajemnych potrzebach i zadaniach oraz wspomaganie w walce narodowościowej. Z Polski wzięli w nim udział: posłowie Naumann, Graebe, Ulitz, Utta oraz nauczyciel Dudek z Katowic. Naumann i Ulitz wygłosili referaty. Na jednego z przewodniczących zjazdu wybrano Utte.

Czternaste doroczne posiedzenie Związku Towarzystw Przyjaciół

Ligi Narodów oraz VI doroczny kongres mniejszości narodowych w Genewie znalazły również żywe echo w opinii niemieckiej w Polsce.

Okres sprawozdawczy cechuje znaczne zaostrzenie stosunków polsko-niemieckich zarówno z Rzeszą, jak też wewnątrz kraju. Złożyło się na to szereg wydarzeń w Rzeszy, które następnie stały się powodami wystąpień przeciwniemieckich w Polsce. Rozpoczęły je zajścia na pograniczu polsko-niemieckim pod Opaleniem, Prostkami i W. Wiostem. Przyczem dwaj polscy funkcjonariusze ponieśli śmierć od kul niemieckich. Zajścia te spowodowały utworzenie polsko-niemieckiej komisji śledczej, która po 10-dniowych rokowaniach wydała następujący wspólny komunikat: „Ostatnie pożalowania godne zajścia na granicy polsko-niemieckiej, z których kilka pociągnęło za sobą ofiary w ludziach, spowodowały rząd polski i niemiecki do podjęcia zbadania ostatecznego tych zajść przez przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych obydwu państw. W toku rokowań poddano wyczerpującemu badaniu faktyczny stan przebiegu poszczególnych zajść, dzięki czemu część istniejących do tychczas punktów spornych została wyjaśniona. Całkowitego uzgodnienia co do wszystkich szczegółów jednak nie osiągnięto. W związku z powyższymi badaniami i w interesie wzajemnych stosunków sąsiedzkich obydwie rządy uzgodniły jednakże, co następuje: W tych wypadkach, w których w jednym z obydwu państw prowadzone są w związku z temi incydentami dochodzenia karne, odnośny rząd komunikuje stronie przeciwnej wszelkie posiadane dane, mogące przyczynić się do wyjaśnienia powyższych zajść, w szczególności zeznania świadków, a to celem przekazania materiałów tych władzom kompetentnym do uwzględnienia w toczących się dochodzeniach. Odnosi się to w szczególności do zajścia pod Prostkami. W sprawie tej rząd polski postawił do dyspozycji nowy materiał dowodowy. Oba rządy będą sobie podawały wzajemnie do wiadomości wszelkie faktyczne dane, które ujawnią się w toku prowadzonych dochodzeń. Ponadto obydwie rządy wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych zajść. W szczególności zabroniono urzędnikom granicznym obydwóch państw przekraczać granicę bez specjalnego polecenia służbowego oraz bez uprzedniego porozumienia się z władzami granicznymi strony przeciwnej. Poza tem władze graniczne obydwóch krajów otrzymały wskazówki, by nie naruszając w niczem przepisów odnoszących się do ruchu granicznego, a w szczególności przepisów dotyczących przepustek granicznych, unikały jednakże wszelkiej niepotrzebnej surowości w stosunku do ludności cywilnej. Władze lokalne otrzymały wreszcie wskazówki co do sposobu współpracy z władzami lokalnymi strony przeciwnej na wypadek ewentualnych zajść granicznych”.

Punktem kulminacyjnym wzrastających w Rzeszy tendencji rewizji

granic oraz nastrojów przeciwpolskich było wystąpienie publiczne ministra Rzeszy Treviranusa w dn. 10. VIII. Mowa ta, która głośnym echem odbiła się w całej Europie, wyraźnie zapowiadając rewizję granic, zwrócona jawnie przeciw Polsce, zawierała m. in. następujące zdania: „Z chwilą oswobodzenia z pod cudzego jarzma prowincyj nadreńskich nastąpi dla narodu niemieckiego nowa era swobodnego i pokojowego rozwoju. Ale my musimy być rzeczywiście wolni. Mamy tu na myśli naszych nieoswobodzonych jeszcze braci z nad Saary oraz rozszarpaną krainę nadwiślańską, tę niezagojoną ranę na wschodniej rubieży Rzeszy. Nigdy nie puścimy w niepamięć faktu, że zmuszono Wilsona niegodziwymi środkami do oderwania Prus Wschodnich od Rzeszy i raz jeszcze stwierdzamy, że przyszłość naszego polskiego sąsiada, zawdzięczającego mocarstwowe swe stanowisko w niemałej części przelanej krwi niemieckiej, może być zapewniona tylko wówczas, jeżeli między Polską a Niemcami ustaną wszelkie różnice zdań i spory, powstałe wskutek niesprawiedliwych granic. Tamowanie krwi w organizmie Rzeszy na wschodzie jest bolączką, dolegającą nie tylko Niemcom; sprawą tą powinna zająć się cała Europa. Granice bowiem, ustalone na podstawach nielegalnych, nie mogą się utrzymać na stałe wbrew woli pokrzywdzonego narodu. Przyjdzie dzień, w którym wola ta zwycięży i wschodnia część Rzeszy znowu będzie połączona z macierzą”.

Wywołane mową tą spontaniczne manifestacje publiczne politycznych stronnictw polskich, bez różnicy zapatrywań, oraz licznych organizacji społecznych, odbyte w wielu miastach Polski, zwracały się z całą gwałtownością i oburzeniem nie tylko przeciw Rzeszy, lecz także (zwłaszcza w województwach zachodnich) przeciwko mniejszości niemieckiej. Olbrzymie manifestacje w Łodzi 31. VIII. skończyły się zdemolowaniem lokalu redakcji „Łodzer Volkszeitung”, wybiciem szyb oraz zerwaniem godła konsulatu Rzeszy. W Katowicach w dn. 31. VIII. w czasie demonstracji wybito szyby w redakcji „Kattowitzer Zeitung”. Również w Poznaniu demonstranci powybijali szyby w kilku instytucjach niemieckich. W Bielsku zamalowywano szyldy niemieckie. Duże manifestacje odbyły się poza tym w Warszawie, Wilnie, Lwowie, Krakowie, Toruniu, Bydgoszczy i wielu innych miejscowościach. Manifestacje przeciw Treviranusowi posiadały nie tylko charakter negatywnego protestu. Społeczeństwo polskie odpowiedziało też czynem: Sejm Śląski uchwalił z dn. 11. IX. wezwać Śląską Radę Wojewódzką do corocznego wstawiania do budżetu woj. śląskiego kwoty 250.000 zł. na budowę floty polskiej. W Łodzi utworzył się Komitet zbiórki na łódź podwodną o nazwie „Odpowiedź Treviranusowi”. Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską organizuje w związku z tem zbiórki na rzecz szkół polskich na obczyźnie. W wielu miastach powstały analogiczne imprezy. Poza tym w licznych rezolucjach

uchwalono bojkot towarów niemieckich, domagano się odebrania debitu pocztowego pismom z Rzeszy, fortyfikacji Pomorza, unieważnienia podpisanych układów, żądano usunięcia pozostałych optantów, likwidacji mienia niemieckiego, wyzyskania reformy rolnej do parcelacji majątków niemieckich, wykupienia osad kolonizacyjnych, rozwiązania Volksbundu na G. Śląsku i t. p. Opinia mniejszości niemieckiej w Polsce nie pochwalała mowy Treviranusa, starała się jednak ją usprawiedliwić, stając przytem jawnie w jej obronie. Nawet socjaliści niemieccy (DSAP), występując przeciw Treviranusowi, podkreślali jednocześnie, że zmiana granic mogłaby nastąpić jedynie w drodze pokojowej. Wystąpienie Treviranusa uznano za wodę na młyn nacjonalizmu polskiego. Notę min. Zaleskiego w odpowiedzi na mowę Treviranusa uznano za zbyt ostrą i przeszkadzającą zasadzie spokojnej współpracy.

Jako równoważnik skarg na rzekomy ucisk doznawany w Polsce, mniejszość niemiecka poświęcała wiele czasu i miejsca na przedstawianie różowego położenia Polaków w Rzeszy: najmniejszy szczegół rodmuchiowano do olbrzymich rozmiarów, byleby wykazać tolerancję niemiecką. Jako przykład przytaczano swobodę, jaką mają skauci polscy w Niemczech, korzystający jako towarzystwo przysposobienia młodzieży nawet ze zniżki kolejowej na kolejach Rzeszy. Dalej wskazywano na udzielenie 5.000 mk. subwencji teatrowi polskiemu na G. Śląsku niem. z funduszu dyspozycyjnego naczelnego prezesa Prow. Górnośląskiej dr. Lukaschka, co łączono z faktem, iż pruski minister oświaty z okazji otwarcia „Pädagogische Akademie” w Bytomiu mówił o szanowaniu obcej kultury. Również wskazywano na otwarcie polskich szkół prywatnych na G. Śląsku niemieckim, które rzekomo wychodzą poza normy, przewidziane w rozporządzeniu tylko dla Prus poza G. Śląskiem.

2. Życie polityczne.

DEUTSCHE VEREINIGUNG IN SEJM UND SENAT (D. V.). Przedstawione w sprawozdaniu poprzednim tendencje opozycyjne, jakie dały się zauważyć w społeczeństwie niemieckim na Pomorzu w stosunku do centrali D. V., wystąpiły w okresie sprawozdawczym i w Poznaniu. Zastrzeżenia wywoływała zwłaszcza dyktatorska działalność posła Graebego i Heidelcka, którym zarzucano ponadto malwersacje pieniężne.

Opozycja ogarnęła zarówno niektórych dotychczasowych działaczy centrali D. V., jak i szersze koła poza nią stojące. Ogniskiem jej jest Bydgoszcz. Nie występując przeciw politycznemu kierunkowi D. V. i jego metodom pracy, opozycja zwrócić się miała do Berlina o przeprowadzenie rewizji w Deutsche Volksbank w Bydgoszczy, w którym Graebe jest

prezesem rady nadzorczej, oraz wogóle o usunięciu Graebego i Heidelcka z D. V., grożąc w przeciwnym razie wystawieniem własnej listy wyborczej. Żądaniu pierwszemu stało się zadość: specjalny kontroler z Berlina zbadał gospodarkę Banku i stwierdzić miał jej nieracjonalność. Odnosnie drugiego — Berlin pozostał, jak się wydaje, nieustępliwy — Graebe i Heildeck pozostają dotychczas na swych stanowiskach. Opozycja nie dała jednak za wygraną i przystąpiła we wrześniu br. do utworzenia nowej partii politycznej, która pod nazwą Deutsche Partei wydała następującą odezwę:

Okólnik Nr. 3

Partji Niemieckiej w Polsce (Deutsche Partei Polens)

Obywatele niemieccy! Za kilka tygodni my, Niemcy, mamy znowu wybierać posłów. We wszystkich kołach ludności niemieckiej, zwłaszcza na wsi, mniema się, że my musimy wreszcie wystawić inne kandydatury. Dotychczasowi posłowie i senatorowie rozczarowali nas prawie wszyscy. Interesowali się bowiem wszystkim innym, niż swymi wyborcami. Z powodu ospałego „kierownictwa” pos. Naumanna, Klub Niemiecki nie był nawet w połowie obecny w czasie ważnych głosowań. Ale nawet we własnych Biurach Sejmowych („Sejmbüro”) w Bydgoszczy, Toruniu, Tczewie i t. d. rzadko kiedy można było spotkać posłów niemieckich. P. Graebe stale jest w rozjazdach (gdzie i na czyje zlecenie?). Posłów Naumanna, Moritza, Hasbacha i t. d. nigdy się również nie widziało w ich biurach w czasie godzin przyjęć. Pos. Spitzer traktował szukających porady nie jako poseła, lecz jako adwokata i kazał nawet najbiedniejszemu płacić sobie wysokie honoraria. Nigdyśmy nie widzieli wieców sprawozdawczych. Któż wie coś o jakimś Barczewskim, Moritzu, Busse, Birschel'u, Tatulińskim, Naumannie i innych? A teraz mamy oddać głosy na tych nierobów i łowców dyjet, którzy, korzystając z przywilejów posłów, załatwiają tylko prywatne sprawy. Nic dziwnego przeto, że Niemiecka Partja Socjalistyczna (DSP), dzięki żywej agitacji, stale wzrasta. Również agitacja kupca Hensela, adwokata dr. Koppa i rotmistrza Schmidta zbiera żniwo. Gdy prócz tego socjaliści niemieccy, jak słychać, pójdą z PPS, możemy my, Niemcy, tak mało otrzymać głosów, iż wszystkie mandaty będą iluzoryczne. Żaden z prawych Niemców, który Polakom tego triumfu nie życzy, nie pozostanie przeto zdala od naszej partji. Liczni znajomi z miasta i wsi już zapisali się do nas na członków. Z świeżymi siłami, istotnie poświęconymi sprawom wyborców, możemy znów osiągnąć zapał wyborczy i może wszystkie mandaty uratować. Przychodźcie przeto na nasze wiece, które odbywać się będą w wielu miejscowościach i na które otrzymacie jeszcze zaproszenie.

Z pozdrowieniem niemieckim

Tymcz. Zarząd Partji Niemieckiej w Polsce.

W okresie sprawozdawczym przystąpiło D. V. do sporządzenia statystyki wykupu nieruchomości z rąk niemieckich oraz wypadków zastawiania przez władze prawa pierwokupu. Zarządziło nadsyłanie informacji o traktowaniu Niemców przy nadawaniu i odbieraniu koncesyj szynkarskich celem opracowania odpowiedniego memoriału dla Ministerstwa Skarbu; utworzyło przy centrali oddział pośrednictwa pracy; przywróciło pobieranie zniesionych w 1929 r. opłat od ludności wiejskiej niestowarzyszonej w specjalnych organizacjach rolniczych. Pozbawione w 1929 r. tych opłat, D. V. zmuszone było do zwinięcia kilku biur.

Ruch zebraniowy D. V. był dość znaczny. Przedmiot obrad stanowiły ostatnie umowy polsko-niemieckie, bieżące wydarzenia polityczne, likwidowanie opozycji oraz sprawy wyborcze. Celem technicznego przygotowania i przeprowadzenia wyborów biura sejmowe zmieniły się właściwie w biura wyborcze: Wahlbüro względnie Wahlausschüsse, t. j. wydziały wyborcze, istniejące przy biurach.

W terenie odbyły się: 11. V. w Chojnicach i Kamieniu (pow. sępoliński), a 13. V. w Nowem i Terespolu (pow. świecki), wiece sprawozdawcze posła Koerbera, który wygłosił na nich referaty o politycznym i gospodarczym położeniu Polski, podkreślając, że rządy marsz. Piłsudskiego nie mogą się pochwalić sukcesami ani na polu gospodarczym, ani na polu politycznym.

PROCES DEUTSCHTUMSBUNDU rozpoczął się 11. IV. przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy i trwał do 17. IV. Akt oskarżenia zwracał się przeciwko: 1. Heidelckowi Fryderykowi — założycielowi i kierownikowi Landesvereinigung des Deutschtumsbundes, a obecnie kierownikowi centrali Dt. V.; 2. Dr. Krauzemu Fritzowi — kierownikowi okręgu t. zw. nadnoteckiego Dtbundu; 3. Jennerowi Waldemarowi — kierownikowi okręgu Dtbundu w Wyrzysku; 4. Witzlebenowi Erichowi — przewodniczącemu okręgu nadnoteckiego i wyrzyskiego Dtbundu; 5. Dr. Scholzowi Janowi — kierownikowi okręgu Dtbundu w Poznaniu; 6. Schmidtowi Ottonowi — kierownikowi okręgu Dtbundu t. zw. Pomorze - Południe w Grudziądzu; 7. Seidler Jadwidze — zaufanej okręgu Dtbundu w Szubinie; 8. Dobbermanowi Paulowi — kierownikowi oddziału szkolnego Landesvereinigung; 9. Arendtowi Leonowi — kierownikowi okręgu Dtbundu t. zw. Pomorze-Północ w Starogardzie i 10. Dr. Winkelhausenowi Wilhelmowi — przewodniczącemu okręgu Dtbundu w Starogardzie. Akt oskarżenia zarzucał wymienionym, że, jako kierownicy względnie działacze Dtbundu, bądź to wydawali zarządzenia celem sabotażowania ustaw, bądź to zbierali i dostarczali czynnikom obcym informacje, które w interesie obrony państwa i jego dobra winny pozostać w tajemnicy, bądź to wreszcie dopuścili się działań, będących przygotowaniem zdrady kraju. Oskarżonych bronił adwokat poseł Spitzer i adwokat Śmiarowski.

Po kilkudniowej rozprawie Sąd zwolnił wszystkich oskarżonych od zarzutu zdrady kraju, skazał natomiast za udział w związkach o celach wrogich dla państwa, a Heidelcka i Schmidta ponadto jeszcze za zdradę tajemnic wojskowych. Sąd skazał na: 6 miesięcy więzienia i 6 miesięcy twierdzy Heidelcka i Schmidta; 6 mies. więzienia Krauzego, Scholza i Dobbermanna; 3 mies. więzienia Witzlebena, Jennera i Arendta; 2 mies. więzienia Winkelhausena i 1 mies. więzienia Jadwigę Seiler. Pięciu ostatnim przyznano trzyletni okres zawieszenia wykonania kary.

PROCES PRZECIW SKAUTOM NIEMIECKIM (PFADFINDEROM), a raczej kierownikom ruchu młodzieży niemieckiej, odbył się przy drzwiach zamkniętych w dn. 1. V. w Bydgoszczy. Wyrok zapadł 2. V. Oskarżeni: dr. Burchardt Walter z Poznania, Mielke Friedrich z Bydgoszczy, Preuss Heinrich z Bydgoszczy i Burów Karl z Chodzieży, z wyjątkiem ostatniego, którego uwolniono, skazani zostali na karę więzienia lub więzienia i grzywny za tworzenie tajnych związków (Geheimbündelei), usiłowanie szpiegostwa oraz przekroczenia paszportowe. Zarzut szpiegostwa obciąża tylko dr. Burchardta, który też otrzymał najwyższy wymiar kary, t. j. rok więzienia. Obrona wniosła odwołanie od wyroku.

PROCES NEUMANNA EMILA, rolnika i b. kierownika biura poselskiego w Ostrowie, oraz Emila Wolskiego, b. nauczyciela wędrownego, odbył się 21. V. przed sądem Okręgowym w Ostrowie. Obaj oskarżeni skazani zostali po 1 miesiącu więzienia za bezprawne przebywanie w pasie nadgranicznym i po 3 miesiące więzienia — Neumann za zbieranie informacji o rozbudowie dworca kolejowego w Sośniach, pow. Odołanów, Wolski — za zbieranie wiadomości o rozmieszczeniu straży granicznej.

DEUTSCHE SOZIALDEMOKRATISCHE PARTEI POLENS okazywała znaczne ożywienie. Rozpoczęto pracę organizacyjną w Chojnicach, utworzono nowe koło w Tczewie i odbyto kilka zebrań. Ciekawa była zwłaszcza konferencja kierowników oddziałów partii 25. V. w Bydgoszczy z udziałem posła Pankratza, Zittlaua, redaktora „Volkszeitung” i innych. Poseł Pankratz referował o sprawach organizacyjnych i o ustosunkowaniu się partii do przyszłych wyborów do Sejmu R. P. Poseł zaznaczył, że partja nie może iść do wyborów z PPS, gdyż ze względu na antyniemieckie nastroje, istniejące wśród ludności Poznańskiego i Pomorza, znaczna liczba wyborców odwróciłaby się od PPS. Z tych względów partja pójdzie do wyborów wspólnie z zjednoczonym obozem niemieckim.

PONOWNE WYBORY DO SEJMU w okręgu wyborczym Nr. 33 — Gniezno. Kierownictwo niemieckiej akcji spoczywało w rękach Deutscher Wahlausschus des Wahlkreises Gnesen. Nastroje niemieckie przed wyborami były bardzo pesymistyczne. Mówiono i pisano o otwarciu, że tylko bezwzględne natężenie wszystkich sił może zapewnić Niemcom sukces.

W porównaniu z 1928 r. rezultaty wyborów gnieźnieńskich z 1. VI. przedstawiają się następująco:

Rok	Upraw-nionych	Głosu-jących	Głosów ważnych	Głosów polskich	Głosów listy Bloku Mniejszości
1928	169.070	148.961	122.711	104.229	18.482 (15,1 %)
1930	169.904	106.843	106.424	90.716	15.708 (14,7 %)

Z zestawienia liczb widać, że Niemcy, jakkolwiek utrzymali posiadany poprzednio mandat, dzięki ogromnej abstynencji wyborców polskich, wyrażającej się cyfrą ponad 63.000 — utracili 2.774 głosów. Mandat otrzymał b. poseł Berndt Saenger z Łukowa.

VOLKSUND. Dn. 31. V. odbyło się w Katowicach przy udziale kilkuset delegatów i w obecności prawie wszystkich posłów niemieckich doroczne walne zgromadzenie Volksbundu. Zgromadzenie zagaił prezes Volksbundu, dr. Prinz von Pless, podając przegląd ważniejszych wydarzeń ubiegłego roku, przyczem zwrócił szczególną uwagę na uwolnienie Ulitz, problem zmiany granic, na działalność zmarłego ministra spraw zagranicznych Stresemanna i prezydenta Komisji Mieszanej Calondra. Kierownik oddziału szkolnego Dudek wykazał, że istnieje w chwili obecnej na G. Śląsku 70 niemieckich szkół powszechnych, do których uczęszcza 15.472 dzieci. Liczba niemieckich prywatnych szkół powszechnych wzrosła w ubiegłym roku szkolnym o trzy nowe szkoły. W dalszym ciągu przemawiali: dr. Brey, dyrektor Deutsche Schulverein — o publicznym i prywatnym szkolnictwie średnim; inż. Kauder — o swobodzie życia kulturalnego; doktorowa Speyer — o teatrze niemieckim; Bednorz — o opiece społecznej; Ronge — o finansowej gospodarce Volksbundu. Ulitz przedstawił rzut oka na dotychczasowy rozwój Volksbundu i podał charakterystykę Związku. Volksbund, według niego, nie służy celom propagandy, lecz, zdaniem jego, jest ochrona prawna mniejszości w myśl zasad konwencji genewskiej. W zakresie tym uzyskał Volksbund w roku ub. pewne zdobycze, bądź to na mocy bezpośredniego porozumienia z władzami, np. zgodę przedkładania na piśmie wniosków o przyjęcie dzieci do szkół mniejszościowych, bądź to na podstawie interwencji prezydenta Calondra, np. w sprawie teatru niemieckiego w Katowicach lub prawa używania języka niemieckiego przez niemieckich członków komisji szkolnych w obradach i działalności tychże komisji. Ogólnie biorąc celem Volksbundu, zdaniem Ulitz, jest służba niemczyźnie według najlepszej wiedzy i woli, bez względu na partyjną i wyznaniową przynależność członków. Jako moment szczególnie ważny podkreślił Ulitz, że młodzież niemiecka po ukończeniu szkół nie powinna ograniczać się przy wyborze miejsca zawodu jedynie tylko do G. Śląska, lecz w cha-

rakterze „pionierów” brać również pod uwagę tereny wschodnie. W tym celu ma być utworzona z inicjatywy Volksbundu centralna poradnia na całą Polskę. Również wielkie znaczenie przypisał Ulitz utrzymaniu dóbr gospodarczych w rękach niemieckich, wykazując, że bez spełnienia tego warunku niemożliwe byłoby utrzymanie na dłuższy przeciąg czasu kultury niemieckiej. Liczbę członków Volksbundu określił Ulitz na 30.000.

Budżet Volksbundu na rok 1930 uchwalono w wysokości 1.323.200 zł. Przychód, jak się okazuje, składa się z minimalnych dochodów własnych, a następnie z zasiłków ze strony niemczyzny zagranicznej, które wyniosą 1.193.300 zł. Dalej podano, że Volksbund wniósł od 1. IV. 1929 r. do 31. III. br. 571 zażaleń, z czego 202 załatwiono, 264 zalega, a resztę wycofano. Z przytoczonego sprawozdania należy podkreślić kilka ciekawych momentów. Przedewszystkiem powstanie trzech nowych niemieckich szkół prywatnych, następnie zaś, że młodzi Niemcy, po ukończeniu szkół mają być pionierami niemieckimi i na ziemiach wschodnich. Z ilości skarg wniesionych, a potem wycofanych (19%), jest widoczne, jak częstokroć Volksbund wnosi do prezesa Calondra nieuzasadnione skargi. Wysoce wymowny jest również budżet Volksbundu, finansowany prawie całkowicie z funduszy zagranicznych. W związku z działalnością Volksbundu pozostawała rozprawa odwoławcza Ottona Ulitz, kierownika centrali Volksbundu, skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego 27. VII. 1929 na 5 miesięcy więzienia za występki z § 89 i 102 ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Rozprawa, której przysłuchiwała się liczna publiczność, sprawozdawcy pism krajowych i zagranicznych, podpułk. Malone, członek angielskiej izby gmin i „Labour Party” i inni, rozpoczęła się 9. IV. przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, a zakończyła się 12. IV. wyrokiem uniewinniającym oskarżonego.

DEUTSCHE KATHOLISCHE VOLKSPARTEI. Dn. 1. VI. odbyło się w Katowicach doroczne walne zgromadzenie partji z udziałem 246 delegatów poszczególnych grup miejscowych. Zgromadzenie zagał senator dr. Pant, przewodniczący zarządu, poczem kierownik techniczny poseł Franz złożył sprawozdanie z rocznej działalności partji. Według niego rok sprawozdawczy stał pod znakiem wyborów komunalnych i wyborów do Sejmu Śl. Licząc się z tem, zarząd partji już na wiosnę ubiegłego roku przystąpił do przygotowań przedwyborczych. Szło zwłaszcza o uzupełnienie szeregu mężów zaufania i o stosunek do Deutsche Partei, który znalazł swój wyraz w Deutsche Wahlgemeinschaft. Współpraca z Deutsche Partei uzewnętrzniła się także w powołaniu w roku ub. t. zw. Wydziału politycznego, którego zadaniem jest koordynowanie wystąpień obu partji w sprawach politycznych. Podobny Wydział ma być utworzony dla wszystkich ugrupowań niemieckich w Polsce. Partja — zdaniem sprawozdawcy — wyznaje zasady katolickiego światopoglądu i dąży do

ureczywistnienia tych zasad także w życiu publicznem. Jako partja niemiecka walczy o ochronę praw zagwarantowanych mniejszości niemieckiej konstytucją. Wewnętrzna struktura partji opiera się przede wszystkim na systemie mężów zaufania. Ze sprawozdania kasowego wynika, że dochód partji wynosił 44.359 zł., rozchód 41.945. W dyskusji nad sprawozdaniem zwrócono uwagę na konieczność pozyskania dla partji młodzieży, oraz sprawy rolnictwa górnośląskiego. Następnie przemawiał senator Pant na temat politycznego położenia Polski. Niemcy posiadają zrozumienie dla silnego rządu, siła winna się jednak opierać na zaufaniu ludności i na prawie. Opozycja — mówił senator — nie ma programu i Niemcy nie pochwala ją jej taktyki, jeżeli jednak rząd, dążąc do zmiany konstytucji uważa, że zmiana będzie środkiem do zlikwidowania kryzysu politycznego, Niemcy obawiają się, że nowa konstytucja będzie miała na celu zalegalizowanie stosowanego do mniejszości ucisku. W zakończeniu obrad uchwalono następującą rezolucję: 1. Walne zgromadzenie wyraża pełne zaufanie swoim przedstawicielom w Sejmie i Senacie za ich dotychczasową działalność. 2. Z uwagi na zubożenie gospodarcze większej części ludności walne zgromadzenie wzywa niemieckich posłów, ażeby przez wnoszenie wzgl. popieranie odpowiednich wniosków, oraz przez interwencję u władz, przyczynili się do złagodzenia tego zubożenia. 3. Walne zgromadzenie stwierdza, że polepszenia stosunków nie da się osiągnąć drogą walki klasowej, lecz tylko przez solidarne zjednoczenie w służbie dla dobra ogółu wszystkich sił bez względu na stany, klasy i partje, oraz bez względu na narodowość. 4. Walne zgromadzenie potępia sztucznie wznieconą i stale z pewnej strony podsycaną nienawiść narodowościową. Walne zgromadzenie domaga się, ażeby nie naruszano zagwarantowanych konstytucją i umową genewską praw niemieckiej ludności. W związku z tem domaga się ono, ażeby respektowano również zagwarantowane górnośląskiemu ludowi prawa statutem autonomicznym. 5. Walne zgromadzenie stwierdza, że winę ustawicznego wzrostu gospodarczego zubożenia mas przypisać należy w pierwszym rzędzie walce, jaką toczą pomiędzy sobą rząd i Sejm. 6. Walne zgromadzenie wyraża najgorętsze podziękowanie wszystkim mężom zaufania i członkom partji, którzy przez swoją współpracę i ofiarność przyczynili się do zwycięstwa Deutsche Wahlgemeinschaft w odbytych w dniu 11 maja r. b. wyborach do Sejmu Śląskiego. Do zarządu partyjnego zostali wybrani: dr. Pant — jako I przewodniczący, Jankowski poseł — jako II przewodniczący, Włodarz insp. hut. — jako III przewodniczący, Januszewski Józef — jako I sekretarz, Hruschka — jako II sekretarz i inni.

W okresie po rocznem zgromadzeniu zaczęły się w łonie partji tarcia pomiędzy zwolennikami dra Panta, a zwolennikami b. posła Jankowskiego

i Franza, którym pierwsi zarzucają uzurpowanie sobie dyktatorskich praw w partji. Równocześnie dały się zauważyć również nieporozumienia pomiędzy Dt. Kath. Volkspartei a Deutsche Partei. Ze strony tej ostatniej zarzucano Dt. Kath. V. zamiary zepchnięcia Deutsche Partei na plan drugi pod względem wpływów politycznych, a poszczególnym posłom i działaczom Dt. Kath. V. sympatje propolskie. Nieporozumienia powyższe znalazły echo w niemieckiej prasie w Rzeszy, mają jednak do-tychczas charakter wewnętrzny i nie zagrażają rozdzieleniem zwartego obozu volkbundowskiego.

DEUTSCHE PARTEI nie rozwijała w okresie sprawozdawczym szerszej działalności, przejawiającej się nazewnątr. Wspomnieć można o trzech walnych zgromadzeniach partji w Białej i okolicy, odbytych 16. IV. b. r. Według sprawozdania wiceburmistrza Białej okręg partji na tym terenie, jakkolwiek ma za sobą zaledwie dwa lata istnienia, dokonał wiele prac w kierunku zorganizowania żywiołu niemieckiego. W r. 1929 założono kartotekę Niemców miejscowych, biuro porad i pośrednictwa pracy. Referaty polityczne na zgromadzeniach wygłosili Piesch i senator Pant, poddając krytyce stanowisko rządu i władz do mniejszości oraz wzywając Niemców do wewnętrznej konsolidacji. Przewodniczącym okręgu został w dalszym ciągu inż. Maksymiljan Schmeja.

WYBORY KOMUNALNE NA ŚLĄSKU. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono: 27. IV wybory komunalne w pozostałych 17 gminach wiejskich i 4. V w Królewskiej Hucie. Wybory te potwierdziły wyniki wyborów z poprzednich terminów w r. 1929 i 1930, t. j. dały w rezultacie spadek głosów i mandatów niemieckich.

Za duży sukces polskości uważać trzeba zwłaszcza wynik wyborów w Królewskiej Hucie, gdzie Niemcy mimo zdobycia na ogólną ilość mandatów — 29-ciu, utracili w stosunku do roku 1926 — 3.476 głosów, co dało mniej o 9 mandatów.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO I KLUB NIEMIECKI W SEJMIE ŚLĄSKIM. W okresie sprawozdawczym, ze względu na przypadający w nim termin wyborów, natężenie agitacji przedwyborczej ze strony Deutsche Wahlgemeinschaft dosięgnęło szczytu. Intensywną była zwłaszcza agitacja t. zw. domowa i prasowa. Agitacja prasowa polegała na masowym a bezpłatnym kolportowaniu wśród społeczeństwa niemieckiego „Kattowitzer Zeitung”, „Der Oberschlesische Kurier” oraz odezw i ulotek, drukowanych zarówno w języku niemieckim jak i polskim. Posługiwano się również odezwami w formie ilustracji, przedstawiających stosunki na Śląsku w sposób kolidujący z prawem i obrażający uczucia polskie. Ilustracji takich wydała Dt. Wahlgemeinschaft kilkadziesiąt tysięcy. Uległy one konfiskacie. Listy wyborcze Dt. Wahlgemein-

schaft nosiły numery: w okręgu I cieszyńskim Nr. 10; w okręgu II katowickim i III królewsko - huckim Nr. 11.

Agitacja ze strony Deutsche Sozialistische Arbeitspartei Polens nie osiągnęła rozmiarów agitacji obozu volkbundowskiego, jakkolwiek posługiwała się temi samemi metodami. Wpsółpraca D. S. A. P. z PPS przejawiała się w zablokowaniu list obu partyj, a walka z Dt. Wahlgemeinschaft pozbawiona była dawniejszej ostrości. W akcji zebraniowej DSAP znalazła dużą pomoc ze strony okręgu łódzkiego w osobach posłów Kroniga i Zerbe, którzy przemawiali kilkakrotnie. Pozatem do agitacji zewnętrznej wykorzystano obchody pierwszomajowe. Listy wyborcze DSAP otrzymały we wszystkich okręgach Nr. 3. Wobec zwartości frontu niemieckiego społeczeństwo polskie przedstawiało stan rozbicia na 15 poszczególnych grup, a jakkolwiek większość list polskich była zablokowana bądź to z Narodowym Chrześcijańskim Zjednoczeniem Pracy (lista prorządowa), lub z Katolickim Blokiem Ludowym (lista opozycyjna Korfantego), niebezpieczeństwo zaprzepaszczenia pewnej liczby głosów polskich istniało nadal.

Jeżeli idzie o tło gospodarcze, wybory odbyły się w czasie kryzysu ekonomicznego, który na Śląsku daje się odczuwać specjalnie silnie. Na teren ten oddziałuje również kryzys w przemyśle po stronie niemieckiej, co — jak to już zaznaczono w sprawozdaniu poprzednim — przejawiało się w masowej redukcji robotników, pracujących na Śląsku Opolskim.

W takiej sytuacji gospodarczej agitacja przed wyborami zarówno polskich grup opozycyjnych, jak i niemieckich znalazła doskonałe atuty. W prasie niemieckiej pojawiły się liczne artykuły, wzywające do wydawniejszej pomocy dla bezrobotnych. Nie ulega wątpliwości, że Dt. Wahlgemeinschaft wyciągnęła poważne korzyści z tej agitacji.

Poniżej podaje się analizę cyfr, jako rezultat wyborów z 11 maja bieżącego roku w porównaniu z wyborami do Sejmu R. P. w r. 1928. Porównywanie tych wyników z wyborami do pierwszego Sejmu Śl., pomijając trudności, jakie następcza ze względu na inny obecnie podział powiatów, byłoby nie celowe. Niemcy wówczas bowiem, zdezorientowani chwilowo dokonaną zmianą przynależności państwowej Śląska, wstrzymali się masowo od głosowania, a ogólny procent głosujących do uprawnionych wynosił zaledwie 73,5. Dlatego nieliczne cyfry z 1922 r. przytacza się tylko przykładowo.

Zestawiając sumy rubryki 9 za rok 1930 i 1928 a więc: 205.759 i 175.113 możnaby na pierwszy rzut oka wnioskować, że przyrost głosów niemieckich, wyrażający się liczbą 30.646 głosów, był niesłychanie wysoki, wynosił bowiem aż 60% całego przyrostu uprawnionych. Wniosek taki byłby jednak fałszywy. Suma rubryki 9 za rok 1928 obejmuje bowiem

Powiat	Uprawnionych	Głosów waż- nych	Listy polskie	Deutsche Wahlge- meinschaft (za r. 1928 Blok Mniej- szości)	%	Deutsche Sozialis- tische Arbeits- partei	%	Razem Niemcy (za r. 1928 Blok Mniej- szości)	%
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Bielsko m.	1922 — 1928 13.674 1930 14.241	6.747 10.574 9.501	— 4.360 2.553	— 4.659 4.273	— — 45,0	— — 2.675	— — 28,2	4.693 4.659 6.948	69,5 43,8 73,2
Bielsko pow.	1922 — 1928 30.393 1930 32.565	20.947 26.219 26.695	— 23.004 19.948	— 2.886 3.224	— — 12,2	— — 3.523	— — 13,4	6.219 2.886 6.747	29,7 11,0 25,6
Cieszyn	1922 — 1928 37.716 1930 40.877	25.259 33.051 31.063	— 29.913 28.368	— 2.691 2.543	— — 8,2	— — 152	— — 0,5	3.070 2.691 2.695	12,1 8,1 8,7
Królewska Huta	1922 — 1928 40.755 1930 43.762	28.874 38.595 41.040	— 18.323 19.070	— 19.892 18.746	— — 45,65	— — 3.224	— — 7,85	18.921 19.892 21.970	65,5 51,5 53,5
Katowice m.	1922 — 1928 63.816 1930 69.716	43.593 58.876 64.237	— 33.689 37.229	— 24.424 24.797	— — 38,6	— — 2.211	— — 3,43	17.917 24.424 27.008	41,2 41,5 42,03
Katowice pow.	1922 — 1928 108.462 1930 121.231	68.004 101.974 113.903	— 71.488 73.322	— 30.453 36.247	— — 26,08	— — 4.334	— — 3,12	19.213 30.453 40.581	28,3 29,9 29,2
Lubliniec	1922 — 1928 18.341 1930 20.127	9.159 16.752 17.753	— 10.274 11.084	— 6.476 6.669	— — 37,6	— — —	— — —	2.234 6.476 6.669	24,4 38,6 37,6
Pszczyna	1922 — 1928 72.334 1930 78.445	46.040 66.611 71.030	— 49.983 51.586	— 16.628 16.047	— — 22,6	— — 3.397	— — 4,8	6.048 16.628 19.444	13,1 25,0 27,4
Rybnik	1922 — 1928 93.738 1930 100.339	52.296 86.392 91.964	— 63.829 66.648	— 22.540 23.994	— — 26,13	— — 1.322	— — 1,32	7.503 22.540 25.316	14,4 26,1 27,45
Świętochło- wice	1922 — 1928 106.057 1930 112.145	66.375 96.545 104.210	— 62.292 68.457	— 34.248 31.453	— — 30,2	— — 4.300	— — 4,3	18.239 34.248 35.753	27,5 35,5 34,5
Tarnowskie Góry	1922 — 1928 29.620 1930 32.526	18.495 27.532 30.276	— 17.312 17.648	— 10.216 12.253	— — 40,4	— — 375	— — 1,24	4.909 10.216 12.628	26,5 37,1 41,64
Zestawienie ogólne	1922 — 1928 614.906 1930 665.974	385.789 563.121 601.672	— 384.467 395.913	— 175.113 180.246	— — 29,93	— — 25.513	— — 4,24	108.966 175.113 205.759	28,2 31,1 34,17

tylko sumę głosów oddanych na listę Bloku Mniejszości, pomija zatem głosy socjalistów niemieckich, które padły wówczas na listę PPS. Skoro uwzględnimy się, że przy wyborach obecnych DASP otrzymała 25.513 głosów, że dalej w okresie pomiędzy rokiem 1928 — 1930 musiał nastąpić przyrost członków partii oraz wreszcie, że w r. 1928 pewną ilość głosów socjalistycznych otrzymał Blok Mniejszości, liczbę tych głosów socjalistów niemieckich, które oddano w r. 1928 na PPS można będzie ustalić na 17.000, t. j. na mniej więcej dwie trzecie sumy głosów zdobytych przez DASP w wyborach ostatnich. Chcąc uzyskać zatem właściwy procent przyrostu głosów niemieckich przy wyborach z 11 maja b. r. w stosunku do r. 1928, należy do sumy rubryki 9 za rok 1928 dodać 17.000 głosów socjalistów niemieckich i tę liczbę dopiero brać za podstawę analizy. W ten sposób zaś ogólna suma niemieckich głosów ważnych za rok 1928 wyniesie 192.113, co w przyrównaniu z rokiem 1930 daje 13.646 głosów nadwyżki, czyli już nie 60, lecz zaledwie 26,6% ogólnego przyrostu uprawnionych.

Jeżeli idzie o przyrost głosów Deutsche Wahlgemeinschaft zauważyć należy przedewszystkiem, że suma rubryki 5 za rok 1928, t. j. 175.113 głosów, wobec oddania wówczas na listę Bloku Mniejszości pewnej ilości głosów niemieckich socjalistów, musi ulec redukcji. Słusznie wydaje się ustalić ją na 170.246 głosów. Przyrost głosów Deutsche Wahlgemeinschaft z 11 maja b. r. w porównaniu z rokiem 1928 daje zatem 10.000 głosów, co w stosunku do ogólnego przyrostu uprawnionych wynosi 19,6%.

W rozumowaniach niniejszych bierze się za punkt wyjścia, że udział Niemców w wyborach wynosił okragło 100%. Gdyby jednak nawet procent ten był nieco niższy i gdyby się przyjęło, że wskutek wystawienia obecnie listy Zjednoczenia właścicieli domów i gruntów część głosów dla Dt. Wahlgemeinschaft przepadła, przyjąć trzeba, że stratę tę powetowała sobie Deutsche Wahlgemeinschaft znacznie większą ilością głosów bezrobotnych, którzy w innych warunkach ekonomicznych głosowaliby inaczej. To też cyfry 26,6% ogólnego przyrostu dla Niemców i 19,6% dla Deutsche Wahlgemeinschaft wydają się uzasadnione. W tem oświeceniu zaś, gdy 73,4% uprawnionych do głosowania przypadło stronie polskiej, nie można mówić ani o zwycięstwie, ani o wzmożeniu się żywiołu niemieckiego na Śląsku.

Porównyując liczbę głosów oddanych w r. 1928 na listę Bloku Mniejszości, t. j. 175.113 z liczbą, która padła obecnie na Deutsche Wahlgemeinschaft, t. j. 180.246 w stosunku do liczby głosów ważnych w obu latach, uzyskuje się wobec 31,1% z 1928 roku — 29,9% głosów obecnie — czyli spadek głosów Dt. Wahlgemeinschaft o 1,2%, a jeśli sumę głosów Dt. Wahlgemeinschaft za rok 1928 ustali się na 170.246, spadek wyniesie 0,3%.

Wymowa tych cyfr obala znowu twierdzenie prasy niemieckiej o zwycięstwie obozu volksbundowskiego. Obóz ten cieszyć się może co najwyżej, że nie poniósł strat większych. Nie zwiększył się również procent ogółu głosów niemieckich uzyskanych obecnie (205.759) w porównaniu z rokiem 1928 (192.113) i wynosi dla obu lat 34,1 — co także nie upoważnia Niemców do głoszenia o swym triumfie, a tem mniej o nowym plebiscycie, który jakoby wypadł dla Polski niekorzystnie.

Nie może wprowadzić także w błąd uzyskanie przez Niemców 16 mandatów, t. j. dwóch więcej, niż w r. 1922. Uzasadniono już, że wybory z r. 1922 nie dostarczają materiału porównawczego ze względu na małą wówczas liczbę głosujących. Zwrócić można też uwagę, że i obecnie nie głosowało ponad 60.000 wyborców — oczywiście nie byli to Niemcy. Jeśli idzie o podział uzyskanych przez Niemców mandatów, nastąpiło obecnie pewne przesunięcie na korzyść Deutsche Wahlgemeinschaft. Stan posiadania tego obozu zwiększył się o trzy mandaty, podczas gdy socjaliści niemieccy utracili jeden mandat.

W szczególności uzyskali mandaty: Z ramienia Deutsche Wahlgemeinschaft:

1. Dudek Andrzej	—	Dt. Kath. Volkspartei	—	okręg I
2. Jurga Albert	—	" "	—	" "
3. Hermann Marcin	—	Dt. Partei	—	" "
4. Schimke Józef	—	" "	—	" "
5. Krull Maks dr.	—	" "	—	II
6. Ulitz Otto	—	" "	—	" "
7. Kunsdorf Konr.	—	Dt. Kath. Volkspartei	—	" "
8. Rojek Alfred dr.	—	" "	—	" "
9. Schmigiel Jan	—	" "	—	" "
10. Frank Ryszard	—	" "	—	III
11. Goldmann Wilh.	—	" "	—	" "
12. Kompalla Jan	—	" "	—	" "
13. Ochmann Otto	—	" "	—	" "
14. Pant Edward dr.	—	" "	—	" "
15. Pawlas Józef	—	Dt. Partei	—	" "

Z ramienia D. S. A. P.:

1. Glüksmann Zygmunt dr. — okręg I.

Posłowie Dt. Wahlgemeinschaft utworzyli w Sejmie Klub Niemiecki. Prezydjum Klubu stanowią: dr. Pant — prezes; Ulitz — wiceprezes; Rojek — sekretarz; Pawlak — zastępca sekretarza i skarbnik. Dr. Glüksmann wszedł do Klubu posłów socjalistycznych. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu 27. V r. b. wybrani zostali do Prezydjum Sejmu Śląskiego:

dr. Pant — jako jeden z trzech wicemarszałków; dr. Rojek, Pawlas i Frank — jako sekretarze. W Sejmie rozwinęli Niemcy energiczną działalność, zgłaszając cały szereg wniosków o charakterze socjalnym. Charakter polityczny miał wniosek z 17. VI. o dopuszczenie języka niemieckiego do obrad na plenum i w komisjach. Wniosek odrzucony został 22 głosami przeciw 21. W konflikcie pomiędzy wojewodą a Sejmem na tle zatwierdzenia budżetu Śląskiego Klub Niemiecki stanął po stronie Sejmu, podkreślając przez posła dr. Panta wyłączne prawo Sejmu do uchwalania budżetu.

Wobec odroczenia sesji rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P. z dnia 29 czerwca r. b., posłowie niemieccy na posiedzeniu klubów opozycyjnych w dniu 1. VII. r. b. w Katowicach podpisali wspólną rezolucję protestacyjną, a prócz tego Klub Niemiecki wydał własną odezwę.

Po otwarciu sesji w dn. 9. IX. przedstawiciele Klubu Niemieckiego podjęli natychmiast ruchliwą działalność na plenum i w komisjach. Odnosi się wrażenie, że Klub Niemiecki, stawiając szereg projektów i wniosków, przeważnie z zakresu ustawodawstwa socjalnego, oraz akcentując swą wolę do rzeczowej pracy, pragnął z jednej strony pozyskać sobie jak najszersze koła warstw pracujących, a z drugiej zdobyć tak w kraju jak i zagranicą opinię spokojnego, tylko gospodarczym zagadnieniom oddanego ciała, broniącego zagrożonej rzekomo praworządności i autonomii Śląska. Tendencja ta, obliczona na zrobienie dobrego wrażenia w Rzeszy, wystąpiła zwłaszcza w stanowisku Klubu w stosunku do protestu Sejmu Śląskiego przeciwko mowie Treviranusa. Klub Niemiecki przez usta swego prezesa nie tylko, że zakwestjonował racjonalność protestu, lecz równocześnie zwrócił się przeciw społeczeństwu i władzom polskim ze zwykłymi oskarżeniami o ucisk narodowościowy. W dyskusji nad mową wojewody Klub Niemiecki podkreślił, podobnie jak przed odroczeniem sesji, wyłączne prawo Sejmu do uchwalania budżetu oraz gotowość do współpracy z władzami wojewódzkimi.

Po rozwiązaniu Sejmu Klub opublikował odezwę następującej treści: „Po krótkim istnieniu został Sejm Śląski dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązany. Ludowi śląskiemu odebrano jego przedstawicielstwo. Klub Niemiecki, świadomy ciężkiej na nim odpowiedzialności, uczynił wszystko, ażeby Sejm przekształcić na miejsce pracy w służbie ludu. Nienawiść i namietność polityczna odniosły znowu zwycięstwo nad politycznym rozumem i chęcią do pracy. Skuteczna praca jest tylko możliwa na gruncie prawa i porządku. Gwałtem nie można stworzyć ani prawa, ani porządku. Jak dotychczas, użyjemy i nadal całej siły, ażeby w naszym Województwie stworzyć podłoże dla owocnego rozwoju gospodarczego i dla pokojowego współżycia obywateli. Nasz program

brzmi: usunięcie nienawiści, panowanie prawa, dążenie do ogólnego dobrobytu".

Okrąg śląski DEUTSCHE SOZIALISTISCHE ARBEITSPARTEI PO-LENS, po klęsce, jaką poniósł przy wyborach do Sejmu Śląskiego, przystąpił do reorganizacji partii. Idzie ona z jednej strony w kierunku wyeliminowania z partii elementów niepewnych, z drugiej w kierunku pozyskania dla niej proletariatu rolnego. Na zewnątrz przejawiała się duża ruchliwość okręgu w akcji zebraniowej. Wspomnieć dalej należy o udziale członków i przedstawicieli DSAP — przedewszystkiem z okręgu śląskiego — w kilku wystąpieniach na rzecz polsko-niemieckiego porozumienia, mianowicie: w wspólnym wystąpieniu polskiej i niemieckiej młodzieży socjalistycznej z niemieckiego i polskiego Śląska w Bytomiu 18. IV. r. b. oraz w przyjęciu wycieczki socjalistów niemieckich, przybyłej na Śląsk i do Krakowa w dn. 9 i 10. VIII. b. r. We wrześniu przewodniczący okręgu śląskiego Kowoll brał udział w obradach międzynarodówki socjalistycznej w Zurichu.

W życiu okręgu łódzkiego najważniejszymi wydarzeniami były: VI zjazd okręgowy, pierwsze posiedzenie nowego zarządu, święto partyjne, kampanja wyborcza w związku z wyborami komunalnymi oraz akcja protestacyjna przeciw uwięzieniu b. posłów i demonstracjom antyniemieckim, jakie miały miejsce również w Łodzi w odpowiedzi na znaną mowę Treviranusa.

Szósty zjazd odbył się 17 i 18 maja w Łodzi. Zjazd zagał przewodniczący okręgu poseł Kronig, zaznaczając, że jakkolwiek rok ubiegły był bardzo ciężki i stan liczebny partii nie powiększył się, to jednak ogólny rozwój partii należy uznać za pomyślny. Szczegółowe sprawozdanie ze stanu okręgu wykazuje, że partja na terenie Kongresówki posiada 18 oddziałów, że ma 26 przedstawicieli w radach miejskich, 4 w magistratach i 11 w Kasach Chorych. W 13 oddziałach znajdują się biblioteki, liczące razem 2.500 tomów. W dyskusji poruszono sprawę stosunku do PPS, zaznaczając, że uprawia ona częstokroć działalność, z którą socjaliści niemieccy nie mogą się pogodzić, omawiano sprawę wykształcenia kadr agitatorów i zainteresowania kobiet akcją partyjną. Następnie referował poseł Zerbe o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie. Zerbe zaznaczył, że jakkolwiek tylko dzięki poparciu mas pracujących marsz. Piłsudski ujął w r. 1926 władzę w swoje ręce, to jednak sprawuje ją przeciwko klasie robotniczej, którą odsuwa od wszelkiego wpływu w rządach. Walka o utrzymanie dyktatury wyczerpuje — zdaniem mówcy — całkowicie siły rządu, wskutek czego Polska stanęła na progu katastrofy gospodarczej. Zjazd uchwalił specjalną rezolucję, omawiającą moment polityczny.

Po przyjęciu szeregu wniosków natury organizacyjnej i dokonaniu

wyborów do władz partyjnych zjazd zamknął. Do zarządu okręgowego wybrano pomiędzy innymi: Kroniga Artura — posła; Zerbe Emila — posła; Izraela Kociółka, Ottona Dittbremera, Reinholda Klimma, Ludwika Kuka, Oskara Seidlera.

Nowoobрани zarząd zebrał się na pierwsze konstytucyjne posiedzenie 24. V. b. r. w Łodzi. Dokonano wyboru prezydium partii, do którego weszli: E. Zerbe jako prezes; O. Seidler — jako wiceprezes; O. Dittbremer — jako skarbnik; L. Kuk — jako ławnik. Omawiano wprowadzenie w życie postanowień ostatniego zjazdu oraz uchwalono urządzić 9. VI. w Rudzie Pabjanickiej doroczne święto partyjne.

Duże wrażenie w kołach socjalistów niemieckich wywołało wystąpienie z partii radnego Scheiblera i złożenie przez niego mandatu. Uzasadniając swój krok, tłumaczył Scheibler, że stoi dalej na platformie programu DSAP, że jednak program ten istnieje jedynie tylko na papierze i że władze partje źle administrują funduszami. Pragnąc zatuszować na zewnątrz tarcia w łonie partii, władze DSAP ogłosiły, że Scheibler został wykluczony z partii.

DEUTSCHER KULTUR UND WIRTSCHAFTSBUND na terenie łódzkim — rozszerzał dalej sferę swoich wpływów. W okresie sprawozdawczym powstały nowe koła Związku w Justynowie i Białej pow. brzeziński, w Rudzie Pabjanickiej, w Marjampolu pow. łęczycki, Dzierżanowie i Sikawie pow. łódzki. W Konstancynie utworzono oddział młodzieży Związku. Dobięły również do pomyślnego końca zabiegi o uruchomienie spółdzielni kredytowej pod firmą Deutsche Landwirtschafts-Mittelstand und Arbeitergenossenschaftsbank in Polen (Niemiecki Bank Spółdzielczy dla rolnictwa, stanu średniego i robotników w Polsce) z siedzibą w Łodzi. W miesiącach letnich uruchomił Związek kolonie letnie dla 47 dzieci niemieckich, korzystając z subwencji województwa i ofiar prywatnych. Kierownikiem kolonii był nauczyciel Schiefer, mianowany ostatnio kierownikiem publicznej 7 klasowej niemieckiej szkoły powszechnej w Łodzi.

Na polu życia politycznego angażował się Związek w okresie sprawozdawczym w kampanji wyborczej łącznie z wyborami komunalnymi i złożył akces publiczny do akcji społeczeństwa polskiego przeciwko mowie Treviranusa. Bardzo owocną dla członków Związku była działalność istniejącego przy centrali biura porad, a agitacja propagandowa zapomocą odezw i ulotek przysporzyła Związkowi wielu członków.

Nawiązany przez Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund kontakt z kołami pacyfistycznymi w Niemczech utwierdza się i przejawia zarówno w akcji prasowej jak i odczytowej. W chwili obecnej ustaliła się zasada, że pacyfiści niemieccy informują Dt. K. u. W. o każdym poważniejszym ataku publicystycznym na Polskę i oświatlają, w odpowiedzi na te ataki, faktyczny stan rzeczy według wskazówek Dt. K. u. W.

W ostatnich tygodniach nawiązano kontakt z kołami politycznymi i prasą we Francji. Zwrócono również uwagę na konieczność zdobycia wpływów w Anglii.

DEUTSCHER VOLKSVERBAND. W okresie sprawozdawczym Związek zaabsorbowany był szczególnie wyborami komunalnymi w województwie łódzkim. Charakterystycznym jest, że w wyborach komunalnych Związek obawiając się konkurencji Dt. Kultur und Wirtschaftsband występował niejednokrotnie pod firmą bezpartyjnej listy niemieckiej.

Z zebrań większe znaczenie miał zjazd okręgowy w Koninie w dn. 4 maja. Przewodniczył poseł Will, który złożył sprawozdanie ze swej działalności w terenie i w Sejmie. Poseł podał, że był w swoim okręgu 54 razy i 3 razy poza okręgiem — w samym zaś Koninie przyjmował interesantów przez 29 dni w roku. Podkreślił, że posłom niemieckim udało się niejednokrotnie interwenjować skutecznie w różnych sprawach w poszczególnych ministerstwach i że to wzmocniło zaufanie ludności niemieckiej do władz naczelnych. W walce o szkolnictwo zachęcał poseł do wytrwania i wzorowania się na taktyce Polaków w Czechosłowacji. Wreszcie scharakteryzował swą działalność parlamentarną jako służbę zasadzie, że Niemcy winni być zawsze wiernymi obywatelami polskimi, nie wyrzekając się przynależności do narodu niemieckiego.

Po sprawozdaniach kierowników grup miejscowych referował senator Spickermann o przyczynach kryzysu gospodarczego.

W okresie letnim Związek urządzał ze względów taktycznych zebrania tylko w tych miejscowościach, gdzie poprzednio występował Dt. Kultur und Wirtschaftsband. Nie można jednak powiedzieć, aby taktyka ta przyniosła Związkowi poważniejsze sukcesy. Poselski wiec sprawozdawczy odbył się 24. VIII. w Babiczkach, pow. łódzki. Poseł Utta omawiał zmianę gabinetu, sprawy gospodarcze oraz lokalne szkolne.

WYBORY DO SEJMU I SENATU. Rozwiązanie Sejmu i Senatu zaskoczyło mniejszość niemiecką. Jakkolwiek bowiem możliwość ta rozważana była teoretycznie w kołach polityków niemieckich, nie liczone praktycznie, że tak szybko nastąpi. Wkroczenie w okres wyborczy zastaje zatem Niemców niedostatecznie przygotowanych i skonsolidowanych, a sytuacja polityczna, wobec której utworzenie Bloku mniejszości okazało się niemożliwe, narzuciła Niemcom konieczność poszukiwania nowej platformy wyborczej. Akcja ta kształtuje się i układa rozmaicie, w zależności od warunków terenowych.

POZNAŃSKIE I POMORZE. Nastrój wśród Niemców pesymistyczny. Możliwość utworzenia wspólnej listy polskiej, brak nadziei powstania bloku mniejszości, tarcia i nieporozumienia w łonie własnego społeczeństwa, kazały Niemcom liczyć się poważnie z ewentualnością utraty kilku mandatów. Z czasem, gdy rokowania o jedną listę polską rozbiły się,

przygnębienie ustąpiło chęci walki, jeśli nawet bez wiary zdobycia tej samej co w roku 1928 liczby mandatów, to przynajmniej o większą ilość głosów niż wówczas. Moment ten, ze względu na zagranicę, posiada dla Niemców, zwłaszcza na Pomorzu, szczególną wagę.

Najmniej trudności mieli Niemcy ze zmontowaniem aparatu wyborczego. Wystarczało tylko sięgnąć do wzorów z 1928 r. Naczelne kierownictwo akcją wyborczą spoczywa w rękach Dt. Vereinigung, które w tym celu powołało i utworzyło Główną Komisję (Wydział) Wyborczą (Hauptwahlausschuss) i podlegające jej lokalne komisje, wzgl. wydziały wyborcze, którym oddano do dyspozycji personel, lokale i mężów zaufania biur sejmowych, przemianowanych na biura wyborcze. Kompetencje tego aparatu obejmują całokształt zagadnień i spraw wyborczych od drobnych posunięć technicznych aż do wysunięcia kandydatur, które zatwierdza ostatecznie t. zw. Fünfer Ausschuss.

Kwestja sfinansowania całej kampanii wyborczej nastęrczała więcej trudności, ze względu na kryzys gospodarczy i zubożenie ludności. W Poznańskim przedstawiciele banków niemieckich na zebraniu w dn. 5. IX. postanowili subskrybować na fundusz wyborczy („Wahlfond”) po 20.000 zł. oraz zwrócić się do bogatszych niemieckich właścicieli ziemskich z wezwaniem o pomoc finansową. Podobną akcję przeprowadzić ma Pomorze. Poza tem mężowie zaufania zbierają wśród ludności datki pieniężne na cele wyborcze.

Dążąc za wszelką cenę do utrzymania swego stanu posiadania, chociażby tylko pod względem procentu głosów, postanowiły sfery niemieckie główny nacisk w agitacji wyborczej położyć na sprawy i potrzeby gospodarcze ludności. Prowadzono również rokowania z Żydami o wspólny blok wyborczy. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że część Żydów, przynajmniej ta, która osiadła w Poznańskim i na Pomorzu jeszcze za czasów pruskich, poprze listę niemiecką. Znaczniejszych sukcesów spodziewają się Niemcy, licząc, jak zwykle, przy każdorazowych wyborach na głosy polskie — Mazurów, Kaszubów, ewangelików Polaków z Poznańskiego i warstw narodowo indferentnych, a niezadowolonych z obecnego regimu. Ciężar agitacji, do której poza działaczami politycznymi i ściśle do akcji wyborczej zaangażowanymi, wciągnięto wszystkie niemal związki i stowarzyszenia niemieckie, przerzucono na akcję t. zw. domową mężów zaufania.

Podkreśla się, że społeczeństwo niemieckie tych dzielnic, bez względu na przynależność do Deutsche Vereinigung czy Deutsche Sozialdemokratische Partei szło do wyborów dotychczas jak zawsze razem, co znacznie wzmacniało jego szanse wyborcze. Obecnie jednak zachodzi prawdopodobieństwo, że opozycja bydgoska (patrz ustęp pt. Deutsche Vereinigung) jeżeli nawet nie wystąpi z własną listą, to jednak zbojkotuje ogólną listę niemiecką.

ŚLĄSK. Społeczeństwo niemieckie idzie do obecnych wyborów podzielone na dwa obozy: Volksbundowski, skupiający w sobie Deutsche Katholische Volkspartei i Deutsche Partei, zjednoczone w Deutsche Wahl-gemeinschaft oraz socjalistyczny, reprezentowany przez Deutsche Sozialistische Arbeitspartei.

Taktyka kampanii wyborczej, prowadzonej przez te oba obozy, nie różni się w niczym od metod i środków, przedstawionych w rozdziale o wyborach do Sejmu Śląskiego — polega głównie na akcji domowej.

Decyzja DSAP co do utworzenia wspólnego frontu z PPS zapadła na konferencji porozumiewawczej obu partii 27. IX. w Goczałkowicach, a potwierdzona została 29. IX. w Król. Hucie przez zarząd okręgowy DSAP, obradujący razem z przedstawicielami Związków zawodowych. Na mocy tego porozumienia PPS zastrzeża na swych listach we wszystkich okręgach śląskich drugie miejsca dla DSAP. Porozumienie to nie dotyczy narazie przyszłych wyborów do Sejmu Śląskiego.

WOJEWÓDZTWA CENTRALNE. Wobec niedojścia do skutku bloku mniejszości, nacjonaści niemieccy, reprezentowani przez Deutscher Volksverband, którzy na tym terenie tylko Blokowi zawdzięczali swoje mandaty w Sejmie i Senacie, znaleźli się w szczególnie kłopotliwej sytuacji. Zrodziły się wówczas trzy zasadnicze koncepcje: bloku z DSAP, z Centrolewem i syjonistami. Rokowania ciągnęły się dość długo. Stąd w łonie Deutscher Volksverband dał się odczuwać nastrój wysokiego przygnębienia — tracono czas niezbędny dla przeprowadzenia skutecznej kampanii. Ostatecznie pozostała tylko możliwość sojuszu ze syjonistami. Jednak do końca okresu sprawozdawczego sprawy definitywnie nie załatwiono. W międzyczasie natomiast utworzono na zebraniu Naczelnej Rady Związku w dn. 28. IX. w Łodzi szerszy i ściślejszy Komitet wyborczy i wydano ulotkę, wzywającą do sprawdzenia list wyborczych.

Deutsche Sozialistische Arbeitspartei miała do wyboru: sojusz z socjalistami mniejszościowymi w Polsce, sojusz w Deutscher Volksverbandem i wreszcie z Centrolewem. Zwyciężyła idea Centrolewu, jakkolwiek obawiano się wywołać złe wrażenie w Niemczech i podkreślono, że niektóre partje Centrolewu wrogo są usposobione dla mniejszości. Kandydaci DSAP otrzymać mają w okręgu 13 i 14 po jednym z dalszych miejsc, stojących do dyspozycji PPS.

Deutscher Kultur und Wirtschaftsband na posiedzeniu w dn. 16. IX. w Łodzi uchwalił zgłosić akces do BBWR za cenę otrzymania na liście bloku po jednym miejscu do Sejmu i Senatu. Jako kandydatów wymieniono do Sejmu: Jana Danielewskiego, przewodniczącego Związku, do Senatu: pastora Falcmana ze Zgierza.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ I NA WOŁYNIU stanowisko

Niemców wobec wyborów do końca okresu sprawozdawczego nie zostało wyjaśnione.

3. Życie gospodarcze.

Działalność niemieckich organizacji gospodarczych i zawodowych pozostawała w pierwszym kwartale okresu sprawozdawczego pod silnym wrażeniem polsko - niemieckiej umowy likwidacyjnej i handlowej. Z jednej strony szło tu o zaznajomienie społeczeństwa niemieckiego z zasadniczymi postanowieniami obu traktatów, z drugiej zaś o przygotowanie własnego aparatu tych organizacji do roli, jaką z mocy postanowień umownych będą mogły odgrywać. W kwartale drugim okresu sprawozdawczego znamienym rysem ich działalności stało się podporządkowanie interesów gospodarczych politycznym celom wyborczym partii niemieckich.

LANDBUND WEICHSELGAU. Fermenty wewnętrzne, o których wspomniano w poprzednich sprawozdaniach, trwają nadal, a nawet w związku z zaprowadzeniem t. zw. czarnych list zaostrzyły się do tego stopnia, że koła powiatowe w Chełmnie i Grudziądzu odmówiły składek na rzecz centrali. Tarcia te ucichły dopiero w obliczu wyborów, a zwłaszcza pod grozą perspektywy wspólnej listy wyborczej polskiej na Pomorzu. Wobec kampanii wyborczej osłabła bardzo działalność organizacyjna Związku. Przewodcy jego, będący po większej części mężami zaufania Deutsche Vereinigung, zaangażowali się w domokrażnej agitacji wyborczej, a wiele zebrania lokalnych kół Landbundu poświęconych było wyłącznie sprawom wyborczym.

Z zebrania w okresie przed rozpisaniem wyborów najważniejszym było nadzwyczajne zebranie Kreiswirtschaftsverbandu „Wilka“ w Grudziądzu w dn. 2. VII. b. r. Omawiano umowę likwidacyjną i handlową, podkreślając rzekome korzyści, jakie Polska z nich osiągnie, usprawiedliwiano podwyższenie taryfy celnej przez rząd Rzeszy, wskazywano na pewne dodatnie strony obu umów dla Niemców w Polsce. W dalszym ciągu obrad mówiono o kryzysie gospodarczym, poświęcono gorącą wzmiankę opuszczeniu Nadrenji przez wojska koalicyjne, nie zapomniano również wspomnieć o „ucisku“ mniejszości niemieckiej w Polsce. W końcu zawiadomiono obecnych, że w organie związkowym Landbundu ogłaszane będą cztery razy do roku nazwiska członków, zalegających ze składkami. W zebraniu brali udział między innymi: poseł Koerber i kierownik miejscowego biura sejmowego Schmidt.

WESTPOLNISCHE LANDWIRTSCHAFTLICHE GESELLSCHAFT prowadziło normalną pracę związkową w kołach lokalnych i powiatowych. Zasługują więcej na uwagę zebrania Kreisverein w Bydgoszczy 7. V.

i 7. VIII., na których referował b. poseł Graebe o traktacie likwidacyjnym, zaznaczając, że dla mniejszości niemieckiej nie jest on tak korzystny, jakby się mogło wydawać, gdyż Polska zastrzegła sobie prawo pierwokupu i odmowy osiedlenia w stosunku do tych Niemców, którzy dopuszczają się przestępstw politycznych. W czerwcu zorganizowało Towarzystwo wycieczkę rolniczą na Wołyn i do Małopolski. Można przypuszczać, że szło także o nawiązanie ściślejszego kontaktu z tamtejszymi Niemcami.

WIRTSCHAFTSVERBAND STAEDTISCHER BERUFE. W Związku dała się zauważyć silna opozycja w stosunku do centrali ze strony Haus und Grundbesitzervereinów i tych kół, które złączone były swego czasu w Verband deutscher Handwerker. Centrali zarzucano, że pomimo wysokich składek, jakie pobiera, członkom swym na Pomorzu nie daje prawie żadnych korzyści, a w sprawach zasadniczych kieruje się wyłącznie interesami większego przemysłu i zamożniejszego kupiectwa. Opozycja postanowiła stworzyć własną organizację, jednakże ostatnio wobec rozpisanie wyborów do Sejmu przycichła, wysuwając tylko jako warunek żądanie obniżenia składek. W ten sposób sprawy wyborcze weszły na porządek dzienny Wirtschaftsverbandu, stając się przedmiotem zebrania władz i członków Związku.

W okresie sprawozdawczym wstąpił do Wirtschaftsverbandu na prawach członka Schutzverband selbständiger Kaufleute z Grudziądza. Ponadto utworzono dwa nowe koła Związku w Radzynie pow. Grudziądz i w Tucholi.

VERBAND FUER HANDEL UND GEWERBE nie rozwijał szerszej działalności. Z ważniejszych zebrania odbyło się 6. VII. w Chodzieży posiedzenie rady doradczej Związku.

Stanowiący samodzielną sekcję Związku Verband deutscher Angestellten odbył 16. VII. w Poznaniu walne zebranie. Po przyjęciu sprawozdania uchwalono urządzić w zimie 1930/31 kursy języka polskiego i angielskiego oraz kursy kupieckie.

VERBAND DEUTSCHER ANSIEDLER odbył 24. V. w Poznaniu doroczne walne zebranie przy udziale około 300 osób, w tem dr. Schmidta vicekonsula niem., posła Moritza i b. posła Saengera oraz przedstawicieli prasy niemieckiej. Przewodniczący związku Reineke z Tarnowa Podgórnego pow. Poznań wygłosił referat o umowie likwidacyjnej. Mówca nadmienił, że wraz z posłem Saengerem wyjeżdżał kilkakrotnie do Berlina w sprawie umowy, którą ocenia jako bardzo korzystną dla osadników. W zakończeniu przemówienia Reineke wzywał osadników, aby w dn. 1. VI. w czasie wyborów do Sejmu R. P. w Gnieźnie spełnili swój obowiązek i oddali głosy na kandydata niemieckiego, b. posła Saengera.

Po zamknięciu zebrania osadników utworzono zebranie spółdzielni

osadniczej Realkredit. Z wygłoszonego sprawozdania wynika, że do spółdzielni należy 298 osadników. Udział członkowski wynosi 100 złotych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NIEMIECKA. Dnia 23. V. obradowało w Poznaniu zgromadzenie członków Genossenschaftsbanku przy udziale około 400 obecnych. Ze sprawozdania podaje się następujące dane z końca 1929 r.: Własny majątek Banku wynosił 5.207.367 zł. 40 gr. Liczba członków lokujących wkłady oszczędnościowe wzrosła z 2268 na 3022.

Obrót wyraził się cyfrą 565 milionów złotych. W ciągu roku przystąpiły do Banku 24 spółdzielnie, a wystąpiło 9, tak, że ilość członków Banku wynosiła w dn. 31. XII. 1929 — 488, w tem 32 osoby fizyczne. Prezesem rady nadzorczej Banku jest Jerzy Massenbach, właściciel Koina. Do zarządu wchodzi: dr. Swart, Rollauer, Boehmer, Geisler i Pfeiffer. Nazwę banku zmieniono na Landesgenossenschaftsbank — Bank spółdzielczy z ogr. odp., Poznań.

Następnego dnia obradował zjazd Verband Deutscher Genossenschaften in Polen i Verband Landwirtschaftlicher Genossenschaften in Westpolen w obecności około 600 przedstawicieli poszczególnych spółdzielni, gości z Łodzi, Pomorza, Śląska, delegata Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych z Poznania, przedstawiciela konsystorza, generalnego konsula niem. z Poznania i dr. Woermann z Gdańska. Sprawozdanie z działalności obu związków za r. 1929 złożył dr. Swart, zwracając uwagę na ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich w roku ubiegłym przyszło działać spółdzielniom oraz na doniosłość dla Niemców układu likwidacyjnego i traktatu handlowego. Sprawozdawca podkreślił, że nawet po ratyfikowaniu obu traktatów spółdzielczość niemiecka będzie miała jednak dużo do życzenia, zwłaszcza w dziedzinie swobodnego kupna ziemi. Po scharakteryzowaniu znaczenia poszczególnych rodzajów spółdzielni i zobrazowaniu ich rozwoju podał dr. Swart stan obu związków na dzień 31. XII. 1929 r.

Przedstawiał się on jak następuje:

	V. Dt. G.	V. Land. G.
Spółdzielnie pożyczkowo - oszczędnościowe	172	87
Banki i T-wa zaliczkowe	37	13
Spółdzielnie zakupu i sprzedaży	50	12
Spółdzielnie mleczarskie	45	20
Spółdzielnie gorzelniane i suszarnie ziemniaków	25	18
Spółdzielnie młockarniane	6	—
Spółdzielnie zakupu bydła	9	—
Spółdzielnie budowlane i osadnicze	7	—
Inne spółdzielnie i towarzystwa	24	20
Towarzystwa akcyjne	6	—
	381	170

Na terenie Małopolski odbyło się we Lwowie 17. V. walne zgromadzenie Genossenschaftsbanku, a 18. V. doroczne zebranie Verband deutscher Landwirtschaftlicher Genossenschaften in Klempolen, połączone z 20-letnią rocznicą założenia Związku. Za zebranie przybyli posłowie niemieccy, z posłem Naumannem, przewodniczącym Niemieckiego Klubu Parlamentarnego na czele, przedstawiciel wojewody lwowskiego, pastor Georg Faust, założyciel Związku, zamieszkały obecnie w Lipsku, oraz cały szereg przedstawicieli duchowieństwa niemieckiego, prasy i stowarzyszeń niemieckich. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rudolfa Bolek, pastor Faust naszkicował historię Związku, podkreślając, że skoro Związek przetrwał wojnę i czasy powojenne, należy wierzyć w pomyślny jego rozwój na przyszłość. Następnie przemawiał przedstawiciel wojewody, oświadczając, że władze popierają zawsze wszelkie gospodarcze poczynania lojalnej ludności, bez różnicy na wyznanie i narodowość. Oświadczenie powyższe przyjęto z dużym aplauzem i zapewnieniem lojalności. Zmieniennym było przemówienie posła Naumanna, który wyraził żal, że dotychczasowy kontakt Niemców małopolskich z niemiecką w innych dzielnicach był bardzo słaby oraz wierę, że od chwili obecnej stan ten zmieni się na lepsze i wzmocni się poczucie łączności wśród Niemców.

Z dalszych przemówień wynika, że Związek posiada ponad 50 spółdzielni oraz centralę towarową Merkato z oddziałem w Łucku. Związek uruchomił w styczniu b. r. w Brigidau pow. Stryj zimowe kursy, które zamierza prowadzić stale.

Na mocy wyborów weszli do zarządu związku: Bolek Rudolf — jako przewodniczący, Müller Józef — jako zastępca przewodniczącego, Schweitzer Henryk i Jan Stadelmeyer — jako członkowie.

Na terenie Pomorza odbył się 11. VII. b. r. w Grudziądzu zjazd delegatów Verband laendlicher Genossenschaften der Wojewodschaft Pommerellen. Sprawozdanie z działalności związku za rok 1929 wygłosił senator Barczewski, dyrektor Związku. Niżej podaje się niektóre dane statystyczne, obrazujące stan Związku z końca 1929 r.; cyfry w nawiasach oznaczają rok 1928. Ogólnie skupiał w sobie Związek 161 spółdzielni, w czym 68 kredytowych, 49 mleczarskich, 6 handlowych, 11 gorzelnianych, 27 innych. Mimo kryzysu gospodarczego fundusze spółdzielni, zarówno własne jak i obce, wykazały tendencje do wzrostu.

Statystyka spółdzielni kredytowych:

Członków	6.100	(5.700)
Fundusze własne	930.000	(773.000)
Wkłady oszczędnościowe	5.100.000	(3.690.000)
Obroty towarowe	6.800.000	(4.700.000)

Ogólne obroty	9.000.000	(7.000.000)
Zyski	136.000	(160.000)
Straty	3.000	(27.000)
Zadłużenie w Raiffeisenbanku	2.500.000	(1.700.000)
Lokaty własne	190.000	(110.000)

W sprawozdaniu podkreślono, że spółdzielnie kredytowe wobec warunków na rynku pieniężnym ograniczać się musiały do udzielania kredytu tylko na rachunek bieżący dla utrzymania płynności funduszy. Obroty towarowe wielu spółdzielni obniżyły się, można jednak przewidywać ponowny ich wzrost, a to wskutek utworzenia w roku 1929 kilku nowych instytucji handlowych o charakterze spółdzielczym, a w r. 1930 centrali towarowej Związku pod firmą „Landwirtschaftliche Haupthandels-genossenschaft für Pommerellen“, z siedzibą w Grudziądzu.

Liczba spółdzielni mleczarskich zmniejszyła się o dwie i wynosiła w końcu roku — 49, przeróbka mleka wzrosła natomiast o 11%, t. j. z 63.000.000 do 70.500.000 litrów.

Pozostałe spółdzielnie rozwijały się również naogół dobrze.

Centrala finansowa związku Raiffeisenbank rozszerzył przydział kredytów dla spółdzielni pomorskich, wobec zbyt wielkiego jednak zapotrzebowania nie mógł zaspokoić wszystkich wniosków kredytowych.

Po sprawozdaniu senatora Barczewskiego wygłosił odczyt na temat światowej produkcji i zbytu wytworów mleczarskich dr. Ritter, profesor wyższej szkoły handlowej w Berlinie, zaznaczając, że tylko podniesienie produkcji polskiej do pierwszorzędnej jakości może otworzyć Polsce rynki zagraniczne i podkreślając znaczenie rynku wewnętrznego dla spółdzielni.

FREIE GEWERKSCHAFTEN — niemieckie socjalistyczne związki na Śląsku — poza normalną działalnością organizacyjną i walką o prawa socjalne zajęte były w wysokim stopniu kampanią wyborczą do Sejmu Śląskiego, w związku z wyborami 11 maja r. b., a po rozwiązaniu Sejmu i Senatu R. P., oraz Sejmu Śląskiego — wyborami do tych ciał. Stanowisko Związków do tych wydarzeń pokrywało się ze stanowiskiem DSAP, było zatem zgodne ze stanowiskiem PPS.

Na polu pracy organizacyjnej zauważono agitację, zmierzającą do powiększenia szeregów związkowych, zapowiadając wypłacanie zapomóg członkom bezrobotnym oraz zabiegając o pozyskanie robotników pracujących na Śląsku Opolskim.

Z ważniejszych zebrań odbyły się 18. V. zebrania Bergbauindustrieverband w Katowicach - Załężu, Giszowcu pow. katowicki, Królewskiej Hucie i Lipniku, pow. świętochłowicki, na których referowali przywódcy Bergauindustrieverband z Niemiec i delegaci na Międzynarodowy Kongres

Górników w Krakowie. Mówiono o ciężkim położeniu robotników w Zagłębiu Saary z powodu okupacji francuskiej. O konieczności organizowania się w Międzynarodówce amsterdamskiej w celu ochrony robotników przed wyzyskiem, zwłaszcza zaś robotników polskich we Francji i Niemczech, o niemieckim ustawodawstwie socjalnym, jakoby najbardziej liberalnym, o pacyfizmie i t. p.

ALLGEMEINER FREIER ANGESTELLTENBUND (AFABUND), pozostający pod wpływami DSAP, odbył w okresie sprawozdawczym walny zjazd delegatów młodzieży i zjazd związkowy. Ustosunkowanie się Afabundu do wyborów do Sejmu Śląskiego nie było, jak i w r. 1928, wyraźne. Jakkolwiek z racji swego zdecydowanie socjalistycznego światopoglądu związek stał w teorii za listami DSAP — spotykano się jednak z oświadczeniami na zebraniach grup miejscowych, że członkowie związku mogą głosować według własnego uznania. W ten sposób zrobiono wyłom w obozie socjalistycznym, na korzyść volksbundowskiej Deutsche Wahlgemeinschaft. Siłę węzłów, łączących socjalistyczny Afabund z Volksbundem, zademonstrował dobitnie IX zjazd związkowy 25 maja w Katowicach, przez obecność na nim posła na Sejm Śląski, Krulla, redaktora „Kattowitzer Zeitung” (organu prasowego Volksbundu) i generalnego konsula niemieckiego Grünaua. Poza wymienionymi przybyli delegaci 29 grup miejscowych, przedstawiciele pokrewnych związków z kraju i Rzeszy, poseł na Sejm Śląski z ramienia DSAP dr. Glücksmann, delegat Komisji Centralnej z Warszawy i inni. Sprawozdanie z działalności związku zdawał Dorrn — jeden z kierowników Centrali. Obradowano nad sprawami organizacyjnymi i zawodowymi, wysuwając konkretne postulaty odnośnie poprawy warunków bytu pracowników umysłowych. Podkreślono również konieczność jaknajszybszego ratyfikowania polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Poseł Glücksmann zauważył, że Afabund i DSAP są organizacjami siostrzanymi, i że tylko parlament złożony z przedstawicieli robotników i pracowników umysłowych potrafi przeprowadzić poprawę warunków życia warstw pracujących.

Na ręce prezydium zjazdu nadeszły depesze powitalne od Międzynarodówki pracowników umysłowych z Amsterdamu, Allgemeiner freier Angestelltenbund z Berlina, Związku Handlowców ze Lwowa, Związku Pracowników Umysłowych z Krakowa, Commisverein z Łodzi i t. p.

W analogicznym kierunku i przy stosowaniu tych samych środków szła działalność CHRISTLICHE GEWERKSCHAFTEN, t. j. związków zawodowych, zawisłych od Deutsche Katholische Volkspartei. Nie przebiegano szczególnie w środkach w celu zdobycia bezrobotnych. Na zebraniu w dn. 21. IX. b. r. w Radzionkowie, pow. tarnogórski, b. poseł Jankowski i niejaki Bulla, kandydat na posła do Sejmu śl., zakomuni-

kowali obecnym, że Związek wypłaca bezrobotnym zapomogi tygodniowe od 3 do 6 zł. i stara się dla nich o pracę na Śląsku Opolskim.

W życiu związków, stojących pod wpływem Deutsche Partei, najważniejszym wydarzeniem był obchód dziesięciolecia katowickiej grupy GEWERKSCHAFT DER ANGESTELLTEN (GDA) dn. 31. V. z udziałem posłów Ulitza i Pawłasa, generalnego konsula niemieckiego Grünaua oraz licznych gości z Niemiec.

Na terenie Łodzi odbyło się 26 kwietnia zebranie doroczne CHRISTLICHE COMMISVEREIN, związku niemieckich pracowników umysłowych. Ze sprawozdania wynika, że Związek liczy obecnie 1294 członków. Jednym ze środków działania Związku jest troska o fachowe wykształcenie swych członków. W tym celu Związek urządza kursy handlowe i ksiązkowości. W ostatnim z takich kursów uczestniczyło 169 osób.

4. Życie kulturalno - oświatowe.

Nie wykazało ono w okresie sprawozdawczym większej intensywności, niż w poprzednich. Poza zwykłą działalnością, uzewnętrznąoną w zebraniach, zabawach, obchodach wymienić należy kilka zjazdów, posiadających pewne znaczenie dla całokształtu życia niemieckiego w Polsce.

NIEMCY - KATOLICY. Najważniejszym wydarzeniem w życiu Niemców-katolików w Polsce był zjazd powszechny Związku Katolików Niemieckich (Verband Deutscher Katholiken — V. d. K.) w dn. 22—24. IV. w Grudziądzu pod hasłem opieki nad młodzieżą. W zjeździe wzięło udział około 700 osób, w tem 150 delegatów grup i poszczególnych towarzystw miejscowych. Z posłów niemieckich: Tatuliński, Jankowski, Krayczyński i jako pierwszy przewodniczący sen. Pant. Z innych wybitnych działaczy niemieckich ks. kan. Klinke, ks. kan. dr. Päech i ojciec franciszkanin Wenancjusz Kempf — wszyscy trzej z Poznania. Również brał udział konsul niemiecki w Toruniu dr. Pochhammer. Z gości zagranicznych — ks. Puchowski, dyr. t. zw. Jugendamt z Berlina. Jako przedstawiciel biskupa diecezjalnego — ks. kanonik dr. Sawicki z kapituły chełmińskiej w Pelplinie. Z przemówień zasługuje na szczególną wzmiankę przemówienie pos. ks. Krayczyńskiego o zgubnych skutkach zawierania małżeństw w zbyt bliskim pokrewieństwie wśród kolonistów niemieckich w Małopolsce i przemówienie ojca Kempfa, który przedstawił zebranym, w jaki sposób starał się w ubiegłych 6½ latach wywiązać się z misji, udzielonej mu przez stolicę apostolską, duchowego kierownictwa katolików niemieckich w Polsce. Zebranie uchwaliło przez aklamację następujące rezolucje: Zebrany w Grudziądzu Powszechny Zjazd Związku Katolików Niemieckich w Polsce, odbyty pod hasłem: „Wiara nasza i młodzież nasza”, poleca swym członkom zwrócić główną uwagę na młodzież,

by — w myśl encykliki Ojca św. z dn. 31. XII. 1929 r. o wychowaniu młodzieży — już od dzieciństwa młodzież wychowywana była w duchu świętej naszej religii, by dzieci nasze później jako wierni katolicy żyli i działali według wiary swej. Również przypomina zjazd swym członkom jaknajgoręcej utrzymanie niemieckiej kultury i niemieckiej narodowości. Powszechny Zjazd Związku Katolików Niemieckich w Polsce prosi JE. ks. biskupa wyrazić Ojcu św. najgłębsze współczucie z powodu przesładowań, które Kościół katolicki cierpi w Rosji.

Jakie znaczenie należy przypisać zjazdowi? Był on bezwątpienia potężną manifestacją, łączącą Niemców ze wszystkich województw. Żadna partja niemiecka, żadna organizacja kulturalna, wyznaniowa, społeczna w Polsce nie jest w stanie zebrać takiej ilości delegatów z tylu miejscowości, bardzo nieraz od siebie oddalonych. Zjazdy partyj, zjazdy związków kulturalnych, zjazdy ewangelickie jednoczą Niemców z dwóch, trzech, najczęściej z jednego tylko województwa, podczas gdy Verband Deutscher Katholiken rozciąga swą działalność na całą Polskę. W tem leży jego doniosłość. Bezwątpienia z wszystkich organizacji niemieckich nie wyłączając czysto politycznych, posiada Związek Niemców-Katolików najdalszy zasięg wpływów w Polsce. Przechodząc do oceny poszczególnych wystąpień, należy zwrócić uwagę, że oświadczenie ks. kan. Sawickiego, że biskup Okoniewski nie może wziąć osobistego udziału w zjeździe z powodu bytności na kongresie eucharystycznym w Kartaginie, wywarło duże wrażenie na zebranych, a w prasie niemieckiej znalazło bardzo dodatnie echo. Przychylnie ustosunkowanie się biskupa chełmińskiego nabiera w związku z wzmiankowaniem już oświadczeniem ojca franciszkanina Kempfa szczególnego znaczenia. Niemcy-katolicy czują, że Watykan się nimi opiekuje „bezpośrednio” i że wskutek tego biskupi polscy nie mogą inaczej, jak przychylnie ustosunkowywać się do nich.

Z działalności V. d. K. podaje się pozatem następujące ważniejsze fakty: 13. IV. odbyło się walne zebranie delegatów śląskiego okręgu tegoż związku z udziałem około 150 delegatów poszczególnych grup miejscowych, na którym m. in. postanowiono licznie obesłać ogólny zjazd związku w Grudziądzu. Na zebraniach poszczególnych grup miejscowych na Śląsku nawoływali mówcy do agitacji i głosowania na listę „Deutsche Wahlgemeinschaft”. Charakterystycznym objawem działalności Związku Niemców-Katolików była kampanja oddziału bydgoskiego przeciwko miejscowemu rektorowi kościoła pojezuickiego ks. Heymannowi, któremu Niemcy zarzucają, że prowadzi akcję polonizacyjną wśród Niemców-katolików. Na zebraniach w Bydgoszczy sekretarz związku Kinder w ostrej formie atakował ks. Heymanna, żądając jego przeniesienia z Bydgoszczy. Również na łamach prasy prowadzono na ten temat ostrą polemikę. Grupa bydgoska oraz inne grupy miejscowe urządziły w okresie sprawozdaw-

czym obchody ku czci „matki”. Inne grupy, jak np. chojnicka, uchwały wysłać kilku delegatów na odbywające się co 10 lat przedstawienie państwowe do Oberammergau (Bawaria).

Dn. 17. VIII. odbyło się w Machlińcu koło Stryja 5-te walne zebranie V. d. K. woj. stanisławowskiego. Wzięli w niem udział, oprócz członków miejscowych, przedstawiciele centrali V. d. K. z Katowic oraz Lwowa, delegaci: Verband deutscher landwirtschaftlicher Genossenschaften ze Lwowa, Verein deutscher Hochschüler również ze Lwowa oraz Związek nauczycieli niemieckich ze Stryja. Do V. d. K. należy w woj. stanisławowskiem 16 gmin. Niektóre gminy nie chcą przystąpić do Związku, posiadającego — jak podkreślił przewodniczący, nauczyciel Reinhold — cele wyłącznie kulturalne na podłożu katolickiego poglądu na świat i stanowczo nic nie mającego wspólnego z polityką i nieprzyjaznym stosunkiem do państwa. Związek utrzymuje w woj. stanisławowskiem, dzięki zasiłkom V. d. K. z Katowic, 8 prywatnych szkół oraz jeden ogródek dla dzieci. Ogółem korzysta z tego 360 dzieci. Poza działalnością narodowo oświatową i kulturalną (zakładanie bibliotek) urządza Związek wieczory ludowe i przedstawienia. Szczególnie gorliwym propagatorem Związku jest ks. Krayczyński. Oczywiście istotnym celem V. d. K. jest przeciwdziałanie szybko postępującej asymilacji kolonistów niemieckich w Małopolsce.

Z życia innych niemieckich organizacji katolickich podaje się, że poszczególne grupy miejscowe „Deutscher Katholischer Frauenbund” odbywały w kwietniu walne zebrania, na których dokonywano wyboru zarządu, przeważnie zatwierdzając dotychczasową władzę. Verein deutschsprechender Katholiken w Łodzi urządził 25. V. wieczór kulturalny, na który złożyły się dwa wykłady, deklamacje, produkcje muzyczne wokalne i przedstawienie teatralne. „Przeglądem niemieckiej katolickiej młodzieży” nazywa górnośląska prasa niemiecka zjazd Związku „Verband der Katholischen Jugend und Jungmännervereine in Poln. Oberschlesien”, odbyty w Królewskiej Hucie w początkach czerwca. Uczestniczyło w nim 150 delegatów, reprezentujących 23 towarzystwa o łącznej sumie 2.100 członków. Sprawozdanie roczne daje ciekawy pogląd na kulturalną działalność Związku. Celem pozyskania świeckich kierowników dla towarzystw młodzieży urządzono dwa kursy dla kierowników w Cieszynie. Dalej urządzono rekolekcje dla młodzieży, przygotowywano wielką ilość wykładów, dostarczano czasopisma i gazety, zbudowano dwie świetlice dla młodzieży i t. d. W łonie Związku istnieje specjalny pododdział, łączący wszystkie towarzystwa wychowania fizycznego p. n. „Jugendkraft”. W dziedzinie sportu uprawiano przeważnie piłkę ręczną, nożną, piastówkę i gimnastykę, przeprowadzając w każdym dziale zawody o mistrzostwo. Osobny dział turystyczny p. n. „Wandergau” zajmował się

organizowaniem trzech wielkich i wielu pomniejszych wędrowek. Nowy zarząd towarzystwa ukonstytuował się następująco: redaktor Przewolka — prezes, Kucharski — sekretarz, Frajer — skarbnik, Maus, Lisowski, Kosytorz, Herbyński, Mroz — ławnicy.

NIEMCY - EWANGELICY. W życiu niemieckich organizacji ewangelickich nie było znacniejszego ożywienia. Landesverband für Innere Mission urządził w kwietniu w Bydgoszczy i Poznaniu wykłady na temat: „Reorganizacja lub upadek małżeństwa”. Jako wykładowcy występowali: biolog dr. med. Boeckh z Bielefeld (Rzesza), ekonomista dr. Swart z Poznania (dyr. Banku niemieckich spółdzielni), który rozważał problem zmniejszania się urodzeń Niemców w Zachodniej Polsce, oraz teolog dr. Hildt z Poznania, omawiający zagadnienie małżeństwa z punktu widzenia duszpasterstwa.

W dn. 2—4. IX. odbyła się w Poznaniu I. ogólna konferencja misji wewnętrznej Kościoła ewangelickiego w Polsce, w której udział wzięło 50 uczestników z polskich i niemieckich kół ewangelickich. Przewodniczył gen. superintendent Blau. (Szczegóły patrz w rozdziale: Sprawy wyznaniowe).

W Świeciu na Pomorzu odbył się w maju powiatowy zjazd młodzieży ewangelickiej. Landesverband für Kindergottesdienste urządził od 30. V. do 2. VI. w Chodzieży doroczny zjazd, połączony z kursem przygotowawczym dla pomocników pastorskich. Jako kaznodzieja i mówca występował pastor lic. Lichtenstein z Charlottenburga, sprawozdanie składał pastor Student z Rawicza, założyciel i przewodniczący Związku. Dalsze wykłady wygłosili pastor Brummack z Poznania, a lic. Schulz z Rakoniewic przeprowadził pokazową lekcję dziecięcego śpiewu kościelnego dla kursistów. Vereinigung evangelisch-lutherischer Posaunenchorvereine in Polen urządził w dn. 28 i 29 VI. zjazd w Łodzi. Wygłoszono wykłady na temat 400-lecia augsburskiego wyznania; odbyły się popisy zbiorowe poszczególnych zespołów, poczem różne zabawy i gry towarzyskie. Związek ten obejmuje 260 zespołów na obszarze ewangelicko-augsburskiego kościoła w województwach centralnych. Verein des Lodzer Barmherzigkeitshauses odbył w dn. 17. V. walne zebranie pod przewodnictwem gen. superintendenta Burschego. Ze sprawozdania wynika, że bilans na rok bieżący wynosi 470.000 zł., zeszłoroczny 373.000 zł. Rektorem zakładu jest pastor Bruno Loeffler, diakonis jest 38. Celem umożliwienia im wypoczynku nabyto w roku sprawozdawczym gospodarstwo w Juljanowie. Szpitalem kieruje dr. Tochtermann, leczono 1.376 osób. Łóżek jest mało. Dzięki pożyczce, udzielonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, nadbudowuje się dwa piętra. Doroczny zjazd poznańskiego Hauptverein der Gustav Adolf Stiftung odbył się w czerwcu w Wejherowie. Przemówienie wygłosił generalny superintendent D. Blau, wspominając

o 400-letnim jubileuszu wyznania augsburskiego. Doroczne większe zasilki dla najbiedniejszych gmin przyznano zakładom dobroczynnym w Pleśzewie, parafii ewangelickiej w Czarnkowie i gminie Koślawy na Pomorzu. Od 5 lat ewangelicki kościół unijny w Polsce utrzymuje alumnat dla niemieckiej młodzieży. Ponieważ liczba alumnów wzrosła z 12 na 25, zdołano w przeciągu roku, dzięki zapomodze Gustav Adolf Stiftung oraz ziemianina Müllera, wystawić w Lesznie nowy własny budynek, mogący pomieścić 30 chłopców.

STUDENCI NIEMIECCY. Doniosłem wydarzeniem w niemieckim życiu kulturalnem był zjazd akademików niemieckich, odbyty w Bydgoszczy w dn. 22—25. IV. Zjechało nań około 100 akademików ze Lwowa, Poznania, Krakowa, Warszawy i Gdańska. Głównym tematem zjazdu były kwestje rozbudowy życia związkowego. Dr. Zoeckler wygłosił wykład o widokach i możliwościach przy wyborze zawodów przez niemiecką młodzież akademicką w Polsce, poczem prof. dr. W. Mitzka z Gdańska miał referat o geografii dialektycznej, a prof. gimnazjum Heidelberg — o etyce narodowej. W trzecim dniu obrad wygłosił sen. dr. Busse z Tupadół wykład o życiu gospodarczem w Polsce. Punktem kulminacyjnym zjazdu był wykład pos. b. landrata Naumanna p. t. „Nasza droga”. Wieczorem wzięto gremjalny udział w przedstawieniu „Deutsche Bühne”. W dniu następnym pojechali uczestnicy zjazdu do Torunia, gdzie zwiedzano miasto i wysłuchano wykładu prof. dr. Prowego o historii Torunia, który wywodził, że przed przeszło 700 laty wielki mistrz krzyżacki Herman Balk wybudował w Toruniu pierwszy zamek krzyżacki i stąd ujarzmił w długich walkach pogańskie Prusy. Przez dzieło to zakon krzyżacki stał się fundatorem późniejszego królestwa pruskiego. Toruń był pierwszym miastem niemieckim nad Wisłą i zawsze potrafił zachować ten swój niemiecki charakter. Ciekawe jest, że gazety niemieckie w sprawozdaniach o zjeździe nie wzmiankowały wcale o wykładzie prof. Mitzki z Gdańska i opuściły tytuł wykładu Naumanna, pisząc, że przemawiał na temat zagadnień mniejszościowych dawniej, dziś i w przyszłości.

TEATRY NIEMIECKIE. Największą aktywność w okresie ubiegłym rozwinął zespół bydgoski „Deutsche Bühne”. Uzyskał on, dzięki staraniom radnych niemieckich, od magistratu m. Bydgoszczy zniżkę 50% na światło elektryczne i zwolnienie od podatku biletowego. Najważniejszym wydarzeniem w życiu sceny niemieckiej w Bydgoszczy, posiadającym pozatem charakterystyczne znaczenie dla zupełnie nowych tendencji w życiu kulturalnem niemieckiej mniejszości w Polsce, był urządzony przez „Deutsche Bühne” 3. VI. obchód ku czci Jana Kochanowskiego. Profesor literatury niemieckiej Uniw. Jagiel. Wukadinović wygłosił wykład o Kochanowskim, zaznaczając, że poraz pierwszy teatr niemiecki w Polsce

wystawia sztukę polskiego poety. Po wykładzie wygłosił Willi Damaschke kilka trenów Kochanowskiego w tłumaczeniu Wukadinovića, poczem muzyka odegrała „Elegję” Moniuszki. Następnie odbyło się przedstawienie „Odprawy posłów” również w tłumaczeniu Wukadinovića z uwerturą i ilustracją muzyczną, skomponowaną przez v. Winterfeldta. Prasa niemiecka przyjęła przedstawienie z uznaniem, żałując, że frekwencja była średnia, a przeważali słuchacze Polacy. Scena niemiecka w Tczewie walczyła tak dalece z finansowymi trudnościami, że przez długi czas wogóle przedstawień nie było. Uzyskała ona wprawdzie od Deutsche Vereinigung w Bydgoszczy subwencję na pokrycie najgłówniejszego wierzyiciela, ale niema widoków dalszych subwencji, ponieważ Deutsche Vereinigung nie chce wyrzucać pieniędzy na popieranie instytucji, której działalność dotąd tak mało była owocna. Lepiej pod tym względem przedstawia się gospodarka finansowa scen niemieckich w Toruniu i Grudziądzu, cieszących się uznaniem i poparciem Deutsche Vereinigung. W październiku br. przypada 10-lecie Deutsche Bühne w Grudziądzu. W ubiegłych 9 latach scena ta odegrała 393 przedstawień. Na odbytem w dn. 11. IV. posiedzeniu bielsko-bialskiej niemieckiej Theatergesellschaft wykazano, że koszty utrzymania wynosiły 225.000 zł. przy deficycie 40.000 zł. Deficyt ten zostanie wprawdzie pokryty przez dobrowolne składki miejscowych przemysłowców, którzy oświadczyli jednak, że z powodu kryzysu gospodarczego nie mogą przyjąć żadnych zobowiązań na przyszłość. Wobec tego wydała Theatergesellschaft odezwę do ogółu niemieckiego o zapewnienie poparcia teatrowi w Bielsku przez podpisanie zobowiązań abonamentowych na przyszły sezon. We wrześniu br. niemiecki teatr w Bielsku obchodził 40-lecie swego założenia. Deutsche Theatergesellschaft w Katowicach sprowadziła w okresie sprawozdawczym zespół teatralny z Bawarii, t. zw. „Tegernseer Bauernbühne”, który, objeżdżając ważniejsze ośrodki górnośląskiej części województwa śląskiego, urządził nieomal codziennie przedstawienia. W lipcu br. rada miejska Katowic uchwaliła 15.000 zł. subwencji dla teatru niemieckiego w Katowicach. Zespół „Oberschlesische Landestheater”, któremu wskutek znanych zajęć opolskich dopiero pod koniec marca zezwolono na występy na polskim G. Śląsku, dał ogółem 21 przedstawień, w tem 4 opery, 7 operetek, 8 dramatów i 2 wieczory bajek w Katowicach i Królewskiej Hucie. Bilans ukończonego 11. V. sezonu teatru niemieckiego „Thalja” w Łodzi wykazuje 50 przedstawień i 2 koncerty: zespół składał się z amatorów, grających bezinteresownie; przedstawienia odbywały się w sali „Männergesangsverein”. Dzięki bezinteresowności aktorów, uzyskanemu od magistratu m. Łodzi zasiłkowi i oszczędnej gospodarce, teatr, aczkolwiek walczy z trudnościami finansowymi, zamierza kontynuować swą działalność w przyszłym sezonie.

DEUTSCHER KULTURBUND — centrala wszelkich poczynąń kulturalnych na Śląsku — odbył w Katowicach 20. IV. doroczne walne zebranie, na którym dokonano wyboru pierwszego przewodniczącego. Został nim kierownik szkoły Urbanek. Według sprawozdania, Deutscher Kulturbund, będąc organizacją związkową 25 poszczególnych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i społecznych, jest bezsprzecznie pierwszorzędnym czynnikiem w życiu kulturalnym mniejszości niemieckiej na Śląsku, przodującym w podtrzymywaniu i krzewieniu kultury niemieckiej. W roku ub. urządził Deutscher Kulturbund 4 t. zw. „tygodnie uniwersyteckie” w Bielsku na temat: „Kultura niemiecka doby obecnej” z współudziałem sprowadzonych w tym celu wybitnych profesorów uniwersytetów niemieckich i austriackich. We wrześniu rb. odbyły się takie tygodnie uniwersyteckie w Bielsku i Katowicach. Tematem wykładów były zagadnienia kultury współczesnej, psychologia Niemców etc. Pomimo przyjazdu wybitnych prelegentów (np. prof. Müller-Freienfelsa z Berlina), udział słuchaczy był nikły. Niezależnie od powyższego Deutscher Kulturbund projektuje — jak to miało miejsce w roku ub. — urządzenie szeregu wieczorów literacko-autorskich, w których przyrzekli wziąć udział wybitniejsi literaci niemieccy. Akcja szkolenia, prowadzona przez Kulturbund w roku ub., obejmowała kurs teatru marionetek, kurs tańców ludowych, kurs przewodników wycieczek i kurs teatrów amatorskich. Wszystkie kursy prowadzili specjalnie zaangażowani instruktorzy zagraniczni.

VERBAND DEUTSCHER VOLKSBUCHEREIEN, którego działalność pozostaje w związku z Deutscher Kulturbund, urządził 12. IV. w Katowicach po raz piąty „Dzień książki niemieckiej” w połączeniu z walnym zebraniem. Na zebraniu tem inż. Kauder omówił działalność i rozwój bibliotek niemieckich. W roku ub. założono w ciągu 4 miesięcy 10 bibliotek na Śląsku, a 7 w Małopolsce, rozbudowano i powiększono 4 dalsze biblioteki. Stan w dn. 1. IV. przedstawia się następująco: 264 biblioteki i 24 kółka czytelnicze, z tego w woj. śląskiem 92 biblioteki dla dorosłych, 65 bibliotek szkolnych i 21 kółek czytelniczych, reszta przypada na Małopolskę. Wydany przez związek ilustrowany kalendarz „Ostoberschlesische Heimat” został już w połowie grudnia ub. r. wyczerpany. Prowadzona jest akcja w celu założenia centralnej biblioteki niemieckiej w Bielsku.

Verband deutscher Buchhändler in Polen zgromadził na XI walne zebranie 15. VIII. w Grudziądzu członków z Katowic, Poznania i Bydgoszczy. Działalność naukowych towarzystw niemieckich, jak np. Copernikusverein w Toruniu lub Deutscher Naturwissenschaftlicherverein w Poznaniu i t. p., ograniczyła się do wykładów, odczytów i wycieczek naukowych.

BUND FÜR ARBEITERBILDUNG, jednoczący robotnicze towarzystwa kulturalne na Śląsku, oprócz urządzenia kilku wykładów i wieczorów, częstokroć z współudziałem zagranicznych prelegentów, odbył 30. IX. w Królewskiej Hucie walne zebranie, na którym stwierdzono fatalne położenie finansowe Związku.

Na terenie Pomorza powstały w ubiegłym okresie 2 nowe towarzystwa o celach kulturalnych: w Grudziądzu „Resursa” i w Chełmie „Unitas”. Z innych imprez kulturalnych, nie urządzanych wprowadzie przez poszczególne towarzystwa lub przez pewne środowiska niemieckie, wymienić należy obchód „Sonnwendfeier”, czyli rodzaj nocy świętojańskiej, który się odbył w górach koło Bielska z udziałem kilku tysięcy Niemców. Patriotyczną przemowę wygłosił sen. Pant. Ziemianin Wendorff z Mielna, pow. Gniezno, woj. poznańskie, z okazji święta rodzinnego zgromadził oprócz gości, licznych osadników niemieckich oraz członków niemieckich związków sportowych z bliższej i dalszej okolicy, ogółem przeszło 1000 osób.

NIEMIECKIE TOWARZYSTWA KOBIECE, pośród których największa ilość przypada na t. zw. Deutsche Frauenvereine, które za czasów pruskich zwały się „Vaterländische Frauenvereine”, wierne swej tradycji, jako ostoja niemczyzny na wschodzie, rozwijają stale ożywioną działalność. W okresie sprawozdawczym koncentrował się ruch kobiecy przeważnie w urządzaniu zabaw na cele dobroczynne. Np. zabawy Deutscher Frauenverein w Grudziądzu dn. 2. V. na rzecz kolonij letnich dla dzieci niemieckich, w Tczewie 25. V. na rzecz budowy szkoły niemieckiej, w Wałdowie pow. Sępólno 8. VI. lub wreszcie wycieczka towarzystwa w Chojnicach dn. 6. VI. Z bardzo nielicznych zebrań warto jedynie wspomnieć o walnym zebraniu Verband Deutscher Frauenvereine w Tczewie w dn. 12. V., na którym przemawiała prelegentka z Gdańska i o zebraniu Frauenverein zur Erziehung verwaister und verwahrloster Knaben w Chojnicach 13. VI. Donioslejsze i charakterystyczne znaczenie miał zato 6. zjazd kobiet niemieckich, odbyty 25—26. IV. w Bydgoszczy. Po powitaniu zjazdu przez znaną działaczkę Martę Schnee, wygłosiła Ilse Hamel z Poznania wykład na temat „Walka o małżeństwo”. Następny referat wygłosiła Ludwine von Broecker z Gdańska na temat „Walka o dziecko”. Prelegentka ustaliła na podstawie materiału statystycznego cofanie się przyrostu ludności. Naród niemiecki zbliża się z zastraszającą szybkością do punktu, w którym ilość urodzeń i śmierci równoważą się. Po ukończeniu dyskusji na tematy poruszone w wykładach zjazd uchwalił następującą rezolucję: „Zebrane na 6. zjeździe kobiet niemieckich w Bydgoszczy w dn. 26. IV. 1930 Niemki ze wszystkich części b. dzielnic pruskiej w zrozumieniu moralnego upadku doby obecnej oświadczają, iż uważają niemieckie małżeństwo z jego wiernością, wy-

łącznością i bezwarunkowością za świętość. Ślubujemy, że żyć będziemy dla naszych dzieci, gotowe do ofiar wszelkich, wypełniając ściśle nasze obowiązki i że podejmujemy walkę przeciw prądom, które w związku z panującym materializmem prowadzą do pozbawiania ludu naszego wszelkich podstaw etycznych”. Z okazji zjazdu odbyło się również otwarcie wystawy prac kobiecych, jak i wielkie zebranie młodzieży żeńskiej. Zebranie to zagała Marta Schnee, poczem przemawiał superintendent Assmann na temat: „Nasze ideały religijno-etyczne”, żądając ofiarności ze strony młodzieży na rzecz ideałów niemieckich, t. zn. na rzecz narodowości. Następnie przemawiała hrabina Schlieffen na temat: „Narodowość i odrębność typu niemieckiego”, przedstawiając szczegółowo zadania narodowościowe Niemców w Polsce. Dalej przemawiały jeszcze: pielęgniarka Anna Poznańska na temat „W zdrowem ciele zdrowy duch” i Dorota Schneider na temat „Życiowe zagadnienie młodzieży”. Dn. 27. IV. zjazd ukończono uroczystymi nabożeństwami: dla ewangeliczek w kościele św. Pawła, dla katoliczek w kościele po-jezuickim, wspólnym obiadem w Domu Niemieckim i wycieczką do Brdy-ujsia.

Z RUCHU MŁODZIEŻY NIEMIECKIEJ i towarzystw opieki nad tą młodzieżą wzmiankować wypada t. zw. Elternabend, czyli wieczór urządzony 20. V. przez gniazdo poznańskie niemieckiego Związku młodzieży męskiej w Poznaniu dla rodziców i młodzieży. Po zagajeniu zebrania przez dr. Burchardta odegrano kilka sztuczek teatralnych, poczem wygłosił wykład ilustrowany przeżyciami Lothar Heininger o wycieczce chłopców poznańskich w Karpaty, Beskidy i Wysokie Tatry. Znany działacz rektor Nitsche zwrócił się w imieniu „Rady rodziców i przyjaciół ruchu młodzieży niemieckiej” do tejże młodzieży z apelem, aby pozostała wierna obranym ideałom. W dn. 17—23. IV. odbył się w Dziembowie-Dworze w pow. chodzieskim u właściciela ziemskiego v. Klitzinga zjazd młodych ziemianek niemieckich. Dn. 4. V. odbyło się poświęcenie i otwarcie domu młodzieży w Hołdunowie pow. pszczyński z udziałem około 300 osób, delegatów względnie członków towarzystw młodzieży niemieckiej z całego Śląska. Uczestniczyli w tej uroczystości również znani działacze niemieccy: pos. Ullitz, pastor Wakwitz i inż. Kauder, kierownik Deutscher Kulturbundu. Poza tem odbywały się liczne wycieczki, zloty, „dni młodzieży”, urządzane przez różne towarzystwa, zwłaszcza wyznaniowe, względnie przez poszczególnych pastorów lub nauczycieli, jak np. „Kindertag” w Jutrosinie, „Kinderfest” w Przysieci (woj. poznańskie), zlot młodzieży urządzony przez kilku pastorów z zachodnich powiatów województwa poznańskiego w Kikowie, „Volksliedertage” zaaranżowany przez towarzystwo młodzieży niemieckiej w Tuchorze, razem z tamtejszemi niemieckimi towarzystwami śpiewu, lub wycieczki młodzieży szkolnej i pozaszkolnej do Piotrowic i Panewnika pow. pszczyński,

w których brało udział przeszło 1000 uczestników. W związku ze zjazdem kobiet w Bydgoszczy 22. IV. odbyło się wielkie zebranie żeńskie. W sierpniu br. katolicki Związek czeladników w Katowicach (Katholischer Gesellenverein) uroczyście obchodził 65-lecie istnienia. Związek liczy obecnie 165 członków.

ZYCIE MUZYCZNE. Z ważniejszych wydarzeń w dziedzinie niemieckiego życia muzycznego przytacza się: 3-ci zjazd wschodnio-śląskiego Związku śpiewackiego w Bielsku, odbyty 15. VI. w Bielsku. Znaczenie jego komentowała prasa niemiecka, jako wielkie święto kultury niemieckiej, jednoczące nie tylko śpiewaków, lecz cały ogół niemiecki pod hasłem wspólnych ideałów. Politycznej doniosłości przysporzyła zjazdowi również obecność gen. konsula niemieckiego w Katowicach bar. von Grünaua, znanych posłów i działaczy niemieckich: Ulitza, Piescha, Schimkego, Dudeka, Pawłasa i Kompalli. Jako przedstawiciele m. Bielska uczestniczyli członkowie rady gminnej dr. Foerster i prof. dr. Proch. Aktywnie występowały wszystkie niemieckie towarzystwa śpiewacze z woj. śląskiego i m. Białej. Na zebraniu „Singakademie” w Grudziądzu 16. VI. powzięto uchwałę przystąpienia do Związku niemieckich towarzystw śpiewackich. W Terespolu na Pomorzu odbył się 19. VI. zjazd i wspólny koncert chórów niemieckich z Świecia, Chełmna, Bydgoszczy i Nakła. Podczas zabawy tanecznej pewien Niemiec zaczął Polaków, będących na sali, za to, że rozmawiali głośno po polsku, uderzając jednego z nich. Wskutek bójki powstałej Niemcy przerwali zebranie i pośpiesznie opuścili lokal, a pozostali Polacy zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Männer Gesangverein Polyhymnia w Radogoszcu pod Łodzią postanowiono przystąpić do budowy własnego lokalu związkowego. Z działalności niemieckich towarzystw śpiewu i muzyki kościelnej warto zaznaczyć, że prawie we wszystkich większych ośrodkach niemiecko-ewangelickich odbyły się w Wielki Piątek koncerty religijne, przeważnie w kościołach, a chór niemieckich śpiewaków w Bydgoszczy pod batutą von Winderfeldta wykonał w warszawskiej Filharmonii „Requiem”. Bachverein w Poznaniu urządził 11. V. koncert religijny w kościele św. Krzyża pod batutą prezesa pastora Greulich. W Ostrowitem w pow. chojnickim powstało w czerwcu z inicjatywy miejscowego proboszcza niemieckie towarzystwo śpiewu kościelnego, a w gminie ewangelickiej w Nowych Polaszkach pow. Kościerzyna powstał w czerwcu „Posauenchor”. Poza niemieckie towarzystwa śpiewackie tak świeckie jak i kościelne urządzały wspólne wycieczki i zabawy ogrodowe.

TOWARZYSTWA SPORTOWE. W życiu niemieckich towarzystw sportowych wydarzeniem najważniejszym był 3-ci zjazd niemieckich towarzystw gimnastycznych w Polsce (3 Bundesturnfest der Deutschen

Turnerschaft in Polen), odbyty w dn. 2—4. VIII. w Rawiczu. W zjeździe, który był zarazem obchodem pięciolecia istnienia Deutsche Turnerschaft, wzięło udział 600 członków, przybyłych z 27 miejscowości województw zachodnich i Łodzi. Z Rzeszy przybyło 40 osób. Obecni byli również gen. konsul Rzeszy z Poznania, dr. Lütgens, posłowie: Graebe, Naumann, Koerber, Spitzer, Will. W ćwiczeniach gimnastycznych brało udział ogółem 300 członków, w zawodach sportowych — 140 osób. Pokazy i zawody zgromadziły przeszło 2.000 osób z pośród publiczności, wśród której byli również Polacy. Na odbytej w czasie zjazdu akademii przemawiał m. in. poseł Naumann, podnosząc znaczenie związków gimnastycznych dla Niemców w Polsce. — Poza wspomnieć należy o następujących faktach: otwarcie sezonu w poszczególnych ośrodkach sportu wodnego np. w Grudziądzu przez tamtejszy Ruderverein 4. V.; urządzenie t. zw. Strandfestu przez Schwimmverein Poznań, liczącego około 30% Polaków i przystąpienie tego towarzystwa do polskiego Związku pływackiego w Warszawie. Na zebraniu klubu wioślarskiego „Neptun” w Poznaniu 9. IV. przewodniczący oświadczył, że Związek niemieckich towarzystw wioślarskich Poznań-Pomorze narazie przerwie swoją działalność, ponieważ władze zakazały urządzania regat w Bydgoszczy. Zamiast tego urządził klub ten 11. V. popisy wioślarskie na Warcie z udziałem 40 uczestników. W dn. 18. V. odbył się zjazd niemieckiej Turnerschaft, okręg Warty, do której należą towarzystwa gimnastyczne z Poznania, Bojanowa, Krotoszyna, Leszna, Międzychodu, Nowego Tomysła, Obornik, Rawicza, Śmigła, Swarzędza, Zdun, Rogoźna, Czarnkowa i Szamocina. Odbyła się także t. zw. Vorturnerstunde, czyli pokazowa gimnastyka kierowników ćwiczeń poszczególnych towarzystw. Znaczenie zjazdu podnosi jeszcze fakt utworzenia nowego boiska. Bielsko-bialski Turnerverein urządził w początkach maja pokaz gimnastyczny młodzieży z dużym udziałem publiczności. W Ostrowitem pow. Chojnice powstało 10. VI. nowe towarzystwo gimnastyczne „Concordia”. Dn. 15. VI. zawiązał się w Rawiczu niemiecki klub sportowy „Hertha”; przystąpiło 30 członków. Z okazji 25-lecia „Fussballklub” Katowice umieścił „Der Oberschlesische Kurier” w dodatku sportowym artykuł opisujący powstanie, rozwój i stan obecny tego przodującego w śląskim ruchu piłkarskim towarzystwa. — Również w ubiegłym okresie sprawozdawczym odbywały się zawody sportowe między niemieckimi drużynami w Polsce a drużynami z Niemiec. Tak np. drużyna rawickiego Sportclubu rozegrała mecz piłki nożnej z drużyną niemieckiego klubu z Trachenbergu, a tamtejszy klub kręglarski „Donnerhall” rozegrał mecz z klubem kręglarskim w Trachenbergu. W dn. 18. V. odbył się w Pszczynie zjazd t. zw. Beskidenervereine, w którym wzięły udział towarzystwa z Bielska, Pszczyny, Huty Antonicy, Huty Pokoju, Wintersportverein Bielsko-Biała, jak i Alpenverein z Katowic. Z obrad

wynika, że związkowi nie udało się uzyskać dla swych członków stałych przepustek granicznych; również nie udało się mu uzyskać akcesu do Związku warszawskiego. Jedynie towarzystwo w Cieszynie uzyskało wstęp do Związku, jako towarzystwo turystyczne. Planowane jest zbudowanie schroniska w Beskidach p. n. „Oberschlesierhaus”. — W połowie czerwca odbyło się doroczne strzelanie do tarczy królewskiej Łódzkiego Bractwa Strzeleckiego, do którego należą przeważnie Niemcy. Podnieść należy wysłanie telegramów hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P. i do Pana Marszałka Piłsudskiego. — Najważniejszym wydarzeniem w życiu niemieckich towarzystw kolarskich był zjazd urządzony 25. V. w Paproci pow. Nowy Tomysł. Oprócz członków 11 towarzystw kolarskich, wzięli liczny udział w zabawie okoliczni Niemcy, wśród nich prawie wszyscy wybitniejsi działacze i organizatorzy ruchu niemieckiego z Nowego Tomysła. Charakterystycznym jest, że po przemowie powitalnej muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła”... Pozatem odbyły się wyścigi kolarskie: dn. 13. IV. urządzone przez sekcję kolarską Sportklubu w Grudziądzu, dn. 29. V. w Chojnicach, urządzone przez tamtejszy Radfahrerverein z udziałem pokrewnych towarzystw z Grudziądza i Gdańska. Na zebraniu ostatnio wymienionego towarzystwa w dn. 11. IV. wysłuchano sprawozdania delegatów, którzy brali udział w zjeździe urządzonym w Gdańsku przez Danzig-Pommerellische Radfahrervereinigung, a na zebraniu w dn. 6. VI. postanowiono wziąć udział w wyścigach kolarskich w Gdańsku, Grudziądzu i urządzić wyścigi u siebie w Chojnicach. — Dn. 24. VIII. zjechało 300 cyklistów niemieckich na zabawę do Grubsk (pow. Nowy Tomysł), gdzie odbyło się też poświęcenie sztandaru niemieckiego towarzystwa cyklistów „Gloria”. — Wzorem lat ubiegłych organizuje nauczyciel gimnastyki i współpracownik centrali Deutsche Vereinigung, Mielke z Bydgoszczy, również w tym roku szereg kursów gimnastyki i wychowania fizycznego dla mężczyzn i kobiet, delegowanych z ramienia niemieckich organizacji sportowych. Absolwenci obejmą po powrocie z kursów funkcje instruktorów w swoich towarzystwach. W ubiegłych latach podobne kursy odbywały się w Niemczech, obecnie wszystkie, z wyjątkiem jednego, odbywają się w Gdańsku.

SZKOLNICTWO NIEMIECKIE. Przechodząc do dziedziny szkolnictwa niemieckiego, zanotować należy: od 1. do 8. V. odbyły się wpisy do polskich szkół powszechnych na Śląsku. Zapisano do szkół tych 92,5% dzieci. W porównaniu z rokiem ub. wpisy te świadczą o coraz silniejszym utrwalaniu się wpływów polskich, mimo gwałtownej kontrakcji niemieckiej, do której użyto całej sieci mężów zaufania i zaprzągnięto wszystkie kulturalno-oświatowe organizacje niemieckie, zaopatrzone w tym celu w obfite środki materialne. W walce o szkoły mniejszościowe przygotowuje „Volksbund” nową akcję. Zamierza udowodnić, że

dzieci, które przy egzaminie maurerowskim przepadły, wykazują w polskich szkołach lepsze postępy z języka niemieckiego, aniżeli polskiego. W tym celu rozesłał „Volksbund” 16. IV. odpowiednie kwestionariusze do wszystkich swych zarządów obwodowych z poleceniem ustalenia u wyżej wskazanych dzieci, jakie mają ostatnie noty z języka niemieckiego i polskiego. Wśród Niemców na Śląsku powstało zaniepokojenie z powodu wprowadzenia kart personalnych dla uczniów w szkołach mniejszościowych, zawierających poza zwykłymi pytaniami również pytania co do wieku i zawodu ojca, języka potocznego rodziców, skąd rodzice pochodzą i gdzie się znajduje miejsce zatrudnienia ojca. Opinia niemiecka nazywa karty te niebywałą nowością w praktyce szkolnej, uważa je za zupełnie zbędne i obawia się, że mają one służyć do uwikłania osób uprawnionych do wychowania w sprzeczności, bowiem dane zgłoszone przy zameldowaniu dzieci do szkoły częstokroć mogą być niezupełnie zgodne z odpowiedziami zawartymi w kwestionariuszu. Jednakże spodziewają się Niemcy, że podstępne zamierzenia związane z wypełnieniem tych kart rozbiją się o nieugiętą wolę rodziców niemieckich. Charakterystyczne światło na stosunki w szkolnictwie średnim na Śląsku rzuca notatka, umieszczona w prasie niemieckiej że z powodu zmałej ilości zgłoszeń pierwsza klasa gimnazjum niemieckiego w Katowicach nie została otwarta. Niemieckie prywatne gimnazjum w Lesznie obchodziło dziesięciolecie. Obecnie liczy zakład oprócz dyrektora 14 nauczycieli i 6 sił pomocniczych; uczniów 243, w tem 79 dziewcząt. Ogółem dotąd ukończyło zakład 78 maturzystów. W majątku Mielno pow. Gniezno urządzono w dn. 8—15. V. t. zw. „Hochschulkursus” dla młodzieży niemieckiej ze wsi okolicznych. Wykładowcami byli pastor dr. Seefeld, kierownik niemieckiego uniwersytetu ludowego w Dornfeld pod Lwowem, oraz nauczyciel Flaumann z Bydgoszczy. Wykładano religję, geografję, uczono tańców i śpiewów ludowych. Majątek Mielno należy do rodziny Wendorffów, znanej z nieprzychylnego ustosunkowania się do polskości. Z dziedziny szkolnictwa niemieckiego w województwach centralnych wzmiankować wypada walne zebranie roczne towarzystwa Realgymnasialverein w Łodzi w dn. 7. V., na którym wybrano nowych członków do rady nadzorczej. Niemcy, zamieszkali we wsi Piotrkówek i Rybaki, pow. gostyńskiego, woj. warszawskiego, starają się o wprowadzenie do szkoły w Piotrkówku języka wykładowego niemieckiego. W Łodzi odbyło się 14. VI. uroczyste zakończenie roku szkolnego w państwowym seminarjum nauczycielskiem z niemieckim językiem wykładowym. Przemawiali dyrektor Michejda, pastor Ludwig i ustępujący w roku obecnym długoletni nauczyciel muzyki Krusche. Z działalności niemieckich towarzystw nauczycielskich, poza akcją odczytową, wycieczkową i kilku zebraniami, zanotować należy zjazd delegatów niemieckiego związku nauczycieli

Landesverband Deutscher Lehrer und Lehrerinnen in Polen, odbyty 2 i 3. VII. w Bydgoszczy. Na zjazd, związany z obchodem 10-lecia istnienia Związku, przybyło 150 delegatów z całej Polski oraz wielu przedstawicieli organizacji nauczycielskich z Rzeszy i Gdańska. Po szeregu referatów, dyskusyj i pokazów lekcji ćwiczeń gimnastycznych i śpiewu uchwalono rezolucję, domagającą się od Min. W. R. i O. P. wydania przepisów dla szkół mniejszości w Polsce.

Sprawa ujawnienia pobierania zasiłków z Rzeszy przez nauczycieli narodowości niemieckiej, uczących w państwowych szkołach na Górnym Śląsku, miała przebieg następujący. Już w jesieni 1928 r. władze szkolne posiadały wiadomość o otrzymywaniu ze strony niemieckiej subwencji przez znaczną część nauczycieli w szkołach mniejszości. Zarządzone przesłuchanie w dn. 6 i 7. XII. 1928 zgórą 200 nauczycieli i nauczycielek potwierdziły tę wiadomość. Nauczyciele przyznali się, iż pieniądze otrzymują z Niemiec. Natychmiastowemu wytoczeniu spraw dyscyplinarnych stało na przeszkodzie usiłowanie przygotowania odpowiedniej ilości nauczycieli, którzyby mogli, po wydaleniu ze służby obwinionych, zająć ich miejsce w szkole. Dopiero w lutym, marcu i maju 1930 r. wytoczono dochodzenia dyscyplinarne 58 nauczycielom Niemcom. Z pośród nich komisja dyscyplinarna dla nauczycieli (urzędująca w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach) wydała ze służby siedmiu, pozbawiając ich praw emerytalnych oraz praw nauczania. Następnie w dn. 3. X. przesłuchano 51 nauczycieli, którzy potwierdzili zeznanie z grudnia 1928 r., oraz tłumaczyli się, że otrzymywali koleżeńskie zasiłki z Niemieckiego Związku Nauczycieli, nie zaś pieniądze od rządu Rzeszy. Po zasiłki nauczyciele musieli się zgłaszać osobiście w Bytomiu (niemiecka część G. Śląska), gdzie pieniądze wypłacano im w tamtejszym Disconto Bank, a po jego likwidacji w Deutsche Bank. Z zeznań nauczycieli wynika, iż wzamian za otrzymane zasiłki zobowiązywali się do pracy na rzecz Niemczyzny w Polsce. Większość twierdziła, że pieniądze otrzymują jako „dodatki” za pracę w szkole lub „dodatki wyrównawcze” pomiędzy pensjami nauczycielstwa w Niemczech i na G. Śląsku. Dalsze rozprawy dyscyplinarne odbędą się w ciągu listopada i grudnia br. Prasa niemiecka w odpowiedzi na rewelacje polskiej prasy w tej sprawie broni słabo i niezdecydowanie obwinionych nauczycieli, twierdząc, iż szkoły polskie i nauczyciele polscy w Niemczech również otrzymują oficjalne wsparcie z Polski, czego dowodem uchwała rady miejskiej w Katowicach o przekazywaniu znaczniejszych kwot na szkolnictwo polskie w Rzeszy. Prasa niemiecka zapomina przytem, że subwencje polskie płyną na prywatne szkolnictwo w Rzeszy, obwinieni zaś nauczyciele byli zaprzysiężonymi urzędnikami państwowymi.

X. SPRAWY NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ

1. Sprawy zagraniczne.

SPRAWOZDANIE O WYDARZENIACH W PALESTYNIE. Dnia 31. III. r. b. Ministerstwo Kolonij w Londynie doręczyło parlamentowi błękitną księgę, opracowaną przez specjalną komisję śledczą z udziałem urzędników Ministerstwa, o wypadkach sierpniowych ub. r. w Palestynie. W skład komisji śledczej wchodził: Walter Shaw, jako przewodniczący, Henry Betterton — konserwatysta, Hopkin Morris — liberał i Harry Snell — z ramienia Partji Pracy. Sprawozdanie p. t. „Report of the Commission on the Palestine Disturbances of August 1929”, zawiera 200 stron druku, prócz szeregu załączników map i wykresów. Członek komisji, Harry Snell załączył votum separatum, ponieważ nie zgodził się z ogólną treścią raportu. Sprawozdanie składa się z 15 rozdziałów, do którego dołączone zostały raporty poszczególnych członków komisji, protokoły posiedzeń, motywy votum separatum p. Snella oraz 130 dokumentów. Ze sprawozdania przebija myśl, iż rząd brytyjski winien opracować i ustalić linję swej polityki w kierunku zabezpieczenia praw ludności nieżydowskiej w Palestynie. Wprawdzie sprawcami rozruchów sierpniowych byli Arabowie, ale do napięcia sytuacji przyczyniła się polityka brytyjska, popierająca odbudowę narodowej siedziby żydowskiej. Sprawozdanie było opracowane w duchu nieprzychylnym dla ruchu syjonistycznego, wyjąwszy votum separatum Snella, który dowodził, że praca Żydów w Palestynie jest korzystną dla wszystkich mieszkańców Palestyny. Sprawozdanie to wywołało silne rozgoryczenie wśród syjonistów i spowodowało interwencje kierowników Org. Syjonistycznej u rządu brytyjskiego.

Od chwili ogłoszenia sprawozdania Komisji Shaw'a zaczęła się intensywna akcja zarówno syjonistów jak i Arabów w kierunku skłonienia rządu brytyjskiego do zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie Palestyny, na korzyść jednej lub drugiej strony. W wyniku tej akcji rozegrały się w porządku chronologicznym następujące wypadki: W cztery dni po ogłoszeniu rzeczzonego sprawozdania, t. j. 3. IV., złożył Mac Donald

w parlamencie brytyjskim deklarację, stanowiącą powtórzenie deklaracji Balfoura, z tą różnicą, że kładziony jest w niej nacisk na zobowiązania Anglii względem ludności nieżydowskiej w Palestynie, przez co powstał dualizm obowiązków Wielkiej Brytanii wobec ludności palestyńskiej. Dn. 1. V. b. r. rozpoczęły się rokowania między delegacją arabską a rządem brytyjskim i trwały do 12. V. W dniu tym odbyła się konferencja Mac Donalda i lorda Passfielda z Weizmanem, lordem Readingiem, lordem Melchettem, bar. Rotschildem i inż. Rutenbergiem. Mac Donald przedłożył przedstawicielom Agencji Żydowskiej postulaty arabskie. Delegacja żydowska odrzuciła postulaty arabskie, jako sprzeczne z mandatem. Dn. 13. V. ukazał się komunikat o zakończeniu rokowań z Arabami, które właściwie zostały przez Arabów zerwane. Równocześnie w Genewie złożył min. Henderson deklarację, odbiegającą w treści od poprzedniej deklaracji Mac Donalda w parlamencie. Dn. 14. V., na mocy rozporządzenia urzędu kolonialnego w Londynie, wstrzymana została imigracja chaluców do Palestyny do chwili otrzymania sprawozdania Sir John Simpsona, wydelegowanego do Palestyny bez porozumienia się z Agencją Żydowską w celu zbadania możliwości imigracyjnych. Zaś 27. V. ukazała się „Biała Księga”, która w odróżnieniu od „Białej Księgi” z r. 1922, nie wspomina o zagadnieniach politycznych, natomiast zawiera ogólnikowe zapowiedzi o uregulowaniu ustawodawstwa imigracyjnego i kupna ziemi oraz daje wyraz negatywnemu stanowisku wobec projektów nowego ustroju w Palestynie.

Fakty te, szczególnie zaś zarządzenie urzędu kolonialnego o chwilowym wstrzymaniu imigracji chaluców, wywołały w organizacji syjonistycznej w Londynie silne wzburzenie. W krótkim czasie zorganizowano w różnych krajach Europy i Ameryki manifestacje protestacyjne syjonistów przeciw temu zarządzeniu. W Polsce zorganizowano wiece i pochody protestacyjne, poprzedzone odezwaniami i rezolucjami dzielnicowych organizacji syjonistycznych, zjazdy przedstawicieli gmin żydowskich w Warszawie, a Koło Żydowskie wyraziło uroczysty protest pod adresem parlamentu angielskiego. Jednocześnie organizacje żydowskie zasypywały sekretariat Ligi Narodów memorjami i rezolucjami o charakterze protestacyjnym. W Palestynie ogłoszono jednodniowy strajk powszechny, w parlamencie angielskim poseł Robert Hamilton, konserwatysta, zgłosił interpelację w tej sprawie. Była to akcja po części zorganizowana celem wzbudzenia zainteresowania w światowej opinii publicznej, poczęści w celu wywarcia nacisku na tok obrad Stałej Komisji Mandatowej, która obradowała od 3 do 21. VI. b. r. na podstawie przedłożonego jej obfitego materiału oficjalnego i nieoficjalnego. Obie strony rozwinęły podczas obrad Komisji Mandatowej t. zw. „Akcję bezpośrednią” na gruncie genewskim. Komisja Mandatowa po przeprowadzeniu dyskusji uchwaliła

odpowiednie wnioski, które przekazała Radzie Ligi Narodów do rozpatrzenia na sesji wrześniowej.

Kulminacyjnym momentem akcji urabiania nastrojów ze strony organizacji syjonistycznej, był miesiąc wrzesień. W końcu sierpnia i początkach września b. r. obradowały w Berlinie „Action Committee” oraz Komitet administracyjny Agencji Żydowskiej. Prof. Ch. Weizman wygłosił dn. 27. VIII. na posiedzeniu „Action Committee” sensacyjne przemówienie w sprawie utworzenia w Palestynie państwa dwunarodowego i wyrzeczenia się idei państwa żydowskiego. Główny ustęp tego oświadczenia brzmi: „Musimy się liczyć z realną rzeczywistością, Anglia również liczy się z faktami konkretnymi. Powinniśmy dążyć do tego, co jest możliwe do osiągnięcia... Treścią syjonizmu nie jest państwo żydowskie, lecz stworzenie materialnych podstaw dla rozwoju autonomicznych wspólnot produkcyjnych. Pocóż dyskutować nad zagadnieniem państwa żydowskiego lub żydowskiej siedziby narodowej. Czyż nie lepiej zrobimy, nakreślając program skolonizowania 40.000 rodzin żydowskich w ciągu najbliższych lat dziesięciu?” Oświadczenie to wywołało silne protesty ze strony wszystkich frakcji syjonistycznych i groziło przesileniem na kierowniczych stanowiskach. Dopiero odczytana później przez N. Sokołowa w imieniu Egzekutywy deklaracja o celu ostatecznym syjonizmu, zażegnała kryzys w łonie organizacji.

Bezpośrednio po sesji Komitetu Wykonawczego Org. Syjonistycznej, obradował Komitet Administracyjny Agencji Żydowskiej, który uchwalił niemal w całości główne rezolucje Komitetu Wykonawczego Org. Syjonistycznej. Najważniejszą korektę wprowadził w preliminarzu budżetowym, zmniejszając globalną sumę budżetu do 665.000 f. str. Komitet Administracyjny zakończył obrady wyborem nowej Egzekutywy Agencji Żydowskiej w składzie 8 osób, t. j. 4 syjonistów: dr. Rupina, rabina Berlina, ppłk. Kisha i prof. Brodetzkiego, oraz 4 niesyjonistów: dr. Wekslera, dr. Wernera senatora, dr. Bernarda Kahna i Juljusza Simona.

W sprawie metod rozwiązania problemu żydowskiego działacze żydowscy nienastawieni jednostronnie uważają, że należy kierować emigrację żydowską również do innych krajów. Emigracja żydowska z Europy Wschodniej w ostatnich trzech latach wzmożła się. Z 35.000 w roku 1927 i 38.000 w 1928 r. na 45.000 w 1929 r. Emigracja żydowska w ostatnich latach przed wojną wynosiła około 150.000 rocznie. Bezpośrednio po wojnie w 1921 r. liczba emigrantów żydowskich wynosiła jeszcze 135.000, z czego do Stanów Zjednoczonych 120.000. Po wprowadzeniu w życie 1-szej ustawy ograniczającej emigrację, liczba emigrantów spadła do 80.000 rocznie, z czego 50.000 do Stanów Zjednoczonych, a po uchwaleniu kwoty imigracyjnej w 1924 r. emigracja żydowska ustabilizowała się na przeciętnej rocznej cyfrze 40.000 dusz.

Akcja pomocy emigrantom po wojnie światowej radykalnie się zmieniła. W ciągu ostatnich trzech lat zwróciło się do T-wa emigracyjnego „Hicem”, będącego ekspozyturą amerykańskiego „Hias'u” na Europę, 157.000 osób. W krajach imigracyjnych, prócz Stanów Zjednoczonych, T-wo udzieliło pomocy 36.500 osobom. A dla 12.100 osób znalazło stałe zatrudnienie, jednocześnie wskutek swej interwencji, towarzystwo zaoszczędziło emigrantom w tym czasokresie 250.000 dol. samych kosztów przejazdu.

W chwili wstrzymania imigracji Żydów do Palestyny, wpłynęły projekty imigracji Żydów do Francji, szczególnie w departamencie Vauchuse i do Peru, którym prasa żydowska, zarówno krajowa jak i zagraniczna, poświęciła wiele miejsca.

RUMUNJA. Żydzi rumuńscy przedstawiają różnobarwny obraz niejednorodności i różnic tradycji, obyczajowości i form życiowych. Dotychczas istnieją odrębne cztery typy Żydów: besarabskich z b. zaboru rosyjskiego, mołdawskich, ze Starej Rumunii, transylwańskich i bukowinских z b. zaboru austriackiego. Ośrodkiem akcji antyżydowskiej prof. Cuzy jest Mołdawja, gdzie miały miejsce wystąpienia antyżydowskie w Jassach, Kagulu, Galacu, Beltza w Targu Prumos i w szeregu miast Besarabji. Stało się to dzięki zwycięstwu prof. Cuzy w uzupełniających wyborach, który uzyskał mandat w okręgu Ramona, dzięki cichemu poparciu grupy Bratianu, zwalczających rząd Maniu. Druga serja ekscesów antyżydowskich zaznaczyła się w lipcu w Suczawie, Kimpolungu, Vamie, Balaceanu, Kamency, Borny, Psloesti i in. Senator dr. M. Ebner charakteryzował sytuację Żydów w owym okresie w czernowickiej „Ostjudische Zeitung” z dn. 13. VII.: „Niebezpieczeństwo rośnie z dnia na dzień i będziemy zmuszeni zaapelować do publicznego sumienia całego świata, skoro nasze władze państwowe nie widzą lub nie chcą widzieć całej powagi sytuacji”. Cuzyści przenieśli punkt ciężkości swej akcji antysemitkiej na Bukowinę, gdzie podburzali głównie ludność włościańską, u której agitacja znajdowała łatwy posłuch dzięki przeżywanemu kryzysowi ekonomicznemu. Ekscesy osiągnęły kulminacyjny punkt w drugiej dekadzie lipca, zaznaczone zamachem na wiceministra Angelescu i zaarrestowaniu przywódcy ruchu Codreanu, który w odezwach, rozplakatowanych na murach Bukaresztu, doniósł o marszu jego „żelaznej brygady” na stolicę Rumunii. Wskutek tych niepokojów zwołany został do Bukaresztu zjazd przedstawicieli gmin żydowskich z udziałem 176 delegatów z 74 większych miejscowości Rumunii. Przedstawiciele parlamentu wygłosili referaty o położeniu Żydów. Wybrano delegację celem wręczenia królowi Karolowi odpowiedniego memorjału. Jednocześnie wyłoniono stałą reprezentację gmin z siedzibą w Bukareszcie, składającą się z wszystkich parlamentarzyistów żydowskich oraz 32 delegatów ze Staro-Rumunii, Besarabji,

Transylwanji i Bukowiny — z każdej prowincji po 8. Rząd rumuński przedsięwziął energiczne kroki celem ostatecznego stłumienia ekscesów i uspokoił opinię publiczną oświadczeniem sekretarza generalnego Min. Spr. Wewn. Cadere o przedsięwziętych środkach zapobiegającym ekscesom. Niepokoje antyżydowskie w Rumunii wywołały w opinii Żydów w różnych krajach Europy silne poruszenie. Prezydent Alliance Izraelite, prof. Silvain Lewy wysłał w imieniu Alliance list do premiera Maniu, w którym dał wyraz oburzeniu Żydów francuskich z tego powodu i prosił rząd o udzielenie Żydom rumuńskim ochrony życia i mienia. Przedstawiciele „Join Foreign Committee” konferowali z przedstawicielami rządu rumuńskiego w Londynie o sytuacji Żydów w Rumunii. Prasa żydowska w Polsce podawała w obszernych korespondencjach szczegóły ekscesów i na tej podstawie ukazał się szereg artykułów, w których rząd rumuński atakowany był za powolność w tłumieniu ekscesów.

KONGRESY. Na Kongresie Unji Międzyparlamentarnej, odbytym w lipcu b. r. w Londynie, z ramienia Żydów występował poseł łotewski dr. Nurok, który podniósł szereg zarzutów zarówno pod adresem Anglii za niewykonanie mandatu palestyńskiego w myśl życzeń syjonistów, jak i przeciw poszczególnym państwom za niewykonywanie traktatów względem swych mniejszości narodowych. Z ramienia posłów żydowskich w Polsce uczestniczył w obradach b. poseł dr. H. Rozmarin, który został wybrany do komisji i subkomisji t. zw. „Komisji spraw etnicznych i kolonialnych”, na miejsce zmarłego w roku zeszłym dr. Leona Reicha. Wniosek dr. L. Reicha, dotyczący zmiany procedury w sprawie umożliwienia mniejszościom żydowskim składania petycji względnie skarg Lidze Narodów za pośrednictwem Komitetu Delegacji Żydowskich w Paryżu, przekazano w tym roku do załatwienia wyżej wymienionej podkomisji, której członkiem jest również b. poseł dr. H. Rosmarin.

KONGRES W SPRAWIE OCHRONY SOBOTY. W dn. 24 i 27. VIII. b. r. odbył się w Berlinie Kongres w sprawie ochrony soboty z udziałem przedstawicieli religijnego żydostwa różnych krajów obu kontynentów i w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, Prus, m. Berlina, biskupa diecezji berlińskiej, ministerstw: spraw zagranicznych, wewnętrznych, oświaty i innych. Obrady trwały trzy dni pod przewodnictwem dr. S. Grünberga, docenta uniwersytetu berlińskiego. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie reformy kalendarza, złagodzenia przymusowego odpoczynku niedzielnego i t. p. Następnie wybrano władze naczelne Związku Ochrony Soboty wśród Żydów. Z ramienia żydostwa polskiego wybrano do Centralnego Komitetu 5 przedstawicieli: b. posła H. Farbsteina, rabinów: Gutschtera i Kohane, Joskowicza — przedstawiciela rabina z Góry Kalwarji, rab. Tenebauma z Radomia i rab. Radzyńskiego Gutermana. Nadto w Centralnym Komitecie reprezentowana jest wielka

burżuazja żydowska Europy Zachodniej, jak: milionerzy Nusbaum z Halberstatu, dr. Hirsch z Berlina, Gugenheim z Holandji i inni. Budżet związku ustalony został na sumę przeszło 100.000 dol. Czynny udział w obradach i kierownictwie Związku biorą szef wydziału prasowego pruskiego premiera ministrów, socjalny demokratą Hans Gosler, dyrektor departamentu ministerjalnego Herman Badt i referent spraw żydowskich w Min. Spraw Zagranicznych dr. Wolfsberg. Organizacja Związku Ochrony Soboty istnieje zaledwie półtora roku. W tym okresie inicjatorzy rozwinęli silną agitację, doprowadzwszy do zainteresowania programem Związku żydostwo religijne całego świata. Znamienne jest, że Kongres miał widome poparcie ze strony władz centralnych Niemiec, co ujawniono w przemówieniach przedstawicieli rządu Rzeszy i Prus, oraz na przyjęciu u kanclerza Brüninga.

KONGRES POMOCY PRACUJĄCYM W PALESTYNIE. Dn. 27. IX. r. b. odbyło się w Berlinie otwarcie Kongresu Pomocy Pracującym w Palestynie, z udziałem 230 delegatów, reprezentujących 238.000 robotników z 20 krajów i w obecności przedstawicieli organizacji robotniczych Anglii, Francji, Belgii, Niemiec i innych pod przewodnictwem Ben Guriona, przedstawiciela organizacji robotniczej w Palestynie. Podczas trzydniowych obrad Kongresu, wygłoszono szereg referatów na temat sytuacji robotników w Palestynie, możliwości imigracyjnych, stosunku organizacji międzynarodowych oraz poszczególnych państw do Palestyny i t. p. Kongres proklamował utworzenie światowej Ligi Pomocy Pracującym w Palestynie i wybrał Radę z 25 osób, Egzekutywę z 9 osób i stały sekretariat. Kongres będzie zwoływany raz na trzy lata. Rada będzie zwoływana raz na dwa lata.

AMERYKA. Z inicjatywy Federacji Żydów Polskich w Ameryce utworzono Komitet Dobrej Woli „Goodwill Committee”, złożony z Polaków i Żydów w Stanach Zjednoczonych, którego celem ma być osiągnięcie porozumienia i współpracy obu narodowości w kwestiach żydowsko-polskich i udzielenie pomocy Żydom polskim w Polsce, w dziedzinie gospodarczej. W skład Komitetu wchodzi 16 Polaków i 16 Żydów z dr. Maxem Grünbaumem — wiceprezesem Koła Polskiego w New-Yorku i dr. Mieczysławem Marchlewskim, konsulem generalnym z jednej strony i Benjaminem Winterem i dr. Tennenbaumem, członków Federacji Żydów polskich w Ameryce, z drugiej. Komitet rozpoczął już kroki w celu nawiązania kontaktu z polskimi i żydowskimi sferami w Polsce.

2. Życie polityczne.

Główne sprawy, które wywołały żywe zainteresowanie się żydowskiej opinii publicznej w II i III kwartale b. r., były następujące: uzupełnia-

jące wybory do ciał ustawodawczych na Wołyniu i województwie wileńskim, życie parlamentarne, poczynania rządu na polu gospodarczym oraz wydarzenia polityczne na tle zmiany na stanowisku szefa rządu i wyznaczenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych.

Wybory uzupełniające w okręgu łuckim (Nr. 57) do Sejmu i woj. wołyńskim do Senatu, jakoteż w okręgu lidzkim (Nr. 62), wywołały naogół wśród społeczeństwa żydowskiego słabe zainteresowanie, czego dowodem była słaba frekwencja w dniu wyborów. W Równem frekwencja wyborów wynosiła 21%, w Łucku 23%, w Ostrogu 8%, Kostopolu 23%, w Ludomirze 8%, w Dubnie 6%, w Zdołbunowie 11%, w Krzemieńcu 10%; w Lubomlu na 1117 uprawnionych do głosowania, oddano tylko jeden głos. Ludność żydowska wstrzymała się od głosowania pomimo agitacji, gdyż nie chciała oddać głosów na listę bloku mniejszości narodowych, innej zaś listy, na którejby figurowało nazwisko kandydata żydowskiego, nie było. Analogiczna abstynencja Żydów w wyborach ujawniła się podczas głosowania w okręgu lidzkim oraz w województwie wołyńskim. Uzyskanie mandatu przez inż. Czerniakowa do Senatu spowodowane zostało faktem automatycznego przesunięcia jego kandydatury z 3 na 2 miejsce z powodu śmierci ukraińskiego kandydata sen. Czerniawskiego, który figurował na 1-em miejscu. Należy zaznaczyć, że akcja agitacyjna grupy żydowskiej, należącej do bloku mniejszości narodowych, była niejednorodną. Grupa demokratyczno-ludowa zerwała układ wyborczy z syjonistami, stwierdzając, że pakt wyborczy z r. 1928 już nadal nie istnieje.

Stało się to zaś z następującego powodu: Na posiedzeniu „Koła Żydowskiego” 3. IV. r. b. uchwalono, że uzupełniające wybory w każdym okręgu na listę Nr. 18 organizuje i prowadzi organizacja, której kandydat figuruje na liście wyborczej. W ten sposób organizacja syjonistyczna prowadzić miała akcję wyborczą w okręgu Łuck-Równe, gdzie kandydatem syjonistów był adwokat Rotfeld; Związek Rzemieślników prowadzić miał akcję wyborczą do Senatu w województwie wołyńskim na rzecz swego kandydata inż. Czerniakowa, a grupa demokratyczno-ludowa z Wilna — miała agitować w okręgu lidzkim na rzecz swego kandydata adwokata Czernichowa. W odpowiedzi na uchwałę, Rada żydowskiej partii demokratyczno-ludowej w Wilnie, na wniosek senatora Szabada stwierdziła, że układ zawarty przy wyborach do Sejmu został zerwany z winy posła Grünbauma i jego zwolenników. Wobec tego zaś, że blok mniejszości narodowych w swej obecnej postaci stracił treść ideową i w oczach żydowskiej opinii publicznej został skompromitowany, a zatem nie gwarantuje interesów ludności żydowskiej na obszarach północno-wschodnich, partja wycofuje z listy Nr. 18 swego kandydata, adw. Józefa Czernichowa. W wyniku wyborów uzupełniających, dzięki nie-

zwykle niskiemu dzielnikowi wyborczemu, uzyskali mandaty do Sejmu adwokat Rotfeld — w okręgu Łuck - Równe, adw. Insler — z listy państwowej i do Senatu — inż. Czerniaków z województwa wołyńskiego. W ten sposób grupa Grünbauma została w „Kole Żydowskim” wzmocniona 2 głosami, natomiast inż. Czerniakow z charakteru swych poglądów politycznych nie byłby skłonny popierać taktyki Grünbauma.

Powołanie nowego rządu pod kierownictwem płk. Sławka uważała żydowska opinia publiczna post factum jako logiczną konsekwencję gry politycznej między Sejmem a rządem, przyczem przepowiadała obecnemu rządowi długi żywot pod warunkiem przeprowadzenia sanacji stosunków gospodarczych. Żydzi wyrażali przekonanie, że konflikt sejmowo - rządowy winien być jaknajrychlej zlikwidowany w imię interesów gospodarczych państwa i w imię normalizacji ogólnie - wewnętrznych stosunków politycznych. Jednocześnie ustosunkowali się negatywnie wobec poczyniń „Centrolewu”, jako przeciw luźnemu związkowi grup, bez pozytywnego programu politycznego na przyszłość. „Centrolew” — w pojęciu żydowskiej opinii publicznej — nie odpowiadałby interesom państwa, gdyby doszedł do władzy — ani nie byłby pożądanym dla mniejszości narodowych.

Odroczenia sesji sejmowej, a w następstwie jej zamknięcia nie przyjęła żydowska opinia publiczna ze zdziwieniem. Prasa dowodziła bowiem, że rząd zgodzić się może na obrady Sejmu jedynie wówczas, gdy Sejm zajmie się wyłącznie sprawami konkretnymi i istotnie pilnymi. Silne niezadowolenie wywołało również w żydowskiej opinii publicznej wciąganie osoby p. Prezydenta R. P. w walkę polityczną. Prasa uważała ten krok „Centrolewu” za szkodliwy dla interesów państwa.

Kongres „Centrolewu” w Krakowie spotkał się z nader krytyczną oceną ze strony żydowskiej opinii publicznej. Przebieg obrad Kongresu, a zwłaszcza rezolucje Kongresu nasunęły prasie żydowskiej zgodne przekonanie, że „zmuszą one Rząd do porzucenia dotychczasowej polityki wyczekiwania”. Jednakże wyrażała pogląd, że należy przeciw organizatorom Kongresu zaniechać sankcyj, gdyż bombastyczne rezolucje utoną w morzu niepamięci i nie wywrą na opinii żadnego wpływu.

Momentem zwrotnym w orientacji politycznej żydowskiej opinii publicznej był fakt objęcia stanowiska szefa rządu przez p. marsz. Piłsudskiego 23. VIII. b. r. Wydarzenie to komentowała ona jako wysunięcie się inicjatywy z rąk opozycji i jako zapowiedź stanowczych i ostatecznych rozstrzygnięć w konflikcie między opozycją a rządem.

Rozwiązanie Sejmu, ogłoszone 30. VIII. b. r. i wyznaczenie nowych wyborów na 16. XI. b. r. przyjęła żydowska opinia publiczna z zadowoleniem. Dr. Thon wyjaśniał swym czytelnikom, że p. Prezydent R. P. spełnił sumiennie obowiązek, nałożony na niego przez Konstytucję, zwró-

ciwszy się do woli narodu o rozstrzygnięcie konfliktu między opozycją a rządem.

Silne wrażenie wywarły na żydowskiej opinii publicznej areszty posłów z Centrolewu. „Dzień 10. IX. — pisał „Moment” z 11. IX. b. r. — uważać należy za początek nowej ery w życiu politycznym kraju”. Wywiady p. marsz. Piłsudskiego były czytane z ogromnem zainteresowaniem i komentowane, jako rezultat poglądów p. marszałka na szkodliwą, z punktu widzenia państwowego, działalność parlamentarną i polityczną zespołu posłów Centrolewu i Narodowej Demokracji.

Na całokształt nastrojów politycznych społeczeństwa żydowskiego zarówno charakteru ogólnego jak i wewnętrznie - żydowskiego najwydatniejszy wpływ wywiera kryzys gospodarczy. Wszelkie plany polityczne, wszelkie postulaty o charakterze ogólnie - żydowskim, perspektywy wzajemnej konsolidacji grup i stronnictw politycznych, wszelkie troski wewnętrznego życia poszczególnych organizacji politycznych stanowią zagadnienia o znaczeniu drugorzędnem wobec szerzącej się nędzy gospodarczej mas żydowskich. Opinia publiczna zachowuje się sceptycznie wobec zamierzeń gospodarczych rządu. Nie podziela optymizmu min. Kwiatkowskiego. Twierdzi, że ludność nie może zmniejszyć konsumpcji, która doszła do minimalnych rozmiarów, nie może również oszczędzać, bo niema z czego. Ostrą krytykę prowadziła prasa żydowska przeciw zwiększonym ostatnio wymiarom podatkowym. — Jest rzeczą notoryczną — twierdziła prasa — że nastąpiło zmniejszenie się dochodów wielkich przedsiębiorstw prywatnych. Nawet p. min. Matuszewski przyznał — pisała „Chwila” (Nr. 3983) — że obrót w roku ub. był o 30% mniejszy niż w r. 1928. Powodzenie gospodarczego programu rządowego — twierdził dr. F. Rotenstreich — zależy w znacznej mierze od światowych zbiorów zboża. Jeżeli w r. b. będziemy mieli urodzaj na całym świecie, to trudno będzie spodziewać się poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Akcja budowlana również nie wpłynie decydująco na zmianę położenia gospodarczego. Reforma podatkowa, projektowana przez rząd, nie jest radykalną. Kryzys gospodarczy w Polsce — twierdzi prasa żydowska — wywołany został przez przyczyny natury koniunkturalnej i strukturalnej. Polepszenie może nastąpić, jeśli rząd zaniecha polityki etatystycznej i jeśli zastosuje umiarkowaną politykę postępu gospodarczego.

Jednocześnie działacze społeczni szukali dróg naprawy wadliwej struktury ekonomicznej Żydów. Kwestja powołania do życia t. zw. Żydowskiej Gospodarczej Rady Naczelnej stała się znów aktualną. Realizacja jednak podobnego projektu jest niemożliwa z powodu zasadniczych różnic poglądów na sposób jej organizacji i na kwestję, jakie mianowicie grupy mają tę radę do życia powołać. Przeważa pogląd, że Żydowska Rada Gospodarcza powinna być wolną od zabarwienia politycznego, dla-

tego nie dojdzie prawdopodobnie do skutku żadna koncepcja Rady Gospodarczej przy jakimkolwiek udziale Koła Żydowskiego.

AKCJA PRZEDWYBORCZA. Rozporządzenie p. Prezydenta R. P. z 30. VIII. b. r. o rozwiązaniu ciał ustawodawczych i o wyznaczeniu nowych wyborów na 16 i 23. XI. b. r. wywołało wśród żydowskich działaczy politycznych silną konsternację. Wprawdzie politycy żydowscy starali się od szeregu tygodni wytwarzać na łamach prasy nastroje przedwyborcze i poniekąd sondować grunt w kierunku uprzytomnienia sobie, jakie koncepcje wyborcze mogłyby najłatwiej przeniknąć do przekonania wyborców, jednakże teoretyczne rozważania i dyskusje akademickie zawodowych polityków traktowane były jako środek zastosowany przez samych prekursorów ważnych wydarzeń politycznych w celu przypomnienia sobie opinii publicznej. Asumpt do tych artykułów dyskusyjnych, głównie na łamach „Naszego Przeglądu”, „Momentu”, „Unser Expres” i prasy wileńskiej dały konferencję p. Tadeusza Hołówki z przedstawicielami społeczeństwa żydowskiego w województwach nowogródzkim i wileńskim na temat problemu żydowskiego w województwach wschodnich. Dokoła tych rozmów, relacjonowanych przez prasę naogół tendencyjnie i krytycznie w stosunku do p. Hołówki, wywiązała się polemika zarówno w prasie żydowskiej, jak i prawicowo-opozycyjnej o metodach ujmowania zagadnienia żydowskiego w Polsce. Prasa narodowo-demokratyczna atakowała p. Hołówkę za filosemityzm. Prasa zaś żydowska wszelkich odcieni wyrażała się ujemnie o jego konferencjach, przyczem każdy organ odnośnego kierunku politycznego z innego powodu. Organ ortodoksji, „Dos Jüdisze Togblat”, wyrażał głośno niezadowolenie z powodu pochwały p. Hołówki pod adresem syjonistów, jako elementu uświadomionego politycznie i społecznie. Ortodoksi z treści tych konferencji wywnioskowali, że p. Hołówo zamierza popierać syjonistów na szkodę Agudy. Syjoniści zaś i wogóle nacjonaści żydowscy krytykowali właściwość metody jako takiej, w zastosowaniu do problemu żydowskiego.

Z chwilą otwarcia okresu wyborczego, politycy żydowscy starali się określić zasadę główną akcji wyborczej Żydów jako mniejszości narodowej. Stanowisko swe zdefiniowali terminem „polityki samodzielności”. Dyskusja toczyła się dokoła zasadniczego ustosunkowania się grup politycznych innych narodowości. Chodziło o stwierdzenie, czy możliwy byłby udział Żydów w bloku mniejszości narodowych, czy też koalicja z Centrolewem lub BBWR, lub wreszcie prowadzenie akcji wyborczej samodzielnie w grupach oddzielnych, czy razem w jednym ogólno-żydowskim bloku. Z enuncjacji działaczy politycznych na łamach prasy w formie wywiadów i z głosów czytelników w formie artykułów dyskusyjnych wynikało niedwuznacznie, że koncepcja bloku mniejszości naro-

dowych z udziałem Żydów jest nieaktualną, że całe społeczeństwo żydowskie zgodnie odrzucało wszelką myśl o jakiejkolwiek kombinacji wyborczej z Ukraińcami, zarówno ze względu na ostatnią akcję sabotażową Ukraińców w Małopolsce Wsch., jak i negatywnego wogóle stosunku Ukraińców do Żydów, szczególnie pod względem ekonomicznym na terenach narodowościowo mieszanych. Blok mniejszości narodowych z 1928 r. nazwano karykaturą bloku, a Grünbaum pod naciskiem powszechnej opinii publicznej uznał sam niewłaściwość podobnego bloku z punktu widzenia interesów żydowskich. Podjęte zaś nieoficjalne rokowania mniejszości miały raczej charakter orientacyjny. Koalicję z Centrolewem odrzuciły kategorycznie wszystkie ugrupowania polityczne zarówno mieszczańskie, jak i socjalistyczne. Do współpracy zaś z obozem sanacyjnym w wyborach ustosunkowali się negatywnie syjoniści z wszystkich dzielnic Rzplitej. Natomiast stronnictwo „Agudas Izrael” oraz sfery gospodarcze wypowiadały się za mniej lub więcej ścisłą współpracą ogólną i wyborczą z BBWR. Ostateczny układ wzajemnych stosunków współpracy uzależnili od biegu pertraktacji między sobą. Nastroje wreszcie religijnych mas bezpartyjnych, zwłaszcza w Małopolsce i w województwach wschodnich oraz bezpartyjnej inteligencji, zasymilowanej i asymilującej się, są w całym państwie zdecydowanie za oddaniem głosów na BBWR, szczególnie w okręgach, w których Żydzi nie mają szans przeprowadzenia własnych przedstawicieli.

Na tle tych nastrojów i na podstawie akcji uświadamiającej na łamach prasy rozpoczęły się w drugim tygodniu po ogłoszeniu wyborów obrady poszczególnych grup politycznych i gospodarczych. Zadaniem tych narad było sformułowanie wyborczej platformy politycznej, odpowiadającej ich ideologii partyjnej lub interesom gospodarczym oraz szukanie dróg łączności z innymi ugrupowaniami na podstawie wspólnie sformułowanego hasła wyborczego. W pierwszym okresie wyborczym (30. VIII. — 17. X.), t. j. od dnia wyznaczenia nowych wyborów do chwili zgłoszenia list okręgowych kandydatów, uwydatniły się w akcji wyborczej społeczeństwa żydowskiego trzy fazy rozwoju: a. Akcja orientacyjna w łonie poszczególnych grup politycznych i gospodarczych, a więc oddzielne obrady nad wytworzoną sytuacją prowadzili ortodoksi, syjoniści wszelkich odcieni, folkiści, CZ Kupców, drobni kupcy, rzemieślnicy i t. p. b. Tendencje konsolidacyjne w kierunku utworzenia ogólno-żydowskiego bloku mieszczańskiego i ogólno-żydowskiego bloku socjalistycznego, lub przynajmniej utworzenia 2 bloków mieszczańskich: ogólnosyjonistycznego i narodowo-żydowskiego bloku gospodarczego. c. Rozdrobnienie wyborcze społeczeństwa żydowskiego przez utworzenie dwu bloków syjonistycznych, dwu bloków agudowsko-gospodarczego i gospo-

darczo - folkistycznego, dwu grup socjalistycznych i wystawienie szeregu lokalnych list, niezwiązanych ani z jednym z wymienionych bloków.

Główna uwaga żydowskich kół politycznych zwrócona była na przebieg narad Agudy oraz CK Organizacji Syjonistycznej. Wszystkie grupy gospodarcze i polityczne z Agudą na czele wypowiedziały się na swych partyjnych naradach za utworzeniem ogólnie - żydowskiego bloku na terenie całego państwa. Działo się to w ten sposób, że organizacje gospodarcze uchwałyły zgodne rezolucje o konieczności wysunięcia w walce wyborczej na pierwszy plan hasła polepszenia bytu ekonomicznego Żydów w Polsce. Folkieści nawiązali kontakt z istniejącymi trzema centralnymi związkami gospodarczymi i 5. X. b. r. zawarli z nimi blok gospodarczy. W ciągu tego czasu, od chwili rozpoczęcia kampanii wyborczej, stronnictwo „Agudas Izrael” konsolidowało się, doprowadzając do skutku ugodę ze zwolennikami rabina z Aleksandrowa. W stosunku zaś do syjonistów wyczekiwało rezultatu poufnych narad między swymi przedstawicielami a Farbsteinem o blok ogólnie - żydowski. W międzyczasie zaś z inicjatywy b. senatora w I-szym Senacie, Rafała Szereszewskiego, odbywały się narady wszystkich grup niesyjonistycznych i organizacji gospodarczych, na których stwierdzono konieczność utworzenia ogólnego żydowskiego bloku wyborczego.

Jednocześnie wyłoniony przez CK Organizacji Syjonistycznej w Warszawie komitet polityczny, nawiązał rokowania z grupami syjonistycznymi Małopolski Zachodniej i Wschodniej celem utworzenia ogólnie - syjonistycznego bloku wyborczego na terenie całego państwa. B. poseł Grünbaum, pod naporem opinii publicznej, głoszącej konieczność utworzenia ogólnie - żydowskiego bloku mieszczańskiego, dążył przede wszystkim do stworzenia skonsolidowanej grupy syjonistycznej, jako trzonu przyszłej kampanii wyborczej, do którego zamierzał z jednej strony zaprosić pojedynczo słabsze grupy polityczne i poszczególne organizacje gospodarcze, z drugiej zaś odosobnić całkowicie stronnictwo „Agudas Izrael”. W ten sposób dążył Grünbaum w pierwszej fazie rozwoju akcji wyborczej do zapewnienia organizacji syjonistycznej jako całości, a przede wszystkim swej grupie politycznej bezwzględnej hegemonii w akcji wyborczej wśród społeczeństwa żydowskiego, a następnie do osłabienia względnie „zniszczenia” stronnictwa „Agudas Izrael”, jako czynnika politycznego. Zblokowanie syjonistów szło w dwu kierunkach: 1. wytworzenia porozumienia międzyideologicznego i międzyfrakcyjnego, a więc rokowania z „Eth Libnoth” i rewizjanistami, z jednej strony i z „Mizrachi” i „Hitachduth” z drugiej, 2. oraz rokowania z przedstawicielami Centralnych Komitetów Małopolski. Usiłowania te zakończone zostały w drugiej fazie rozwoju akcji wyborczej całkowitą konsolidacją obozu syjonistycznego, proklamowaną na łamach prasy syjonistycznej, jako

tryumf syjonizmu. Jednocześnie jednak w toku tej akcji zcałkowania grup syjonistycznych leader „Mizrachi” b. poseł H. Farbstein podjął zgodnie z uchwałą swej Rady Partyjnej, nieoficjalne rokowania z przedstawicielami Agudy w celu zrealizowania hasła „jedności żydowskiej” w wyborach. Intencją Farbsteina było wytworzenie w żydowskiej opinii publicznej przekonania o dbałości o interesy całego żydostwa polskiego, o chęci przyczynienia się do pacyfikacji stosunków wśród żydowskich grup politycznych, faktycznie zaś Farbstein dążył do wyrażenia tą drogą p. Grünbaumowi memento o swem znaczeniu politycznym i chodziło mu o uzyskanie jaknajwiększej gwarancji zapewnienia swemu stronnictwu przedstawicielstwa w ciałach ustawodawczych.

Dla ogólnej charakterystyki akcji wyborczej w omawianej fazie, należy wspomnieć o manewrach politycznych, opartych na ambicjach osobistych i o usiłowaniu ze strony zwolenników Grünbauma rozbicia organizacji Centralnego Związku Rzemieślników Żydów i Centrali Związku Kupców, przez zdyskredytowanie w opinii publicznej prezesów odnośnych instytucji, b. posłów Rasnera i Wiślickiego. W prasie prowadzona była walka przeciw Rasnerowi, któremu zarzucano winę upadku Banku Rzemieślniczego, oraz przeciw Wiślickiemu, jako działaczowi, przynoszącemu rzekomo szkodę kupiectwu swą działalnością.

Inicjatywy wyborczej wśród żydowskich ugrupowań socjalistycznych podjęło się stronnictwo Bund. Zorganizowawszy uprzednio własny komitet wyborczy, uchwalił Bund na posiedzeniu swej Rady Partyjnej w dn. 7. IX. zwrócić się z apelem do wszystkich stronnictw socjalistycznych w państwie, bez różnicy narodowości, o utworzenie jednolitego socjalistycznego bloku wyborczego. Pertraktacje prowadzone dwukrotnie z Niemcami i Poalej Syjon Lewicą nie dały żadnych wyników. Poalej Syjon Lewica postawiła za warunek przystąpienie do bloku wyborczego z Bundem, wysunięcie hasła bezwzględnej walki z PPS CKW, co Bund uważał za manewr polityczny celem utracenia inicjatywy Bundu. Poalej Syjon Lewica, istotnie, nie widziała dla siebie żadnych korzyści w bloku z Bundem, który nie może jej zagwarantować żadnego mandatu. Bund uzgodnił wówczas swe hasła wyborcze z Niezależną Partią Socjalistyczną i utworzył blok pod szumną nazwą: Blok Lewicy Socjalistycznej. Komitet tego bloku rozpoczął pertraktacje z Poalej Syjon Prawicą i dążył za wszelką cenę do skaptowania tej grupy dla swego bloku, aczkolwiek jej znaczenie jako stronnictwa robotniczego na terenie państwa jest zupełnie nikłe. Bundowi chodziło o stworzenie pozorów konsolidacji żydowskiego ruchu socjalistycznego. Zapłacił też cenę bardzo wysoką za pozór tej jedności, gdyż wyrzekł się prowadzenia w okresie wyborczym jakiegokolwiek agitacji antypalestyńskiej. Poalej Syjon Prawica zaś zyskała na znaczeniu politycznym przez uznanie jej jako kontrahentkę

w akcji wyborczej. W ten sposób, w skład Bloku Lewicy Socjalistycznej wchodzi: Bund, Niezależna Partja Socjalistyczna i Poalej Syjon Prawica. Poalej Syjon Lewica idzie do wyborów samodzielnie.

Niezależnie od omawianych wyżej pertraktacji międzypartyjnych i koncepcyj blokowych, lokalne czynniki społeczno-polityczne w szeregu miast względnie okręgów podjęły inicjatywę utworzenia bloków okręgowych ogólnojewidowskich. W Lublinie, Białymstoku, Wilnie, Radomiu i innych miastach powstały komitety wyborcze, których ideą przewodnią było wyzwolenie się z pod hegemonji zawodowych polityków warszawskich oraz wykazanie, że prowincja żąda utworzenia bloku ogólnojewidowskiego. W Białymstoku i w Wilnie komitety wyborcze wysunęły własnych kandydatów do ciał ustawodawczych i tym sposobem zmusiły jedydowskie czynniki polityczne w Warszawie do liczenia się z ich wolą.

AGUDA. Działalność Agudy przejawiała się szczególnie silnie w czerwcu b. r. W związku z otwarciem Wyższej Uczelni Religijnej w Lublinie, organizacja Agudy prowadziła w ciągu szeregu tygodni silną propagandę w kierunku uświetnienia uroczystości inauguracyjnej tej uczelni i dążyła jednocześnie do demonstrowania swej siły organizacyjnej oraz wpływów wśród mas ortodoksyjnych. Uroczystość otwarcia uczelni odbyła się w obecności przedstawicieli władz centralnych i miejscowych z wojewodą na czele, oraz z udziałem delegacji zagranicznej ortodoksji i kilku tysięcy agudowców z różnych miejscowości kraju. Uroczystości trwały 3 dni i zakończone zostały wyborem rabina Szapiro, założyciela tej uczelni, na rabina w Lublinie.

Godną uwagi jest również konferencja rabinów, odbyta w końcu maja r. b. w Wilnie pod przewodnictwem rabina grodzieńskiego i z udziałem cadyka z Radunia „Chefec Chaim”. Omawiano głównie sprawy prześladowania religji jedydowskiej w ZSRR, zakazy imigracji do Palestyny oraz sprawy Jeszybotu na kresach. Rada Jeszybotów zarządza 18 seminarjami wyższymi z liczbą seminarzystów 2864, — budżet tych Jeszybotów wynosi około 20.000 dol. miesięcznie oraz 42 jeszybotami średnimi z liczbą uczni 2632, budżet wynosi 5.000 dol. mies. W ciągu 6 lat istnienia rady jeszybotów wpłynęło z regularnych ofiar 1.778.640 zł., z zagranicy 579.249 zł. Z sum tych wydano na administrację 18%.

W okresie sprawozdawczym czynione były starania zorganizowania związku rabinów w woj. wschodnich. Należy zaznaczyć, że obecnie istnieją już 3 związki rabinów, mianowicie dla b. Królestwa Kongresowego, dla Małopolski i dla województw wschodnich, nadto czynione są starania o zalegalizowanie 4-go związku rabinów, na czele którego stoją prof. Mojżesz Schor i dr. Braude z Łodzi.

Pewną ożywioną działalność organizacyjną ujawniała również organizacja „Ceirej Agudas Izrael”, która zorganizowała szereg konferencji

okręgowych, m. in. w Zawierciu i w Krakowie dla Małopolski Zachodniej, a w dn. 13 i 14. VII w Mławie z udziałem 50 delegatów z 15 miejscowości. Z rezolucyj uchwalonych na tych konferencjach zasługują na uwagę: wprowadzenie przymusu studjum nauk talmudycznych wśród swych członków i intensyfikacja działalności na rzecz Palestyny w duchu ideologii programowej „Agudy”.

SYJONIŚCI. Ruch agitacyjny organizacji syjonistycznej przejawiał się w trzech kierunkach, a mianowicie: przeciw Anglii z powodu zakazu imigracji do Palestyny, w sprawach organizacyjnych i akcji zbiorów na fundusze palestyńskie, wreszcie w akcji w wyborach uzupełniających do Sejmu i Senatu. W celu nadania określonego kierunku tym poczynaniom zorganizowane były w różnych miastach konferencje okręgowe, na których omawiano wymienione wyżej zadania. Konferencje okręgowe odbyły się w Lublinie, Kielcach, Jasle, Stanisławowie, Stryju, Rawie Ruskiej, Katowicach i in. miastach. Manifestacje protestacyjne przeciwko zarządzeniom rządu angielskiego wykorzystane były jednocześnie przez organizację syjonistyczną dla celów konsolidacji partji i dla zjednoczenia organizacji młodzieży syjonistycznej. Jednocześnie z okazji tej akcji protestacyjnej ujawniła pewną działalność Agencja Jedydowska, która wręczyła ambasadorowi angielskiemu w Warszawie memorjał, zawierający protest Agencji przeciwko wstrzymaniu imigracji do Palestyny. Godną uwagi była doroczna konferencja Organizacji Syjonistycznej Małopolski Wsch., odbyta we Lwowie dn. 22 kwietnia b. r. z udziałem 240 delegatów ze wszystkich miast Małopolski Wsch. Po uczczeniu pamięci dr. Reicha przez prezesa egzekutywy dr. Schmoraka i wyborze prezydium, wygłosił referat sen. dr. Dawid Schreiber n. t. „Sytuacji polityczno-gospodarczej jedydostwa polskiego”. O stosunku do taktyki politycznej grupy Grünbauma, wyraził się mówca w następujący sposób: „Idziemy po drodze polityki, wytkniętej przez dr. Reicha. Streszczała się ona w tem, że my Jydzi w pierwszym rządzie prowadzić musimy politykę jedydowską. Nie możemy iść razem z innymi mniejszościami narodowymi, bo ich socjalna struktura w Polsce jest odrębna, a niejednokrotnie fakty te stwierdziły, że mają one zgoła inne zainteresowanie polityczne, aniżeli Jydzi w Polsce mieć mogą. Są czasy, kiedy się musi pozostawać w opozycji do rządu, ale są i czasy, w których się musi z rządem szukać porozumienia. Nie jesteśmy bynajmniej zadowoleni z polityki rządowej wobec Jydów. Nie wolno jednak zarazem mieć zamkniętych oczu na pewne zasługi pomajowego régime'u wobec Jydów. Małe one są jeszcze narazie, ale istotne. Usunięto antysemitizm z programu rządowego. Walczyć musimy nieustępliwie o prawa ludności jedydowskiej w Polsce, ale nie na platformie szkodliwej pryncypialności i doktrynerstwa”.

Posel Grünbaum witał Zjazd w imieniu CK Org. Syjon. w Warszawie i wyraził życzenie przeprowadzenia unifikacji całego ruchu syjonistycznego w Polsce. Z uchwalonych rezolucyj zasługuje na uwagę rezolucja o położeniu polityczno-gospodarczym Żydów w Polsce, w której konferencja stwierdza, że postulaty żydowskie nie zostały dotychczas przez rząd zrealizowane, że ludność żydowska dotychczas ugina się pod ciężarem kryzysu gospodarczego, że administracja państwowa w Małopolsce Wsch. nie odnosi się obiektywnie do ruchu syjonistycznego i t. d. Układ sił partyjnych był następujący: 110 delegatów należało do grupy Reicha. 72 było rewizjonistów, 50 z grupy dr. Inslera i Ringla. Dzięki zablokowaniu się grupy Reicha z rewizjonistami, dotychczasowy kierunek Org. Syjon. nadal utrzymano. Tarcia jednak na tle ogólnej polityki zarówno syjonistycznej jak i krajowej trwają nadal w łonie organizacji.

Drugim wydarzeniem na terenie m. Lwowa o ogólniejszym znaczeniu syjonistycznym była światowa konferencja radykalnych syjonistów, odbyta w połowie lipca b. r. z udziałem 59 delegatów z 26 miejscowości z b. zaboru rosyjskiego, 69 delegatów z Małopolski i 21 delegatów zagranicznych, m. in. dr. Strickera z Wiednia, dr. Sołowejczyka, dr. Goldmana z Berlina, Zwi Abersona z Genewy. Zasługuje na uwagę fakt, że radykalni syjoniści b. Król. Kongresowego i Małopolski postanowili utworzyć jednolitą grupę na terenie państwa. Referaty, dyskusje i rezolucje, które były przedmiotem obrad, dotyczyły się głównie stosunku radykalnych syjonistów do polityki władzy mandatowej w Palestynie, do taktyki politycznej kierowniczych władz organizacji syjonistycznej w Londynie.

Natężenie pracy propagandowej wzmogło się znacznie w drugiej połowie lipca i w sierpniu z okazji 26-lecia rocznicy śmierci dr. Teodora Hercla oraz 1-szej rocznicy wypadków sierpniowych w Palestynie. We wszystkich znaczniejszych miejscowościach kraju urządzane były akademje żałobne, zebrania i odczyty z okazji wspomnianych rocznic. Najruchliwszą działalność pośród grup syjonistycznych przejawiali radykalni syjoniści i rewizjoniści, którzy w akcji agitacyjnej starali się uwypuklać tendencyjne i antysyjonistyczne stanowisko urzędu kolonialnego w Londynie wobec problemu „Żydowskiej Siedziby Narodowej”. We wrześniu zaś syjonistyczne grupy lewicowe „Hitachduth”, „Haszomer”, „Hechaluc”, „Gordonja”, „Poalej Syjon Prawica” i „Poalej Syjon Lewica” przeprowadziły akcję organizacyjną celem obesłania Światowego Kongresu Pomocy Pracującym w Palestynie, odbytego w końcu września w Berlinie. Wpływ poszczególnych wymienionych grup na terenie Małopolski Wsch. uwydatniają następujące wyniki wyborów delegatów. Wyborców uprawnionych było 15.300, oddało głosów 12.442.

Wynik wyborów był następujący:

Na listę Nr. 1 Poalej Syjon Prawica	oddano głosów 1240	— 1 mandat
„ „ Nr. 2 „Gordonja”	„ „ 2401	—
„ „ Nr. 3 „Hitachduth”	„ „ 5291	—
„ „ Nr. 4 „Haszomer”, „Hechaluc”	„ „ 2450	— 3 mandaty
„ „ Nr. 5 „Poalej Syjon Lewica”	„ „ 1060	— 1 mandat

Analogiczne mniej więcej wyniki wyborów uzyskały wspomniane grupy w województwach centralnych.

W ciągu września cała akcja partyjna Organizacji Syjonistycznej koncentrowała się w Centralnych Komitetach w Warszawie, Krakowie i Lwowie w związku z rozpoczęciem kampanii wyborczej do ciał ustawodawczych, które wspólnie z powołanymi ad hoc komitetami politycznymi debatowały nad ustaleniem ostatecznych wytycznych akcji wyborczej. Komitety lokalne, z niektórymi wyjątkami, jak w Wilnie, Białymstoku i in. — oczekiwały instrukcji od swych instancji kierowniczych.

POALEJ SYJON PRAWICA. W okresie sprawozdawczym stronnictwo to rozwinęło większą działalność w Warszawie i woj. nowogródzkim. Na zjeździe partyjnym, odbytym 16. V. r. b. w Warszawie z udziałem 150 delegatów z 129 miast, stwierdzono, że partja posiada w Polsce 225 organizacji, w których zgrupowanych jest około 10.000 członków, 27 szkół, 112 bibliotek, 200 organizacji młodzieży „Frajheit”, 73 organizacje skautowe oraz 5 kół akademickich. W radach miejskich w Polsce Poalej Syjon Prawica ma około 100 radnych, w gminach wyznaniowych żydowskich około 80 radnych. Zjazd powziął rezolucje w sprawie położenia politycznego w kraju oraz sytuacji w syjonizmie i Palestynie, poczem dokonał wyborów 10 członków Centralnego Komitetu oraz 25 członków Rady Partyjnej. Do centralnego Komitetu wybrani zostali: Białopolski, Berdyczewski, Henig, Tygier, Lewin, Peczenik, Kanotorowicz, Rytow oraz Szpizman. Główny wysiłek partji skierowany był na zdobywanie wpływów w związkach zawodowych i na zebrania propagandowe, na których mówcy ostro występowali przeciwko rewizjonizmowi oraz przeciw Bundowi, który podczas sierpniowych wypadków w Palestynie odnosił się negatywnie do syjonizmu. Podczas akcji organizowania wyborów delegatów na kongres Pomocy Pracującym w Palestynie ruchliwość Poalej Syjon Prawicy była szczególnie żywa, dzięki czemu wpływy jej w tym okresie znacznie wzrosły.

BUND. Okres długotrwałych tarć wewnętrznych w łonie Bundu na tle ustosunkowania się do międzynarodowego ruchu socjalistycznego, datujący się od dziesięciu lat, ostatecznie zakończył się w pierwszych dniach czerwca b. r. uchwałą V nadzwyczajnego zjazdu partji w Łodzi o przystąpieniu do Międzynarodówki Socjalistycznej. Walka toczyła się między dwiema grupami ideologicznymi, które to grupy sformułowały odpowiednie tezy, zarówno co do wytycznych programu, jak i co do

taktyki. Cłodziło głównie o ustabilizowanie zasad polityki Bundu zarówno w stosunku do ruchu robotniczego w Polsce, jak i do współpracy z organizacjami robotniczymi o charakterze międzynarodowym. Mniejszość przedstawicieli partji, t. zw. „dwójkowcy”, to znaczy zwolennicy tezy dalszej przynależności do Biura Paryskiego i stosowania taktyki radykalnej w życiu politycznym, posiadali na zjeździe 46% głosów. Mniejszość ta zastosowała najostrejszy środek w postaci opuszczenia zjazdu w celu zmuszenia większości do nieuchwalenia rezolucji o przystąpieniu do II Międzynarodówki. Jednakże pozostała na zjeździe większość uznała, że zjazd posiada quorum i rezolucję uchwaliła jednomyślnie 60 głosami. Rezolucja stwierdza, że Biuro Paryskie nie zdołało stać się ważnym czynnikiem w ruchu robotniczym w ciągu 7-letniego swego istnienia, że dążenie mas robotniczych ujawnia się w ciągłym wzroście II Międzynarodówki, obejmując wszystkie odcienie międzynarodowego ruchu robotniczego, z wyjątkiem komunizmu, zjazd uważa, że II Międzynarodówka jest jedyną areną międzynarodową, na której otrzymać mają wyraz dążenia mas robotniczych. Wobec tego V Nadzwyczajny Zjazd Bundu w Polsce uchwalił: „Wystąpić z Biura Paryskiego” i przystąpić do socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i upoważnia CK, aby w porozumieniu z Radą Partijną przeprowadził tę uchwałę w terminie, który będą uważali za słuszny”. Należy zaznaczyć, że t. zw. „dwójkowcy” po przyjęciu rezolucji o przystąpieniu do II Międzynarodówki, zgłosili powrotny akces do udziału w obradach zjazdu. Zastosowanie formy chwilowej secesji miało znaczenie ostrego protestu, powrót zaś oznaczał podporządkowanie się dyscyplinie ogólnopartyjnej.

Akcja partyjna Bundu w pierwszej połowie okresu sprawozdawczego skoncentrowana była na utrzymaniu wpływów w związkach zawodowych, na piętnowaniu na zebraniach i wiecach systemu bratobójczej walki, uprawianej przez komunistów na terenie zawodowym oraz na uświadamianiu swych adherentów o konieczności przystąpienia do II Międzynarodówki. Należy przytem zaznaczyć, że szereg organizacyj lokalnych w różnych województwach niezadowolony jest z ostatniej decyzji V zjazdu Bundu w Łodzi, a nawet organizacje młodzieży p. n. Cukunft wyraźnie skłaniają się do wyłamania się z pod dyscypliny partyjnej.

Organizacja Bund urządziła szereg przedwstępnych zebrań lokalnych w całym państwie, na których omawiano sprawę świętowania 1 maja i dn. 22. IV. wydał odezwę w tej sprawie. W całym szeregu miast Bund szedł w pochodzie razem z PPS. W Łodzi urządzony był wspólny pochód polskich, żydowskich i niemieckich robotników. We Lwowie demonstrowali wspólnie polscy, żydowscy i ukraińscy robotnicy.

We wrześniu CK Bundu przerzucił punkt ciężkości swej akcji na przygotowanie kampanji wyborczej. Po szeregu narad przedwstępnych

CK Bundu wystosował w początkach września b. r. zaproszenia do USDP, NSPR, NSPP, P-S Lewicy i Prawicy o przybycie przedstawicieli wspomnianych partyj 15. IX na wspólną konferencję celem omówienia możliwości zagadnienia wspólnej kampanji wyborczej pod hasłem walki z kryzysem gospodarczym, bezrobociem, uciskiem narodowościowym, faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny, a oświadczenia się za rządem robotniczo-chłopskim. Bund dążył za wszelką cenę, aby w przyszłej kampanji wyborczej nie być odosobnionym. Dlatego, pomimo doznanego niepowodzenia w powziętej inicjatywie o stworzeniu mniejszościowego frontu socjalistycznego — zdecydował zablokować się z NSPP i PS Prawicą — partjami o nikłych zupełnie wpływach wśród mas robotniczych, byleby stworzyć pozory bloku socjalistycznego, w którym Bund odgrywać będzie rolę dominującą. Przytem — wydaje się Budowi — że tą fikcją bloku potrafi skaptować w obecnej konjunkturze brakujące zwykle kilka tysięcy głosów do uzyskania mandatu w Warszawie.

POALEJ SYJON LEWICA. Działalność propagandowa tego stronnictwa była w omawianym okresie sprawozdawczym dość silna. Obejmowała ona następujące dziedziny pracy partyjnej: 1. wiece przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny, z których największy odbył się w Warszawie 22. V. b. r. z udziałem przeszło 1000 osób, 2. przygotowania do I-go Robotniczego Kongresu Propalestyńskiego w czerwcu b. r., 3. do Kongresu Pomocy Pracującym w Palestynie we wrześniu b. r., 4. akcję wyborczą do ciał ustawodawczych. Pierwszy Robotniczy Kongres Palestyński odbył się w Warszawie 7 i 8. VI. b. r. z inicjatywy Poalej Syjon Lewicy z udziałem 671 delegatów, według sprawozdania tej partji, — reprezentujących 38.750 wyborców z Warszawy i z około 250 miejscowości prowincjonalnych. Referat o sytuacji politycznej w Palestynie wygłosił Izaak Lew. Zjazd uchwalił rezolucje przeciw polityce angielskiej w Palestynie i przeciw ostatniemu zakazowi imigracji do Palestyny. Nadto Zjazd uchwalił założenie „Stowarzyszenia Przyjaciół Pracującej Palestyny”, jako organizacji robotników żydowskich w Polsce. Do organizacji tej będą mogli należeć wszyscy robotnicy, uznający Palestynę jako przyszłe żydowskie centrum robotnicze oraz walkę klasową; jako drogę do stworzenia takiego centrum. We wrześniu b. r. Poalej Syjon Lewica, po ożywionych dyskusjach w łonie władz kierowniczych, zdecydowała się zgłosić akces do Kongresu Pomocy Pracującym w Palestynie i w tym celu prowadziła we wszystkich swych oddziałach agitację wyborczą dla uzyskania mandatów na kongres. W tymże miesiącu rozpoczęła Poalej Syjon Lewica akcję wyborczą do ciał ustawodawczych. Pertraktacje z Bundem o wspólny blok rozbiły się o żądanie Poalej Syjon Lewicy, aby jednym z głównych haseł akcji wyborczej była walka przeciw PPS CKW. Poalej Syjon Lewica idzie

tedy do wyborów samodzielnie, a jej akcja wyborcza będzie miała jedynie charakter demonstracyjny.

JUGEND. Młodzież, pozostająca pod wpływem PS Lewicy, prowadziła również intensywną akcję propagandową wśród swych członków głównie w dwóch kierunkach: w celu organizowania masówek, akademii i demonstracji z okazji 15-lecia międzynarodowego dnia młodzieży oraz urządzania zlotów jungborowców (młodzieży Poalej Syjon Lewicy). W ciągu sezonu letniego młodzież poalejsyjonistyczna urządziła 15 zlotów, w których uczestniczyło około 6000 młodzieży w następujących okręgach: Wilno, Koło, Międzyrzecze, Stolin, Śniatyn, Kutno, Sławków, Siedlce, Przasnysz, Wołkowysk, Szydłowiec, Łuck, Kalisz, Tuszowiec i Rawa Ruska.

3. Życie gospodarcze.

Zapowiedzi rządu w sprawie programu gospodarczego, uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, aby wszelkiego rodzaju skomercjonalizowane wytwórnie państwowe wstrzymały przyjmowania zamówień prywatnych, dały asumpt prasie żydowskiej do obszernej analizy obecnych niedomagań gospodarczych, zarówno strukturalnych jak i konjunkturalnych i do wygłaszania poglądów o sposobach doraźnej pomocy ogólnej gospodarce społeczeństwa. Z punktu widzenia interesów gospodarczych ludności żydowskiej, żydowska opinia publiczna domagała się opieki Ministerstwa Przemysłu i Handlu nad handlem. Żydostwo polskie — twierdziła — żyje obecnie w patologicznym stanie gospodarczym i grozi mu zagłada pozostałych warsztatów pracy. Nadmierny wymiar podatków potęguje jeszcze ten stan i wywołuje protesty ze strony ludności w postaci zamknięcia sklepów i warsztatów rzemieślniczych, jak np. w 6 miastach powiatu włocławskiego (Nasz Przegląd z 12. V. 30 r.), lub protesty w formie memorjałów i wysyłania delegacji do władz centralnych o rewizję postanowień odnośnych urzędów skarbowych — daje również powód do zebrań protestacyjnych, na których przyjmowane są odpowiednie rezolucje.

Stereotypową rezolucję uchwaliło 30. IV. b. r. zebranie starszyny cechów krakowskich. Brzmi ona: domagamy się: 1. rewizji wymiarów i ponownego oszacowania płatników przy udziale starszyny cechowej, znającej dokładnie stosunki, 2. znizenia wymiarów do poziomu z lat ubiegłych, 3. zwolnienia od podatków rzemieślników, których ustawa uwalnia od płacenia podatku przemysłowego od obrotu, 4. umorzenia zaległych podatków z końca roku 1928 rzemieślników VII i VIII kategorii, 5. uwolnienia od płacenia zaliczek na poczet 1930 r. tych rzemieślników, którzy zalegają w podatkach, wreszcie rozważenia kwestji reformy podatku przemysłowego od obrotu.

Wogóle stan rzemieślniczy przejawiał ożywioną działalność w kierunku wyjaśnienia swej sytuacji wobec czynników rządowych. Zastępuje na uwagę konferencja rejonowa delegatów Centralnego Związku Rzemieślników Żydów z Warszawy oraz z miast województwa warszawskiego, odbyta w dn. 11. V. b. r., która miała na celu sprecyzowanie postulatów stanu rzemieślniczego i przedstawienie ich odnośnym czynnikom rządowym. Uchwały te brzmią: 1. rzemiosło i drobny przemysł w Polsce, a w szczególności żydowski, — obciążony jest nadmiernie podatkami, a przede wszystkim podatkiem obrotowym, powodującym w wielu wypadkach załamanie się warsztatów pracy, 2. w interesie całego kraju, celem utrzymania przy życiu warsztatów rzemieślniczych i drobnego przemysłu leży całkowite zniesienie podatku obrotowego. Biorąc jednakże pod uwagę, że tak radykalna reforma w najbliższym czasie przeprowadzić się nie da, kierując się względami państwowymi, domaga się narazie następujących ulg: a. niezwłocznego wprowadzenia w życie ulg dla rzemiosła i drobnego przemysłu, przewidzianych w projekcie noweli do ustawy o podatku przemysłowym, uchwalonym przez komisje sejmowe, z uwzględnieniem również tych ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych kategorii VI, b. ograniczenia egzekucyj za podatek obrotowy za 1929 r. do kwot, ustalonych w 1928 r. aż do czasu rozpatrzenia odwołań, c. wstrzymanie egzekucyj tym rzemieślnikom, którzy składają odwołania na podstawie art. VIII poz. V — aż do czasu decyzji komisji odwoławczej, d. wprowadzenia w życie stosowania art. 94 o państwowym podatku przemysłowym, celem natychmiastowego umorzenia zaległości podatkowych tym, od których ściąganie podatku może godzić w ich egzystencję gospodarczą. Powyższe uchwały przedstawiła decydującym czynnikom rządowym.

Należy zaznaczyć, że wśród żydowskiego stanu rzemieślniczego panuje obecnie silne zaniepokojenie z powodu kończącego się dn. 15. XII. b. r. 3-letniego terminu, w ciągu którego rzemieślnicy, którzy nie składali egzaminów i nie posiadali świadectw uzdolnienia, uprawnieni byli do zatrudniania w swych warsztatach czeladników. Przedstawiciele żydowskiego stanu rzemieślniczego zabiegają we właściwych instancjach władz centralnych o przedłużenie tego terminu na dalsze trzy lata. Żądanie swe motywują tem, że w państwie istnieje około 200.000 czeladników, z których, według oficjalnej statystyki, zaledwie połowa uczęszcza na kursy uzupełniające. Z pośród zaś żydowskiej młodzieży rzemieślniczej uczęszcza na kursy minimalny odsetek. Typowy przykład daje Warszawa, gdzie powinno uczęszczać na kursy 28.850 czeladników, tymczasem istnieje zaledwie 310 klas dla 11.470 uczniów. Uczęszczało zaś w grudniu 1929 r. tylko 9606 uczniów, w tej liczbie kilkuset Żydów. Stan rzemieślniczy chrześcijański i żydowski przedstawiał się w 1926 r. w Warszawie,

jak następuje: w 7486 chrześcijańskich warsztatach rzemieślniczych zatrudnionych było 13.067 czeladników, gdy żydowskich warsztatów było 9095 z liczbą czeladników 15.763. Statystyka od tego czasu nie wiele się zmieniła. Z cyfr tych wynika tedy, że zaledwie minimalny odsetek czeladników żydowskich uczęszcza na kursy uzupełniające. Żydowskie społeczne szkolnictwo zawodowe nie zmienia wcale położenia na lepsze, ponieważ do wszystkich szkół ORTu uczęszcza ogółem 334 uczniów. Następnie związki rzemieślnicze skarżą się na zbyt wygórowaną — według ich zdania — takse egzaminacyjną. Na konferencji okręgowej żydowskich rzemieślników w Łowiczu, na naradach w Łodzi i w innych miastach występowano przeciw ustalonej opłacie egzaminacyjnej, którą uznawano za niemożliwą do uiszczenia z powodu powszechnie wśród rzemieślników panującego kryzysu. Poza tem prasa żydowska ogłaszała liczne artykuły w sprawie znalezienia dróg poprawy bytu ludności żydowskiej za pomocą jakiegoś doraźnego planu z współdziałaniem żydowsko - amerykańskich organizacji społecznych. Z okazji pobytu w Polsce dr. Bernarda Kahana, dyrektora Joint Distribution Committee na Europę, odbyły się konferencje z przedstawicielami żydowskich sfer gospodarczych na powyższy temat. Na konferencji z prasą żydowską w dn. 11. V. dr. B. Kahan informował reprezentantów żydowskiej opinii społecznej o wrażeniach z pobytu w Polsce. Zaznajomił ich z planami żydostwa amerykańskiego z dziedziny akcji pomocy dla Żydów polskich. W przemówieniu dr. Kahan stwierdził, że w Ameryce kierownicze sfery JDC informowane są o sytuacji Żydów w Polsce. Nie może być jednak mowy o tem, by JDC wróciło obecnie do dawnych metod pomocy doraźnej, jak kuchnie ludowe, rozdawnictwo produktów i t. d. W Ameryce 10. III. rozpoczęła się w całym kraju zbiórka pieniężna na akcję ratunkową żydostwa na Wschodzie. Zbiórka (Drive) ma dać 6 milj. dolarów, z których 2 i ćwierć przeznaczone są na Palestynę, reszta dla Żydów wschodnich. Akcja ratunkowa w Polsce w tej chwili może być prowadzona tylko w rozmiarach dotychczasowych, dopiero w sierpniu i wrześniu można liczyć na przypływ nowych funduszy, które umożliwią rozszerzenie działalności JDC w Polsce. Żydostwo polskie musi jednak ze swej strony również przyczynić się do ułatwienia JDC zorientowania się w potrzebach mas żydowskich w Polsce. W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie dr. Kahana, mówcy stwierdzili, że na pierwszy plan wysuwa się konieczność produktywizacji mas żydowskich. Inni mówcy z naciskiem podkreślali konieczność poparcia wszelkich wysiłków w kierunku modernizacji i racjonalizacji warsztatów pracy, zajmowanych przez rzemieślników żydowskich. Wytknięto również, że JDC zbyt mało interesuje się popieraniem pracy rolnej. Wszyscy przemawiający na konferencji przedstawiciele prasy oświadczyli, że jeżeli żydostwo polskie nie może

się zdobyć w tej sprawie na zbiorowe skonsolidowane wystąpienie, JDC winno zatem wziąć inicjatywę w swoje ręce i powołać komitet rzeczoznawców, któryby przedstawił dokładny plan akcji ratunkowej, mogącej przyczynić się do złagodzenia kryzysu gospodarczego Żydów w Polsce.

Spółdzielnie żydowskie, zrzeszone w Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, odbyły IX Zjazd swych delegatów w Warszawie 22 — 23. VI. b. r. Związek obejmuje: 1. Spółdzielnie kredytowe, których liczba w dn. 1. IV. wynosiła: 485 banków ludowych i 59 banków kupieckich, razem 544 spółdzielni. Przyrost spółdzielni kredytowych w 1929 r. wynosił 11,7%, w 1928 r. — 29%, a w 1927 r. — 16,2%. 2. Spółdzielnie surowcowe i handlowe w liczbie 13. Rok 1929 był przełomowy dla tego rodzaju spółdzielni, gdyż z ogólnej liczby 30 wystąpiło lub zostało zlikwidowanych 17. 3. Spółdzielnie rolnicze w liczbie 13 oraz 4 spółdzielnie wydawnicze, 4. spółdzielnie, nie należące jeszcze do związku, ale pozostające pod jego kontrolą, w liczbie około 90. Liczba członków w tych spółdzielniach wynosiła w dn. 1. IV. r. b. 204.391. W woj. nowogródzkim skooperowanych jest 68,2% ogółu ludności żydowskiej, w poleskiem 58,3%, w białostockim 57,3%, natomiast w Małopolsce tylko 20,5%. Skład zawodowy członków jest następujący: drobne kupiectwo 41,8%, średnie kupiectwo i przemysłowcy 18,3%, wolne zawody 4%, rolnictwo 2,2%. Własnych kapitałów wszystkie spółdzielnie posiadają 17.730.643 zł. Wzrost kapitałów własnych w 1929 r. wynosił 42,5%. Wkłady wynosiły w dn. 1. IV. 60.725.061 zł. Suma uzyskanych kredytów wynosiła 21.040.716 zł.

Głośnem echem odbił się w żydowskich sferach gospodarczych Kongres Radnych Izb Przemysłowo - Handlowych, odbyty we Lwowie w pierwszych dniach września b. r. Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego obszernie było komentowane i zaopatrywane w krytyczne uwagi. Przy tej okazji prasa żydowska wyrażała poglądy na istotę i metody koniecznych reform w ogólnem życiu gospodarczem. Podstawą wszelkich planów gospodarczych — twierdziła — jest dostosowywanie wydatków państwowych do faktycznych możliwości płatniczych obywateli. Z tego względu na pierwszym planie winna być akcja reformy systemu podatkowego, następnie porzucenie polityki etatystycznej. Szczególnem uznaniem cieszył się wśród żydowskich sfer gospodarczych ustęp przemówienia min. Kwiatkowskiego, który zawierał zarzuty pod adresem biurokracji skarbowej. Naogół żydowska opinia publiczna z zainteresowaniem śledziła przebieg obrad kongresu, przypisując mu charakter „Sejmu gospodarczego”. Wyrażała przekonanie, że stanowi on rodzaj samorządu gospodarczego, który zastępczo pełni funkcje Naczelnej Rady Gospodarczej, przewidzianej przez Konstytucję. Dlatego prasa żydowska zwraca się

pod adresem rządu z żądaniem respektowania uchwał, powziętych na omawianym Kongresie.

4. Życie kulturalne i społeczne.

Życie kulturalne i społeczne mniejszości żydowskiej w Polsce w bieżącym okresie sprawozdawczym naogół znacznie osłabło. Poczynając zaś od 30. VIII., t. j. od chwili ogłoszenia wyborów do ciał ustawodawczych, prawie zupełnie zanikło z powodu przeniesienia całkowitej uwagi na akcję wyborczą.

Tow. ochrony zdrowia ludności żydowskiej w Polsce (TOZ), Żydowskie Centralne T-wo Emigracyjne (Jeas), Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskimi w Rzeczypospolitej Polskiej (Centos) i inne nie wychodziły z ram swojej zwykłej działalności statutowej.

Związek Towarzystw Opieki nad Sierotami Żydowskimi (Centos) w dalszym ciągu przeżywa kryzys materialny. Zmniejszenie się subsydjów „Jointu” i kryzys ekonomiczny wśród ludności żydowskiej, spowodowały powstanie deficytów we wszystkich prawie lokalnych związkach. Centrale w Białymstoku, Wilnie, Pińsku, Równem i Krakowie zwróciły się do „Centosu” z prośbą o zapomogi, bez których nie będą w stanie prowadzić normalnej pracy.

Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów w Polsce (Ort) przystąpiło w Warszawie i na prowincji do wyszkolenia żydowskich robotników budowlanych. Pierwsze kursy praktyczne założono we Włodzimierzu Wołyńskim. Projektowane jest uruchomienie również kursów w innych miejscowościach.

Centralny Żydowski Komitet Ratunkowy w Warszawie, powstały w 1926 r. w ciągu roku (od 1. IV. 1929 do 31. III. 1930) wydał 3641 bezprocentowych pożyczek (150 — 500 zł.) na sumę 899.252 zł. 90 gr.; 2546 pożyczek (50 — 150 zł.) na sumę 158.940 zł., zapomóg bezzwrotnych 1413 na sumę 50.850 zł. 35 gr., poza tem wydatkował na pomoc dla bezdomnych 8.843,88 zł., na okazanie pomocy prawnej 9.273 zł., na dożywianie dzieci mieszkańców baraków 18.144,99 zł., na pomoc dla eksmitowanych 3.530 zł., razem 1.148.835,02 zł.

ŻYCIE AKADEMICKIE. W związku z uchwałami kongresu w Krems ukonstytuował się pod przewodnictwem prof. Sorbony, Oulida, akademicki Komitet pomocy żydowskim studentom z wschodniej Europy. W skład komitetu weszli reprezentanci: Union nationale des etudiants juifs en France i Foyer international des etudiants. Z ogłoszonych danych statystycznych o frekwencji w wyższych uczelniach niemieckich w pierwszym półroczu 1929/30 wynika, że liczba studentów - Żydów na uniwersytetach niemieckich wynosiła 4,2% (3.829 z ogólnej liczby 90.745).

Żydów - cudzoziemców było 854. W wyższych szkołach technicznych w Niemczech na ogólną liczbę 22.560 akademików było Żydów 574. Wybory na trzeci krajowy Zjazd Akademicki dały syjonistom we wszystkich okręgach ogromne zwycięstwo, natomiast znacznie się zmniejszyła liczba głosów, oddanych na radykalną lewicę. W Warszawie na ogólną ilość 22 mandatów syjoniści otrzymali 12 (Jardenja 11 i Betorja 1), Poalej Syjon Prawica 1, Ogniwo (Bund) — 2, Juġnt (Poalej Syjon Lewica) — 1 i Pochodnia (komuniści) — 6 mandatów. We Lwowie na ogólną ilość 42 mandatów młodzież narodowo-żydowska (syjoniści) zdobyła 32. Wpływy radykalnej lewicy w środowisku lwowskim wykazały dalszą niżkę.

Na odbytem w czerwcu b. r. posiedzeniu Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego uchwalono publicznie napiętnować wystąpienia antysemickie na tle sprawy o trupy żydowskie (vide Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za I kwartał 1930 r., str. 135). Wszystkim studentom - Żydom, którzy z powodu zająć nie mogli wykończyć prac w zakładach anatomicznych, zaliczono rok studjów bez zastrzeżeń. Przeciw studentom, winnym udziału w wystąpieniach, wdrożono dochodzenie. Jednocześnie Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego uznał za usprawiedliwione postulaty Związku medyków żydowskich, że kwestja dostarczania trupów żydowskich może być radykalnie rozwiązana tylko w drodze ustawodawczej. Prasa żydowska skarżyła się na zastrzeżenie na wydziałach lekarskich numerus clausus w stosunku do Żydów, podając, że w roku bieżącym przyjęto w Warszawie 28 Żydów, w Wilnie 22 (w roku zeszłym 45), a we Lwowie 16 (w roku zeszłym 19). W związku z tem w prasie zaczęły się rozlegać głosy, by Żydzi omijali szkoły średnie ogólnie-kształcące i kierowali dzieci swoje do szkół zawodowych. Celem otrzymania materiału statystycznego dotyczącego numerus clausus Centr. Kom. Wykonawczy Związku Żyd. Stowarzyszeń Akademickich zwrócił się z wezwaniem, by środowiska zarejestrowały arbiturjentów, którzy złożyli podania o przyjęcie do wyższych uczelni, lecz nie zostali przyjęci.

Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie liczył w b. r. akadem. 53 słuchaczy, z tego na fakultecie rabinicznym 11, na fakultecie nauk historyczno-społecznych: a. na oddziale nauczycieli religji i przedm. judaistycznych w szkołach średnich 29, b. na oddziale pracowników społecznych 12.

ORGANIZACJE SZKOLNE. Działalność żydowskich organizacji szkolnych była w roku szkolnym 1929/30 naogół słabsza, niż w latach poprzednich. Ciężki kryzys materialny zmusił bardzo wiele rodziców w Warszawie i na prowincji do posyłania dzieci do publicznych szkół

powszechnych. W szkołach tych w ciągu 3 lat ostatnich znacznie wzrosła liczba dzieci żydowskich, zwłaszcza płci żeńskiej.

Z istniejących obecnie organizacji kulturalno - oświatowych najbardziej ożywną działalność przejawiało: Zjednoczenie Szkolne i Centralny Komitet Oświatowy w Wilnie (vide Sprawozdanie z życia mniejszości narodowych za I kwartał 1930 r., str. 136 i 137). Akcja propagandowa prowadzona była nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Delegacja „Zjednoczenia” odwiedziła Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Kanadę, gdzie urządzała wiece, zebrania, odczyty i agitację prasową w celach propagandy i uzyskania funduszy pieniężnych dla żydowskiego szkolnictwa świeckiego. Po sześciomiesięcznym pobycie delegacja 28. VI. b. r. opuściła Amerykę. Z okazji Kongresu Pen - klubów w Warszawie, „Zjednoczenie” wydało broszurę w językach polskim, żydowskim, francuskim i niemieckim p. t. „Żydowska szkoła świecka w Polsce”. Broszurę rozdano pomiędzy delegatami i gośćmi.

Na specjalnych wiecach i walnych zebraniach oddziałów na prowincji dyskutowano nad sprawą domagania się wyższych szkół z językiem wykładowym żydowskim.

Podczas inauguracji wystawy żyd. szkół świeckich w Wilnie, odbytej w dn. 16. IV. b. r., przedstawiciel Zjednoczenia Szkolnego S. Mendelson (Warszawa) wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył m. in., że wystawa jest protestem przeciw prześladowaniom żyd. szkolnictwa świeckiego, a stosunek rządu do szkolnictwa żydowskiego jest częścią ogólnej polityki rzekomego ucisku, stosowanego względem wszystkich mniejszości narodowych. Na znak protestu kurator Okręgu Naukowego opuścił wystawę wraz ze wszystkimi przedstawicielami władzy.

W Małopolsce, gdzie jeszcze przed wojną istniał przymus szkolny, żyd. szkoła świecka nie była znana. Założone po wojnie we Lwowie 2 strzechy świeckie dla dzieci musiano zlikwidować. Obecnie powstała we Lwowie grupa, złożona z działaczy robotniczych Poalej Syjonu Lewicy i Bundu, która przystąpiła do akcji propagandowej i zbiórkowej oraz do założenia oddziału Zjednoczenia Szkolnego we Lwowie. Podobne akcje zbiórkowe i propagandowe prowadzone były w Krakowie i Tarnowie.

Plenum Centrali Wileńskiej (Wileński Komitet Oświatowy) proklamowało akcję polityczno - społeczną i finansową na rzecz szkół świeckich pod hasłem „Funduszu praw i obrony” dla żyd. szkół świeckich. W sierpniu b. r. doszło w Międzyrzeczu do zjednoczenia z Ligą Oświaty Ludowej celem prowadzenia wspólnej pracy szkolnej. W Warszawie z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego, Zarząd Centralny Zjednoczenia Szkolnego zwołał konferencję prasową w celu poinformowania o stanie żyd. szkolnictwa świeckiego. Według słów referentów sytuacja materialna

tego szkolnictwa pogorszyła się m. in. wskutek tego, że władze wojewódzkie skreślają z budżetów miast pozycje uchwalone przez rady miejskie na szkolnictwo żydowskie. Pomimo trudności finansowych szkolnictwo tej organizacji wzrosło z nowym rokiem o 8 zakładów szkolnych, założonych w miastach prowincjonalnych. W 1928/29 r. budżet tego szkolnictwa wynosił około 2.200.000 zł. Z tego 1.150.000 zebrano w kraju z opłat szkolnych i imprez zorganizowanych przez komitety lokalne. Subwencja Jointu stanowi tylko drobną część budżetu.

TARBUTH. W kwietniu b. r. rozpoczęła się we wszystkich oddziałach akcja werbunkowa członków. Akcja ma trwać miesiąc. Według ostatnich danych stowarzyszenie „Tarbut” na terenie Polesia jest najsilniejszą organizacją żydowską i liczy 2.300 członków; posiada zarząd okręgowy i 32 oddziały; utrzymuje 17 szkół powszechnych i 3 gimnazja hebrajskie. Wskutek zarządzenia Kuratorium Szkolnego została zamknięta 4-klasowa szkoła hebrajska „Midrasza - Tuszyja”, utrzymywana przez oddział w Kobryniu. 5. VI. b. r. Ministerstwo W. R. i O. P. cofnęło udzielone poprzednio prawa publiczności niższym klasom gimnazjów hebrajskich. Zarządzenie to wywołało niezadowolenie wśród żydowskiej opinii publicznej, która upatruje w niem względy polityczne, dążące do zatamowania szkolnictwa żydowskiego. 15. VI. odbyła się w Przemyśle konferencja, na którą przybyło około 150 delegatów z Małopolski i Śląska, reprezentujących około 50 miejscowości. W konferencji brał także udział nadrabina z Sztokholmu dr. Ehrenpreis, który referował o konieczności odrodzenia kultury hebrajskiej. Uchwalono m. in. rezolucje, w których konferencja uznaje „Tarbut” za organizację do spraw wychowania hebrajskiego i wzywa wszystkie organizacje syjonistyczne i instytucje społeczne, aby działały w porozumieniu z Centralami „Tarbut” w Krakowie i we Lwowie. Poza tem konferencja uchwaliła rezolucję, protestującą przeciw odebraniu gimnazjom hebrajskim poprzednio udzielonych praw publiczności.

W ciągu ostatnich 4 miesięcy założono nowych 21 szkół na prowincji. Większa część tych szkół koncentruje się na terenie b. Królestwa Kongresowego. W szkołach dotychczas uruchomiono nowych 40 klas.

„Jabne” (szkolnictwo organizacji „Mizrachi”). Ze sprawozdania złożonego na pierwszej konferencji krajowej, odbytej w Warszawie 7. IX. b. r. wynika, że „Jabne” posiada na terenie Rzeczypospolitej 140 szkół, w których pobiera naukę przeszło 5 tysięcy dzieci. Z liczby tych szkół 102 już zalegalizowano. Wykład przedmiotów judaistycznych odbywa się w języku hebrajskim, a ogólnokształcących w języku polskim.

„Związek szerzenia wykształcenia zawodowego wśród Żydów w Małopolsce”. Do zakładów zrzeszonych w Związku, jak do szkół rzemieślniczych, warsztatów szkolnych, szkół doksztalających i kursów uczęsz-

czało w roku szkolnym 1929/30 łącznie 1.633 uczących się, wśród których młodzież żeńska (1.346 dziewcząt). Objaw taki tłumaczy się tem, że utworzenie zakładów dla młodzieży męskiej jest bardzo kosztowne, gdy zaś szkoły żeńskie takich wkładów nie wymagają, a młodzież żeńska była tym elementem, który przed wojną najmniej doznawał opieki. Większość uczących się ma ukończoną szkołę powszechną 7-klasową, pozatem bywa i taka, która ma ukończonych 6—7 klas szkoły średniej, albo maturę. W 1929 r. wydatki na potrzeby bieżące wynosiły 515.000 zł., do których pokrycia przyczyniły się M. W. R. i O. P. w 10%, gminy miejskie w 40%, gminy wyzn. żyd. w 5—6%, opłata za naukę — 20%, subwencja Ortu — 18%, wkładki członków i datki — 14%, Tow. Ezra — 2%, dochody z wyrobów szkolnych i wartość plonów — 8%. Joint i ICA przysły z pomocą w uposażeniu w maszyny i narzędzia.

ŻYCIE NAUCZYCIELSKIE. W okresie sprawozdawczym miały miejsce 3 zjazdy organizacyj nauczycielskich. Dn. 21 i 22. IV. odbył się w Warszawie Zjazd krajowy Związku nauczycieli hebrajskich w Polsce, liczącego około 600 członków. Tematem obrad były sprawy zawodowe i pedagogiczne. Uchwalono rezolucje, odzwierciedlające ciężki stan ekonomiczny nauczycieli hebrajskich. 24—26. IV. obradował w Łodzi V Zjazd Związku nauczycieli żyd. szkół powszechnych z udziałem 80 delegatów. W przemówieniach poruszono m. in. politykę rządu i podkreślono, że zmierza ona rzekomo do usunięcia ze szkół powszechnych nauczycieli - Żydów i obsadzenia ich stanowisk przez chrześcijan. Poza tem Zjazd stał na stanowisku, że szkoły żydowskie powinny być świeckie z językiem wykładowym żydowskim. W uchwalonych rezolucjach Zjazd domaga się: 1. upaństwowienia wszystkich prywatnych i społecznych szkół żydowskich i prowadzenia w nich wykładów w języku ojczystym dziecka, 2. zabezpieczenia prawa do pracy nauczyciela żydowskiego w szkołach państwowych i komunalnych i 3. zamknięcia przez rząd wszystkich chederów, jako instytucji antypedagogicznych. Do Zarządu Centralnego wybrano: 4 bundowców, 2 poalej - syjonistów, 3 komunistów, 3 hitachduthowców i 4 bezpartyjnych. W końcu maja obradował w Warszawie Zjazd przedstawicieli oddziałów Związku Zawodowego nauczycieli średnich szkół żydowskich w Polsce. Ze sprawozdania z działalności Związku wynika, że w czasie od 1927 r. liczba żydowskich szkół średnich zmniejszyła się o 17, natomiast wzrosła znacznie liczba członków Związku. W dn. 1. IV. b. r. Związek posiadał 37 oddziałów, działających w 38 ośrodkach, z ogólną liczbą 1.068 członków. Zjazd polecił Zarządowi Głównemu podjęcie energicznych kroków u władz szkolnych w sprawie pomijania Żydów przy obsadzaniu posad w szkołach państwowych. Ze względu na wzrost bezrobocia wśród nauczycielstwa prywatnych szkół żyd. Zjazd wezwał władze Związku do podjęcia kroków w sprawie nieudzie-

lenia nauczycielom etatowym zezwolenia na obejmowanie pracy w szkołach prywatnych. Pozatem Zjazd wyraził protest przeciwko obniżaniu przez władze szkolne w ostatnich latach kategorii praw średnich szkół żydowskich.

SPORT. Oddział Polski Wszechświatowego Związku Makabi, po ostatnim kongresie rozwinął bardzo energiczną działalność. Ostatnio utworzono komitety okręgowe w Krakowie, na Śląsku i Wołyniu (z siedzibą w Równem), w Lublinie zaś powołano do życia komisję organizacyjną lubelskiego okręgu. W ten sposób Wszechświatowy Związek Makabi posiada już swoje kierownicze organizacje w całym prawie kraju. Odbyta w Warszawie 24. IX. b. r. konferencja przedstawicieli wszystkich krajowych okręgów uchwaliła przystąpić do wzmocnionej akcji werbunkowej członków rzeczywistych i protektorów. Poza tem konferencja uchwaliła urządzić w 1931 r. zjazd wszystkich żydowskich związków sportowych w Polsce, jako przygotowanie do „Makabji”, mającej się odbyć w Palestynie w 1932 r. Tendencjom narodowym Makabi przeciwstawia się Żyd. Rada Wychowania Fizycznego (ZRWF). Żyd. Klub Gimnastyczno - sportowy w Kaliszu zorganizował 7 i 8. VI. konferencję klubów okręgu kaliskiego. Udział brali delegaci kilkunastu żyd. towarzystw gimnastyczno - sportowych. Konferencja wypowiedziała się przeciw tendencjom wprowadzenia momentów i pracy politycznej do sportu żydowskiego, jako szkodliwych dla normalnego rozwoju żyd. towarzystw gimnastyczno - sportowych. Uchwalono gremjalnie przystąpić do ZRWF, nie tworzyć organizacji okręgowej i zastosować się do koncepcji organizacyjnej ZRWF, kierującej pracą przy pomocy mężów zaufania w każdym mieście. Ostatnio założono w Krakowie organizację skautową młodzieży religijno - narodowej p. n. Haszomer Hadathi (Skaut religijny). Zorganizowano już kilka gniazd i założono w okolicy Kobowa, pod Nowym Targiem, pierwszą kolonję instruktorską.

Z robotniczych organizacyj wychowania fizycznego najbardziej ożywioną działalność ujawniło Stow. Morgensztern (Jutrzenka), stojące pod wpływami „Bundu”, zakładając nowe stowarzyszenia na prowincji. Założenie oddziału w Mirze (woj. nowogródzkie) jest próbą wejścia tego stowarzyszenia na nowy dla niego teren.

TEATR. Teatr żydowski przeżywał ciężki kryzys materialny z powodu zbyt małej frekwencji. Po obniżeniu ceny biletów, frekwencja zwiększyła się dziesięciokrotnie nie tylko w Warszawie, lecz i na prowincji. Zainteresowanie się teatrem żydowskim wzrasta w dalszym ciągu. Ważnem posunięciem, mogącem wpłynąć na uregulowanie gospodarki teatru żydowskiego, jest utworzenie przy Związku Artystów Scen Żydowskich dyrektorjatu, który organizuje zespoły teatralne, złożone z człon-

ków Związku i ma się troszczyć o podniesienie wartości artystycznej teatru.

GMINY WYZNANIOWE ŻYDOWSKIE. Tarcia stronnictw na tle budżetowym trwają w dalszym ciągu i uniemożliwiają uchwalenie budżetów, a zatem i normalne funkcjonowanie gmin, nie tylko największych, jak w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Krakowie i in., ale i mniejszych. W rezultacie tarć i wadliwej gospodarki instytucje gminne, nawet par excellence religijne, jak bóżnice, cmentarze, łaźnie rytualne i szkoły religijne znajdują się w stanie zaniedbania. Gminy dotąd nie przyjęły i nie uporządkowały sprawy rzeźnictwa rytualnego, a rzeźnicy, oprócz opłat należnych gminie od uboju rytualnego, pobierają oddzielnie nielegalną opłatę na swoją korzyść. Objaw ten powoduje drożyznę mięsa, zwłaszcza koszerne. Wzrastające potrzeby niektórych gmin zmuszają zarządy do powiększenia budżetów i nałożenia na członków większych składek, co wywołuje świeże niezadowolenie. Z tego powodu w Kielcach jedno z ugrupowań wzywało płatników do niepłacenia składki do czasu zredukowania budżetu. Niektóre gminy zwracają się do władz nadzorczych o ich rozwiązanie i zamianowanie komisarzy rządowych (Kielce i in.). W województwach wschodnich działalność gmin jest utrudniona z powodu braku przepisów wykonawczych o gminach. Brak regulaminu wyborczego w sprawie wyboru rabinów spowodował, że w 150 żyd. gminach wyznaniowych nie ma rabinów, albo jeżeli są, to prowizoryczni. W Wilnie tarcia dookoła obsadzenia stanowiska rabina trwają w dalszym ciągu. Rabini wileńscy, mianowani na stanowiska „podrabinów”, odmówili przyjęcia pism nominacyjnych, zaznaczając, że gmina powinna była wystąpić do władz nadzorczych z wnioskiem o zatwierdzenie kolegium rabinów, które faktycznie istnieje już przeszło 100 lat. W okresie sprawozdawczym dał się zauważyć objaw mieszania się elementów wyznaniowych, jak zarządów gmin i rabinów, do polityki. Tak więc zarówno zarządy żyd. gmin wyznaniowych w Warszawie, Łodzi i innych miastach oraz Związek Rabinów w Warszawie uchwały rezolucje protestacyjne przeciw zawieszeniu imigracji do Palestyny. Wskutek inicjatywy zarządu warszawskiej żyd. gminy wyzn. (prezes H. Farbstein) odbył się 29. V. w Warszawie zjazd delegatów żyd. gmin wyzn., na który przybyli delegaci ze 100 miast. Większością 56 głosów przeciw 48 przyjęto projekt memoriału protestacyjnego, który w imieniu Zjazdu zostanie przesłany rządowi angielskiemu i Lidze Narodów. Wiceprezes gminy Jakób Trokenhajn odczytał w imieniu frakcji ortodoksów deklarację, w której zaznaczył, że „Zarząd gminy warszawskiej nie jest upoważniony do zwoływania zjazdów ogólnie-żydowskich. Nagłe zwołanie obecnego Zjazdu przez prezesa gminy ma podkład partyjno-polityczny, polegający na dążeniu syjonistów do opanowania gmin. Z tych względów ortodoksi nie

mogą brać udziału w zjeździe i nie mogą ponosić odpowiedzialności za podjęte uchwały”. Na odbytem w końcu czerwca w Warszawie posiedzeniu frakcji ortodoksyjnej wraz z Komitetem Wykonawczym Agudy stwierdzono, że prezes gminy Farbstein wyzyskuje gminę do celów partyjnych i uchwalono domagać się rozwiązania obecnej Rady i Zarządu gminy.

Organ syjonistów wschodnio-małopolskich „Chwila” (3976) podnosi sprawę dopuszczenia kobiet do współpracy w żyd. gminach wyznaniowych, zaznaczając, że Min. W. R. i O. P. w Prusiech w reskrypcie z dn. 17. XII. 1929 r. oświadczyło się za zmianą statutow, dotyczących biernego i czynnego prawa wyborczego kobiet do gmin wyznaniowych.

RABINI I ŻYCIE WYZNANIOWE. Projektowana przez Ligę Narodów reforma kalendarza, mająca obowiązywać wszystkie narody, wywołała zaniepokojenie wśród ortodoksyjnego żydostwa całego świata. Żydzi bowiem sądzą, że projektowana reforma zagraża świętowaniu soboty. Zainicjowano więc tak w kraju, jak i zagranicą zbieranie podpisów pod memoriałem protestacyjnym przeciw reformie. Zebrane materiały przesłane będą Komisji Ligi Narodów, która zajmie się sprawą reformy kalendarza. Rabinaty w Warszawie i na prowincji opracowały rezolucję, która rozesłana będzie do wszystkich bóżnic i domów modlitwy z wezwaniem zbierania podpisów pod protestem. W Wilnie obradował 26—28. V. Zjazd rabinów z województw wschodnich z udziałem około 200 rabinów z cadykiem z Radunia, t. zw. „Chejfec Chaimem” na czele. Głównym zadaniem Zjazdu była sprawa materialnego zabezpieczenia wyższych uczelni talmudycznych (jeszubotów), a poza tym sprawy: wychowania religijnego, wzmocnienia pobożności, przymusowego odpoczynku niedzielnego, utworzenia związku rabinów z województw wschodnich, pomocy prześladowanym w ZSRR Żydom religijnym, a zwłaszcza rabinom. Poza tym uchwalono zwrócić się do władz nadzorczych o skasowanie gmin, obejmujących kilka miasteczek. Zjazd bowiem wychodzi z założenia, że każde miasteczko winno stanowić oddzielną gminę.

Dn. 24. VI. odbyła się w Lublinie uroczystość otwarcia wyższej uczelni religijnej „Jeszywoth Chacmej Lublin”, mającej na celu kształcenie rabinów. W uroczystościach brało udział przeszło 10.000 Żydów miejscowych i przyjezdnych z różnych miast Rzeczypospolitej.

XI. SPRAWY WYZNANIOWE

1. Katolicyzm.

W łonie gmin niemiecko-katolickich coraz częściej zauważyć można przejawy polityczne. Do uwydatnienia na tym odcinku jednego z etapów konsolidacji nacjonalizmu niemieckiego wśród katolików Niemców posłużyć może zachowanie się niemieckiej ludności katolickiej w czasie pierwszej oficjalnej wizytacji dekanatu bralińskiego w pow. Kępno (część dawnego Śląska Średniego, do której należały części b. powiatów namysłowskiego i sycowskiego) przez ks. biskupa poznańskiego Dymka. Należy przypomnieć, że przed kilku laty wymieniony dekanat, jako należący wówczas jeszcze do diecezji wrocławskiej, był wizytowany przez ks. biskupa Wojciecha z Wrocławia, z okazji przyjazdu którego tamtejsza ludność usiłowała demonstrować swą niemieckość przez zawieszenie na łukach i bramach triumfalnych napisów powitalnych w języku niemieckim. Obecnie podczas wizytacji ks. biskupa Dymka niemiecka ludność katolicka zmieniła taktykę o tyle, że wywiesiła tablice powitalne z napisami łacińskimi, dekorując jednocześnie bramy tylko barwami papieskimi, a nie państwowymi. Nie można pominąć również milczeniem zachowania się katolickiej młodzieży niemieckiej, która również nie chciała wystąpić na powitanie ks. biskupa w barwach narodowych polskich, zakładając natomiast demonstracyjnie szarfy koloru papieskiego.

W tymże czasie w Poznaniu staraniem gminy niemiecko-katolickiej odbyło się szereg zebrań misyjnych dla Niemców katolików, zakończonych t. zw. „Missionsschlussfeier”, na którym do licznie zebranych Niemców przemawiał tamtejszy prezes niemieckich katolików Ludomir Knechtel, podkreślając, iż „historia niemieckich katolików w Poznaniu datuje się od przeszło 600 lat”. Dalszym ciągiem myśli Knechtela było przemówienie ks. kanonika Klinke'go, który nawoływał zebranych do zachowania wiary i „zacieśnienia solidarności narodowej”.

Na terenie województwa stanisławowskiego Niemcy również wykazali pewną ruchliwość, urządzając w miejscowości Machliniec pow. ży-

daczowski zjazd delegatów i członków „Związku niemieckich katolików” z obszaru wspomnianego województwa. W zjeździe wzięło udział około 300 delegatów, przyczem omawiano sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. Na zjeździe tym również był obecny b. poseł Ferdinand Lang z Bydgoszczy.

W ostatnich dniach kwietnia rb. odbył się w Pińsku zjazd biskupów katolickich. Nacjonalistyczno - prawosławna prasa mniejszości słowiańskich, rozgoryczona pozwami sądowymi, wniesionymi w swoim czasie przez episkopat katolicki i ustawicznie pomawiająca Kościół rzymsko-katolicki o ogłoszenie ziem polskich, zamieszkałych przez ludność prawosławną, za „obszar misjonarski dla katolicyzmu”, nadto podrażniona znacznym wyłomem w szeregach prawosławia, spowodowanym przez sekciarstwo — uderzyła na alarm. Moment ten prasa prawosławna wykorzystwała dla celów propagandy antykatolickiej, nazywając rzeczony zjazd „unickim” i insynuując mu „omawianie sposobów nad pozyskaniem prawosławnych dla katolicyzmu”.

Wydarzeniem zwracającym uwagę w okresie sprawozdawczym było wzmocnienie terenowej propagandy unickiej obrządku wschodnio - słowiańskiego w województwie wołyńskim. Akcja ta prowadzona była przez ks. unickiego Grosza w parafjach prawosławnych Lubomlu, Zapolu, Radziechowie, Równie i Wiśniowie pow. lubomelskiego. Gorliwie rozwijana, szczególnie na wschodnich połaciach państwa przez biskupów katolickich propaganda unji kościelnej, spotyka się z zorganizowaną walką duchowieństwa prawosławnego, usiłującego za wszelką cenę przeciwstawić się ruchowi unickiemu, który wśród szerszych mas ludności prawosławnej popularny nie jest. To też na tle zatargów wyznaniowych przychodzi, zwłaszcza na Wołyniu, do coraz to częstszych gorszących zajść pomiędzy unitami i prawosławnymi. Widownią takich zajść była ostatnio wieś Dubeczno w pow. kowelskim. Do cerkwi unickiej tej wsi wtargnął w czasie nabożeństwa tłum prawosławnych z okolicznych wsi, rozagitowany przez znanego z awanturniczych występów na Wołyniu duchownego prawosławnego Sahajdakowskiego, chcąc przemocą usunąć z cerkwi księdza unickiego Grosza. Wywiązała się bójka, zakończona usunięciem napastników z cerkwi. Sprawą powyższą zainteresowały się władze prokuratorskie, pociągając winnych do odpowiedzialności sądowej. Również w Starosielcach, pow. białostocki, miał miejsce zatarg między ludnością prawosławną a unitami, wynikły z powodu odprawionego przez księdza unickiego Hapanowicza nabożeństwa w kaplicy prawosławnej na cmentarzu miejscowym, z udziałem około 300 osób; jednakże do poważniejszych ekscesów nie doszło.

Na terenie Małopolski mnożą się w dalszym ciągu wypadki antypaństwowej działalności greko - katolickiego duchowieństwa. Akcja ta

znajduje wyraz w stałym nadużywaniu stanowiska duszpasterskiego i w prowadzeniu szowinistycznej, bojowej polityki ukraińskiej. Jak już niejednokrotnie ustalono, pomiędzy duchowieństwem greko-katolickim a UNDO istnieje w tym względzie ścisła, wzajemnie uzupełniająca się współpraca. Nic więc dziwnego, że księża gr.-katolicy, idąc na pasku agresywnej polityki undowskiej, starają się wykorzystać każdą nadarzającą się sposobność do zaakcentowania wrogiego stosunku do państwowości polskiej. Wyrazem znanej nielojalności państwowej tego duchowieństwa jest tradycyjne uchylanie się od udziału w obchodzie święta Trzeciego Maja, co zwykle tłumaczono „brakiem zaproszenia władz”. W roku bież., pomimo otrzymania żadanego „zaproszenia”, duchowieństwo gr.-katolickie, z wyjątkiem drobnej części księży, należących do t. zw. obozu staroruskiego, w uroczystościach majowych udziału nie wzięło, uchylając się wręcz podczas nabożeństw od odmawiania nawet przepisanych modłów za pomyślność p. Prezydenta R. P. i państwa, bądź też odprawiając demonstracyjnie w tymże dniu zamówione przez wiernych msze żałobne. Wielu z tych księży, to bardzo ruchliwi i wpływowi działacze polityczni, znani ze swej intensywnej działalności na terenie kooperatyw ukraińskich i stowarzyszeń „Łuhu” i „Sokiła”. Ekscesy więc duchownych gr.-katolickich muszą wywołać poważne zastrzeżenia, tembardziej, że godzą w ład i bezpieczeństwo i przyczyniają się do pogłębienia tendencji separatystycznych ludności ukraińskiej. Według informacji, podanych przez „Ukraińską Reformację” (organ ukraińskiej Cerkwi ewangelickiej), w związku z ożywioną ostatnio działalnością sekt religijnych wśród ludności gr.-katolickiej, ks. biskup Chomyszyn wydał do gr.-katolickiego duchowieństwa okólnik, w którym występuje przeciwko nadmiernemu pobieraniu opłat przez księży gr.-katolickich za posługi religijne, tudzież grozi odebraniem probostw, a nawet zasuspendowaniem tych księży, w parafjach których stwierdzona zostanie „masowa apostazja wiernych”. W dn. 15. VI. w czasie pobytu ks. biskupa Chomyszyna na terenie woj. tarnopolskiego zwołano w Kopyczyńcach zjazd księży gr.-katolickich z udziałem kilkudziesięciu duchownych, na którym omawiano środki zaradcze przeciwko akcji sekciarskiej.

Najciekawsza jednak jest rola kleru gr.-katolickiego w akcji sabotażowej. Śledząc rozwój tej akcji i jej pacyfikację, należy skonstatować, iż duchowni gr.-katolicy nie tylko nie zdobyli się na otwarte potępienie podpalen, ale, jak wykazuje śledztwo, ukrywali materiały wybuchowe i palne. Dowodem tego są dość liczne aresztowania księży gr.-katolickich, jak np. ks. Hankiewicza oraz jego syna w Dźwinaczu, ks. Fabińskiego w Lubieniu i jego syna.

Dn. 11 i 12. VII. w pałacu metropolity gr.-kat. Szeptyckiego odbyły się pod przewodnictwem kardynała Hlonda narady z udziałem

ks. ks. arcybiskupa Sapiehy, arcybiskupa Bilczewskiego, biskupa Tymienieckiego, gr.-kat. metropolity Szeptyckiego i arcybiskupa Teodorowicza. Narady te „Russkij Gołos” z dn. 17. VII. (organ moskalofilów małopolskich) omawia dość szeroko i tłumaczy, iż celem ich było omówienie stosunku kleru katolickiego do przygotowań związanych ze zwołaniem soboru autokefalicznego Kościoła prawosławnego, który w ten sposób wzmocni swoje stanowisko, a co trwoży koła katolickie, następnie, iż odbyta narada pozostaje w ścisłym związku z konferencją misjonarzy redemptorystów, jezuitów i bazylianów w Pińsku w maju r. b. W konferencji tej miał uczestniczyć i bazylianin Hałuszczyński. „Metropolita Szeptycki — twierdzi Russkij Gołos — kierował się zawsze względami politycznymi, zwłaszcza obecnie, gdy niepowodzenia episkopatu polskiego w sprawie propagandy katolickiej doprowadziły prymasa polskiego do Canossy lwowskiego Jura, wykorzystywać będzie separatyzm ukraiński ad maiorem Romae gloriam”. Natomiast radykalny „Hromadskij Hołos” z 19. VII. zaatakował w związku z naradą gwałtownie metropolitę Szeptyckiego, zarzucając mu nieszczerść w wystąpieniach jako patrioty ukraińskiego oraz kierowanie się wyłącznie interesami „czarnej międzynarodówki”, prowadzenie polityki międzynarodowo-klerykalnej, a nie narodowo-ukraińskiej. Charakterystyczny jest fakt, iż wybitny działacz ukraiński Szeluchin, zamieszkały w Pradze, stale atakuje metropolitę, oskarżając go o te same tendencje, które, jak podaje, może potwierdzić dowodami rzeczowemi, jak fotografiami listów metropolity i. t. p.

Na terenie Małopolski Wsch. w Mikuliczynie 12 i 13. VII. odbyła się konferencja przywódców Ukraińskiej Organizacji Chrześcijańskiej, w której udział wzięli biskupi: Chomyszyn, Kocyłowski, Latyszewski oraz redemptorysta Hałuszczyński, a z osób świeckich: Tomaszewski, Stefanyk i Nazaruk. O konferencji tej „Nowa Zoria” z 17. VII. (organ tejże partji) umieściła komunikat, w którym mowa, iż rozpatrywano na niej aktualne kwestje z życia kościelno-narodowo-politycznego. Zmieniono też dotychczasową nazwę organizacji na „Ukraińska Katolicka Organizacja” (UKO). Najważniejszą jest jednak uchwała w sprawie rewindykacji cerkwi i klasztorów, zagrabionych przez rząd carski, mocą której postanowiono rozpatrzyć i sprawdzić ilość oraz jakość obiektów, do których „Cerkiew greko-katolicka ma prawo”. Uchwała ta wskazuje na głęboką różnicę zdań między Kurją Metropolitalną a diecezjami stanisławowską i przemyską. Znamienne jest również uchwała w sprawach politycznych tej treści, iż konferencja doszła zgodnie do przekonania, że żadne z obecnych stronnictw politycznych nie gwarantuje prowadzenia polityki w duchu ideologii katolickiej. Uchwała ta wymierzona jest również przeciwko UNDO.

W omawianym okresie zanotowano nasilenie propagandy duchowieństwa prawosławnego na obszarze woj. stanisławowskiego, zwłaszcza w pow. Turka, w rezultacie której ludność przechodzi na prawosławie.

2. Prawosławie.

Okres ubiegły przeszedł pod znakiem wypadków pierwszorzędnej doniosłości. Z końcem marca r. b. delegat rządu polskiego wręczył nowoobranemu patriarsze ekumenicznemu Focjuszowi order I klasy Polski Orodzonej, przedstawiając mu jednocześnie obecną sytuację Kościoła prawosławnego w Polsce. Gdy się zważy tendencyjne pogłoski, rozsiewane ustawicznie zagranicą przez czynniki wrogie państwowości polskiej, w wyniku których nawet powołano do życia w niektórych państwach zachodnich t. zw. „Komitety obrony prawosławia w Polsce“, co również znajduje swój odpowiednik w działalności cerkiewnej UNDO, dalej zgłoszenie interpelacji w parlamencie angielskim z powodu rzekomych prześladowań religijnych w Polsce, tudzież wywiad metropolity moskiewskiego Sergjusza, udzielony dziennikarzom zagranicznym w sprawie katolickiej akcji procesowej o zwrot kilkuset obiektów cerkiewnych, to w tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera list patriarchy Focjusza z dn. 8. IV., adresowany do ministra WRiOP, w którym patriarcha stwierdza, że „Państwo Polskie wyświadcza Kościołowi prawosławnemu oraz jego wiernym w państwie polskim wiele życzliwej troskliwości i przychylności, co przysparza temu Kościołowi cześć i poważanie“.

Kulminacyjnym punktem zainteresowań sfer prawosławnych nie tylko w kraju, lecz i zagranicą, była sprawa zwołania soboru, będąca w dalszym ciągu tematem licznych artykułów zarówno prasy polskiej, jak i prasy mniejszości słowiańskich. W miarę rozwoju dyskusji zmieniały się nastroje. Społeczeństwo prawosławne z ulgą przyjęło fakt powołania w maju r. b. z inicjatywy czynników miarodajnych specjalnej komisji, której zadaniem było szczegółowe opracowanie spraw, związanych ze zwołaniem soboru. Komisja, w której skład z ramienia rządu weszli: dyrektor Departamentu Wyznań Franciszek Potocki, naczelnik Wydziału Narodowościowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Henryk Suchenek-Sucheki i naczelnik Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tadeusz Hołowko, z ramienia zaś Świętego Synodu metropolita Dionizy i arcybiskup grodzieński Aleksy, przeprowadziła szereg konferencji, w wyniku których opracowano treść: 1. regulaminu przedsoborowego zebrania, 2. zasady ogólne soboru i 3. program prac soboru. Atoli wobec wyjazdu metr. Dionizego na górę Athos, co spowodowało przerwę w pracach komisji, nie ustalono w tym czasie ostatecznego brzmienia: 1. ordynacji wyborczej soboru i 2. regulaminu prac soboru.

Prace komisji, ujęte w formę tez, opartych na pewnych zasadach, zostały aprobowane przez Św. Synod Kościoła prawosławnego w Polsce i zatwierdzone przez ministra WRiOP. Prace komisji zostały uwieńczone reskryptem p. Prezydenta R. P. treści następującej:

„Do Jego Ekscelencji ks. Metropolity Dionizego, Głowy Św. Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Dnia 15 czerwca 1791 r. pod opieką i auspicjami Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej został otwarty w mieście Pińsku ostatni Sobór Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Dzięki wyrokom Opatrzności Bożej Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Polsce może nawiązać nie do swej historycznej przeszłości. Obecnie nadszedł czas, by urzeczywistnione były dążenia Zwierzchników Kościoła Prawosławnego w Polsce w osobach ś. p. Metropolity Jerzego oraz Waszej Ekscelencji, jak również Św. Soboru Biskupów i wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego, aby zgodnie ze Świętymi Kanonami Autokefaliczny Kościół Prawosławny w Polsce odbył swój Sobór, pierwszy w Odrodzonej Państwie Polskim.

Prace Soboru, dla należytego wykonania tak doniosłych zadań, winny być z jaknajwiększą starannością przygotowane zgodnie ze Świętymi Kanonami i prawami Państwa oraz z potrzebami duchowymi wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, którzy Wiarę Prawosławną wyznają.

Stąd słusznem jest, że zwołanie Soboru poprzedzone będzie zgromadzeniem przedstawicieli duchowieństwa oraz mężów świeckich, światłych i bogobojnych, którzy, stanowiąc Przedsoborowe Zebranie, w skupieniu i trosce o dobro swej wiary i swego państwa pod dostojną opieką Waszej Ekscelencji i Św. Soboru Biskupów, zajmą się należytem przygotowaniem i opracowaniem tych licznych zagadnień i spraw, w których Sobór będzie musiał się wypowiedzieć.

W trosce o dobro wszystkich prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej, wzywam Waszą Ekscelencję, jako Głowę Kościoła Prawosławnego w Polsce, oraz Św. Sobór Biskupów, ażeby w ścisłym porozumieniu i uzgodnieniu terminów i innych podstawowych zasad pracy tych zgromadzeń z przedstawicielem Rządu Rzeczypospolitej, Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zwołał Przedsoborowe Zebranie, a następnie po troskliwym dokonaniu prac przygotowawczych, zwołał do st. m. Warszawy Pierwszy Sobór Generalny Św. Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Łowicz, dnia 30 maja 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów: (—) W. Sławek.
Minister W. R. i O. P.: (—) S. Czerwiński“.

W dn. 1. VI. odbyło się w kościele katedralnym na Pradze uroczyste nabożeństwo w obecności: dyr. Lisiewicza, jako przedstawiciela Prezydenta R. P., ministrów: Józewskiego, Czerwińskiego i Cara, członków wspomnianej komisji oraz z udziałem wszystkich biskupów, członków synodu i przedstawiciela patriarchatu ekumenicznego biskupa Zotosa. Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste wręczenie i odczytanie reskryptu Prezydenta R. P., poczem metr. Dionizy wśród podniosłego nastroju rzesz ludności prawosławnej celebrował nabożeństwo dziękczynne.

Dn. 2. VI. Prezydent R. P. przyjął na zamku królewskim metropolitę Dionizego wraz ze św. Synodem. W wygłoszonem przemówieniu metropolita złożył p. Prezydentowi „najszczerze podziękowanie w imieniu całego Kościoła prawosławnego w Polsce — od hierarchów, kleru, wszystkich wiernych — za pełen życzliwości stosunek do tego Kościoła”. Jednocześnie metropolita wyraził zapewnienie, że „Kościół prawosławny w Polsce, zorganizowany na podstawie prawa kanonicznego i państwowego, stanie się niewątpliwie pożytecznym czynnikiem pomyślności, rozwoju i potęgi naszego państwa polskiego”.

Przed wyjazdem na górę Athos, gdzie miano obradować nad sprawą zwołania powszechnego soboru Kościoła prawosławnego, metr. Dionizy wydał list pasterski do wiernych, w którym m. in. podniósł, iż państwo polskie „dało wobec świata całego jeszcze raz dowód swej troskliwości o losy Kościoła prawosławnego w Polsce”.

Ogłoszenie reskryptu Prezydenta R. P. na obszarach zamieszkałych przez ludność prawosławną odbyło się naogół bardzo uroczyście podczas specjalnych nabożeństw, na których duchowni wyjaśnili ludności znaczenie tego aktu dla Kościoła prawosławnego w Polsce.

Dn. 29. VI. nastąpiło uroczyste otwarcie przedsoborowego zebrania w obecności przedstawicieli rządu, na którym metr. Dionizy wystąpił zobszernem przemówieniem, podkreślając jeszcze raz przychylność dla prawosławia władz państwowych i konieczność „zakończenia poprzez sobór budowy gmachu świętego autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce”. Do składu prezydium przedsoborowego zebrania zostali wybrani: ks. Włodzimierz Józwiuk (Białorusin) i prof. Ogijenko (Ukrainiec) — jako viceprzewodniczący; sekretarz generalny — Lelawski (Rosjanin) i zastępca jego Kobryn (Ukrainiec). Ponadto powołano 6 komisji do opracowania tez, przewidzianych w programie prac soboru. Komisje ukonstytuowały się w sposób następujący: I. Komisja religijna: arcybiskup piński Aleksander (przewodniczący), ks. ks. Gruszko (referent) i Żukowski, oraz świeccy: Hejhroch (sekretarz) i Pirogow. II. Komisja prawno-organizacyjna wewnętrzna: arcyb. grodzieński Aleksy (przewodniczący), ks. Guszkiwicz (sekretarz), oraz świeccy: prof. Łotocki, Smorżewski (referent) i Lelawski. III. Komisja prawno-organizacyjna

zewewnętrzna: arcyb. grodzieński Aleksy (przewodniczący), ks. Iwaśkow, oraz świeccy: Switicz (sekretarz), poseł Chrucki, adw. Wiszniewski (referent). IV. Komisja oświatowa: prof. Ogijenko (przewodniczący), Trojekurow Łyszczyński (referent), Radziszewski, oraz ks. ks. Józwiuk (sekretarz) i Paszczewski. V. Komisja wewnętrznego życia parafialnego i klasztornego: ks. Rogalski (przewodniczący), ks. Zach (referent), oraz świeccy: Bondarenko (sekretarz), prof. Ogijenko, Kobryn, b. pos. Chrucki i Poliszczuk. VI. Komisja dla spraw duchowieństwa prawosławnego: ks. Teodorowicz (przewodniczący), ks. Lubicz, oraz świeccy: Moller (referent), dr. Wieligodzki (sekretarz) i Chudzik.

Podział referatów w wymienionych komisjach przedstawia się, jak następuje: 1. w komisji religijnej: referat I — jedności pomiędzy hierarchją a wiernymi w św. prawosławnym Kościele powszechnym; referat II — wzmocnienia dyscypliny kościelnej względem duchownych i świeckich; referat III — obrony praw świątyń i dóbr kościelnych; referat IV — rozmieszczenia i liczby parafij; 2. w komisji prawno-administracyjnej: referat I — stanu św. autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce pod względem prawnym i faktycznym; referat II — ustroju wewnętrznego Kościoła; referat III — administrowanie dobrami i funduszami kościelnymi; 3. w komisji oświatowej: referaty wykształcenia duchownych, nauczania religji, działalności społecznej i oświatowej duchowieństwa oraz działalności misjonarskiej i osobny referat poświęcony sprawie centralnego organu św. autokefalicznego prawosławnego Kościoła w Polsce oraz prasy religijnej; 4. komisja życia wewnętrznego parafialnego i klasztornego ma referaty: bractw kościelnych, rad opiekuńczych przy kościołach, klasztorów, życia zakonnego, życia parafialnego oraz praktyk religijnych; 5. wreszcie komisja dla spraw duchowieństwa prawosławnego ma referat: podniesienia poziomu religijno-moralnego i intelektualnego duchowieństwa; referat sądów braterskich duchowieństwa, zachowania czci i godności kapłańskiej, stroju kapłańskiego, sytuacji materialnej, kleru oraz celowego wykorzystania pracy duchowieństwa.

Zebranie przedsoborowe uchwaliło rezolucję, wypowiadającą „wdzięczność Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Wysokiemu Rządowi, dzięki życzliwości których sprawa uregulowania stanu prawnego Kościoła prawosławnego w Polsce weszła nareszcie na tory realne”.

Jak wynika z meldunków wojewódzkich, ludność prawosławna naogół bardzo życzliwie komentowała poczynania rządowe w kierunku unormowania stosunków Kościoła prawosławnego i zwołania soboru, podkreślając dobrą wolę rządu i życzliwy stosunek do prawosławia. Wejście przedstawicieli rządu w skład przedsoborowego zebrania z głosem doradczym przyjęto z zadowoleniem, jako wyraz oddania sprawy

uporządkowania kwestji cerkiewnej w ręce samego Kościoła. Prasa mniejszości słowiańskich ustosunkowała się różnie: rosyjska — przychylnie, ukraińska — negatywnie, a niektóre wręcz wrogo, podkreślając, iż rząd polski uczciwie sprawy Cerkwi nie załatwi. Artykuły te obliczone były na efekty polityczne; widać było, że ta część prasy była niemile zaskoczona stanowczymi poczynaniami rządowemi.

Również prasa emigracyjna omawiała reskrypt Prezydenta R. P. Ryska „Siegodnia” z dn. 5. VI. jest zdania, że brak uporządkowania życia Cerkwi pchał setki tysięcy obywateli polskich wyznania prawosławnego w kierunku komunizmu i dlatego też przygotowano grunt do rzucenia „pomostu między rządem a ludnością prawosławną”. Gazeta stwierdza z uznaniem, iż uroczystości te wywarły wielkie wrażenie na ludności prawosławnej w Polsce, która życzy sobie, aby zagadnienia, mające być przedmiotem prac soboru, zostały załatwione w duchu kompromisu między państwem a Cerkwią.

Zdaniem berlińskiego „Rula” z dn. 15. VI. zwołanie soboru i unormowanie stosunków między państwem a Cerkwią będzie sprzyjało rozwojowi państwowości polskiej i ułatwi w przyszłości ustalenie normalnych stosunków między Polską a Rosją. Dziennik ostrzega przed poruszaniem kwestyj, któreby mogły spowodować rozdział między soborem a opinią prawosławną w Polsce. Gazeta, poruszając sprawę ewentualnego podziału Cerkwi prawosławnej w Polsce na Cerkiew: rosyjską, ukraińską i białoruską, stwierdza, że kwestja ta, w obecnej dobie nieaktualna, zawsze utrudniała uregulowanie kwestji prawosławia w Polsce, a „próba takiego podziału, pod pretekstem derusyfikacji, skazana jest z góry na niepowodzenie”. Również z zadowoleniem podkreśla, iż „rząd polski pragnie pomóc Cerkwi w unormowaniu jej stosunków wewnętrznych i nie narzuca Cerkwi obcych form ustrojowych”. Wreszcie porusza sprawę autokefalji, która, jak zauważa gazeta, nie została usankcjonowana przez żaden akt państwowo-prawny i dlatego „zagadnienie stosunku Cerkwi polskiej do macierzystej Cerkwi rosyjskiej zostało pominięte w akcie proklamowania autokefalji przez Synod”.

Jugosłowiański organ emigracji rosyjskiej „Nowoje Wremia”, nawiązując do sprawy zwołania soboru Kościoła prawosławnego w Polsce, sądzi, że fakt ten wywrze na całą emigrację rosyjską bardzo korzystne wrażenie, zwłaszcza wobec prześladowań religijnych w ZSRR.

Natomiast wychodzący w Paryżu organ kadetów rosyjskich „Poslednija Nowosti” występuje przeciwko zwołaniu soboru generalnego autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce. Pismo przypomina, że patriarcha Tichon był przeciwnikiem autokefalji. „Uznanie autokefalji przez patriarchę ekumenicznego w Konstantynopolu — zdaniem „Poslednich Nowosti” — nie nadaje autokefalji polskiej cech legalności, gdyż

dla ogłoszenia autokefalji potrzebna jest zgoda wyższych władz „macierzystej” rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Zgody takiej Cerkiew rosyjska udzielić nie może, w obecnych bowiem warunkach zwołanie soboru cerkiewnego w ZSRR jest niemożliwe. Wobec tego, Kościół prawosławny w Polsce, ogłaszając autokefalię, jest schizmatyczny”.

Stanowisko, zajęte przez organ emigracyjny kadetów rosyjskich, nabiera szczególnego znaczenia w związku z niedawnym konfliktem między osławionym metropolitą Eulogjuszem, biskupem zachodnio-europejskiej diecezji rosyjskiej prawosławnej, a metropolitą moskiewskim Sergjuszem. Jak wiadomo, metr. Sergjusz odwołał metr. Eulogjusza ze stanowiska. Zarządzeniu temu metr. Eulogjusz nie podporządkował się, a „Poslednija Nowosti” pośpieszyły objaśnić tę odmowę faktem, że metr. Sergjusz znajduje się pod wpływem rządu sowieckiego i decyzji jego nie należy uważać za obowiązującą.

Reskrypt Prezydenta R. P. o zwołaniu soboru znalazł swój oddźwięk w Moskwie. W związku z atakami publicystów sowieckich przeciwko Polsce, które stały się zjawiskiem codziennym, demagogia dzienników sowieckich przedstawia fakt zwołania soboru, jako akt stojący w związku z rzekomymi przygotowaniami wojennymi Polski przeciwko ZSRR. W tymże czasie metr. Sergjusz, który jest zastępcą „miestoblustitiela” patriarchy moskiewskiego, wystosował do metr. warszawskiego Dionizego „ukaz”, w którym zaznacza, że nie było żadnej potrzeby ogłoszenia autokefalji i że sprawa ta może być zdecydowana jedynie za zgodą patriarchatu moskiewskiego.

Prowokacyjne wystąpienie metr. Sergjusza znalazło właściwy wyraz w bolszewickiej „Proletarskiej Prawdzie”, która w artykule p. t. „Front przeciwsowiecki” zauważa: „Faszyzm polski ujawnia ostatnio wielką aktywność w polityce narodowościowej. Świadczy o tem m. in. taki fakt, jak zwołanie soboru Cerkwi prawosławnej w Polsce, który miałby ogłosić niezależność tej Cerkwi, chociaż władze Cerkwi prawosławnej znajdują się w ZSRR”. Należy z całą stanowczością stwierdzić, że w dziedzinie wyznaniowej Sowiety popierają nazewną koncepcję supremacji prawosławia moskiewskiego i nieuznawania autokefalji cerkiewnej nie tylko w Polsce, lecz i w innych państwach, dążąc tą drogą do wywołania zamętu w życiu ludności prawosławnej tych krajów.

W sukurs propagandzie sowieckiej przyszedł osławiony archimandryta Witalij, wnosząc skargę do Ligi Narodów z powodu prześladowań prawosławia w Polsce (!). Na posiedzeniu w dn. 12. V. t. zw. Komitet Trzech, uznając oficjalne uwagi rządu polskiego za wyczerpujące, petycję Witaliego odrzucił.

W tymże mniej więcej czasie prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej wniosło do Ligi Narodów nową skargę w sprawie poło-

zenia Kościoła prawosławnego w Polsce. Również wymowny jest fakt rozpowszechniania wśród duchownych prawosławnych na terenie województwa wileńskiego odezwy p. t. „Archipasterskoje posłanie k' wileńskiej mojej pastwie“, podpisany przez znanego biskupa kowieńskiego Eleuterjusza, mianującego się, po uprzednim uzyskaniu na to zgody władz litewskich i metr. moskiewskiego Sergjusza, „metropolitą wileńskim i moskiewskim“. W odezwie tej Eleuterjusz nawołuje duchowieństwo prawosławne w Polsce do nieuznawania autokefalji i podporządkowania się metropolii moskiewskiemu Sergjuszowi. W rozpowszechnianiu wymienionej odezwy bierze m. in. udział sen. Bohdanowicz, b. członek Sojuza Russkoho Naroda, obecnie podający się za Białorusina. Wrazem tej kreciej roboty były ostatnie zajścia w Zburazu, pow. brzeskiego, woj. poleskiego, kierowane przez ks. Waczyńskiego na tle usiłowań tworzenia placówek cerkwi „patrjarszej“. Podkreślić należy, że Waczyński, będąc na mocy wyroku prawosławnego sądu duchownego w Pińsku pozbawiony godności kapłańskiej, legitymuje się zaświadczeniem, wystawionem przez arcyb. Włodzimierza (b. biskupa białostockiego), zamieszkującego w Nicei, i w dalszym ciągu podburza ludność przeciwko hierarchji autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce. Wystąpienia Waczyńskiego doprowadziły do kilkakrotnego zakłócenia spokoju i porządku publicznego, wobec czego Waczyński został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Przejrzyście tej roboty jest zbyt widoczna i władze państwowe muszą się do niej ustosunkować ujemnie.

W pierwszej połowie czerwca rb. metropolita Dionizy wysłał do wszystkich głów autokefalicznych Kościołów prawosławnych pismo w sprawie zwołania soboru generalnego następującej treści:

„Wasza Świątobliwość! Ze szczerą radością śpieszę zakomunikować Waszej Świątobliwości, że sprawa zwołania Prowincjonalnego Soboru Polskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej została zdecydowana w sensie najbardziej pomyślnym dla Świętego Prawosławia. Reskryptem z dnia 30 maja rb. Głowa Państwa Polskiego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wyraził swe niezłomne życzenie, aby został zwołany Sobór Prowincjonalny Kościoła Prawosławnego w Polsce, a poprzednio — narada przedsoborowa, mająca starannie przygotować rozpatrzenie spraw na Soborze. Reskrypt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej został dnia 1 czerwca rb. w obecności panów ministrów W. R. i O. P., Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości uroczystie czytany w warszawskiej cerkwi metropolitalnej św. Marii Magdaleny i wywarł głębokie wrażenie na wiernych prawosławnych. Jestem przeświadczony, iż ten akt Pana Prezydenta, nacechowany przychylnością i uwagą względem Świętego Kościoła Prawosławnego, stanie się kamieniem węgielnym tej świe-

tlanej budowli naszego Świętego Kościoła, która, z pomocą Bożą, zostanie wkrótce wzniesiona na podstawie wzajemnego zaufania Rządu i przedstawicieli Cerkwi, przy osobistym i przychylnym poparciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Ze szczególną przyjemnością podkreślam to wzajemne zaufanie i przychylną wobec tych niedawnych nieporozumień, jakie miały u nas miejsce w związku z moim pismem gratulacyjnym z okazji Bożego Narodzenia do wszystkich Głów Kościoła, tak niesumienne uzyskanem w ZSRR przez katolika Gruzji Christofora. Dziękując się z Waszą Świątobliwością tem tak radosnem wydarzeniem w Polsce, gorliwie proszę Waszą Świątobliwość o zanieśenie modłów, aby Pan błogosławił pracę naszego Soboru ku ogólnemu pożytkowi i w szczególności Świętego Kościoła Prawosławnego w Polsce.

Waszej Świątobliwości (—) Dionizy
Metropolita warszawski i wołyński i całej Polski“.

W konkluzji rezolucji uchwalonej przez zebranie przedsoborowe metr. Dionizy wręczył na posłuchaniu prezesowi Rady Ministrów odpis omówionej już uchwały przedsoborowej, dotyczącej rewindykacji cerkwi, prosząc o przychylne jej potraktowanie; następnie wystosował list do Ministerstwa WRiOP o otwarciu nieczynnych świątyń na Lubelszczyźnie oraz w memorjale skierowanym do premiera wystąpił przeciwko „pogwałceniu praw majątkowych autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce“ przez rozbiórki budynków cerkiewnych i nieotwieranie nieczynnych cerkwi.

Należy przypomnieć, że rozbiórka cerkwi prawosławnych jest sprawą wynikłą: 1. ze stanu budynków, grożącego bezpieczeństwu publicznemu, 2. z braku lub znikomej ilości prawosławnych w danej miejscowości i najbliższej okolicy, 3. ze stanowiska ludności prawosławnej, względnie ogółu ludności ubiegającej się (w formie memorjałów lub uchwał gminnych, wioskowych lub parafjalnych, jak to miało miejsce w szeregu miejscowości, między innymi w Pawłowicach) rozbiórki budynków na cele społeczne.

Według spisu ludności z 1. IX. 1921 r., na terenie województwa lubelskiego było prawosławnych 154.050 na 2.080.546 ludności województwa lubelskiego, co stanowi 7,4%. Obecnie liczba prawosławnych w województwie lubelskiem wynosi ponad 200.000 przy 71 czynnych cerkwiach, które w zupełności wystarczają dla zaspokojenia potrzeb religijnych tamtejszej ludności prawosławnej. Stosunek ilościowy katolików i prawosławnych w porównaniu z liczbą świątyń wypada w woj. lubelskiem nawet na korzyść prawosławnych. Na jeden bowiem kościół przypada 3.441 dusz, zaś na jedną cerkiew 2.902. Żądania metr. Dionizego,

wyluszczone w memorjałach skierowanych do premjera i ministra WRiOP, idą w kierunku utrzymania dla prawosławia w Lubelszczyźnie przedwojennego stanu rzeczy, co oczywiście nie odpowiada dzisiejszym warunkom. Ludność prawosławna w całym państwie polskim liczy obecnie 3.500.000, posiada około 2.000 cerkwi, z których około 1.065 należało przedtem do Kościoła katolickiego. W liczbie 2.000 cerkwi: 990 cerkwi jest parafjalnych, 316 — filjalnych i 794 — kaplic. Świątynie te obsługuje około 1.792 duchownych prawosławnych. Duchowni i służba kościelna w kościołach parafjalnych i filjalnych jest stale opłacana przez państwo i korzysta z gruntów, należących do cerkwi. Obsługa kaplic w wielu wypadkach korzysta z tychże gruntów, lecz nie otrzymuje zasiłków od państwa.

Władze państwowe skłaniają się do formy parafjalnej i filjalnej prawosławia, które mogłyby kierować normalną eksploatacją tych ziem i zapewnić utrzymanie księży i obsługi kościelnej. W tworzeniu parafii i filij prawosławnych władze powodują się następującem rozumowaniem: 1. liczbą parafjan przed należeniem do parafji lub filji (1.000 i więcej), 2. rozmiarem budynku cerkiewnego, 3. odległością cerkwi od miejscowości należącej do parafji lub filji, 4. stopniem dobrobytu parafjan.

Okazuje się, iż według statystycznych danych na jeden kościół przypada około 2.500 katolików, a na jedną cerkiew — około 1.600 prawosławnych; na jednostkę administracji kościelnej przypada katolików około 3.200 wiernych, a prawosławnych — 2.500; na jednego zaś księdza katolickiego przypada 2.040 wiernych, a na prawosławnego — 1.880.

Sprzeczki i nieporozumienia, istniejące wśród ludności katolickiej i prawosławnej o kościoły sporne, przemianowane w swoim czasie przez rząd rosyjski na cerkwie prawosławne, zawsze były i są nieuniknione, zawdzięczając temu chaosowi, który wywołały rządy rosyjskie i ich polityka religijna i rusyfikatorska na ziemiach polskich. Zadaniem polskich czynników miarodajnych jest złagodzenie antagonizmów religijnych powstałych sztucznie przez agitację duchowieństwa. Fakt niedawnego zwrotu przez państwo cerkwi w Żabczu, z powodu której ludność obydwóch wyznań zainteresowanych wiodła znany dobrze spór, jest dowodem metody działania władzy polskiej. Roczny budżet Kościoła prawosławnego wykazuje sumę około 2½ milionów złotych. Sumę tę podzielono jak następuje: a. utrzymanie wyższego duchowieństwa i personelu, 5 konsystorzów w Warszawie, Łucku, Pińsku, Grodnie i Wilnie, b. stała miesięczna pensja duchowieństwa i obsługi kościelnej, c. subwencje i zapomogi dla duchownych, obsługi i dzieci po duchownych, d. utrzymanie dwóch seminarjów w Wilnie i Krzemieńcu, e. utrzymanie internatu dla słuchaczy teologii prawosławnej w Uniwersytecie Warszawskim. Internat ten mieścił się dotychczas w prywatnym domu. Obecnie wybudo-

wany został i umeblowany kosztem około 1.500.000 zł. specjalny budynek, przeznaczony na internat dla 100 studentów. Na utrzymanie tego internatu przez r. 1930/31 rząd wypłaca około 183.000 zł. Nauczanie kandydatów do stanu duchownego odbywa się w państwowem seminarjum w Krzemieńcu (234 osób) i w państwowem seminarjum w Wilnie (168 osób). Ponadto od 1924 r. egzystuje instytut wyższych studiów teologii prawosławnej w Uniwersytecie Warszawskim, na którym wykłada 12 profesorów.

W początkach września rb. przedstawiciel episkopatu rzymsko-katolickiego ks. biskup Przeździecki zwrócił się do prezesa Rady Ministrów z listem, proponując pertraktacje z biskupami prawosławnymi celem polubownego załatwienia sporu o rewindykację cerkwi prawosławnej. W związku z powyższem metrop. Dionizy wyraził w imieniu episkopatu prawosławnego zgodę, prosząc jednocześnie rząd Rzeczypospolitej o pośrednictwo w tej sprawie.

Grupa białoruska Wernikowskiego, operująca w dalszym ciągu pod hasłem „białorutenizacji” Cerkwi, wystąpiła przeciwko wileńskiemu konsystorzowi prawosławnemu z arcyb. Teodozjuszem na czele, kolportując odezwę pod tytułem „Precz z chwastami”, wzywającą społeczeństwo białoruskie do niepłacenia podatków na rzecz konsystorza oraz do walki z „czarnosociną sforą moskiewskich sprzedawczyków, gnębiących lud białoruski”. Grupa Wernikowskiego, pragnąc uzyskać pole do szerszej działalności, czyni starania o zalegalizowanie stowarzyszenia pod nazwą: „Białoruski komitet dla spraw białorutenizacji Cerkwi prawosławnej w Polsce”. Prowadzona już poprzednio akcja duchowieństwa prawosławnego przeciwko działaczom „białorutenizacyjnym” uległa ostatnio nasileniu, mianowicie znajduje ona swój wyraz w uchwałach szeregu dekanatów prawosławnych, potępiających działalność Wernikowskiego. Obiektywnie oceniając, ruch „białorutenizacyjny” jest słaby i wykazuje naogół postępy całkiem nieznaczne.

W ustosunkowaniu się do rządu uderza w okresie sprawozdawczym ożywiona akcja duchowieństwa prawosławnego w kierunku poparcia w wyborach BBWR. Przechodząc do omówienia wspomnianej działalności duchowieństwa prawosławnego, zwraca uwagę przedewszystkiem zjazd dziekanów prawosławnych diecezji poleskiej, odbyty pod przewodnictwem arcyb. Aleksandra w końcu września rb. w Pińsku, na którym uchwalono m. in. rezolucję, wyrażającą gotowość „spełnienia obowiązku obywatelskiego przez użycie autorytetu pasterskiego celem wyjaśnienia wiernym wielkiego znaczenia dla państwa głosowania obywateli w nadchodzących wyborach na listę BBWR”. Również i na terenie Wileńszczyzny zaobserwowano zapoczątkowanie angażowania się duchowieństwa w prace komitetów gminnych BBWR.

W dn. 26—29. VIII. w Mürren (Szwajcaria) odbyła się światowa konferencja wiary i ustroju cerkiewnego w obecności przedstawicieli wszystkich autokefalicznych Kościołów prawosławnych. Polski Kościół prawosławny reprezentował metrop. Dionizy. Na konferencji omawiano sprawę stosunku Cerkwi prawosławnej do innych wyznań chrześcijańskich. M. in. rozważano rezolucję, powziętą na ostatniej konferencji biskupów Kościoła anglikańskiego w lipcu rb., omawiającą stosunek prawosławia do Kościoła anglikańskiego.

W Chexbres (Szwajcaria) odbyła się konferencja światowa Rady Praktykującego Chrześcijaństwa, na której debatowano nad położeniem chrześcijan w ZSRR. Do wspomnianej Rady należą przedstawiciele wszystkich autokefalicznych Kościołów prawosławnych. Pozatem zerorganizowano Radę: liczbę członków sekcji prawosławnej powiększono do 18 (wszystkich członków jest 100); prezesem tej sekcji obrano patriarchę konstantynopolskiego, zastępcą zaś — metrop. Dionizego.

W związku z ogłoszeniem przez metrop. Dionizego ordynacji wyborczej soboru, ukazał się w gazecie „Za Swobodu” artykuł p. t. „Dwie izby”, protestujący przeciwko znaczeniu, jakie świeżo ogłoszone przepisy nadają „soborowi biskupów”. Podział soboru na dwie niejako izby, z których jedna — sobór biskupów, a druga — sobór generalny, uważa autor za szkodliwy, podział ten bowiem nie podniesie wcale powagi episkopatu, lecz wzmoże tylko przedział, istniejący między biskupami a ogółem wiernych. W zakończeniu autor wyraża przeświadczenie, że przepisy i regulamin soboru będą oddane na rozpatrzenie zgromadzenia wszechsoborowego, które rozważy sprawę tej „nadbudowy” nad soborem, obniżającej nie tylko znaczenie soboru, jako instytucji wszechcerkiewnej, ale i powagę samego episkopatu.

3. Protestantyzm.

KOŚCIÓŁ EWANG. - UNIJNY. W ogólnym obrazie nieustannej, wewnętrzno-kościelnej pracy pastorów w kierunku organizowania żywiołu niemieckiego w Polsce, uderza przede wszystkim t. zw. „zbiórka kościelna”, urządzona przez „Landesverband für Innere Mission” w czasie świąt wielkanocnych, a mająca na celu uzyskanie funduszy na wyjazd młodzieży niemieckiej podczas feryj letnich do Niemiec na „wywczasy”. Praca związków i towarzystw ewang.-unijnych, prowadzona pod płaszczykiem akcji dobroczynnej wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej, zmierza konsekwentnie do „zabezpieczenia” niemieckich wyznawców Kościoła ewang.-unijnego od wpływów polskich, pogłębienia dążeń separatystycznych ludności niemieckiej, a tem samem zorganizowania w tej części Polski (Pomorze i Poznańskie) mocnej ostoji niem-

czyzny na wypadek „przywrócenia status quo ante”. Bardzo charakterystyczną dla oceny stosunku tego Kościoła do rządu była prośba konsystorza, skierowana pod adresem władz, o „zaniechanie zamiaru wysyłania delegata państwowego” na odbyty w pierwszym kwartale rb. krajowy synod ewang.-unijny.

Wyrazem niejednokrotnie już ujawnionego kontaktu z niemieckimi organizacjami oraz Kościołem unijnym Rzeszy Niemieckiej jest fakt wzięcia udziału przez dr. Vossa (prezydenta odrębnej organizacji Kościoła ewang.-unijnego w polskiej części G. Śląska) w zjeździe, urządzonym 13. VI. we Wrocławiu przez „Deutschevereinigung des Weltbundes für Internationale Freundschaftsarbeit der Kirche”. Na zjeździe tym dr. Voss wystąpił z referatem w sprawie przyznania w Polsce „mniejszościom narodowym i kościelnym autonomji kulturalnej”. W przemówieniu swem dr. Voss podkreślił, że „mniejszości kościelne powinny dążyć do uzyskania zupełnego równouprawnienia w dziedzinie politycznej i gospodarczej, oraz utrzymania ścisłego kontaktu z kościołem macierzystym”. Wyjazd dr. Vossa do Wrocławia był poprzedzony zwołaniem w dn. 14. V. w Katowicach krajowego synodu śląskiej organizacji Kościoła ewang.-unijnego pod przewodnictwem dr. Vossa i z udziałem m. in. pastorów dr. Schneidera, Nehringa, na którym złożono roczne sprawozdanie ze stanu wymienionego Kościoła.

W dn. 15. V. odbył się w Freyhanie (miasteczko graniczne po stronie niemieckiej) synod ewangelicki w obecności generalnego superintendenta Sängera z Wrocławia i z udziałem 152 Niemców-ewangelików, przybyłych z terenu powiatu krotoszyńskiego woj. poznańskiego.

Udział polskich Niemców w zjazdach ewangelickich w Niemczech pokrywał się z ożywioną akcją ewang.-unijną, prowadzoną w tymże czasie w woj. poznańskim, gdzie na terenach, stanowiących obszar osadniczy b. niemieckiej komisji kolonizacyjnej (np. Cerekwica, pow. Jarocin), odprawiono szereg nabożeństw misyjnych i wygłoszono szereg kazań w duchu podtrzymania wśród protestanckiej ludności niemieckiej solidarności narodowej, religijnej i gospodarczej.

Na podkreślenie zasługuje konferencja dla t. zw. misyj wewnętrznych, odbyta w Poznaniu z udziałem superintendentów: Burschego, Zöklera, dr. Blau'a i Wendego. W tymże czasie odbyły się również zjazdy pastorów w Kościanie, Miejskiej Górze i Kcyni woj. poznańskiego.

Generalny superintendent dr. Blau przeprowadzał w omawianym okresie w woj. pomorskim i poznańskim wizytację zborów ewangelickich, która objęła okręg wąbrzeski i należące do niego parafje unijne: Dębowa Łąka, Jabłonowo, Kowalewo i Gołęb.

Na uwagę zasługują tarcia, wynikłe ostatnio między gminami ewangelickimi w woj. pomorskim a konsystorzem w Poznaniu na tle po-

datków kościelnych. M. in. Rada kościelna gminy ewangelickiej w Wielkiej Złejwsi (pow. toruński), do której należą parafje: Pędzewo, Gutowo, Toporzysko, Wielka i Mała Zławieś, wystosowała ostry protest z żądaniem redukcji ciężarów podatkowych, grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem większości wyznawców z gminy.

Z ważniejszych wypadków w życiu t. zw. Kościoła reformowanego, tworzącego wraz z parafjami: św. Piotra w Poznaniu, św. Jana w Lesznie, Laskowicach i Orzeszkowie, odrębną diecezję w obrębie Kościoła ewang.-unijnego, zanotowano obchód czterdziestej rocznicy działalności duszpasterskiej senjora tego kościoła Henischa.

W okresie sprawozdawczy modbył się t. zw. „Jubilatwoche” — zjazd pastorów ewangelickich z terenu woj. poznańskiego i pomorskiego z udziałem nauczycieli i nauczycielek religii ewangelickiej, na którym obszernie omawiano sprawę wychowania młodzieży w „duchu narodowo-ewangelickim”; w związku z tem pastory dr. Bickerich i Heckel wygłosili odpowiednie referaty. W tymże dniu inspektor misyjny pastor Schoene z Berlina wygłosił odczyt o misjach zagranicznych. Również inspektor misyjny Hadmann z Lipska objeżdżał w tymże czasie zbory protestanckie na terenie woj. łódzkiego. Powyższy zjazd pastorów rozpoczęto uroczystym obchodem 70-ej rocznicy urodzin superintendenta dr. Johanesa Staemlera, tajnego radcy konsystorza ewangelickiego, w obecności około 200 osób, wśród których byli: generalny konsul niemiecki dr. Lüttgens, generalny superintendent Blau, Klitzing, superintendent Artur Rhode, pastor Herman Eichstädt, Schwertreger z Poznania, ziemianin v. Massenbach z Konina, superintendent Ahsmann z Bydgoszczy i dr. Walter Burchardt z Poznania. W imieniu związku niemieckich akademików przemawiał Weihs, podnosząc zasługi jubilata dla niemieckości. Generalny konsul Lüttgens wygłosił przemówienie, wskazując na owocność pracy dr. Staemmler'a i jego przywiązanie do narodu niemieckiego. Dr. Staemmler opuszcza dotychczasowe stanowisko i wyjeżdża na stałe do Niemiec.

Na zjeździe „Landesverband deutscher Lehrer und Lehrerinnen in Polen”, odbytym w początkach czerwca rb. w Bydgoszczy, superintendent dr. Blau wskazywał na konieczność nauczania dzieci niemieckich w szkołach najpierw w języku niemieckim, później zaś ewentualnie w polskim. Powszechnie uskarżano się na wielkie trudności, wpływające z jednoczesnego nauczania dzieci w dwóch językach.

Z działalności Christliche Gemeinschaft i Jugendbund für entschiedenes Christentum należy odnotować poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu w Łodzi, na którym do zebranej młodzieży ewangelickiej przemawiali w języku niemieckim pastory P. Otto i Loeffler oraz w języku polskim R. Schmidt, nauczyciel z Pabjanic.

W dn. 25. VI. minęło 400 lat od chwili powstania Konfesji Augsburskiej, czyli t. zw. aktu wiary. Rocznicę tę obchodzono w obrębie Kościoła ewang.-unijnego uroczystie. W związku z powyższem na szczególną uwagę zasługuje zorganizowanie wspólnego obchodu w Poznaniu dla wszystkich gmin ewangelickich, który był niejako przeglądem sił i spistości niemieckiej ludności ewangelickiej. Obchód ten zakończono uroczystem nabożeństwem w kościele św. Pawła, poczem superintendent Rhode oraz pastory Hammer i Brummack przemawiali do zgromadzonych, podkreślając „łączność duchową ewangelików unijnych w Polsce z kościołem macierzystym w Niemczech”.

W dn. 3. VIII. odbył się w Berlinie światowy zjazd Zrzeszenia Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan, w którym, jako delegaci z Polski, uczestniczyli: P. Otto z Łodzi, Sikora z Równego, Mattke z Lubowa, Sommer z Aleksandrowa i Arndt z Więcborka.

KOŚCIÓŁ EWANG. - AUGSBURSKI. W czasie od 11 do 17. V. rb. odbył się w Zgierzu zjazd t. zw. „ewangelistów”, t. j. osób świeckich, które po przejściu odpowiedniego kursu szkoły ewangelizacyjnej w Zgierzu (utworzonej w 1925 r.), pełnią zastępczo funkcje pastorów w terenie. Po nabożeństwie, podczas którego wygłosił okolicznościowe kazanie pastor B. Loeffler, rektor łódzkiego „Domu Miłosierdzia”, odbyło się pod przewodnictwem superintendenta Burschego zebranie, na którym poszczególni „ewangeliści” składali sprawozdanie ze stanu prac w terenie, uskarżając się niemal wszyscy na trudne warunki pracy. Ponadto zorganizowano szereg wykładów na tematy religijne, w czasie których pastor Schmidt zapoznał zebranych z działalnością społeczną znanego pastora Fryderyka Bodelschwingha, założyciela zakładów Bielefeldskich.

W życiu Kościoła ewang.-augsburskiego zaobserwowano fakty niełojalnego ustosunkowania się duchowieństwa przy wystawianiu przez powiatowe władze administracji ogólnej, w myśl obowiązujących przepisów, świadectw zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa dla obywateli polskich, przebywających zagranicą. Przy zasięganiu przez władze informacji w tej materji, pastory, prowadzący księgi stanu cywilnego, ogłaszają w parafji macierzystej osoby zainteresowanej zapowiedzi i dopiero po upływie związanych z niemi terminów przesyłają jednostronnie władzom niezbędne informacje, podając jednocześnie należność za ogłoszenie zapowiedzi, co jest sprzeczne z postanowieniami prawa obowiązującego. Powyższa praktyka, stosowana przez pastory, została zaaprobowana przez warszawski konsystorz ewang.-augsburski, co oczywiście wpływa ujemnie na normalny tryb załatwiania tych spraw i naraża niejednokrotnie strony na straty moralne i materialne. Ponadto duchowieństwo, pełniące czynności urzędników stanu cywilnego, w zakresie swego urzędowania w wielu wypadkach używa języka niemieckiego. Sprawa

ta niewątpliwie wymaga rychłego uregulowania ze strony władz miarodajnych.

W omawianym okresie, w związku z zarządzeniem konsystorza, dotyczącym nauczania dzieci w wieku konfirmacyjnym czytania w języku niemieckim, co, zdaniem konsystorza, „jest koniecznym warunkiem przyswojenia sobie treści Pisma św. przez młodzież” — zaobserwowano próby wykorzystywania przez niektórych pastorów wspomnianego okólnika celem zorganizowania akcji niemiecko-szkolnej wśród kolonistów niemieckich. Fakt taki miał miejsce m. in. w Feliksowie, pow. radomskiego, gdzie miejscowy kantor Feliks Frey z pastorem Diemem zorganizowali kursy języka niemieckiego dla młodzieży szkolnej. Niewątpliwie taka działalność pastorów przekracza ramy pracy duszpasterskiej.

Ostatnio Kolegium zboru ewan.-augsburskiego ma przystąpić do nadawania za pośrednictwem stacji radiofonicznych „Polskiego Radia” nabożeństw i kazań z kościoła ewan.-augsburskiego w Warszawie.

WOLNY KOŚCIÓŁ LUTERSKI (die Evangelische Lutherische Freikirche). Od pewnego czasu zauważono propagandę na rzecz t. zw. Wolnego Kościoła Luterskiego, prowadzoną na terenie województw łódzkiego i warszawskiego. Ruch ten, zapoczątkowany w 1924 r., jest frondą przeciwko Konsystorzowi ewan.-augsburskiemu w Warszawie. Zwolnikami tego nowego ewangelickiego ruchu religijnego są wyłącznie ewangelicy-Niemcy. Dotychczas założono placówki tego kościoła w miejscowościach: Wiączyń, Konstancinowie, Adrespolu, Zduńskiej Woli, Stawiszynie, Piskorach i Danowcach woj. łódzkiego oraz w Brudnowie, Skrzypkowie, Osieku, Jackowie i Żyrardowie woj. warszawskiego. W akcji tej biorą czynny udział pastory: W. G. Bodauer, G. Maliszewski, H. Müller, A. Lehrle, L. Zielke oraz świeccy: B. Szwarz, R. Hanschke, Potzer, H. Reid, G. Jeske — wszyscy z Łodzi. Wymienieni działacze wyznaniowi złożyli w Ministerstwie W RiOP do zatwierdzenia projekt statutu Wolnego Kościoła Luterskiego wraz z prośbą o zezwolenie na założenie odrębnych ksiąg stanu cywilnego dla współwyznawców, których liczba w wspomnianych wyżej placówkach wynosi około 3.000 osób. Oficjalny organ prasowy Wolnego Kościoła luterskiego, pod tytułem „Die Evangelische Lutherische Freikirche”, deklaruje przynależność wyznawców do macierzystego kościoła w stanie Wiskonsins (Stany Zj. Am. Półn.), liczącego tam około 300.000 wyznawców.

Wolny Kościół luterski przyjmuje naukę Lutra, a określając się jako „rein lutherisch” i uznając w całości konfesję augsburską, nie różni się w zasadach wiary od luterskiego wyznania w polskich kościołach protestanckich: ewan.-augsburskim, ewan.-unijnym i augsbursko-helweckim. Różnica religijna między Wolnym Kościołem luterskim a wymienionymi kościołami protestanckimi występuje jedynie w sferze stosunku

kościół do państwa oraz w dziedzinie pojmowania istoty religii. W pierwszym wypadku reprezentuje Wolny Kościół luterski ideę bezwzględnego rozdziału od państwa, w drugim — przejawia kierunek staro-niemieckiego petyzmu luterskiego. Charakterystyczne jest dla oceny ruchu Wolnego Kościoła luterskiego, iż omówiona akcja ogranicza się wyłącznie do działalności rozłamowej w Kościele ewan.-augsburskim i jest szerzona wśród kolonistów niemiecko-ewangelickich wyłącznie w województwach centralnych.

KOŚCIÓŁ STARO-LUTERSKI. Nowotomyska parafia tego kościoła, obejmująca 5 gmin, otrzymała nowego pastora Schitlera z Łodzi, wyznaczonego na to stanowisko przez superintendenta — zwierzchnika Büttnera z Rogoźna, który przybył do Nowego Tomysła w asystencji pastorów Wernera i dr. Hoffmana z Poznania. Objęcie parafii przez Schitlera zostało zakończone obchodem parafjalnym, na którym jeden z członków gminy kościelnej mówił o prześladowaniu wyznawców tego kościoła przed 100 laty ze strony ówczesnego rządu pruskiego.

W kościołach protestanckich: Ewangelicko-Reformowanym Warszawskim i Ewangelicko-Reformowanym Wileńskim odbyły się w okresie sprawozdawczym synody tych zborów. W Kościele Helwecko-Augsburskim w Małopolsce ważniejszych wydarzeń nie było.

4. Sekty.

KOŚCIÓŁ NARODOWY. Zrzeszenie religijne Kościoła narodowego występuje na terenie państwa dotychczas w czterech odmianach organizacyjno-wyznaniowych. Główny zespół członków Kościoła narodowego, nazywanych również „hodurowcami” od naczelnego biskupa Hodura (w Stanach Zjednoczonych), liczy około 40.000 wyznawców i mniej więcej drugie tyle sympatyków, posiada znaczną liczbę placówek przeważnie w województwach: lubelskim, krakowskim i lwowskim (ponadto kilkanaście placówek w woj. warszawskim, białostockim, kieleckim oraz w województwach zachodnich). Punkty organizacyjne (diecezjalne) „hodurowców” mieszczą się w Zamościu i Bydgoszczy. Biskupem ordynariuszem tego zespołu na całą Polskę jest duchowny Faron z siedzibą w Zamościu, który tworzy w woj. lubelskim placówki parafjalne, wspólne dla katolicko-narodowych i prawosławnych wyznawców (powiaty: biłgorajski, tomaszowski i hrubieszowski). Prawosławni wyznawcy, pozyskani przez Farona, występują z autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce i nie uznają zwierzchności duchownej metropolity (Dionizego). Te grupy ludności prawosławnej zachowują w placówkach Kościoła narodowego wyznanie i obrządek liturgiczny prawosławny bez żadnych zmian i posiadają własnych duchownych prawosławnych (ks. ks. Żuk,

Szczutko, Szwedko, którzy wypowiedzieli posłuszeństwo metropolii Dionizemu).

Od wymienionego wyżej zespołu Faroni różni się wyznaniowo odłam kilkuset wyznawców Kościoła narodowego w Warszawie, grupujący zwolenników niedawno zmarłego duchownego Piechocińskiego. Odłam ten odrzuca katolicki dogmatyzm i ceremoniał, przyjmując natomiast ewangeliczne zasady wiary oraz liturgję czesko-słowackiego Kościoła narodowego (dawny rytuał św. św. Cyryla i Metodego). Należy podkreślić, iż od śmierci Piechocińskiego ruch wyznaniowy tego odłamu jest w zastoju.

Dalszą grupę odłamową Kościoła narodowego tworzą w Warszawie zwolennicy duchownego Zachariasiewicza. Odłam ten, identyczny co do wierzeń z „hodurowcami”, tworzy luźny zespół o nieustalonej organizacji.

Czwartą wreszcie odmianę Kościoła narodowego tworzy odłam pod nazwą „Polskiego narodowego kościoła prawosławnego”, który posiada dwie zorganizowane gminy wyznaniowe w Warszawie i Dąbrowie Górniczej woj. kieleckiego oraz luźnych wyznawców w rozproszeniu i skupia tych wyznawców Kościoła narodowego, którzy pozostają w łączności z Kościołem prawosławnym w Polsce, przyczem uznają zwierzchnictwo metropolity Dionizego. Wspomniany odłam należy odróżniać od grup prawosławnych, skupiających się przy duchownym Faronie.

Okres sprawozdawczy zaznaczył się postępowaniem w rozwoju sekty „hodurowców” na obszarach województw: kieleckiego, lubelskiego i białostockiego, które były w dalszym ciągu terenem antykatolickiej działalności zwolenników Kościoła narodowego. Charakterystyczne jest, że propagatorzy Kościoła narodowego w akcji przeciwko katolicyzmowi posługują się takimi argumentami, jak pobieranie przez kler rzymsko-katolicki wysokich opłat kościelnych za posługi religijne oraz tryb życia prywatnego tegoż duchowieństwa, co zjednywa sekcie zwolenników.

Propaganda Kościoła narodowego wśród ludności prawosławnej jest prowadzona przeważnie w tych miejscowościach, gdzie nie ma cerkwi otwartych, co wykorzystywane jest przez agitatorów sekty jako dowód niedbałości władz cerkiewnych o zaspokojenie potrzeb religijnych tej ludności. Należy podkreślić, że duchowieństwo tej sekty szerzy propagandę nie tyle religijną, ile socjalną, obliczoną na jednanie zwolenników głównie wśród elementów radykalnych, niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy, w związku z czem placówki Kościoła narodowego powstają w ośrodkach radykalizmu wiejskiego i miejskiego.

Usiłowania „hodurowców” były skierowane do tworzenia w województwie lubelskim placówek parafjalnych, wspólnych dla katolicko-narodowych i prawosławnych wyznawców, utrwalenia ośrodków propagandy przez wybudowanie domów modlitwy i zakup placów pod budowę

świątyń w Krasnymstawie, Maciejowie, Tarnawatce i Horodle powiatu krasnostawskiego.

Tem niemniej akcja sekciarska spotyka się niekiedy z żywiołowym protestem ludności katolickiej, jak to np. miało miejsce w Dubience, pow. krasnostawski, gdzie katolicy urządzili tłumną demonstrację przed magistratem w czasie obrad rady miejskiej nad prośbą duchownego Kościoła narodowego Perkowskiego o wydzielenie placu pod budowę kościoła tej sekty.

W dn. 27. VII. odbyła się w Zamościu uroczystość podniesienia tamtejszej świątyni Kościoła narodowego do rzędu katedry biskupiej w obecności około tysiąca wyznawców. Zapowiedziany z Ameryki biskup Gwrychowski nie przybył. Z duchownych Kościoła narodowego, przejawiających w omawianym okresie żywą działalność w woj. lubelskim, wymienić należy Sergiusza Szwedko, Stefana Klepko i Antoniego Bonieckiego.

Wracając do sprawy rozwoju sekty, należy nadmienić, że stosunki w tej dziedzinie są płynne tak pod względem form, jak i stałości poszczególnych placówek Kościoła narodowego, czego dowodem może służyć chociażby samolikwidacja placówek tej sekty po dwuletnim istnieniu w Wytucznie (pow. włodawski) i Chutczy (pow. chełmski).

W miejscowości Tarłów pow. iłżeckiego duchowni Kościoła narodowego Skibiński i Zadębski odprawili na rynku nabożeństwo z udziałem około 3.000 osób, wygłaszając jednocześnie przemówienie, skierowane przeciwko klerowi rzymsko-katolickiemu. Na terenie pow. opatowskiego we wsi Stodoły sektanci, podburzani przez swego duchownego Tomasza Zadębskiego, usiłowali w czasie nabożeństwa katolickiego, odprawianego w lokalu szkolnym, wtargnąć do wnętrza budynku, co udaremniły organy bezpieczeństwa. Podżegacze zajścia zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Ostatnio biskup Kościoła narodowego Stanisław Zawadzki wizytował parafję tegoż kościoła w Tarłowie i nowoutworzone: w Lipsku i Okole (pow. iłżecki).

Wzmoczona w omawianym okresie akcja propagandowa i organizacyjna Kościoła narodowego, a prowadzona również w powiatach ostrowskim, ostrołęckim i wołkowyskim woj. białostockiego, przyczyniła się do spotęgowania antagonizmu religijnego między katolikami a sektantami, wywołując szereg zatargów: np. na tle grzebania zwłok wyznawców tej sekty na cmentarzach rzymsko-katolickich (zajście we wsi Małinowo, pow. ostrołęcki, o pochowanie zwłok wyznawczyni Kościoła narodowego Nowakowskiej, w związku z czem interwenjowały władze wojewódzkie); usiłowanie obrzucenia kamieniami przez katolików duchownego sekty Koca we wsi Podbołocie pow. wołkowyskiego, który przyjechał objąć nowoutworzoną placówkę Kościoła narodowego.

Zapoczątkowana w swoim czasie na terenie Grudziądza dążność do utrzymania wzajemnego kontaktu między duchownymi Kościoła narodowego a księżmi marjawickimi została zerwana wskutek osobistych nieporozumień, wynikłych między duchownym sekty Hajdukiem a marjawitami w Płocku. Zakonnice marjawickie z Płocka, prowadzące przez czas dłuższy ochronkę w Toruniu, zostały odwołane.

EWANGELICZNI CHRZEŚCIJANIE BAPTYŚCI. W życiu wymiennej sekty na uwagę zasługuje zjazd przedstawicieli zespołu ewangelicznych chrześcijan Szenderowskiego, odbyty w ostatnich dniach maja r. b. w Równem. Wspomniany zjazd przeszedł pod znakiem zbliżenia „szenderowczyków” z pokrewnym wierzeniowo t. zw. „Związkiem słowiańskich zborów baptystów” Miksy z Ostrzeszowa, który oderwał się w 1926 r. od Szenderowskiego, tworząc odrębny organizacyjny zespół. Jak daleko zostało zadzierżgnięte porozumienie pomiędzy obydwojema zespołami, świadczy o tem zmiana dotychczasowej taktyki wyznaniowej „szenderowczyków”, która uzewnętrzniła się w następujących rezolucjach zjazdu: 1. nawiązać braterskie stosunki z Związkiem słowiańskich baptystów i nie czynić żadnych przeszkód w rozwoju ich samodzielnej pracy i zalegalizowaniu statutu; 2. wezwać komitet, by porozumiał się z komitetem baptystów celem zupełnego uregulowania pracy we wzajemnej miłości i zgodzie braterskiej; 3. na podstawie §§ 18 i 21 statutu skreślić słowa „i baptystów”, w związku z czem nazwa zespołu Szenderowskiego brzmieć będzie: „Związek słowiańskich zborów ewangelicznych chrześcijan w Polsce”. Jednocześnie zjazd porucza załatwienie tej sprawy w Ministerstwie WRiOP komitetowi Związku. — Jak wiadomo, obydwa zespoły używały nazwy „Ewangeliczni chrześcijanie baptysci”, co, wobec zalegalizowania pod tą nazwą zboru Szenderowskiego, utrudniało legalizację gmin ewangelicznych Miksy. W dalszym ciągu zjazd postanowił bojkotować „Zjednoczenie kościołów chrześcijańskich wyznania ewangelicznego” (dawna misja ewangelicznych chrześcijan Jaroszewicza). Pozatem omówiono sprawę duszpasterstwa w wojsku, na objęcie którego to stanowiska upatrzono Szenderowskiego. Jak słychać, mają być przedsięwzięte prace przygotowawcze celem połączenia wszystkich uznanych zborów ewangelicznych chrześcijan na terenie państwa w jednolitą unję z jednoczesnem zachowaniem odrębności administracyjnej.

Inne zespoły tej sekty, a zwłaszcza zespoły niemieckie, nie wykazały poza normalną działalnością żywszej ruchliwości misyjnej.

ZIELONOŚWIĄTKOWCY. W woj. poleskiem daje się zauważyć wzmożona działalność tej sekty, szczególnie w pow. pińskim, gdzie zorganizowano kilkanaście zebrań modlitewnych. W związku z otwarciem specjalnych kursów misjonarskich dla sektantów w Gdańsku wyjechał

z terenu woj. poleskiego Karp Leonowicz, przełożony zboru w Malkowiczach pow. łuninieckiego.

METODYŚCI. Stefan Bortkiewicz, jeden z najruchliwszych działaczy metodystów w Polsce, wraz z niewielką grupą metodystów białoruskich w Wilnie urządził kilka zebrań. Obecnie dużą troskę metodystów wileńskich stanowi sprawa rozszerzenia ich czasopisma p. t. „Nowe Życie”, którego nakład został zmniejszony obecnie do 200 egzemplarzy ze względu na brak środków materialnych. Sekta zwraca szczególną uwagę na ludność białoruską, intensywnie zabiegając o pozyskanie dla siebie z jej grona jaknajwiększej liczby swych zwolenników. Na zebraniach pieśni religijne są śpiewane w języku białoruskim. Również na terenie woj. nowogródzkiego akcja metodystów przybrała realne kształty, a mianowicie w pow. nieświeskim, gdzie duchowni sekty John Witt i Paweł Naguj objęli opiekę i kierownictwo internatu przy białoruskim gimnazjum w Klecku, tworząc w ten sposób nowy ośrodek propagandy.

MARJAWICI. Charakterystycznym przyczynkiem dla stanu wierzeń w sekcje marjawitów jest list pasterski arcyb. Kowalskiego p. t. „O spowiedzi przed Chrystusem”. Z listu tego wynika, że spowiedź nie jest sakramentem powodującym odpuszczenie grzechów, lecz warunkiem do osiągnięcia wyższej doskonałości chrześcijańskiej. Kowalski wizytował parafę marjawicką w Zeliszewie, pow. mińsko-mazowieckiego, w wyniku czego wśród wyznawców tej sekty prowadzona była akcja składkowa, mająca na celu kupno marjawickich sprzętów liturgicznych.

W związku z uchynieniem wyroku przez Sąd Najwyższy w sprawie Kowalskiego został wydany 13. VI. „List pasterski arcybiskupa marjawitów o zwycięstwie nad nieprzyjaciółmi Dzieła Bożego”, w którym podkreśla, że uchynienie wyroku w jego sprawie jest dowodem sprawiedliwości rządów marsz. Piłsudskiego i obiektywizmu sądów polskich. Listem tym Kowalski zapowiada swój wyjazd do Ameryki Północnej, nawołując jednocześnie wiernych do składania datków pieniężnych na ten cel.

BADACZE PISMA ŚW. Rozjazdowi prelegenci sekty nawiedzają nadal różne miejscowości, wygłaszając szereg odczytów.

W działalności religijno-społecznej innych sekt nie zauważono w okresie sprawozdawczym momentów o charakterze politycznym.

AKCJA ANTYRELIGIJNA. Równolegle do ruchu sekciarskiego wzmożła się w powiatach stołpeckim, nieświeskim i wilejskim akcja antyreligijna przez kolportaż czasopisma bolszewickiego „Bezbożnik” i ulotek, ośmieszających obrzędy religijne i duchowieństwo, oraz eliminowanie z codziennego życia pozdrowień chrześcijańskich, zastępując je pozdrowieniami: „Boga niet” i „Nie nado”, „Pozdrawlaju trudom” i t. p., zamiast: „Pomagaaj Boh”.